This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

Usage guidelines

Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

+ *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.

+ *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.

+ *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.

+ *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

About Google Book Search

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at `http://books.google.com/`

Google

Jest to cyfrowa wersja książki, która przez pokolenia przechowywana byla na bibliotecznych pólkach, zanim zostala troskliwie zeskanowana przez Google w ramach projektu światowej biblioteki sieciowej.

Prawa autorskie do niej zdążyly już wygasnąć i książka stala się częścią powszechnego dziedzictwa. Książka należąca do powszechnego dziedzictwa to książka nigdy nie objęta prawami autorskimi lub do której prawa te wygasly. Zaliczenie książki do powszechnego dziedzictwa zależy od kraju. Książki należące do powszechnego dziedzictwa to nasze wrota do przeszlości. Stanowią nieoceniony dorobek historyczny i kulturowy oraz źródlo cennej wiedzy.

Uwagi, notatki i inne zapisy na marginesach, obecne w oryginalnym wolumenie, znajdują się również w tym pliku – przypominając dlugą podróż tej książki od wydawcy do biblioteki, a wreszcie do Ciebie.

Zasady użytkowania

Google szczyci się wspólpracą z bibliotekami w ramach projektu digitalizacji materialów będących powszechnym dziedzictwem oraz ich upubliczniania. Książki będące takim dziedzictwem stanowią wlasność publiczną, a my po prostu staramy się je zachować dla przyszlych pokoleń. Niemniej jednak, prace takie są kosztowne. W związku z tym, aby nadal móc dostarczać te materialy, podjęliśmy środki, takie jak np. ograniczenia techniczne zapobiegające automatyzacji zapytań po to, aby zapobiegać nadużyciom ze strony podmiotów komercyjnych.

Prosimy również o:

- Wykorzystywanie tych plików jedynie w celach niekomercyjnych
  Google Book Search to usluga przeznaczona dla osób prywatnych, prosimy o korzystanie z tych plików jedynie w niekomercyjnych celach prywatnych.
- Nieautomatyzowanie zapytań
  Prosimy o niewysylanie zautomatyzowanych zapytań jakiegokolwiek rodzaju do systemu Google. W przypadku prowadzenia badań nad tlumaczeniami maszynowymi, optycznym rozpoznawaniem znaków lub innymi dziedzinami, w których przydatny jest dostęp do dużych ilości tekstu, prosimy o kontakt z nami. Zachęcamy do korzystania z materialów będących powszechnym dziedzictwem do takich celów. Możemy być w tym pomocni.
- Zachowywanie przypisań
  Źnak wodny"Google w każdym pliku jest niezbędny do informowania o tym projekcie i ulatwiania znajdowania dodatkowych materialów za pośrednictwem Google Book Search. Prosimy go nie usuwać.
- Przestrzeganie prawa
  W każdym przypadku użytkownik ponosi odpowiedzialność za zgodność swoich działań z prawem. Nie wolno przyjmować, że skoro dana książka zostala uznana za część powszechnego dziedzictwa w Stanach Zjednoczonych, to dzielo to jest w ten sam sposób traktowane w innych krajach. Ochrona praw autorskich do danej książki zależy od przepisów poszczególnych krajów, a my nie możemy ręczyć, czy dany sposób użytkowania którejkolwiek książki jest dozwolony. Prosimy nie przyjmować, że dostępność jakiejkolwiek książki w Google Book Search oznacza, że można jej używać w dowolny sposób, w każdym miejscu świata. Kary za naruszenie praw autorskich mogą być bardzo dotkliwe.

Informacje o usłudze Google Book Search

Misją Google jest uporządkowanie światowych zasobów informacji, aby staly się powszechnie dostępne i użyteczne. Google Book Search ulatwia czytelnikom znajdowanie książek z calego świata, a autorom i wydawcom dotarcie do nowych czytelników. Caly tekst tej książki można przeszukiwać w internecie pod adresem `http://books.google.com/`

A 486868

PROPERTY OF
The University of Michigan Libraries
1817
ARTES SCIENTIA VERITAS

1504
13

REFORMACYA

)BYCZAJÓW POLSKICH.

WSZYSTKIM STANOM OJCZYZNY NASZEJ,

:ERAŹNIEJSZYCH CZASÓW ZEPSOWANYCH BARDZO PO-
:RZEBNA, TYM ZWŁASZCZA, U KTÓRYCH JEST BIAŁE
)ZARNEM, DORRE ZŁEM, POTĘGA SPRAWIEDLIWOŚCIĄ,
WOLA PRAWEM, UPÓR SŁUSZNOŚCIĄ, KRZYWDA ODPU-
STEM, NIEWSTYD ŚWIĄTOBLIWOŚCIĄ, UTRATA POCHWAŁĄ,
OBŻARSTWO GRZECZNOŚCIĄ, A JEDNEM SŁOWEM:

Quorum deus venter est.

Starowolski, Szymon

Przez

KS. SZYMONA STAROWOLSKIEGO,

KANONIKA KATEDRALNEGO KRAKOWSKIEGO.

Wydanie

KAZIMIERZA JÓZEFA TUROWSKIEGO.

KRAKÓW.

NAKŁADEM WYDAWNICTWA BIBLIOTEKI POLSKIEJ.

1859.

HN
538
.S78
1857

Expedit multo quam legibus severioribus vinctum, bene semper moratum habere populum: cum propter externorum de nobis judicia, tum ob internam pacem et domesticam tranquillitatem.

Christoph. Varsevicius, lib. I. de Optimo Statu Libertatis.

61-366693

Do czytelnika bacznego.

Uskarżał się niegdy, czytelniku rozsądny, poważny senator rzymski *Appius Claudius* na zepsowane obyczaje ojczyzny swojej, iż nie kochali się tak w cnocie i szczerości, jak ich przodkowie; ale obłudy chwyciwszy się i swejwoli, wszystkie prawie występki i przewrotności cnotami chrzcili, a zaś przeciwnym sposobem postępki przystojne i cnotę nieprzystojnością i niegrzecznością jakąś na śmiech nazywali. Tak tedy o nich mówi w oracyi swojej przeciwko rozpustnemu koledze swojemu Lucyuszowi Emiliuszowi w senacie mówiąc: *In hominum nostrorum moribus non amplius habitant prisci animi, sed a nonnullis gravitas superbiae, justitia stultitiae, fortitudo insaniae, prudentia facilitatis nomine appelatur. Contra vero quae apud illos priscos odiosa erant, haec nunc extolluntur et hominibus corruptis admiranda bona videntur; et ignominia, scurilitas, malignitas et versutia pro sapientia habetur. Et qui omnibus in rebus sunt impudentes, et qui in nullo proposito sunt constantes, dociles ac tractabiles censentur: quae vitia jam*

multas potentes civitates funditus everterunt [1]). Naszy, powiada Rzymianie teraźniejszy nie mają takiego rozumu i animuszu w sobie, jaki bywał w przodkach naszych starszych, albowiem gdy się teraźniejszym obyczajom przypatruję, w wielu ludziach widzę takową lekkość, że powagę pychą, sprawiedliwość głupstwem, męstwo szaleństwem, a mądrość błazeństwem być rozumieją. A zaś przeciwnym sposobem, czem się starzy naszy ojcowie brzydzili, to wszystko w cenie u siebie mają i według zepsowanych obyczajów swoich za wielką grzeczność i za osobliwą przystojność być sobie rozumieją, a zatem gnuśność, szyderstwo, złośliwość i obłudę za największą mądrość poczytają, a tych co we wszystkich sprawach swoich są niewstydliwymi i niestatecznymi, w każdej rzeczy roztropnymi i bardzo osobliwymi być sądzą; które to występki takowe nie jednę już rzeczpospolitą z gruntu wywróciły. To tak Rzymianin o swoich Rzymianach, którzy że coraz dobrych obyczajów poniechywali, a ojczyste zwyczaje opuszczając, cudzoziemskich się praw, nałogów, strojów, zbytków i nabożeństwa chwytali, tak jako i inne państwa przed nimi, ojczyznę oraz i wolność i żywot stracili.

A my podlejszymi będąc w dowcip, dostatki, położenie miejsca i liczbę ludzi, gdy na teraźniejsze opłakane czasy pojrzymy, gdy obyczaje nasze i nierząd w każdej rzeczy uważymy, gdy się rozpuście i swejwoli niepohamowanej wszystkich stanów ojczyzny naszej pilno przypatrzymy, czego się lepszego nad Rzymiany i pograniczne narody spodziewać mamy? Nie zapewne inszego, jeno takiegoż upadku i takiejże zguby ojczyzny, jako i insze narody, co przed wieki sławą, męstwem, bogactwy, rozumem, i szerokością panowania słynęły. A zwłaszcza że żadnej poprawy w sobie uczynić nie chcemy, że nigdy rządu dobrego w rzeczypospolitej postanowić nie myślimy, wiedząc dobrze, że *ea est humanarum rerum conditio, ut illis optimis saepe*

---

[1]) Dyonisius Halicarnasseus Antiquitatum Rom. lib. 8.

adnascens malum adsistat, virtutibusque vitia ita sint admixta, ut facile homines a virtutibus delabantur ad vitiositates [1]). A kiedy złych nałogów nie opuścimy i tego co się w dobrych obyczajach, prawach i rządach publicznych nadpsowało, exekucyą pilną i ostrem karaniem nie poprawimy, w nieprawościach naszych, jako najwyższa mądrość powiedziała, koniecznie zginąć musimy.

A że wszystkie rzeczypospolite, królestwa i narody potężne, jako mówi jeden dowcipny polityk włoski: *solent ut plurimum a bene constitutis rationibus ad corruptas, a corruptis vicissim ad bene constitutas migrare. Virtus siquidem quietem parat, quies otium, otium porro corruptionem generat, corruptio interitum. Hinc iterum ad bonas constitutiones inde ad virtutem, ex virtute ad gloriam secundamque fortunam progressio fit* [2]). Dla tego i my niedbalstwo oziębłe porzuciwszy, jakośmy do sromotnej mięszaniny i nierządu ostatniego przyszli, tak znowu do poprawy obyczajów i cnoty staropolskiej rzućmy się, a zgodę zamiłowawszy, stateczność i bojaźń bożą, poprawmy sprawiedliwości, poprawmy statutów naszych, poprawmy ćwiczenia rycerskiego i nauk, a do sławy się miejmy, abyśmy znowu zawołanymi Słowianami, pogańskim narodom strasznymi, jako i starzy nasz przodkowie u wszystkich pogranicznych i odległych nacyj byli. A dopiero *nulla erit tam surda posteritas, nulla tam ingrata fama, quae non in coelum nos debitis laudibus ferat* [3]).

Do czego i ty sam czytelniku baczny przyłóż się proszę, a za okazyą według mądrości twojej nie ustawaj w ludziach swowolnych ganić złych obyczajów; wiary zaś świętej jedność, zgodę obywatelów i miłość wzajemną, posłuszeństwo prawom, wierność panom,

---

[1]) Lauren. Goslic. lib. 1. de Opt. Senatore.

[2]) Nicol. Machiavel lib. 5. hist. florentinae.

[3]) Curt. lib. 5.

mierność i na małe przestawanie a zbytków się chronienie i tym podobne cnoty, któremi przodkowie nasz rzeczpospolitą kwitnącą aż dotąd świątobliwie zatrzymali, wszystkich stanów ludziom, osobliwie jednak młodzi polskiej zalecaj, aby chwalebnych obyczajów staropolskich trzymając się, a nowych szkodliwych i swowolnych wystrzegając, ustawnie na pamięci mieli co niegdy święty hiponeński biskup napisał: *In omnibus moribus nostris, nihil fiat, quod cujusque offendat aspectum, sed quod nostram deceat conditionem*[1]).

[1]) Św. August.

SUMARYUSZ ROZDZIAŁÓW.

1. O warowaniu się pychy i wszelakiej wyniosłości.
2. O bojaźni bożej i zachowaniu wiary ś. katolickiej.
3. O miłości ojczyzny i dobra pospolitego.
4. O zgodzie zobopólnej wszystkich obywatelów koronnych.
5. O wolności bez przysady swejwoli.
6. O szlachectwie, nie na swejwoli, ale na cnocie założonem.
7. O naukach wyzwolonych bez wykrętastwa i szkodzenia drugim.
8. O mierności ucieszny żywot przynoszącej.
9. O pohamowaniu zbytków, ubóstwo do Polski wprowadzających.
10. O wystrzeganiu się pijaństwa, z którego wszelkie grzechy pochodzą i znędznienie korony polskiej.
11. O sromocie wstydu nie przynoszącej.
12. O szczodrobliwości nierozrzutnej i niemarnotrawnej.
13. O biesiadach bezbronnych i niezwadliwych.
14. O zachowaniu przyjacielskiem i miłości ludzkiej.

15. O łakomstwie szkodliwem rzeczypospolitej.
16. O zdzierstwie, które do ostatniej zguby prowadzi Polskę.
17. O dobrach duchownych, które różnemi obciążając exakcyami, niszczymy królestwo polskie.
18. O panach, jako sługom i poddanym rozkazować mają.
19. O sprawiedliwości i poprawie statutów naszych.
20. O powadze senatorskiej i stateczności ludzi starych.
21. O ćwiczeniu młodzi, która źle wychowana wiele szkodzi rzeczypospolitej.
22. O rządzie powszechnym narodu naszego, bez którego Polska będąc, tem barziej coraz ginie i niszczeje.

REFORMACYA

ZEPSOWANYCH OBYCZAJÓW POLSKICH.

ROZDZIAŁ I.

O warowaniu się pychy i wszelkiej wyniosłości.

Nie bez wielkiej przyczyny kościół św. katolicki między grzechami ludzkiemi na pierwszem miejscu położył pychę i nazwał ją korzeniem, albo źrzódłem wszystkich innych nieprawości. Albowiem pychą najprzód zły anioł zgrzeszył w niebie, gdy się Stwórcy swojemu chciał równym uczynić, i przez pychę najpierwszy nasz rodzic Adam wypadł z raju, że także jako i Lucyper chciał być równym Panu Bogu, gdy mu czart powiedział złośliwy: *Eritis sicut Dii* [1]). I z tąd pysznego serca ludzie i podziśdzień niechcą nikogo sobie mieć równego, niechcą nikogo za pana znać nad

---

[1]) Genes 3.

sobą, a nawet i Pana Boga samego niechcą przyznać za Stwórcę i Pana swojego, i dla tego przykazania jego św. nie chcą zachowywać, ani chcą słuchać ewangelii jego świętej i przełożonych w kościele jego, — nie chcą prawom ojczystym podlegać ani przyjmować napominania starszych, urzędu nad sobą nie znają, przyciołmi pogardzają wszystkich lekce ważą, by najuczeńszych za prostaki mają, nie radzą się nikogo; ale według wyniosłej dumy swojej, to co się im podoba czynią, gniewając się na wszystkich co się im nie kłaniają, despektując i znieważając, którzy się ich woli sprzeciwiają. I tak dla jednej swojej buty i wyniosłości niepohamowanej, tak wiele innych grzechów jeden z drugiego popełniają, iż słusznie o obyczajach nasz Modrzewski pisząc, tak o pysze samej powiedział: *Superbia est perversa excellendi qualibet in re cupiditas cum tumore animi, ac studio contemnendi alios conjuncta* [1]). Ale jaką też uciechę i ukontentowanie za tę swoję butę i wyniosłą bardość odnoszą, łatwie się każdy z słów Dawida św. przez usta kaznodzieje jerozolimskiego powiedzianych domyślić może: *Odibilis coram Deo est et hominibus superbia, et execrabilis omnis iniquitas gentium* [2]). I Pan Bóg powiada sam, i ludzie wszyscy pysznym człowiekiem się brzydzą, a nawet i całego narodu nienawidzą, kiedy mają jaką butę w sobie. Książę jedno weneckie *Dominicus Silvius*, pojął był żonę z Grecyi jednego senatora kostantynopolitańskiego córkę, która według zwyczaju swojego tak była serca wyniosłego, iż nigdy się wodą prostą umywać nie chciała (jedno wódkami z drogiemi perfumami dystylowanemi), dla tego samego tylko, iż się nią wszystek lud pospolity umywał, a ja się, prawi, z chłopstwem tym włoskim nie chcę pospolitować. A że chleb pszenny wszyscy ludzie we Włoszech jadają, ona i chleba pospolitego jadać nie chciała, jeno dla siebie z ryżu, migdałowy cukru, wykwintne jakieś kąski

---

[1]) Andr. Modrev. lib. de morib. c. 23.

[2]) Eccles 10.

robić kazała, które widelcami złotemi jako i inne potrawy do gęby sobie kładła, ręką żadnej rzeczy nie dotykając się. W jej pokoju zapachy rozliczne *ut nimia suavitate ingredientium sensus pene obrueretur* [1]), mówi historyk włoski. Jakoż się jej ta pycha nagrodziła, tak, że ją rychle smrodliwe wrzody jako Joba drugiego osiadły, iż, smrodu ropy z nich ciekącej żaden z czeladzi jej znieść nie mógł; i tak zgniła raczej od smrodu niżeli umarła.

Nie wspomnię przeto tego, co mądry król francuzki *Ludovicus XI* o ludziach pysznych zwykł był mawiać: *Dedecus et detrimentum esse comites ac veluti pedissequas superbiae* [2]). Bo to na oko częstokroć widzimy, jako ludzi pysznych i znieważa co żywo, i szkody mu wszyscy życzą, nie mogąc znosić hardości jego. I ztąd to mędrzec powiedział: *Ubi fuerit surperbia, ibi erit et contumelia; ubi autem est humilitas, ibi et sapientia* [3]).

A jeźli kędy pycha barziej i wyniosłość panuje, jako w narodzie naszym polskim, którzy dla wysokiej dumy naszej i najmędrszych siebie być nad wszystkie narody rozumiemy, i najmężniejszych w dziele rycerskiem, i dla swejwoli zbytniej, którą wolnością zowiemy, zacniejszych nad króle i książęta wszystkiego świata, powiadając to o sobie: że niemasz szlachty pod słońcem nad szlachtę polską i syny koronne. A zatem według hardości serca naszego i pismo św., które przechodzi wszelaką naukę i rozum ludzki, w tak lekkiej wadze sobie mamy, iż wiadomość i nauczanie jego wszyscy, by też największy nieukowie (a nakoniec i niewiasty) sobie przywłaszczać śmiemy; wiary jakie chcemy przyjmujemy, albo sobie nowe wymyślamy, albo też nic nie wierzymy, kościołem Pana Chrystusowym, nauką jego i kapłanami pogardziwszy; dziesięcin, czynszów, funduszów i co jeno Bogu powinno nie oddajemy, prawa nie słuchamy, urząd znieważamy, rady i napominania

---

[1]) Sabellicus Decad 1. lib. 4.

[2]) Philip. Commineaus l. 2. comment.

[3]) Proverb. 11.

bliźniego nie przyjmujemy, uboższemu do siebie przystąpić nie damy, o dobru pospolitem nigdy tylko o prywatach swoich myślimy, sąsiad i poddanych oprymujemy, krew niewinną dla swojej dumy rozlewamy, bunty i fakcye czynimy, rzpltą mięszamy, i cokolwiek jeno piekło radzi, to wszystko broimy. Chlubimy się dostatkami przed postronnemi, rozrzutnością popisujemy się, wyliczamy familie i starożytności nasze, jakobyśmy przed Rzymiany jaszcze i samemi Persami światu panowali, i floty bogate z Ameryki przywozili. A ono defektów wszędzie gdzie jeno pojżrzysz pełno, i familie nam co dawniejsze ustały, i te które się jeszcze trochę trzymają, rozmaitemi się występkami zmazały; i które świeże powstają, rzadko o swoich przodkach albo zasługach powiedzieć co mogą; i żadnej rzeczy zgoła tak pospolitej jako i domowej nie mamy tak dobrze ugruntowanej, żeby się w niej nie nalazło *ale*. Osobliwie, gdy na rządzenie państwa pojżrzymy, nigdy za dawniejszych wieków tak częstych i długich sejmów abo konwokacyj, tak mądrych dyskursów i wotowania, tak wielkich kontrybucyj i podatków w historyach naszych nie najdziemy, jako tych wieków naszych. A przecie i *consilia* nam nie wychodzą dobrze, i pieniędzy w skarbie nie mamy, i z długów nigdy wypłacić się nie możemy, i mądremi głowami naszemi trudności powstających uspokoić nie trafimy.

Iż tedy takowe mądre a usilne rady nasze co dzień ku gorszemu nam wychodzą, dzieje się to bez pochyby dla grzechów naszych i z dopuszczenia bożego, a osobliwie dla wyniosłości i pychy haniebnej, którą najbarziej majestat jego św. obrażamy, i na zgubę sobie wieczną *privatim* każdy, jako i ogółem wszyscy zarabiamy. Słuchajcie przeto kaznodzieje jerozolimskiego, co o pysze z Ducha św. mówi, i co nam prognostykuje, jeźli się nie poprawimy i nie upokorzymy, obyczaje odmieniwszy, przed majestatem boskim. *Initium superbiae hominis apostatare a Deo; quoniam ab eo, qui fecit illum, recessit cor ejus; quoniam initium omnis peccati est superbia, qui tenuerit illam, adimplebitur maledictis et subvertet eum in finem. Propterea exhonora-*

vit Dominus conventus malorum, et destruxit eos usque in finem. Sedes ducum superborum destruxit Deus, et sedere Deus fecit mites pro eis. Radices gentium superbarum arefecit Deus, et plantavit humiles ex ipsis gentibus. Terras gentium evertit Dominus et perdidit eas usque ad fundamentum, arefecit ex ipsis, et disperdidit eos, et cessare fecit memoriam eorum a terra. Memoriam superborum perdidit Deus et reliquit memoriam humilium sensu [1]). Gdzie teraz są oni pyszni Medowie, gdzie potężni Chaldejczykowie, bitni Baktryani, gdzie bogaci Asyryjczykowie, dostatni Egipcyanie, uczeni Grekowie, gdzie chytrzy Kartageńczycy, obłudni Numidowie, przewrotni Maurowie? Zginęli wszyscy i w niwecz się z państwy swojemi tak szerokiemi, tak ludnemi, tak bogatemi i potężnemi obrócili. Czemu? *Quia Domino peccaverunt*, mówi Sofoniasz prorok [2]). I ktokolwiek jeno będzie ich naśladował w pysze i wysokiem o sobie rozumieniu, *erit fortitudo eorum in direptionem, et domus eorum in desertum, et aedificabunt domos, et non habitabunt, et plantabunt vineas, et non bibent vinum earum. Et effundétur sanguis eorum sicut humus, et corpora eorum sicut stercora.*

Pycha tedy duszom naszym najszkodliwsza panowie; pycha ludziom i Panu Bogu najbrzydsza; pycha do upadku najprędsza i najsposobniejsza, jako o niej Grzegórz święty mówi: *Omnis superbia eo ipso in imo jacet, quo in altum se erigit, ut inde magis cunctis expetit super esse* [3]). Dla tegoż abyśmy i pojedynkiem do upadku nie szli i ogółem wszyscy nie zaginęli, wyniosłości wszelkiej i pychy, która się w nas barzo rozkrzewiła, poprzestańmy. *Nolite multiplicare loqui sublimia, gloriantes; recedant vetera de ore vestro* [4]). A co niegdy mądry *Prudentius* o hardych animuszach ludzkich powiedział, to zawsze na pamięci miejmy:

Desine grande loqui: frangit Deus omne superbum,
Magna cadunt, inflata crepant, tumefacta premuntur.

---

[1]) Eccles. 10.
[2]) Sophon 1.
[3]) S. Greg. hom. in Evangel.
[4]) 1 Reg. 2.

ROZDZIAŁ II.

O bojaźni bożej i zachowaniu wiary świętej katolickiej.

Jako pycha jest początkiem wszystkich grzechów i wszystkiego złego, tak bojaźń pańska jest początkiem mądrości i wszystkiego dobrego, jako mówi psalmista święty: *Initium sapientiae timor Domini* [1]). A jako pycha do tego przywodzi człowieka, że nic nie wierzy, ani Boga, ani strasznych sądów jego, — tak bojaźń pańska trzyma człowieka w świątobliwości i wierze św. katolickiej, że i kościoła słucha, i pokorę miłuje, i grzechów się waruje. *Timor Domini odit malum, arrogantiam et superbiam, et viam pravam, et os bilingue* [2]).

Jako tedy *arcani et divini fuit consilii, serius an ocius ad nos Christi fides pervenerit*, — tak też *summi beneficii quod susceptam hactenus conservamus* [3]). Kiedyśmy praw ojcowskich i pobożności odstąpiwszy, różnych sobie wiarek nawymyślali, różnych z cudzych krain obyczajów naprzywozili, a zatem też zaraz i różnych występków nauczyli, których za przodków naszych w Polszcze nigdy nie słychać było. Bo jakośmy jeno bojaźń bożą stracili, tak *passim* sodomia się między narodem zagęściła, cudzołoztwo stanęło w cenie, lichwa, wszeteczeństwo, zdzierstwo za żart, i bodaj już nie za odpust; gdyż kto się temi teraz grzechami nie bawi, a obłudy jeszcze do tego nie przyłączy, nie jest za kawalera grzecznego, nie jest za polityka; ale to najgrzeczniejszy, co nie wierzy, co się z ceremonij kościelnych naśmieje, co się nadworuje z człowieka cnotliwego, co słowa nikomu nie dotrzyma, małżeństwa nie zachowuje, poczciwą białogłowę obelży albo zgwałci, porani

---

[1]) Psal. 110.

[2]) Proverb. 8.

[3]) Boetius de consol.

i pokaleczy niewinnego. A tego nie chcemy rozumieć, co nam *Ecclesiastes* powiedział: *Semen hominum honorabitur hoc quod timet Deum, semen autem hoc exhonorabitur, quod praeterit mandata Domini* [1]). Dlatego też nas teraz i chłopi nasi lekce sobie ważą, i pograniczne narody w podłej cenie mają, i poganie nawet sami z nas się naśmiewają, że się im otrząsnąć nie możemy, że granic opatrzyć nie umiemy, że się im na placu śmiele nie stawimy, że w domu pokoju nie mamy i zgody zobopólnej. A to wszystko dla grzechów i rozpusty naszej, której nie karzemy, ale owszem jeszcze ludzi swawolnych wynosimy, i na urzędy rzpltej heretyki i odszczepieńce wsadzamy. Nie usłyszysz teraz kogoby o bluźnierstwo i niewiarę na ogień skazano, kogoby o czary *publice* spalono, kogoby o cudzołoztwo gardłem skarano, kogoby o lichwę na trybunał pozwano, komuby zganiono zdzierstwo, abo konfiskowano majętność że podatki rzpltej na swój pożytek prywatny obrócił. Nie odsądzą czci że z bitwy uciecze, nie poślą pod miecz że niewinnego zabije, nie ruszą z senatu że się nieczystością, pijaństwem, i opresyą ubogich sąsiad bawi, ani odsądzą szlachectwa, że sprosnem przekupstwem żyje. Już teraz nie możem tego o sobie mówić, co niegdy Modrzejowski o naszem szlachectwie napisał: *Summi honores quibus publica salus continetur, moribus ac institutis, soli nobilitati apud Polonos deferuntur, qui ipsi fixas possessiones et opes bene fundatas habent, neque in artibus sordidis versantur, nec quaestus faciant, qui in odia hominum incurrant; sed habent rationem cum terra, in qua colenda artes suas exercent, ex cujus fructibus faciunt quaestum* [2]). Bo teraz ten jest najzacniejszy który na lichwę pieniędzy daje jako najwięcej; który co gładkiego narai; który wołmi, śledziami, winami, zbożem przekupuje; który pieniactwem, przysięgą, opieką, ukrzywdzeniem granic albo oszukaniem młodzika jakiego majętności sobie przyczyni, stare woźniki,

---

[1]) Eccle. 1o.

[2]) Modrevius lib. 18 de moribus.

rydwany, kolierce, łutra, arkabuzy za ojczyznę mu dając. Że tedy *mores unumquemque absolvunt et damnant* [1]), dla tego odmieniłby nam te szpetne obyczaje nasze potrzeba, a bać się Pana Boga, żebyśmy na strasznym sądzie mogli się z postępków naszych wyrachować; albowiem *timor Domini expellit peccatum; qui vero sine timore est, non poterit justificari* [2]). A zaś bojaźni bożej prawdziwej mieć żaden nie może, kto nie jest w kościele jego św. katolickim; gdyż nie sobie takowy za grzech nie poczyta, który za grzech sobie niema żyć w herezyi jakiej, albo odszczepieństwie uporczywem, bluźniąc Pana Boga i sakramenta jego święte. *Sponsa autem Christi ecclesia catholica unica est, casta est, constans, immota, atque ita firma, ut nulla vi ventorum haereseos, nullo tyrannorum tempestatis et persecutionis impetu, unquam a suo statu dimoveri potuerit. Ita firma est, ut nullam vim extimescat, omnium arma contemnat, omnium ferrum debilitet, ignes extinguat, nihil erroris admittat adulterinas doctrinas non patiatur* [3]).

Kościoła przeto św. słuchajmy i przełożonych w nim od samego Pana Boga postanowionych, a wiary prawdziwej katolickiej przodków naszych świątobliwych przykładem, tak od pogan jako i od bluźnierców swowolnych pilnie brońmy, — a Pan Bóg nam pobłogosławi i od upadku ojczyznę naszę zachowa, który nic od nas innego nie potrzebuje, *nisi ut timeas Dominum Deum tuum* [4]), każdy co się jeno chrześcianinem zowiesz, *et ambules in viis ejus, et diligas eum, ac servias Domino Deo tuo in toto corde tuo et in tota anima tua, custodiasque mandata Domini et ceremonias ejus, ut bene sit tibi.*

Igitur timete Dominum Polacy moi, *et servite ei in veritate, et ex toto corde vestro. Quod si perseveraveritis in malo, et vos et rex vester pariter peribitis* [5]).

---

[1]) Famianus Strada decad. 1. l. 5.

[2]) Eccles. 1.

[3]) Jacob. Gorsclus in apologetico pro tremenda trinitate.

[4]) Deuter 10.

[5]) Ibidem.

ROZDZIAŁ III.

O miłości ojczyzny i dobra pospolitego.

Ten jest fundament najpotężniejszy każdej rzeczypospolitej i królestwa, aby nie upadało, żeby obywatele nie obrażając grzechami majestatu boskiego, bojaźń jego ś. w sercu swojem mieli, gdyż *ad nihilum deductus est in conspectu ejus malignus, timentes autem Dominum glorificat* [1]). A potem ojczyznę swoję nadewszystko po panu Bogu miłowali, dobro pospolite pomnażali, prywatnej chciwości się strzegli, a granic państwa swojego czule od pogranicznych sąsiad bronili. Bo jako Demostenes powiada: każde państwo takie zmniejsza się, kędy barziej obywatele prywatni bogacą się sami niżeli skarb pospolity, i kędy pilniej ludzie około swoich rzeczy chodzą, niżeli około dobra pospolitego wszytkich obywatelów, a zwłaszcza ci, co są na przełożeństwie. *Quo magis res privatae eorum qui publicas functiones habent, augentur, eo magis rempublicam minui certissimum est. Et profecto ut utilitatis publicae major quam privati emolumenti ratio habeatur, singulare omnibus bonis debet esse propositum*, powiedział niegdy krasomowca grecki [2]).

Piękny to przykład miłości ojczyzny w księgach cudzoziemskich, o książęciu Radziwile Mikołaju wojewodzie na on czas wileńskim czytamy, który podczas elekcyi króla ś. pamięci Stefana, gdy niektórzy z dysydentów zjechawszy się do niego, radzili, aby na królestwo mogli kogo swojej religii z książąt niemieckich obrać, sam dysydentem będąc odpowiedział, dobro pospolite wszystkiej ojczyzny przed oczyma mając: „Nie myślcie o tem panowie bracia, bobyście ojczyznę stracili,

---

[1]) Psalm 14.
[2]) Demosthenes.

trzeba nam koniecznie króla mieć papieżnika, żeby się przynajmniej księdza bał, i jego napominania słuchał, kiedy się praw naszych bać nie zechce i konsyliarzów słuchać nie będzie. Bo naszej wiary człowiek lekce sobie nabożeństwo katolickie ważąc, jako jedno panowanie sobie zasmakuje, nietylko bojaźni bożej przed oczyma mieć nie będzie, ale też i nas samych, co jednejże wiary z nim będziemy, łatwiusieńko powyścina, kiedy mu się oponować zechcemy. A kiedy my katolickiego pana jakiego na królestwo obierzemy, tedy będzie pamiętał na przysięgę swoję, i na sumnienie, aby nie wpadł w klątwy kościelne, przeciwko sprawiedliwości i prawom co czyniąc; bo zaraz królem zostawszy, musi obedyencyą oddać papieżowi, który przez swoje legaty zwykł króla napominać, gdy co zdrożnego uczyni [1]).“

Zaczem dobrze barzo nasz Goślicki napisał, że u poczciwego człowieka *omnes omnium rerum charitates, unius amor patriae superat* [2]). A człowiek zaś przewrotny nic nie upatruje, jeno żeby swojego dopiął i swych zamysłów dokazał, by też wszyscy przez on zły postępek jego zginąć mieli. A gdy jeszcze jaki mu się pożyteczek z pospolitego upadku może okroić, tedy chciwego serca swojego nie pohamuje, by mu też i samemu z Iskaryotem zdrajcą iść na śmierć w kompanii przyszło.

Lucianus o starych Rzymianach powiada, iż w bitwach z nieprzyjaciołmi czyniąc, nieinakszą pobudkę do męstwa mieli, jeno kiedy na nich zawołano, iż za ojczyznę się trzeba potykać. Tedy natenczas, prawi, imie ojczyzny usłyszawszy, wszyscy jako lwi jacy rzucili się na nieprzyjaciela, i gdy im gwałt był od wielkości, raczej na placu umierali wszyscy, niżeliby przed nieprzyjacielem uciekać mieli. *Efficit enim, inquit, nomen et commemoratio ipsa patriae, ut qui alioqui est timidissimus ignavissimusque natura, fortissimus existat* [3]).

---

[1]) Nic. Bellus tomo I. Polit.
[2]) Laur. Goslic lib. 1. de optimo senatore.
[3]) Lucianus in Encomio patriae.

I ztąd to przodkowie nasi dla całości ojczyzny majętności swoje tracili, aby się mogli jako najgromadniej stawić do obozu przeciwko nieprzyjacielowi; zdrowie swoje odważali, proszący, aby się wprzódy mogli z nieprzyjacielem potykać, niżeli insze zaciężne pułki cudzoziemskie. Teraz opak, majętności nabywamy kiedy się na jakie wojenne regimentarstwo zdobędziemy, zysku z żołnierza szukamy, nie utracamy, darując między towarzystwo; dragany i knechty wodzimy, żebyśmy na nich zarabiali po szóstaku, albo po orcie chłopu na miesiąc dając, a po złotych jedenastu z skarbu na niego biorąc. W pludry się ubieramy, żebyśmy się wyrzekli ojczystych obyczajów i cnoty, a zdzierstwo, które jakoby obcymi będąc, czynimy w ojczyznie, pokryli w sobie pasamonami złotemi albo raczej przez nie pokazali światu, żeśmy dobrze stacyą łupili i skarb rzeczypospolitej oszukali. A kopią władać żaden nie chce, żadnemu się w serdaku żelaznym jeździć nie podoba; do przykopy się bierzemy, nie na harc, do szańców i wałów, nie na czoło przeciwko nieprzyjacielowi, żebyśmy ochroniwszy się czasu bitwy, znowu na drugiej wojnie jeszcze lepiej łupili, a chwalili się żeśmy w tej a w tej bitwie tak a tak poczynali sobie (w przykopie podobno leżąc jako błazen pana jednego Natrent rzeczony, powiadał, pod Smoleńskiem za króla ś. pamięci Władysława IV na oberstera jednego. O co gdy go pobito, że udawał, iż ten a ten bohater zemną leżał w przykopie kiedy się drudzy strzelali, a on poprawiwszy na potem, powiadał, żem ja, prawi, z nim leżał, a nie on zemną. Znowu go o to bić kazano; a on chcący grzbietu na trzeci raz ochronić, powiedział, że anim ja z nim leżał, ani on zemną, aleśmy skurczywszy się siedzieli przy trzecim kawalerze jakimsi walecznym, który się nam schylać obiema kazał).

Socrates filozof za trzy rzeczy zwykł był panu Bogu dziękować: pierwsza że się człowiekiem a nie bestyą urodził; druga że mężczyzną, a nie białogłową; a trzecia że Greczynem, a nie grubego jakiego narodu obywatelem. Tak bowiem o Grecyi ojczyznie swojej trzymał, iż nad nię na on czas nie było narodu zacniejszego. *Pa-*

triae enim gloria generosis animis calcar ad virtutem, ad res praeclaras stimulum, et ad magna facinora incitabulum praebet [1]).

A że nam przodkowie nasi zostawili ojczyznę sławną dziełem rycerskiem i mądremi radami, nie godzi się nam być tak wielkich ludzi wyrodkami, tchórzami, zmindakami, abyśmy i cnoty ich naśladować nie mieli, i męstwa i mądrości, i odwagi wszystkiego, co jeno u siebie w cenie mamy.

Za czasów Bazylego cesarza konstantynopolskiego gdy Saraceni we Włoszech, Kapui i Beneventu, miast głównych na on czas dobywali, wysłali obywatele z pojśrzodka siebie szlachcica jednego do cesarza, prosząc o posiłki na odsiecz, a sami się w pomienionych fortecach zamknęli. Ten gdy się wracał nazad od cesarza posiłkami upewniony, pojmany od nieprzyjaciół i przywiedziony przed ich sułtana, powiedział przed nim z czem jeździł do cesarza, i z czem się wraca. Sułtan obiecując mu zdrowie i majętność, gdyby pod mury zaprowadzony powiedział oblężeńcom: że posiłki nie będą, ale się niech poddadzą dobrowolnie, przydał i to: że jeżeli inaczej powiesz, każę cię w sztuki rozsiekać zarazem przed ich oczyma. A on całość braci swojej i sławę narodu nad żywot swój przekładając, obiecał sułtanowi tak usłużyć, jako będzie rozumiał najlepiej. Przywiedziono go tedy pod mury, zawołał na oblężeńców, obiecując im pod przysięgą prędki ratunek od cesarza; i tak zarazem dla miłości ojczyzny rozsiekany został. A sułtan, zdesperowawszy o dobyciu tak potężnych fortec, odstąpił zarazem od oblężenia [2]). *Natura profecto,* mówi mądry nasz biskup poznański, *tam alt s firmosque hominibus igniculos insevit amoris in patriam, ut pro ea nunquam quisquam bonus civis mortem quando sit opus, dubitaverit oppetere. Quin et impios cives in patriam multos inventos fuisse legimus, qui dum funesto patriam exitio voluis-*

---

[1]) Jason Mainus Orat. ad Alexandrum VI.
[2]) Joan Zonar tom 3.

sent afficere, sola natalis soli dulcedine perterriti, impias ab ea manus temperavere [1]).

Miłujmy przeto ojczyznę naszą lepiej, niżeliśmy się teraz pokazali podczas trwogi i zamięszania ukraińnego; nie ujeżdżajmy za granice, kiedy nieprzyjaciel na ojczyznę następuje, gdyż *laudabilioris officii est participare dubia cum civibus, quam metu malorum imminentium universam deserere patriam, quae in rebus angustis, vel opem bonorum, vel societatem requirit, neque enim praesentiam nostram sola prospera ejus expectant* [2]). Ani wysyłajmy dostatków naszych do Gdańska, gdy od nas obrony potrzebuje, ale je łożmy na żołnierza, na fortece, na armatę, na ingeniery, na puszkarze i na inne potrzeby wojenne, któremibyśmy straszni nieprzyjaciołom naszym byli, i odpór dostateczny dali. *Non parcendum pecuniis*, mówi nasz Górski uczony i szczerze ojczyznę miłujący, *contra communem patriae hostem, ne dum parti fortunarum nostrarum parcimus, omnia commoda, libertatem, ac vitam denique nostram in discrimen adducamus* [3]).

ROZDZIAŁ IV.

O zgodzie zobopólnej wszystkich obywatelów koronnych.

Lubo to wiemy dobrze, iż *magnum est vinculum animi nostri patria, quae nostra omnia, nosque suo amore velut oppignoratos habet* [4]); nie chcemy jednak całości jej i pokoju przestrzegać dla prywatnych naszych zamysłów,

---

[1]) Lauren. Goslic. lib. 1. de opt. senatore.
[2]) Aurelius Symmachus in epistolis.
[3]) Jacobus Gorscius can. et archipresbiter crac. in praefat. super hist. Callimachi.
[4]) Lauren. Goslic. de opt. senatore.

które ze zgubą raczej ojczyzny wszystkiej wykonać usiłujemy, jeno żebyśmy abo pożądanego urzędu i godności dopięli, albo się despektu i krzywdy swojej na drugim zemścili; alboli też upatrzony pożytek do kalety naszej przywiedli, ze szkodą wszytkiej rzeczypospolitej, czegośmy się po tak wiele razy tych nieszczęśliwych wieków naszych na sejmach napatrzyli. *Neque enim ullus alius discordiarum solet esse exitus inter claros et potentes viros, nisi aut universorum interitus aut victoris dominatus*, powiedział rzymski krasomowca [1]). Dziwna rzecz, że na każdy dzień na czerwone złote holenderskie patrząc, nie czytamy owej sentencyi bardzo mądrze na nich napisanej z Salustyusza: *Concordia res parvae crescunt, discordia maximae dilabuntur.* Ani uważamy, jako oni z małych początków powstawszy, przez zgodę ustawną do takiej doskonałości rzeczpospolitą swoję w krótkim czasie przywiedli, że im straszna wielom siła króla hiszpańskiego, dotąd nic radzić nie może. A my się o kęs złota tego albo głupiego naszego humoru wygodę, tak się ustawnie kłócimy, że ani prywatnych, ani publicznych zjazdów w miłości i zgodzie nie odprawujemy, lubo się wszyscy wzajem bracią i względem równości prerogatyw szlacheckich i względem wiary chrześciańskiej zowiemy, mając od samego Zbawiciela *de dilectione fraterna* mandat sobie dany. Nie pomnim, że *dissensionibus maxima imperia labefactantur ac corruunt, mutuae charitatis vinculo etiam quae per se parum firma sunt, continentur* [2]), jako to Genewa we Francyi, Luka we Włoszech, Helwecya w Niemczech, Raguza w Dalmacyi, malusieńkie rzeczypospolite, a przecie się potężnym nieprzyjaciołom swoim opierają, i stoją przez zgodę swoję. A zaś potężne rzeczypospolite, wenecka, genueńska i pizańska, otrzymawszy zgodliwie większą część z Grecyi, Fenicyi i Syryi, Macedonii, Perekopu, Azyi, Afryki i Tracyi, gdy się między sobą sami swarzyć poczęli, i do wojny się potem udali, nie tylko to co byli

[1]) Cic. de arusp. responsis.
[2]) Muretus orat. in funere episcopi.

z wielką sławą swoją nabyli, sprośnie potracili, od sułtana babilońskiego przemożeni i od cesarza konstantynopolskiego, ale jeszcze własne swoje posesye we Włoszech pogubili i wolności nakoniec postradali, mając w ręku swoich Konstantynopole lat sześćdziesiąt i trzy, a Jeruzalem około dwuset lat niemal [1]). *Nihil etenim civitates aut respublicas adeo debilitat, hostive aditum aperit, ut civium discordia* [2]). Czemu? *Quia per bella interna boni mores corrumpuntur, et animi omni charitatis affectu vacui ad omnem proni redduntur impietatem* [3]). Przykładów nietrzeba daleko szukać, ato sąsiedzi nasi Węgrowie, którzy przez niezgodę wnętrzną zginęli, Słowacy także wszyscy, Grekowie, Cypryjczycy, a nawet i sami Rzymianie, o których pięknie jeden uczony w oracyi swojej powiedział: *Romam quam nec Pyrrhi virtus, nec Hannibalis fraus, nec Gallorum terror, nec Macedonum robur, nec Graecorum calliditas, nec Hispanorum multitudo, nec quorumcunque barbarorum audacia potuit evertere, quid aliud evertit quam discordia?* [4]).

Zgodę przeto miłujmy panowie Polacy, i szczerość dawną, jeśli chcemy ojczyznę naszą zachować w cale, nie rozumiejmy ledajako jeden o drugim, i nie naśmiewajmy się obywatele jednej prowincyi z drugich, ani przenośmy pośledniejszych powiatów mieszkańców okiem, którzy się górnemi województwy zowiemy, ponieważ jednego pana, jedno prawo, i jednaką wolność wszyscy mamy. Także którzy urzędy na sobie rzeczypospolitej mamy, którzy przy boku pańskim ustawnie mieszkamy, i którzy w łasce królewskiej opływamy, nie pogardzajmy szlachtą uboższą w domach swoich siedzącą, nie powiadajmy się być lepszymi nad nich, albo zacniejszymi; bo jako do cnoty, tak i do honorów równie nam wszystkim wrota są otworzone. I kto teraz ma wysokie tytuły, prędko się porówna z drugimi za czasem, jakośmy

---

[1]) Sabellicus Decad. 1. lib. ult.
[2]) Petrus Burgi de bello suaecico.
[3]) Gallobelgicus lib. 2 tom. I.
[4]) Franciscus Bentius orat. I.

w tych krótkich dniach naszych widzieli, że co się na stołkach senatorskich rozpierali, nietylko potomka, ale już i przezwiska ich niemasz na świecie. A cośmy zaś o drugich nigdy nie słychali, to przez zasługi swoje i cnoty, teraz się świecą w ojczyznie. A nikomu zazdrościć nietrzeba, nikomu nic na przykrość nie działać, żeby się ztąd poswarki, nienawiści i burdy w ojczyznie nie działały. Albowiem *majori civitati detrimento sunt intestinae duorum consanguineorum inimicitiae, quam hostium copiae, et perniciosiores magnis exercitibus sunt dissensiones intestinae, quam ipsi cum quibus bellum gerunt* [1]).

Concordia itaque est mater omnis felicitatis reipublicae, mówi świątobliwy nasz arcybiskup lwowski. *Haec enim a finibus depellit hostem, auget opibus regnum, ornamentis illustrat, praesidiis firmat* [2]). A niezgoda nietylko szczęśliwość tę doczesną, ale też i wieczne błogosławieństwo boskie od nas oddala, jako mądry *Prudentius* napisał:

Sic incompositos humano in pectore sensus,
Disjunctasque animi turbato foedere parteis,
Nec liquida invisit sapientia, nec Deus intrat [3]).

ROZDZIAŁ V.

O wolności bez swojwoli.

Siła nam o niewoli tureckiej, tatarskiej i moskiewskiej ludzie powiadają, — ale to trzeba rozumieć o niewoli tych, co się na wojnie pojmani w ich ręce dostają, nie o tych co pod nimi mieszkają, role swoje sprawując albo handlem się jakim bawiąc; bo ci zapłaciwszy dań rocznią i odrobiwszy swoję naznaczoną robociznę, są tak sobie wolnymi, jako u nas szlachcic żaden, co

---

[1]) Herolog. lib. 2. c. 36.
[2]) Demetrius Solicovius oratione in funere Augusti.
[3]) Aurelius Prudentius lib. 2.

się swoją wolnością aż nader szczyci, wolniejszym być nie może. Albowiem u nas, iż wszystko wszystkim wolno, dla tego zawsze uboższy jest niewolnikiem możniejszego, który go krzywdzi, despektuje, najeżdża kiedy mu się jeno podoba: czego pod Turczynem żaden basza najuboższemu kmiotkowi czynić nie może, bo szyja jego w tem; ani pod Moskwicinem dumny pan, albo najmożniejszy bojarzyn; także i pod Tatarzynem murza, albo ułanin wysoki prostego chłopa (nawet chrześcianina) despektować i krzywdzić nie może; a najeżdżać go na jego dom, ani pomyślaj, boby zaraz przed tymże domem wisiał. Tylko to u nas wolno każdemu, co chcący czynić, tak we wsi jako i w miasteczku, kto jeno jest potężniejszym albo kupę hultajską ma przy sobie. Któryż, proszę, z tych tyranów pomienionych tak siła ludzi oraz pomorduje, jako u nas w wolnej rzeczypospolitej na każdy rok zamordują? I gdzie się tak często rozboje, najazdy, gwałty białychgłów, zastępowanie po drogach, krzywdy, wydzierstwa i krwie rozlanie, jako u nas w Polsce dzieją?

W Czechach, Śląsku i Morawie podobno tylko w majętnościach niewolą cierpią, że je im szacują i Szwedowie i cesarscy żołnierze. Ale u nas w wolnym narodzie, w własnem zdrowiu niewolą cierpią, w żonach, synach, córkach, i w sługach. O co gdy się ubogi człowiek do prawa pospolitego uciecze, zaraz mu mówią: „Nie dla was to piszą statuty smerdowie, ale dla panów.“ O czem zasłychnąwszy dobrze Moskwa, gdy im mówiono na traktatach pod Smoleńskiem, aby się z naszym narodem złączyli, i jarzmo tyrańskiej niewoli z szyje swojej złożywszy, z nami spólnie swobody i wolności miłej zażywali; odpowiedzieli świątobliwej pamięci ks. Zadzikowi kanclerzowi koronnemu na on czas: „Nie choczem panie biskupie waszej wolności, derżyte ją sobie, bo u nas jeden tylko car co naszym horłem i majętnościami dysponuje, a u was co bojar to tyran, co wiedzieć komu się odejmować, i rady i cierpliwości nie stanie.“

Gdzie tedy prawu pospolitemu ludzie rozkazują, nie ludziom prawo, tam wolności niemasz ale swawola, która i człowieka do którego przystąpi, i każde królestwo,

każdą rzeczpospolitą, każdy dom albo familią, i każde towarzystwo albo zgromadzenie prędko zgubi iobali. *Absoluta vero libertas est,* mówi Seneka, *non homines timere, non fortunam; nec turpia velle, nec nimia, et in se ipsum habere maximam potestatem* [1]). Albowiem *ea parte hominem liquet esse liberum, qua virtutem amplectitur velens, alacer, ab ipso honesto, non a lege aut metu inductus* [2]). I ten tylko, mówi krasomowca rzymski: *liber est existimandus, qui nulli turpitudini servit* [3]). Inaczej, według naszej polskiej swejwoli żyjąc, nie możemy się zwać narodem wolnym, ale niewolnikami największymi nad wszystkie najgrubsze narody. Gdyż zdaniem ś. Nazyanzena: *Semper servus est, quisquis turpiter et flagitiose vivit.* A między nami zaprawdę niewiele takich coby szli za poczciwością i cnotą; prędko się damy pożytkowi uwieść, prędko rozkoszy zwabić, a wyniosłości i bucie, *nemine excepto,* wszyscy podlegamy. Żeby to mieć pierwsze miejsce przed drugimi, żeby dostatkami i ochędóstwem celować inszych, żeby pachołków mieć za sobą jako najwięcej, żeby częstować i rozlewać jako najbardziej, żeby żyć jako się podoba, ani pańskiego przykazania ani ludzkiego prawa nad sobą nie znając. Jednem słowem: *Aevum hoc, ut multis delictis fibulam, ita petulantiae et licentiae laxat, et quod avet procacissimus quisque, id etiam audet* [4]), na tem samem tylko zasadziwszy się: żem ja szlachcic. A tego nie uważa, iż wolność prawdziwa tam tylko znajduje się, gdzie swejwoli niemasz.

Bo gdzie prawo ludzi nie hamuje, gdzie zwierzchność swejwoli nie zawściąga, gdzie każdemu wolno czynić co chce, gdzie jednemu drugiego zabierać, mordować, krzywdzić wolno, — tam już jest powszechna niewola, a nie jedno ubogich ale też i bogatych, których wzajem zgromadziwszy się swawolna kupa plondruje i majętności w niwecz obraca, alboli też dwaj potężni kupami się wzajem najeżdżają. Dobrze tedy nasz Górski powiedział: *Quemadmodum non omnes beati, qui vivunt ut velint, ita*

[1]) Seneca epistola 75.
[2]) Lips. dissert. 12. lib. 3. manuduct.
[3]) Cic. ad Heren. lib. 4.
[4]) Lips in Praefat. ad Crucem.

non omnes liberi, qui faciunt quod velint. Et ut velle quod non decet ipsum, hoc miserum est; ita facere quod non deceat, quod leges damnent, quod natura aversetur, quod Deum offendat, hominumque societatem turbet, acerba servitus est [1]).

Wolność przeto Polacy zachowajmy tak, jakobyśmy swejwoli między sobą nikomu nie dopuszczali, aby każdy w zdrowiu swojem i w majętności swojej zostawał bezpieczen, abyśmy wszyscy sobie byli równi a jeden nad drugim nie przewodził, i jeden drugiego nie bał się. Pojrzyjmy na Wenety jako wolność swoję piastują, równością umiarkowawszy. Żaden nie chodzi w sukni bucznejszej, jeno wszyscy jednako; żaden pachołków za sobą nie wodzi, jeno każdy sam idzie kędy mu potrzeba; żaden majętności więcej kupować nie może, jeno żeby miał sto tysięcy szkutów intraty; żaden cudzoziemskich towarów przywozić z zamorza nie może, jeno trzema galerami; żaden senatorem zostać nie może, aż pierwej przejdzie niższe stopnie pewnych urzędów; żaden z miasta Wenecyi do swojej majętności wyjachać nie może, jeno opowiedziawszy się w senacie, i tam nad cztery niedziele mieszkać więcej nie może; żaden na peregrynacyą albo na naukę do cudzej ziemi jachać nie może, nawet i we Włoszech samych pod inszego pana, aby cudzych obyczajów nauczywszy się z młodu, swojemi ojczystemi obyczajami i prawem nie gardził; żaden od podatków, gabelle, cła i dziesięciny na rzeczpospolitą należącej wolnym być nie może, by też na najwyższej godności siedział, a nawet i sam książę weneckie. A ich zasię trybem jako dyscypułowie jacy, insze rzeczypospolite swoje *communitates* sprawują, *paucis pragmaticis legibus exceptis*, jako Genueńczycy, Raguzanie, Lukkiezowie, Szwajcarowie, Noremberczanie, Genewa i Helendrowie. U których wolność nic inszego nie rodzi, jeno rząd a sprawiedliwość. I wolnemi je narodami zowiemy, nie dlatego aby tam wolno było zabijać, najeżdżać, wydzierać, gwałty czynić; ale dlatego że niewolno żadnej rozpusty czynić, i każdy bezpiecznie w domu swoim siedzi,

[1]) Jacob Gorscius in Apologetico pro Tremenda Trinitate.

ani od żołnierza uciśniony, ani od sąsiada możniejszego; nikogo się nie bojąc jeno prawa a zwierzchności, którą Bóg na swem miejscu na ziemi posadził, jako Pan świata wszystkiego.

Więc jako Bogu posłuszni będąc nie mamy się za niewolniki, ale owszem za króle jakieś niezwyciężone; gdyż *servire Deo regnare est*, mówi Pismo ś. Także też i kiedy rozumowi swemu jesteśmy posłuszni, i jego słuchamy, nie jesteśmy niewolnicy. I owszem kiedy rozumu nie słuchamy, idąc za grzechem i żądzami, nietylkośmy są niewolnikami wielkimi, ale też bestyom bezrozumnym bardzo podobni. Tak też i posłuszeństwo prawa nie czyni nas niewolnikami, ale prawdziwie wolnymi, prawdziwie szczęśliwymi. *Illa est vero libertas*, mówi Seneka, *nulli rei servire, nulli necessitati, nullis casibus; fortunam in aequum deducere, legi parere* [1]).

Sama to tylko nieszczęśliwa polska wolność, gdzie wolno czynić co się nie godzi: wolno Boga i majestat Jego bluźnić, pomazańca bożego, radę jego, stan duchowny łyć, szkalować i znieważać; wolno dobra kościelne i rzeczypospolitej plondrować, domy szlacheckie najeżdżać, niewinne ludzie zabijać, gwałty białymgłowom czynić, i co się jeno komu podoba broić bez żadnego karania. Dobrze tedy Modrzewski powiedział: *Vera libertas in affectionibus animi perversis ac vitiis compescendis consistit, non in licentia vel patrandi quod libeat, vel peccantes levius puniendi.* I póki sobie dobrowolnie sami na sejmach tej wolności zbytniej nie ujmiemy, ażeby wiele rządziło nie zabronimy; ani karności złego, ani nadzieje lepszego nigdy się spodziewać nie możemy; ale raczej onej pogróżki pańskiej, przez Jeremiasza proroka opowiedzianej, oczekiwać musimy: *Vos non audistis me, ut praedicaretis libertatem unusquisque fratri suo, et unusquisque amico suo: ecce ego praedico vobis libertatem, ait Dominus, ad gladium, ad pestem et ad famem: et dabo vos in commotionem cunctis regnis terrae* [2]). Czego nas uchowaj Panie Boże.

---

[1]) Seneca epistola 51.
[2]) Hieremiae 34.

ROZDZIAŁ VI.

O szlachectwie nie na swejwoli ale na cnocie założonem.

Wiele nas tak nieostrożnych zawodzi to szlachectwo nasze, że inszego nic z niego nie szukamy, jedno wolności do wielkiej swejwoli, która szlachectwu tak jest przeciwna, że żadnym obyczajem stać i mieszkać nie może pospołu z szlachectwem. Bo: *nobilitas est dignitas seu celebritas nominis, majorum vel propriis in rempublicam meritis acquisita* [1]). I szlachcicem być nic inszego nie jest, jedno znacznym być, a znacznym nie występkami albo zbrodniami plugawemi, ale cnotą, męstwem, mądrością i dzielnością między pospolitym człowiekiem. I kto za przodków naszych był znaczny cnotą i dzielnością między inszymi, temu szlachectwo dano, i herb albo znak dzielność jego wyrażający, dla różnice od innych na wieczną pamiątkę naznaczono. A tak czem dostali szlachectwa naszy przodkowie, tem my je też potomkowie ich mamy zachować. A czem go drudzy na on czas nie dostali, kiedy go naszy przodkowie dostawali, to jest: iż byli nikczemnymi i nieznaczni cnotą, temżebyśmy je też i my słusznie tracić mieli. Gdyż *generis nobilitas absque virtute, gloria est et praemium publicae iniquitatis* [2]). I ktokolwiek dzisiejszych czasów szlachectwem się tylko chlubi, a cnoty i dzielności przodków swych nie naśladuje, słusznie ma Bogu za to dziękować, że się onych wieków nie narodził kiedy szlachectwa rozdawano, boby był pewnie szlachcicem nie został. A kto nim został, potrzeba aby tak potomstwo swoje w cnotach poczciwszych ćwiczył, aby potem między chłopy dla swej nikczemności nie był policzony. Gdyż *nemo factus est clarior, fortia facta majorum suorum memorando, sed ea agendo et aggrediendo. Semperque gloriosius habitum est, nobilitatem sibi peperisse,*

---

[1]) Prilusius in statut. lib. 1.
[2]) Seneca epistola 44.

quam acceptam a majoribus corrupisse, quod multis accidere solet [1]).

Rodyjczycy, naród grecki, mieli takie prawo u siebie, iż kto się wyrodził z cnót przodków swoich, a nie miał się do służby rzeczypospolitej jeno pił a utracał, takiemu majętność konfiskowano i szlachcicem się mianować zakazano [2]).

U Rzymian zasie kto szlachcicem zostawał, te trzy rzeczy osobliwie przysięgał: najprzód, iż wszytek wiek swój miał na rycerskiej trawić; potem, iż dla większego żołdu, by też najcięższem ubóstwem przyciśniony, u obcego pana nigdy nie miał służyć, jeno z skarbu rzeczypospolitej swojej żołdem się miał kontentować. A trzecia, że raczej miał się dać zabić na wojnie, niżeli dać się pojmać nieprzyjacielowi i być u niego niewolnikiem [3]). A o nas naszże Modrzewski napisał, patrząc jakośmy barzo wykroczyli z trybu powinności szlacheckiej: *Nobiles Poloni parum soliciti sunt, ut se moribus, doctrina, rebus praeclare gestis nobilitent, laboris sunt impatientes* (nie chcą wojny służyć, a którzy służą, nie chcą we zbrojach chodzić i szyszakach, jeno w bławatach i futrach drogich; nie chcą szperką i wędzonką się kontentować, i wodą albo piwem, ale bankiety rozpustne stroją), *jactibus talorum et Baccho longas consumunt noctes; nec quidquam magis student, quam ut gemmis, argento et auro niteant, vestitu splendeant, ministrorum atque pelicum catervis cincti incedant* [4]). To takowi znać że nie wiedzą, iż szlachectwo jest od zacności rzeczone, to jest od cnoty i dzielności przodków naszych, których w tej mierze naśladować nie chcemy.

Gdy się tedy szlachectwem chlubimy, nie swem dobrem ale cudzem, nie swą ale cudzą ozdobą się zdobimy i chlubimy, która jako cudza suknia albo pożyczana, rychlej nam sromotę niż poczciwość uczyni, jeźli sami własnej ozdoby i poczciwości skądinąd szukać nie

---

[1]) Joan. Clobutius in Orat ad Tylicium.
[2]) Boetius l. 3. de Consolat. prosa 6.
[3]) Chorolog. lib. 1 cap. 6.
[4]) Modrew. lib. de moribus cap. 18.

będziemy. Bo szlachectwo ustawnej konfirmacyi, by nie wywietrzało, potrzebuje, nie od króla ani od rzeczypospolitej, ale od własnej cnoty i dzielności, którąbyśmy się oświadczyli przed wszytkimi, że nie odstępujemy od zacności przodków naszych. Inaczej, gdy tego czynić nie będziemy, nikczemnymi nas i niegodnymi nazwiska przodków naszych wszyscy zwać będą; tak jak ono Cycero powiedział Salustyuszowi, gdy go nowym szlachcicem nazywał: „Być może, powiada, że przodkowie moi nie byli znacznymi przedtem, ale teraz odemnie już poczną być znacznymi, a zaś twoi przodkowie którzy przedtem byli znacznymi, teraz już poczną być nieznacznymi od ciebie, których ty cnotę mażesz nikczemnością i zbrodniami twoimi". I tak gdy Maryuszowi wielkiemu hetmanowi rzymskiemu zarzucono na jego kontept w senacie: iżeś ty podłego rodu człowiek, nie możesz się z nami starą szlachtą równać, odpowiedział: *Ego p. c. nobilitatis meae imagines antiquas non possum proponere, at possum aquilas, vexilla, phaleras, cicatrices ostendere; hae meae sunt imagines, non haereditate relicta, sed magno sudore comparatae* [1]). Bo jako złej szkapie nic to zacności nie przydaje, że się w stajni murowanej wylęgła, gdzie dobre stado stawało, i nic jej rząd złocisty i czaprak haftowany nie pomoże, jeśli żadnej cnoty w sobie z przyrodzenia niema, ale po staremu psem będzie; tak też i człowieka swowolnego i złego, nic go nie ozdobi wysokie urodzenie jego i dostatki, kiedy swej własnej w sobie cnoty niema. A jako nasz Warszewicki mówi: *Ut surdo soni, ut coeco penicilli, sic nobilitas est usui virtutis experti* [2]).

Droga tedy do szlachectwa prawdziwego, panowie Polacy, nie insza jest, jedno nie rozumieć się za prawego szlachcica, jeźliś obyczajmi i nikczemnością z pospólstwa jeszcze nie wyszedł, a cnotą twoją własną i dzielnością z przodkami twoimi nie zrównał. Gdyż *ut majoribus pulcherrimum posteris gloriam relinquere, sic turpissimum est, minores, quod acceperant tueri et con-*

[1]) Salustius.
[2]) Christoph. Warsevicius ad Sapieham.

servare non posse, et turpe est non in suis, sed majorum virtutibus habuisse praesidium [1]). A zatem nie po swejwoli, nie po wygolonej ordyńskiej czuprynie, ani po krzywych napiętkach u butów; nie po kuntusie jałowatym, ani po herbach, ani po przezwisku na *ski* ma być poznawan prawdziwy szlachcic, bo tego lada chłop dostać może, — ale po cnocie, która i przodkom naszym szlachectwo dała i nas tylko sama może poczynić znacznymi między inszymi, którzy się złością, zbytkami i niecnotą parają. A jako uczony jeden przydał: *Is bonus eques dici potest, qui vita gloriam peperit et opes lancea comparavit* [2]).

Dajże to Panie Boże, by to na przestrogę naszym było, żeby cnota i dzielność wyżej siadała, a wolność prawdziwa tam była, gdzie niewolno nic czynić, coby było przeciwko przystojności i prawu bożemu, i gdzieby zawsze na pamięci one wierszyki miano:

Malo pater tibi sit Thersites, dummodo tu sis
Eacidae similis, Vulcaniaque arma capessas,
Quam te Thersite similem producat Achilles [3]).

ROZDZIAŁ VII.

O naukach wyzwolonych bez wykrętarstwa i szkodzenia drugim.

I złości i występki człowieka nieszczęsnym i niewolnikiem czynią, a cnota szlachetnym i zacnym między ludźmi poczciwymi; a do cnoty zaś i mądrości nie inaczej jeno przez ćwiczenie i nauki wyzwolone przychodzimy; dlatego w nich i filozofii, panowie Polacy, kochać się nie ustawajmy, i przez nie rozumu nabywając, zacność naszę zdobić i szlachectwo utwierdzać nie zapo-

---

[1]) Stensicensis Reto. lib. 3.
[2]) Horolog lib. 2. c. 36.
[3]) Juvenalis satyra 8.

minajmy; albowiem *virtus ipsa sine literario cultu rudis est et invenusta, quae et si quosdam impetus a natura sumit, tamen perficienda doctrina est* [1]). A jako Laertius powiada: *Ut aspectus a circumfuso aere lucem accipit, sic animus a disciplinis liberalibus.*

Lecz my grubi Sarmatowie nie znając się na tych drogich perłach nauk wyzwolonych, jednem słowem, filozofią błazeństwem, a filozofy i wszystkie ludzie uczone żakami, bikami, dominami, rybałtami, a ludzi dobrych, cnotliwych błaznami zowiemy. Tych jeno grzecznymi rozumiejąc, co utracają, piją, huczą, znieważają drugich i zabijają niewinnych. O dusze tcze nieba a pełne ziemie! jako *Persius* was nazywa; powiedźcie mi naprzód, wiecieli co to jest filozofia, i czego uczy? A jeśli nie wiecie, czemuż jakobyście wiedzieli, do błaznów ją odsyłacie? Czemuż uczone i cnotliwe ludzie błaznami nazywacie?— Wiedzcież przeto iż to słowo *philosophia*, powszechnie mówiąc, wszystkie w sobie nauki świeckie i duchowne zamyka, która uczy nas dobrze żyć i przystojnie na świecie, ukazując każdemu człowiekowi powinność jego w każdej sprawie, która nas informuje jako z Bogiem, jako z ludźmi poczynać sobie mamy, jako na urzędzie, jako na poddaństwie sprawować; jako szkód, przygody, kłopotów, frasunków i guzów uchronić się; a jako rozkoszy, pociechy, sławy, zdrowia, wczasu i pokoju zażyć. *Doctrina est*, mówi *Cassiodorus*, *quae naturam laudabilem reddit ornatam. Ibi prudens invenit, unde sapientior fiat. Ibi bellator, unde animi virtute roboretur. Inde princeps accipit, quemadmodum subditos sub aequalitate disponat* [2]). I ztąd to ś. Justynus o filozofii zacność jej uważając, powiedział: *Est revera philosophia maximum bonum et possessio, et apud Deum venerabilis, quae ducit nos ad eum et sistit sola, et sancti beatique illi, qui mentem ei dant* [3]). Ale o niej nie każdy sądzić może, jeno ten który się jej dobrze uczył i żyć poczciwie na świecie z niej się nauczył. *Ut enim montium altitudo procul non*

[1]) Quintilian lib. 3. c. 21.
[2]) Cassiodor lib. 10. Var. epist. 3.
[3]) S. Justinus ad Triphon.

apparet, sed cum accesseris, non idem philosophiae splendor, nisi cum penoris [1]).

Ale rokuby na to całego potrzeba, abych wam mógł pokazać wszystkie pożytki filozofii które w niej mądrzy ludzie upatrują, a onej jako mistrzyni żywota poczciwego przypisują, powiadając, iż świat inaczej nie będzie szczęśliwy, póki nim filozofowie (nie przechyrowie) rządzić nie będą. Bo u nas siła się takich mędrków najduje, co to sobie łaciną gębę pomazawszy, opak wywracają prawa, sprawiedliwość łamią, ojczyste odmieniają obyczaje, w senacie prywat swoich dopinają, szkodzą cnotliwym, a swoich pochlebców i rufinów na godności promowują, nic na Boga, nic na sądy jego straszne nie oglądując się; tylko żeby sami panowali, sami dokazowali wszystkiego, a onym żeby się wszyscy za to kłaniali. *Felicitas est reipublicae*, mówi jeden uczony skryptor rzymski, *cum amici principis sunt boni, sancti et venerabiles, non factiosi, non callidi, non ad malum consentientes, non bonorum inimici, non libidinosi, non circumventores principis sui, non irrisores, non dispositionum ipsius mercatores, non deceptores, non fumum de ipso vendentes, sed ipsius existimationem amantes, non aliud quum respondetur referentes, non principem claudentes, et ante omnia agentes ne quid sciat. Qui enim contrarium agunt, frugi non sunt, et principes suos saepenumero in discrimen coniciunt* [2]).

Póki tedy uczyć się filozofii prawdziwej nie będziemy, i w niej się ćwiczyć i obierać nie zechcemy, póty żadnym obyczajem drogi do szczęśliwego i spokojnego żywota nie potrafimy; zwłaszcza kiedy przypadek jaki na nas i na wszystkę ojczyznę przypadnie, albo kiedy nieszczęście jakie i nieprzyjaciel na nas nastąpi; ale tak jedno dzień za dzień bez rządu państwa, bez zachowania sprawiedliwości, bez poprawy obyczajów, bez świątobliwości żywota, jako miłe bydło żyć będziemy, nic dobrego nigdy nie czyniąc. Gdyż nie wiem zaiste aby się między nami w tysiącu osób nalazł jeden,

---

[1]) Lipsius in praefat ad Constant.
[2]) Lampridius in Severo.

któryby dostatecznie wiedział o powinności swojej szlacheckiej i chrześciańskiej: bo jedni wojując, drudzy pieniądze zbierając, trzeci peregrynując albo polując,— a są co nic inszego nie czynią, jedno pijąc albo gospodarując, albo służąc, wszystek wiek swój na tem trawią. A do cnoty, do pobożności, do sławy żaden się nie ma, aby przez to pokazał, iż na sobie wyobrażenie i podobieństwo boskie nosi; iż przez rozum jest człowiekiem, którym rządząc się i obierając w naukach poczciwych albo filozofii, nie da się uwodzić pożądliwościom jako bydlę, nie da się rozkoszom przemijającym zwyciężyć, aby potem na wieki w ogniu gorzał, nie da się uplątać sprosnościom grzechowym, aby Boga miał stracić i od widzenia twarzy Jego świętej, być odrzuconym.

Aversamini igitur vitia, szlachetne rycerstwo polskie, a nauki poczciwe mając w poszanowaniu i ustawicznem używaniu, *colite virtutes, ad rectas spes animum sublevate, humiles preces in excelsa porrigite. Magna vobis est, si dissimulare non vultis, necessitas indicta probitatis, cum ante oculos agitis Judicis cuncta cernentis* [1]).

ROZDZIAŁ VIII.

O mierności uciesny żywot przynoszącej.

Jeśli co prawdziwie i mądrze od ludzi uczonych jest powiedziano, tedy to: że ludziom, którzy najwięcej rozkoszy chcą na świecie zażyć, trzeba najwięcej miernymi i cnotliwymi być. Ponieważ to pospolite doświadczenie jaśnie bez wywodów okazuje, że w zbytkach smaku i rozkoszy niemasz, i owszem męki i przykrości wiele się w tych rzeczach zawadza, które my za rozkosz sobie poczytamy. A to z niskąd nie pochodzi, jeno z głupiego mniemania, iż złym rzeczom dobre imio-

[1]) Boetius in fine lib. 5. de Consol.

na dajemy, a zbytki rozkoszami nazywamy. Jako naprzykład gdy mówimy: dobrze się mieć jest to rzecz zacna, rozumie się mieć siła wiosek, majętności, pieniędzy, srebra, złota i wszelkich dostatków. Także też, dobrze się ożenić, to jest, wielki posag wziąć i z wielkim się domem spowinowacić. Dobrą myśl sprawić, to jest, opić się, obezreć się, i wiele nabankietować. A tego nie upatrujemy, iż na wielu wioskach siedząc, wiele się ludzi źle mają, i wielki posag z żoną wziąwszy, przecie się źle ożenili, i opiwszy się albo objadłszy, szaloną myśl mają. Bo jako tego co od rozumu odejdzie, choć skacze, tańcuje, śpiewa, przecie go nie rozumiemy być dobrej myśli; tak też i pijanice, który wstyd i rozum opilstwem utracił, nie rozumiemy za takiego, aby miał być dobrej myśli: bo tak ten jako i on szalony niema zdrowego rozsądku w głowie; tamten z frasunku albo choroby jakiej, a on z dobrej woli iż tak sam chciał, aby był opiwszy się bezrozumnym. I ztąd to u ludzi uczonych: *Ebrietas voluntaria insania dicta est.*

Decet itaque, mówi zacny nasz biskup poznański, *in rebus omnibus quas dicturi facturive sumus, servare nos modum, ne plus se effundat quam necesse sit, nostra omnis actio, et oratio, Solonisque illud observandum in agendo: Ne quid nimis* [1]). Żebyśmy dla zbytków naszych nie przyszli o zgubę wszystkiej ojczyzny oraz. Atośmy teraz doznali rzeczą samą co zbytek umie, i jako ludzi w niwecz obraca; bo którzyśmy się nauczyli ustawnie hojnie żyć i ustawnie opijać, gdy nam majętności na Rusi odebrano, nie stało wątku zarazem czemby apetytowi naszemu wygodzić, za co stół zastawić półmiskami i śklenicami gęsto; za co bławaty sobie nowe sprawować i sług zgrają około siebie chować. A którzy w obozie byli, że się miernie żyć nie nauczyli, zarazem na głód narzekać poczęli, iż nie mieli tak wymyślnych potraw jako w domu, i wczasu takiego jakiego się za-

[1]) Laurentis Goslic. lib. 2. de opt. senatore.

żywać nauczyli; i pewnieby byli od niewczasów wymarli, by ich był nieprzyjaciel w oblężeniu potrzymał. Nuż gdy trzeba Tatarom i żołnierzowi oraz zapłacić, wszyscy się wiercimy zkądby kopy dostać, a żaden przecie niechce ująć stołu swego i czeladzi niepotrzebnej rozprawić. Żaden niechce się piwkiem i domowemi potrawami kontentować, wszyscy przecie wina, korzenia i przysmaków potrzebujemy. Wszyscy po staremu na czaczka cudzoziemskie i na stroje łożymy, lubo nam nikt na klejnoty pieniądzmi i na suknie bucznе wygodzić nie chciał, gdyśmy z niemi od jednego do drugiego, kopy szukając biegali.

A kiedybyśmy *auream mediocritatem* tak w picia jako i w jedzeniu, jako też i w strojach zachowali, tedybyśmy i pieniądze dla potrzeby rzeczypospolitej i własnej swojej zawsze mieli, i do dzieł rycerskich bylibyśmy sposobniejszymi, i grzechów wszelakich łatwiejbyśmy się uchronili, w cnocie kochając się i w pobożności. Teraz buczna suknia nie dopuści mi uklęknąć na ziemi przed Panem Bogiem stwórcą moim, nie dopuści zasieść z ubogim by też najcnotliwszy był i najgodniejszy, nie dopuści samemu iść bez pacholków kędy potrzeba. Także brzuch rozetkany nie dopuści mi pościć za nieprawości moje, nie dopuści grosza zatrzymać na potrzebę albo chorobę niespodziewaną, nie dopuści ćwiczyć się w dziele rycerskiem albo nad księgą posiedzieć, jeno żeby ustawicznie pić, grać a nieczystość płodzić; zkąd choroby, zkąd ubóstwo, zkąd majestatu boskiego obraza i plaga na wszystkę ojczyznę. Bo siła zaiste takich, co chcący się równać dostatkami drugim i suknią, wszelakich się niecnót ważą aby jeno kopy dostać mogli; i co się niepomiernie nauczyli gębę chować, aby mogli brzuchowi swemu wygodzić, nietylko cnoty odstępują albo ją przedają, ale się i czartom nakoniec samym zapisują.

Felices quibus obtigit,
Sors nec summa nec infima:
Sed sane modica, et quibus

Castos annuit aurea,
Nancisci thalamos Venus [1]).

W skromności się przeto kochajmy Polacy moi, a będziemy między sąsiady zacnymi; nie bądźmy do zbytków skłonnymi, a nie będą nas pograniczni zwać marnotrawnymi. Małą rzeczą się kontentujmy, a będziem i bogatymi i cnotliwymi i wolnymi od frasunków. *Modestia est, per quam pudor honestus, claram et stabilem comparat authoritatem* [2]). A jako mądry konsyliarz króla francuzkiego Ludwika dziewiątego napisał: *Modestia sane decet omnes hominum ordines, imprimis vero principes viros, ut intelligant, et sint memores in omni actione esse Deum, a quo proficiscuntur et emanant omnia* [3]).

ROZDZIAŁ IX.

O pohamowaniu zbytków ubóstwo do Polski wprowadzających.

Powiedział mądry Seneka, iż *conviviorum luxuria et vestium, aegrae civitatis indicia sunt* [4]). Już to także powiada: Państwo na śmierć choruje, w którem się zbytnie bankiety i stroje znajdują. Ale ja przydam, że u nas w Polsce nad te dwie chorobie pomienione, jeszcze trzecia jest gorsza daleko, która nas bardziej zabija i ojczyznę wszystkę do grobu prowadzi, to jest pijaństwo niepohamowane, o którem w rozdziale osobnym mówić będziemy, tu w powszechności tylko o wszystkich tych

---

[1]) Euripides in Iphigen.
[2]) Cic. lib. 2. de inventione.
[3]) Philip. Comm'neus lib. 1.
[4]) Seneca epistola 114.

trzech chorobach namieniwszy, które ze zbytku pochodzą i koronę wszystkę w niwecz obracają, gdy się stan nad stan przenosi i jeden nad drugiego *ultra vires potentiae suae* wysadza. Zaczem *nihil aliud spectandum in Polonia obversatur, quam ut videas justitiam opprimi, rempublicam impotenter vexari, mendacio licentiam palmamque dari, veritatem abstrudi, satyricos tacere, assentatores loqui, seditiosos dominari, pacificos servire, et quod super omnia pessimumque omnium, bene cum malis, male cum bonis agi* [1]). A staropolskie obyczaje jakieby były, trudno o nich mówić, bo już między ludźmi zaginęły. Nowe jakieś nastały, nietylko cudzoziemskie (mniejszaby to byle dobre), ale pogańskie, tatarskie, mahometańskie.

Wszyscyśmy się jęli łakomego zbierania pieniędzy, a przecie nic nie mamy wszyscy, i nie mamy czem ojczyzny już prawie do zguby się nachylającej ratować. Cóż w tem jest? *Luxus* albo zbytek, który, byś najsporzej natkał, jako morze wszystko pożre. Począwszy od najmniejszego, wszyscyśmy miernością świętą, prostem używaniem ubiorów i onem staropolskiem życiem wzgardzili. Pierwej dobre było piwo w domu, teraz winem piwnice, nawet już i stajnie wonieją; każdy chce wino pić, i wesela bez niego, chrzcin i jednania żadnego, albo zgromadzenia do cechu, by najuboższy rzemieślnik odprawić nie chce. Już nietylko woda na której siła ich przedtem przestawało (prócz gminu pospolitego, i szlachta i senatorowie i królowie sami, jako kroniki nasze świadczą), ale i piwa nawet niezdrowe młodym i zdrowym. Pierwej ojczysty ubiór co go z wełny domowej zrobiono, boki nasze okrywał, teraz jedwabiów, aksamitów, złotogłowów, tabinów lada u kogo pełno. I co na początku panowania św. pamięci króla Zygmunta trzeciego jeden tylko kupiec w Krakowie, albo raczej we wszystkiej koronie bławaty sprzedawał,— to teraz nie po głównych tylko miastach, ale i po mia-

[1]) Volanus lib. 5. de Repu.

steczkach mniejszych kramów bławatnych pełno. Pierwej królowie sami w baranich kożuchach i szlykach baranich chadzali, nietylko szlachta polska i mieszczanie; teraz woźnica nie chce w kożuchu baranim być widziany, ale go ferezyą z wierzchu okrywa, aby przecie suknią czerwoną był od ludu pospolitego różny. A mieszczanin i rzemieślnik każdy bez sobolej czapki na ulice ukazać się nie śmie, już za lisi kołpak wstydając się. Pierwej proste wozy i rzadkie kolebki na łańcuszkach zawiesiste między szlachtą bywały, częściejsze siodła z wojłokami, których miasto poduszek używali; teraz bez poszósnych karet, strojnie obitych kotczych, jedwabiem i srebrem ozdobionych rydwanów, nietylko do sąsiada ale i do obozu już jechać nie chcemy. I tak z sławnej onej jazdy szlacheckiej, od którejśmy się wszyscy *equites* zwali, staliśmy się teraz wozownicy, podusznicy, z łóżkami i stołkami się włócząc. Zbrojny i jezdny pachołek zginął, i siła męska w nas rozkoszami struchlała.

Na trunki rozmaite zamorskie i cudzoziemskie, na korzenie różne i cukry wymyślnie robione, na ciasta, pasztety i potrawy od przysmaków, i liczbę zbyteczną półmisków musi stawać, byle się pokazać. A na okup więźniów, na poratowanie ubogich ludzi, i na podźwignienie albo obronienie ojczyzny niemasz. Ci coby mieli być drugim przykładem, i coby drugich z takowych zbytków mieli sztrofować, sami *vivunt dissolute, oblivione sepulta est avita religio, de bono reipublicae nemo est qui cogitet, nulla exercitiorum militarium memoria; nemo est qui pupillis et viduis patrocinetur; administrandae justitiae curam nemo suscipit; nullus est dissolutionis juvenum finis aut modus.* A że jednem słowem rzekę: *Polonia bonorum quondam omnium usque ad miraculum domicilium, spelunca nunc facinorosorum et latronum facta* [1]). Bo się każdemu w niej godzi czynić co jeno podoba, a ubodzy ludzie wszystko muszą

[1]) Idem ibid.

cierpieć co jeno albo swawola żołnierska, albo rebelia kozacka, alboli też rozpusta niepowściągliwej szlachty rozkazuje. A grubemu poganinowi, który krew i bracią naszę co rok w niewolę zapędza, zgoła nie mamy się czem ognać.

Starzy Korynteczycy mieli niegdy *legem sumtuariam*, i nikomu nie dopuszczali żyć nad kondycyą i intratę jego, srogiemi winami ich karząc; a gdy się niepohamował, tedy i mękami, jako jeden autor świadczy, swawolą rozpustną powściągali.

Sin sumptuose vivit is, qui nihil habet,
Tradunt eum tortoribus [1]).

A Lacedomończycy kiedy się bankietowali w uroczystości jakie, tedy na ulicy przed domami swemi jadali, aby wszyscy przemijający widzieli, jako skromnie i bez żadnego zbytku domowemi potrawami bankietują się.

Od Greków potem wzięli przykład Rzymianie, i gdy się do nich zbytek z dostatków azyatyckich wkradł był, konstytucyami srodze strojów bogatych i bankietów zakazali. *Quibus praescribebatur civibus modus recte et honeste vivendi.* A że jeden senator *Cornelius Rufinus* rządcą ich państwa będąc, srebrną sobie służbę sprawił, jako dyktaturę z siebie złożył, zaraz go o to z senatu wyrzucono.

Belgae quoque res non admittebant, quibus effaeminati reddebantur incolae [2]). Jako teraz czynią Weneci, którzy nie dopuszczą w mieście swojem mieszkać pasztetnikowi, i wszystkie potrawy opisane mają co szlachcic ma jadać na bankiecie, na weselu, na chrzcinach; także jako siebie i żonę swoją stroić ma, alboli też syny. Od nich przed lat półtoraset wziąwszy prawa i zwyczaje Noremberczanie, w rządzie i skromności trzymają mieszczany swoje, tak w bankietach jako i w stro-

---

[1]) Atheneus lib. 6. c. 2.

[2]) Lauren. Goslic lib. 2. de opt. senatore.

jach zbytku żadnego nie dopuszczając. A u nas chłopi co od swych panów pouciekali, we wszystkiem miejskiemu stanowi chcą być równi, mieszczanie zaś szlacheckiemu się przeciwią. A jako owi do miasta się na przemysły rozmaite cisną, tak ci nazbierawszy groszów, na ziemskie majętności godzą, w których też niemniejsze się zbytki tak w życiu jako i w ubiorach nad stan swój znajdują; w czem zaprawdę ordynacyi i exekucyi potrzeba, jakoby się miasta i ich obywatele w rządzie lepszym zachowały.

Także też i białogłowy wyższych i niższych stanów, w ubiorach i strojach swoich miarę barzo przebrały, że końca utratom niemasz, i na coby trzeba urzędu udzielnego, bo niektórym mężowie nie radzą, a one są zgubą mężów swoich. By mąż nie miał mieć i szeląga w kalecie, by mu na majętność, dom, kamienicę, albo na szyję przyszło się zadłużyć, tedy druga koniecznie chce takie mieć szaty, jakie widziała u której wielmożnej pani nowym krojem, zawicie nową fozą, opasanie, czapkę, łańcuch, kanak, wstęgi, manele nową robotą. Przez co nam wszystka już prawie Polska sfrancuziała, a podobno sfrancowaciała. Bo kiedy której mąż sprawić według jej myśli szat albo klejnotów nie chce, to się dąsa, sapa, chora się czyni, do męża nie mówi; i gdy przemódz nic może, jeśli jest nierządna, tedy się o takiego stara, co jej owo wszystko posprawia według myśli; a zatem na swąwolą udawszy się, nietylko sama choroby jakiej nieprzystojnej nabędzie, ale i męża zarazi, aby miała przed drugiemi wymówkę, że mię mąż swowolny zaraził, nauczywszy się często do miasta wielkiego jeździć.

Zbytek tedy we wszystkich ludziach zły jest i szkodliwy rzeczypospolitej, i przezeń wszyscy giną; ale w białogłowach jest najgorszy, które co święto, co wesele, co akt jaki publiczny, to odmiany w szatach i klejnotach swoich potrzebują. *Legem igitur sumptuariam*, która nie nowa jest na świecie, koniecznie postanowić trzeba. Nie żebyśmy *in praedam* lud pospolity podawać mieli? jakośmy doświadczyli, gdy *pretia rerum* były postanowione, i gabelle od soli, i indukty od towarów do

korony. Albo teraźniejsze exakcye czopowe, szosowe, poborowe, i donatywy, gdy od jednego alembika co wódkę dystylowano, harpie nienasycone krwie ludzkiej raczej, niżeli prace aby potu, po stu złotych wyciągały. A drudzy od szynkowania gorzalki tysiącami z domu jednego czopowego potrzebowali); ale żeby porządnie przez exekucyą, *jure mediante*, przywiedziona była, i niezmierny wszelkich stanów zbytek był pohamowany, tak w ubiorach i strojach niepotrzebnych, jako i w półmiskach i liczbie potraw, i trunkach cudzoziemskich.

Ale rzeczesz, jakeśmy wszyscy mawiać zwykli: Na to ja robię, służę i pracuję, abym dobrze jadł i pił, a nie chcę by kto inny za mój zbiór kiedy ja umrę, używał. Odpowiadam: iż nie na to cię Bóg stworzył braciszku, abyś dobrze jadł i pił i bławatno chodził, ale żebyś mu służył; a kiedy się ty objesz i opijesz, już o służbie Pana Boga twojego zapomnisz, ale tylko o niecnocie i sprosności grzechów rozmaitych myśleć będziesz, według onej powieści Mojżeszowej: *Sedit populus manducare et bibere, et surrexerunt ludere* [1]). A ludzka też natura niepotrzebuje wiele półmisków i napojów; bo jak jeno przeładujesz, zaraz zdrowie twoje zepsujesz, *et ex varietate ciborum, procedet varietas morborum.* Insza gdyć się przyjaciel albo gość w dom trafi, — możesz jeden i drugi półmisek przyczynić, jeśli gość niebywały w domu twoim; jeśli też nie przyczynisz, obrażać się tem nie ma; bo jeśli jest tejże korony obywatel, tymże prawom co i ty ma podlegać i skromnym się stołem twoim kontentować; a jeśli zaś cudzoziemiec, tedy nie z obyczajami ale do obyczajów przyszedł, ma to zawdzięcznie przyjąć, czem go gospodarz częstuje. Ja gdym był żakiem w Lowanium w Inderlandzie, w wigilią Bożego Narodzenia rozumiałem, że tak miał być stół potrawami zastawiony, jako u nas w Polszcze; alić gospodarz wszystkim nam stołownikom rozmaitych narodów i języków zgromadzonym, do wieczerzy tylko jednę misę dał polewki grochowej, a po bułce chleba i po śkle-

[1]) Exod 32.

nicy piwa. A gdy wszyscy nic nie mówiąc, ode stołu się rozeszli, my Polacy poczęliśmy z gospodarzem expostulować, czemuby w tak zacną wigilią tak słaby dał nam obiad. Powiedział, iż jeśli insze wigilie do świętych bożych pościmy skromnym pokarmem posilając się, tedy wigilią do samego Zbawiciela świata, który się dla nas raczył stać człowiekiem, pogotowiu ze wszelką uczciwością i wstrzemięźliwością odprawować mamy,— czego jako głupi Sarmatowie, jeżliście w ojczyznie waszej nie wiedzieli, tu się u nas nauczcie, ponieważeście tu do nas dla nauk i ćwiczenia waszego przyjechali.

Atoż gdy *legem sumptuariam*, i pohamowanie pomienionych zbytków zachowamy, naprzód ten pożytek będziem mieli: że czeladź nie będzie strawą panów swoich brakowała, wiedząc że wszyscy jednakowo prawem przyciśnieni, skromnie żyć muszą; korzenia, pasztetów i trunków cudzoziemskich na stołach swoich nie miewając. Potem, wszystkie rzeczy w drogość wyniosłe do swej taniości przyjdą, gdy *cupedias* klejnotów i towarów cudzoziemskich nikt od kupców kupować nie zechce. A jeżli pan jaki co kupić zechce, tedy niefałszowane rzeczy kupiec mieć musi, boby mu się leżąc długo zmięszane rzeczy popsowały, i taniej przeda, żeby mu on towar na szyi nie leżał. A to na oko widzimy, iż gdy o jaką rzecz ludzie mniej dbają i nie wszyscy się do niej ubiegają, tem mniejszą cenę miewa. Naprzykład gdy przed lat czterdziestą kit czaplich nasi Polacy używali i szłyków marmurkowych, tedy do tego rzeczy te były przyszły, że i kity i szłyki po tysiącu czerwonych płacono i jeszcze okładano. Teraz gdy tego poniechano, widziałem kitę w Wenecyi którą Polakowi jednemu kupiec za sześćdziesiąt czerwonych zaceniwszy, tak długo solicytował aby ją od niego kupił, że mu ją nakoniec puścił za pięć czerwonych tylko. A według czasów owych naszych dawnych przed rokoszem, pewnieby był za nię miał w Polsce najmniej sześćset czerwonych. Także marmurek teraz widziałem oszacowany za złotych czterdzieści, który onych czasów ledwieby był mógł być sprawionym za złotych pięćset.

Trzeci pożytek z pohamowanego zbytku będzie, iż

tak szlachta jako i mieszczanie będą bogatsi w kopę, gdy się nie będą ciągnąć na kosztowne ubiory, wyśmienite potrawy i picia drogie, i nie będą się jeden drugiemu przeciwić: szlachcic senatorowi, mieszczanin szlachcicowi, a chłopek mieszczaninowi. Bo teraz gdy widzi szlachcic mieszczanina w jedwabiu, mówi sobie: Jeśli tego na to stanie, a mnie czemu niema stać, by i chłopa przystawić? Tymże sposobem tak i szlachcianka gdy obaczy suknią tabinową etc. po cudzoziemsku zrobioną na mieszczce, wnet męża molestuje, żeby ona albo jej córeczka takową miała.

Przystojna tedy rzecz jest, aby każdy stan według godności swojej szat zażywał, inaczej senator, inaczej szlachcic prosty, inaczej mieszczanin, rajca, burmistrz, ławnik. Toż się ma rozumieć i o białych głowach każdego stanu. Co gdy będzie, tem samem wszystkie się zbytki zniosą, i familie, miasta, wsie dostateczniejsze zostaną, a zatem i rzeczpospolita która się z domów szczególnych, miast, miasteczek, wsi i stanów koronnych spaja, bogatsza, sławniejsza i postronnemu nieprzyjacielowi straszliwsza będzie.

ROZDZIAŁ X.

O wystrzeganiu się pijaństwa, z którego wszelkie grzechy pochodzą i znędznienie korony polskiej.

Tak się teraz między nami obżarstwo i opilstwo zawzięło, iż już ludzie za grzech sobie tego nie poczytają, gdy się we dni postne bankietują i prawie na każdy dzień opijają, jakoby to im już w przyrodzenie weszło i bez tego żyć nie mogli. Ku pilniejszemu przeto z tak grubego występku napominaniu korony naszej o-obywatelów, lubo mię jako kapłana osobliwie poruszyły słowa Augustyna ś. który tak pisze: Iż kapłani albo kaznodzieje, w dzień sądny dadzą Panu Bogu srogi rachu-

nek z tego osobliwie, jeźli ludu pospolitego od obżarstwa i opilstwa, którego sobie za grzech nie mają, napominać ustawicznie nie będą [1]);" a cóż kiedy się jeszcze sami upijać będą i ludziom prostym zły z siebie przykład dadzą? *Vae homini per quem fit scandalum.* Czego a czem ja z łaski bożej, tam gdzie powinność moja do nauczania drugich ściągała się, nigdy nie zaniechywał. Wszakże i tu w tej książce, gdzie o poprawie obyczajów traktuje się, opuścić tej materyi, i złego nałogu naszego nie zganić nie godziło mi się: doznawszy zwłaszcza iż jako wiatr wodzie, tak słowo boże trunkom, w takowych ludziach co się w kuflu kochają, skoro z kazania przyjdą ustępować musi. Przetoż zdała mi się być rzecz przystojna, potrzebę pospolitą uważając, pokazać: jaką szkodę korona przez pijaństwo nasze ponosi i jako do zguby codzień to barziej ciągnie. Gdyż jako Augustyn ś. mówi: *Ebrietas est flagitiorum omnium mater, culparumque materia, radix criminum, origo vitiorum, turbatio capitis, subversio sensus, tempestas linguae, procella corporis, naufragium castitatis, amissio temporis, insania voluntaria, ignominiosus languor, turpitudo morum, dedecus vitae, honestatis infamia, animae corruptela* [2]).

Jako tedy z pychy wszystkie grzechy poszły, iż Pana Boga stwórcę swojego, tak aniół w niebie jako i człowiek w raju wyniosłością animuszu swojego obraził, niechcąc mu być posłusznym ale pragnąc mu być we wszystkiem równym; tak pijaństwo jest okazyą i wrotami do wszelkich grzechów, które jeno człowiek z dusze i z ciała będąc złożonym, popełnić na świecie może za poduszczeniem czartowskiem, który sam tym grzechem Pana Boga obrażać nie mogąc, i z natury swojej do obżarstwa nie będąc sposobnym, człowiekowi perswaduje rzkomo, aby posilał ciało swoje, które ustawnej reparacyi potrzebuje, a zatem nałóg obżarstwa za częstem piciem wziąwszy, nigdy z nieprawości nie powsta-

---

[1]) Serm. 232. de tempore.
[2]) S. August. ad Sacr. Virg.

wał, ale z grzechu w grzech co głębiej postępował, rozum i baczenie zdrowe przez opilstwo straciwszy. *Est itaque ebrietas voluntaria insania*, mówi pomieniony biskup ś., *quia vino nos ingurgitantes non ignoramus mentem nostram fore capiendam vincendamque. Unde temetum dictum ajunt, quod tentet teneatque ac labefactet nimirum mentem, denique et membra* [1]). A gdzie jeno pijaństwo panuje, tam nie dziw być kacerstwom i bluźniercom wszelakim, bo rozumu człowiek nie mając, nie wie co mówi i co czyni, nietylko żeby miał wiedzieć, co i jako wierzy. A zaś wiary dobrej i bojaźni bożej nie mając, snadnie się każdy dopuści krzywoprzysięztwa, oczywistego, okrutnego a niehamowanego mężobójstwa, uciśnienia ubogich ludzi, gwałtownictwa, łupieztwa dochodów kościelnych, lichwiarstwa, kradzieży dóbr pospolitych, cudzołoztwa i wszelakiej inszej nierządności i zbytków cielesnych, i niewypowiedzianych zbrodni, któremi opłakana rzeczpospolita nasza, jeźli kiedy, tedy czasów teraźniejszych aż nader jest obciążona, iż śmiele rzec mogę: że wiek nasz teraźniejszy tak jest zepsowany, jako był zepsowany przed potopem i jako ma być zepsowany przed sądnym dniem.

Tak się albowiem wszytkie stany i powinności rozpuściły, że o każdym prawie to rzec może, co niegdy Dawid ś. o swojego wieku ludziach powiedział: *Corrupti sunt, et abominabiles facti sunt in studiis suis: non est qui faciat bonum, non est usque ad unum* [2]). O czem niechaj za namienieniem tylko mojem ci sądzą, którym to należy, albo których dolega i boli.

Naprzód jako wiara na chrzcie Panu Bogu poprzysiężona i od przodków naszych zdawna prawem pospolitem utwierdzona, teraz jest pogwałcona: iż których kacerstw dla nieznośnego bluźnierstwa i niestworności ich, insze choć heretyckie krainy scierpieć nie mogły, te się do królestwa polskiego, jako pomyje do jakiej śmierdzącej kałuży wszystkie spłynęły; i wieluśmy za

[1]) S. August. ibidem.
[2]) Psalm. 13.

dni naszych znali, co i po mahometańsku i po żydowsku wierzyli, szlachtą koronną i z rodziców katolików zrodziwszy się.

Panowie z czeladzią albo poddanymi: i oni też zasie z nimi jako się obchodzą, codzienne przykłady przed oczyma mamy, i nic innego jeno piekielną wrzawę między nimi widzimy.

W małżeństwach jako bywa cale zachowana spólna miłość, wiara, zgoda i pobożne dziatek wychowanie, kto się o cudzych sprawach pyta, dosyć się o tem skarg nasłucha.

Synów przeciwko rodzicom jaka jest nieuczciwość i nieposłuszeństwo; rodziców zasie przeciwko synom, jakie rankory albo niebaczenie, już i w aktach tego pełno, nietylko w przypowiastkach.

Między przyjacioły i krewnymi jaka miłość i szczerość się znajduje, ten tylko nie wie, kto się tem zgoła nie bawi, albo inszych na to utyskujących nie słucha.

Zasie w sprawach wszelakich ludzkich jaka jest wiara, dufność, szczerość i słowa strzymanie, niech powie sam prorok święty, który lubo duchem Pańskim napełnionym będąc, nie mógł przecie strzymać na sercu żalu tak ciężkiego z przewrotności ludzkiej, i głosem wielkim do Boga swego zawołał: *Salvum me fac Domine, quoniam defecit sanctus: quoniam diminutae sunt veritates a filiis hominum. Vana locuti sunt unusquisque ad proximum suum; labia dolosa in corde, et corde locuti sunt* [1]). I jako ono Petrarcha napisał, iż myśliwcy, ptasznicy, łowczy i rybitwi, nigdy tak wiele nie wymyślają sideł na obłowy swoje, jako ludzie, aby jeno mogli jeden drugiego ułowić [2]). To u nas wszystko najdziesz, nietylko w prawnych wykrętach, ale też we wszelakich kontrakciech, rzemiosłach, handlach, konwersacyach i sprawach ludzkich, w których fałszu i wszelakiemu oszukaniu gorzej niż pogańskiemu, już miary ani końca niemasz.

---

[1]) Psalm. 15.
[2]) Franc. Petrarcha lib. 2. de Remedio fort. c. 65.

Owo krótko mówiąc, tak się we wszystkich rzeczach dalece wykroczyło, iż się prawdziwie na nas ściąga to, co sam Pan Bóg powiedział o ludziach przed potopem: „Iż wszelkie ciało nakaziło drogi swojej.“ Zaczem jedno też tego wyglądamy, rychłoli rzecze do nas, co niegdy do Noego mówił: *Finis universae carnis venit coram me, repleta est terra iniquitate a facie eorum, et ego disperdo eos cum terra* [1]). Cóż tego upadku naszego przyczyną? Pycha naprzód, jako się wyżej rzekło; potem łakomstwo, o którem niżej się przypomni; a obżarstwo i opilstwo trzecie, o którem się teraz mówi, i z którego najwięcej grzechów pochodzi, jako smrodu z kłoaki jakiej. *Non possumus siquidem simul impleri vino et Spiritu sancto*, mówi Hieronim ś., *quia qui Spiritu impletur, habet prudentiam, mansuetudinem, verecundiam et castitatem; qui vino, insipientiam, furorem, procacitatem et libidinem* [2]).

A to wszystko widzimy jako się między nami znajduje, bo nigdy mądrze o całości ojczyzny naszej ani na sejmikach, ani na sejmie nie traktujemy, jeno się bankietujemy ustawnie, a popiwszy się fakcye prywatne promowujemy, i swarzymy się przez wszystek czas nadaremnie; a potem jakoby bezrozumni, przez sześć niedziel nic nie sprawiwszy, jednej nocy z hukiem i hałasem srogim sejm kankludujemy. Gdzie *mansuetudinem*, ani pytaj, bo jeden drugiemu nie ustąpi, ale tem barziej się jeszcze sprzeciwia, im więcej wina pije, wyszedłszy z izby senatorskiej na ustronie. A toż bywa i na weselach, na pogrzebach i na zjazdach wszelakich, kędy wszędzie pijane nasze zdania powiadamy, bez wstydu przymawiając się by nam co darowano: i bez wstydu o cielesnych sprosnościach rozmawiając i gwałty potem czyniąc, gdzieby prośba i upominki nie promowowały, albo siły do odpędzenia gwałtu równej nie było. *Ebriosus si vinum sorbet, ab illo absorbetur*, powiada ś. biskup hipoński, a zatem *Deo fit abominabilis, ab angelis*

[1]) Genes 6.
[2]) D. Hieronim ad Paulum.

despicitur, ab hominibus derideretur, a daemonibus confunditur, conculcatur ab omnibus. Ebriosus confundit naturam, amittit gratiam, perdit gloriam, incurrit damnationem aeternam [1]). Człowiek albowiem pijany przy doskonałem baczeniu nie będąc, łacno się szatanowi do wszelkich innych grzechów przywieść dopuści, a potem przez nie na gniew boski sobie zarabia, i na karanie tak wieczne jako i doczesne, którego acześmy na sobie tak wiele razy doznali, teraz jednak osobliwie doznawamy. Bo kiedyśmy już najbliższy i upadku rzeczypospolitej naszej i zniszczenia świata, i kiedy nam się najgorzej dzieje a największe nas niedostatki dociskają,— tedy dziwna rzecz, iż wtenczas najwięcej obżarstwo i opilstwo, i wszelakie zbytki cielesne u nas płużą; najwięcej nas do cudzych ziem wyjeżdża na rekreacye, najwięcej po wina posyłamy do Węgier, do Gdańska po korzenie; a po działa i po rynsztunki żaden, i żaden na Ukrainę się nie wybiera, jakoby straconą posesyą swoję rekuperował; jakoby na potem lepiej swój dom ufortyfikował, i był bezpieczniejszym tak od inkursyi tatarskiej, jako i od rebelii chłopskiej. A to jest rzecz prawdziwa, iż nigdy do Polski więcej pieniędzy z postronnych krajów nie przychodziło, jako teraźniejszych wieków, gdyśmy do wyniosłego gospodarstwa insze kupieckie zarobki przyłączyli, godności stanu szlacheckiego nie przestrzegając. I ztąd to ludzie postronni tak o nas rozumieli, żeby się skarby wielu inszych ziem w Polsce zostać miały, gdyśmy jeszcze do tego Moskwę splondrowawszy, tak wiele dziąg pereł, srebra i złota do Polski wnieśli. A ono pojrzawszy po sobie, przyznać to musimy, iż jako żywa Polska uboższa jako teraz nie była, częścią dla ostatecznego zniszczenia ludzi miejskich i wiejskich, częścią dla zbytecznego opilstwa wszystkich stanów, którzy na obżarstwo i napoje drogie, co jeno mają ważą. I tak co jeno wezmą za zboża, woły, konie i leśne towary, to wszystko wydadzą na wina, pe-

[1]) D. August lib. de poenis.

tercymenty, małmazye, miody siedmiogrodzkie, wołoskie i tabakę nieszczęsną.

Przedtem za Augusta króla w jednym tylko domu wino szynkowano, a teraz niemal w każdym; nawet już w klasztorach i po wsiach u plebanów, i u samych panów. Na on czas beczka węgierska powinna była mieć sto garncy w sobie, a nie płacono jej na rynku jeno dziesięć złotych, kiedy było czworoletnie. A kiedy beczka była mniejsza nad sto garncy, tedy ją urząd kazał rozsiekać Węgrzynowi na wozie. Teraz już i sześćdziesiąt garncy w beczce węgierskiej niemasz, i to na poły z liurą, a przecie płacimy po półtora set złotych, a lepsze po trzysta i czterysta, ba i po sześćset, i więcej; a nasi ojcowie po córkach tak wielkich posagów nie dawali. I co Węgrzyn powinien był trzy dni stać z winem na rynku do piwnice nie wstawiając, to my trzydzieści mil, ba i sześćdziesiąt w głąb węgierskiej ziemi za granicę po wina zajeżdżamy, pod imieniem różnych panów, cła nie płacąc do skarbu, i po wszystkiej koronie rozwozimy. A jeźli który mieszczanin pod tytułem Węgrzyna na rynku przez trzy dni wino na wozach zatrzyma, tedy je tak wysoko Węgrzynowi cenić każe, aby ich nikt od niego z wozu nie kupił. Potem je on zstawiwszy do piwnice swojej tak mięszać będzie, że co tysiąc kuf albo dwa wina morawskiego do Krakowa przez rok wnijdzie, to go na lekarstwo kwarty jednej we wszystkiem mieście nie dostanie; wszystko się za tydzień w tokajskie obróci, jako i sok w petercyment, wino francuzkie w reńskie, i piwo hamburskie w małmazyą. A my to wszystko wypijemy, i co jeno kopy mieć możemy, to wszystko za granicę wyślemy, miodem, piwem i gorzałką domową nie kontentując się.

Jeźli tedy która rzecz do zniszczenia nas przywodzi, tedy pijaństwo osobliwie, dla którego tak się wszystkie stany wielkie i małe podłużyły, iż ktoby zebrał sumę długów które między ludźmi najdują się, pewnieby za to wszystka Polska nie stała; które to długi tem je tylko płacimy, że je z jednego papieru na drugi przepisujemy, kosztując, któryby był do liczenia fortuniejszy. Gotowizny ledwie pierwej na płaty dostawało,

teraz już na wośne, prokuratory i pisarzy dostawać nie może. Kędyż się te pieniądze obróciły? Przez gardło się wszystkie przemknęły: i wypełniło się na nas ono przeklęctwo boskie przez Ageusza proroka powiedziane: *Qui mercedes congregavit, misit eas in saeculum pertusum* [1]). Kto, powiada, zarobki albo zyski zgromadzał, kładł je w dziurawy worek. Który worek dziurawy zaprawdę u nas jest brzuch, gdyż tak wiele dostatków w się nabrał, a wszystkie zasie z niego przepadły, i w gnój się obróciły. Bo skoro jedno najmniejsze świątko, albo czas od roboty wolny przyjdzie, obróć się gdzie chcesz, rzadko po wsiach i po dworach i po ulicach miejskich człowieka trzeźwego najdziesz. A więcej ich, co święta nie czekając, wprzódy się w wigilią popiją, a potem we święto poprawiają. *Et non est vita nisi ita*, jakoby nieżywi byli, kiedyby się zawżdy nie opili; i ktoby jedno trzeźwą głowę miał i ostre zmysły, obaczyłby to, iż się mózgu ich chmiel nigdy nie puści.

O Zenonie cesarzu konstantynopolitańskim piszą, iż taki był pijanica bezmierny, że go nigdy trzeźwego nie widziano: ale tak się codzień użarł, iż nie rozeznać było jeśliże żywy był czyli umarły. Czem gdy się żenie swojej Aryadnie cesarzowej naprzykrzył, kazała go pijanego sługom swoim do grobu między umarłe cesarze włożyć i kamieniem srogim zawalić; gdzie gdy się ocknąwszy, począł wołać aby go ratowano, żadnemu iść do niego nie dopuściła; i tak dźwigając sobą kamień a nie mogąc go podnieść, częścią że się uraził, częścią że się od smrodu między trupami zaraził, napłakawszy się rzewliwie, od głodu umrzeć musiał [2]). I wypełniło się na nim ono prawo Solonowe, którem rozkazał być Grekom swoim, aby króla, jeźliby się kiedy upił, gardłem karali bez wszelkiego miłosierdzia. I ztąd to po dziś dzień: *Turcis ebrietas capitalis est* [3]), którzy Greccyą opanowali, w pijaństwie się kochającą i sodomii, — i innych narodów tak wiele o-

---

[1]) Aggaei. 1.
[2]) Joan. Zonaras tom 3.
[3]) Modr. de moribus cap. 3.

pilstwem i obżarstwem się bawiących. Co z nami będzie, nie wiemy. To tylko wiem, iż niepochybnie nam służyć może ona powieść o Dyogenesie powiedziana, który w Maronii będąc, gdzie się było opilstwo srodze zagęściło, założył się z drugimi, iż gdyby mu oczy zawiązano a prowadzono przez ulicę, tedy miał zgadnąć, przed którymby go domem postawiono. Gdy to uczyniono, gdziekolwiek go postawiono, powiadał, iż przed karczmą stoi, dający znać, iż tam jako teraz u nas, ledwo który dom bez opilstwa znaleziony być mógł.

Wiedząc albowiem djabeł, co pismo ś. o winie, albo mocy picia trzyma, mówiąc: *Praevalet vinum omnibus hominibus, qui bibunt illud* [1]). Bo rozum uwodzi, i wszelaki zmysł obraca w bezpieczeństwo i dobrą myśl; tak sobie poczyna z nami jako ów, co chce na drugim rzecz jaką uprosić; gdy innym sposobem dostać jej od niego nie może, naprzód go upoi, a potem łatwiej na nim otrzyma, czego mu potrzeba. Tak też i djabeł, widząc iż praca wielka każdego człowieka trzeźwego z osobna oszukać i przywieść go do grzechu, do sromoty i niesławy, do ubóstwa i nędze, aby i na tym świecie był mizerakiem i na onym po śmierci, wymyślił tak wiele browarów, tak wiele garncy do palenia gorzałki, tak wiele alembików, szynków różnych i wiech w letnikach świetnych na wino; a wszystkim za okrasę przy garści chmielu, przydał teraz świeżo pipkę albo puszeczkę tabaki, aby obżarłszy się jako świnie, sami dobrowolnie szli na wieczną mizeryą, bez żadnej prace jego i frasunku. I ztąd filozof jeden zwykł był mawiać: *Menti vino obrutae idem accidere videmus, quod curribus auriga excusso. Siquidem currus spoliali rectore, nullo ordine rapiuntur, animus quoque ratione orbatus, in multos errores incidit* [2]). A zatem: *Temulenta faemina famam, maritus rem familiarem perdit* [3]) A ojczyzna wszystka ubogie obywatele i bezrozumne mając, ani rządu w sobie mieć może, ani się ognać pogranicznym nieprzyja-

[1]) Esdrae 3. cap. 3.
[2]) Isocrates ad Demonicum.
[3]) Horolog lib. 3. c. 26.

ciołom podoła. Bo i po pijanu o niej radzimy, i to co *secrete* o niej uradzimy, upiwszy się wszystkim wynurzymy; i kiedy przyjdzie do exekucyi, tedy nie mając wolnej od chmielu głowy, prędziuchno pobłądzimy, zwłaszcza gdy jeszcze o sobie wysoko rozumiemy, albo *lucrum* jakie ztąd upatrzymy. Niechcę przykładów mianować ani świeższych ani dawniejszych, bym nie urasił, to tylko namienię, co Horatius o pijaństwie napisał:

Quid non ebrietas designat? aperta recludit,
Spes jubet esse ratas, in praelia trudit inermem;
Sollicitis animis onus eximit, addocet artes:
Faecundi calices quem non fecere disertum?
Contracta, quem non in paupertate solutum?

Przeto gdybyśmy pijaństwa poniechali, i w rozumbyśmy byli bogatszy i w kopę; a zatem i nieprzyjaciołom naszym bylibyśmy straszniejszymi, i sąsiadom dla skromniejszych obyczajów przyjemniejszymi, i samemu nakoniec Panu Bogu milszymi; bobyśmy go tak wielą grzechów i tak grubych, jako teraz, nie obrażali, gdyż jako Seneka mówi: *Patrium habet Deus erga bonos viros animum, et illos fortiter amat* [1]). A my nie respektując na honor i chwałę Pana Boga stwórce naszego, nie respektując na zbawienie dusze naszej, w obżarstwie i opilstwie tak się kochamy, że tego tylko samego za wspaniałego być rozumiemy, który utratnie bankietuje, powiadając, że nas niczem nie obliguje sobie, jeno chlebem a czapeczką; a kiedy wszystko przebankietuje, to go za błazna mamy i palcem go sobie ukazujemy. Także też tego chłopem dobrym być sądzimy, który rządnie wypija i wszystkim dosiedzi; a potem, gdy go przy kuflu posieką i pokaleczą, naśmiewamy się z niego: tego w rozum sobie nie biorąc, iż obżarstwo i opilstwo od początku świata prawie, najprzedniejszą i najpospolitszą przyczyną było wszego złego dusznego i cielesnego narodowi ludzkiemu, jakoto i pismo ś. i historye świe-

[1]) Seneca de providentia.

ckie szeroko opisują, i sama experyencya codzienna przed oczy nam wystawuje, jako nienasycone opilstwo naprzód pamięć nam odejmuje, że się nazajutrz tem samem ze wszystkich zbrodni swoich wymawiamy: Iżem się, prawi, był upił, nie pomnię com czynił albo mówił. Potem psuje i niszczy zmysły, że zawsze zapłakane oczy albo katarem zarażone mając, nie dojźrzymy dobrze, nie dosłyszymy dobrze, smaku w gębie nie mamy, i siły w ręku dla drżenia ustawicznego i oziębienia żołądka. Nadto, pijaństwo rozum zaburza, cielesną nierządność pobudza, niewolstwa przyczyną bywa, język hamuje, krew naplugawia i psuje, członków nawątla, żywota ukraca; a co największa i najstraszliwsza, wieczną nam śmierć i piekło nieustające przynosi.

Opuszczę tu tedy, jako pijaństwo jest przeciw przyrodzeniu, *et humidum radicale extinguit;* i jako człowiek bez wina i wszelkiego picia mocnego obejść się może, które nie tak dla rozkoszy, jako dla potrzeby jest wynalezione.

Opuszczę, jako niedowiarstwa albo kacerstwa pobudką bywa, i własny brzuch albo rozkoszy cielesne za Boga poczyta, jako Piotr ś. mówi: *Qui post carnem in concupiscentia immunditiae ambulant, dominationemque contemnunt, audaces sibi placentes, sectas non metuunt introducere blasphemantes etc. Voluptatem existismantes diei delicias, coinquinationes et maculae deliciis affluentes, in conviis suis luxuriantes, oculos habentes plenos adulterii et incessabilis delicti* [1]). Które to słowa Piotra ś. wielki biskup hiponeński uważywszy, tak do pijaniców w jednem kazaniu swojem mówi: „Opilstwo jest łagodnem od djabła opętaniem, słodkim jadem, smacznym grzechem; które obżarstwo kto ma, sam siebie niema; które kto czyni, tedyć nie czyni grzechu, ale sam wszystek grzechem jest.“

I to opuszczę, jako pijaństwo czyni człowieka głupim i nieostrożnym w mowie, a dziwnym albo szalonym w obyczajach, według powieści Salomonowej: *Vinum*

[1]) 2. Petr. 2.

multum potatum, irritationem, et iram, et ruinas multas facit [1]). I od wina panowie poczęli być wściekłymi, mówi prorok: *Caeperunt principes furere a vino* [2]). I tysiącami jest tego, nie za dawniejszych wieków ale za naszej pamięci, co nietylko marnie opiwszy się poginęli albo się zadusili, ale co samych siebie dobrowolnie pozabijali.

To tylko samo pokazać chcę, iż obżarstwo a opilstwo jest przyczyną znędznienia polskiego i drapiestwa, które teraz i między szlachtą i między mieszczany i między żołnierzami najwięcej płuży. Naprzód tedy ojczyzna nasza ubożeje dla tego, iż żaden prawie niechce w pocie czoła chleba swego pożywać, ale cudzy zawsze, którego *per fas et nefas* naszarpawszy, na miernej żywności i napoju nie przestajemy, ale jako nam łatwie przyszło, tak go też nieoszczędnie drugim dajemy; i nauczywszy się zawsze *epulari splendide*, o tem ustawnie myślimy, jakoby zarobki ubogich ludzi z płaczem, albo raczej z skórą złupione, na każdy dzień, jako jakie harpie albo szarańcza trawili. A drogich napojów i potraw kosztownych zażywając, jedna osoba to za dzień pożre, na co wiele ubogich ludzi i długo w pocie czoła robić musiało. Zaczem błogosławieństwo pańskie nigdy na nas przyjść nie może, i nigdy nam sporo nie bywa, że cudzą pracą żyjemy nie swoją własną. Słusznie się przeto na nas ściąga ona powieść Salomonowa: *Comedunt panem impietatis, et vinum iniquitatis bibunt* [3]).

Powtóre, kto nie miernie żyje, i skromności tak w piciu jako i w jedzeniu nie przestrzega, ten nigdy w kopę zamożysty być nie może, luboby z wiernej prace i zarobku swojego żył, według tegoż mędrca wyroku: *Qui diligit epulas, in egestate erit; qui amat vinum et pinguia, non ditabitur* [4]). A u nas nietylko senatorowie zbytnemi potrawami i niezliczonemi kieliszkami stoły swe zastawiają, ale też i szlachta, i kupcy, i rzemieślnicy,

---

[1]) Eccle. 31.
[2]) Oseae. 7.
[3]) Proverb. 4.
[4]) Prov. 21.

którzy wszyscy zjadłszy i spiwszy substancyą swoję, sromotnie potem żebrzą, dłużą się i uciekają z Polski, albo się też na rozboje i wydzierstwa różne udają. A jako ś. Augustyn mówi: „Utraciwszy zacność stanu dla wina, bez szlachectwa i zacności zostają, i własnych majętności odbieżawszy, żywota nie tam, gdzie go byli wzięli, dokonywają [1])." Do czego iż teraz u nas w Polsce przyszło, to każdy na oko baczyć musi. Bo stan szlachecki o którem tu mówi Augustyn ś., tak dalece jest długami nieznośnemi obciążony i uwichłany, iż ktoby zebrał wszystkie długi, przezyski i szkody, których księgi zapisowe są napełnione, doszedłby tego łacno, iż nietylko w Polsce pieniędzy tak wiele niemasz, ale ani być może potem, według podobieństwa mówiąc. Aby też snać z onych tak wielkich gromad papieru około tych długów zmalowanego, czerwone złote już chociaż papierowe poczyniono, nigdyby tak wielkiej sumy wynieść nie mogły. Co tedy insze narody Polskę za barzo pieniężną rozumiały, to teraz o nędzy naszej dowiedziawszy się, najbarziej pierze, niż jaki inszy towar z Polski kupują, rozumiejąc podobno, iż polskie pierzyny których już i w obozach używamy, muszą mieć nad insze coś osobnego, na których tak wielkiemi długami utrapieni usnąć mogą.

A przed się ktoby nas spytał, na co się znacznego tak wielkie dostatki, które się w domach szlacheckich najdowały obróciły, i tak wielkie podatki poborów, szosów, czopowego, indukty, ewekty, ceł wodnych i pogranicznych wydały, nie moglibyśmy tego niczem tak znacznem a pamiętnem pokazać, (bo i to cośmy na żołnierze łożyli w Polsce, przecie zostawać musiało), tylko słowa Jakóba ś. uważywszy, przyznać na się grzech swój i obżarstwo niepohamowane. *Divitiae vestrae putrefactae sunt, et vestimenta vestra a tineis comesta sunt* [2]). Gdyż zaprawdę, najwięcej dostatków naszych brzuchy nasze pognojeły, i stroje zbytnie do cudzych ziem wysłały, ostatek Kozacy i Tatarowie pobrali.

---

[1]) S. August. lib. ad Sacra. Virg.
[2]) Jacobi c. 5.

Co zaś z strony stanu miejskiego, tym lubo obżarstwo i próżnowanie wielce szkodzi, iż niemogą się zapomódz; *egestatem operata est manus remissa*, mówi Salomon mądry; *manus autem fortium divitias parat* [1]). Co oboje jako się w wielu naszych kupcach albo rzemieślnikach najduje, nietrzeba mi tego wiele dowodzić, bo się temu każdy ustawicznie przypatruje, iż pilniejszy są w zgromadzaniu a trawieniu, niż w pobożnem zarabianiu. A to też niepochybna, iż *operarius ebriosus non locupletabitur* [2]). Większą im jednak przyczyną do nędze jest żołnierz drapieżny, bośmy w tych dwu leciech widzieli po miasteczkach różnych żołnierzów tak stacyą wydzierających, sześćdziesiąt i pięć chorągwi jedna po drugiej następując, że mieszczanie niebożęta musieli domy swoje porzuciwszy, iść na żebraninę do Śląska, do Węgier, do Prus, do Wołoch, jako komu bliżej było. Do tego ubożą miasta exakcye częste na potrzeby rzeczypospolitej, i donatywy nieznośne, i wydzierstwo niepohamowane axaktorów; nuż opresya starostów, albo samych panów dziedzicznych, którzy i sługom swoim każą stacye dawać, i sobie samym łanowe składać. Nadto gwałtem wszystko od mieszczanków biorą, tak picia rozmaite, jako i strawne samo, jako i towary wszelkie jakie jeno mają, a nie dają im za to jeno kartki, tego nie rachując, że ich draganów, Kozaków i piechotę, póki w majętności mieszkają, sobie od gęby odjąwszy karmić muszą. Nawet i w miastach głównych, które są przywilejami w wolności swojej obwarowane, toż czynią zawsze, kiedy z wielkiemi orszakami swojemi do nich przyjeżdżają.

A przetoż: *Agite nunc divites, plorate ululantes in miseriis vestris, quae advenient vobis. Aurum et argentum vestrum aeruginavit, et aerugo eorum in testimonium vobis erit, et manducabit carnes vestras sicut ignis. Thesaurisastis vobis iram in novissimis diebus;* albowiem miasto poprawy po takowem nawiedzeniu pańskiem, *epulati estis super terram, et in luxuriis enutristis corda vestra in die occisionis. Addixistis, et occidistis justum,*

[1]) Prov. 10.
[2]) Eccles. 19.

et non restitit vobis [1]). Łzy przeto same ludzi ubogich potępią was przed Panem Bogiem, i tu na świecie żyjąc nie uznacie błogosławieństwa z nieba, ani się nędzy i niedostatkowi waszemu odjąć będziecie mogli do śmierci.

Jako tedy pijaństwo jest początkiem i przyczyną wszystkich grzechów, tak zasie trzeźwość jest spiżarnią jakąś wszelakich cnót i przystojności; i dlatego potrzebna jest wszystkim stanom i wiekom, mężczyznom, białymgłowom, dzieciom, młodzieńcom, starym, średnim, bogatym i ubogim: a osobliwie duchownym, którzy przedniejszą dostojność i urząd na sobie mają, także i wszystkim na urzędzie będącym, i do rady należącym, dla przykładu i pobudki ku dobremu, a uchronienia się zgorszenia tych którym rozkazują. Lecz u nas dzieci jeszcze małe pić poczynają się uczyć (pierwej niżeli pacierza) od rodziców swoich, którzy sami za kuflem siedząc, dziatkom swoim dają się po kęsu napijać, aby się z młodu przyuczali; mianowicie niektóre matki, co dzieciom kieliszkiem wina rady żołądek ogrzewają. A dopiero kiedy trochę podrostą, to już obok z panem ojcem siedzą, i w rząd piją, zwłaszcza którzy się naukami bawić poczną, albo jaki tytuł w szkołach otrzymają. Pięknie do jednego studenta, z jego opilstwa naśmiewając się *Macrobius*, temi słowy mówi: *Tu nunc codices in calices, scribere in bibere convertisti: et nunc praedicaris egregius potator, qui prius fueras nominatissimus disputator; plus vacas commessationibus, quam lectionibus, etc.* [2]). Co naszemu narodowi jest barzo pospolita, iż najlepsze dowcipy ludzi młodych, gdy już skutku swej nauki prawie dopinają, do zabaw świeckich bywają oderwane, a zatem do wszelkich zbytków; dla tegoż ona nauka jeszcze słaba, łacno w winie albo piwie zatonie, a ostatek wygoloną ordyńską czupryną wywietrzeje. — A przecie tacy do spraw kościelnych i rzeczypospolitej za mądre brani bywają, i znać ich też barzo dobrze we wszystkich sprawach tak publicznych, jako i potocznych prywatnych.

---

[1]) Jacobi 5.
[2]) Macrob. l. 1.

A przeto: *expergiscimini ebrii et flete, et ululate omnes, qui bibitis vinum in dulcedine* [1]). Albowiem ustały wasze intraty, zginęły dostatki częścią przez rebelią chłopską, częścią przez splondrowanie tatarskie, częścią przez splondrowanie żołnierskie, częścią nakoniec przez obżarstwo wasze niepohamowane. *Accingite vos, et plangite sacerdotes, ululate ministri altaris, ingredimini, cubate in sacco ministri Dei mei; quoniam interiit de domo Dei vestri sacrificium et libatio.* Poznoszono fundusze, poplondrowano kościoły, wyłupiono wioski nadane miejscom pobożnym, pozabijano kapłany, pogwałcono panienki Panu Bogu poświęcone. *Depopulata est regio, luxit humus; quoniam devastatum est triticum, confusum est vinum, elanguit oleum.* I nic się już spodziewać nie możem, patrząc na taką konfuzyą ojczyzny, jeno ostatniego upadku, jeżeli się nie poprawimy. *Quia prope est dies Domini, et quasi vastitas a potente veniet.*

ROZDZIAŁ XI.

O sromocie wstydu nieprzynoszącej.

Zwykli pospolicie naszy Polacy mawiać, pijaństwo swoje wymawiając: Iżbym ja, prawi, rad się nie upijał, kiedyby mnie gość nie nawiedzał; ale gdy kto w dom mój przyjedzie, rad nierad muszę z nim posiedzieć i podpić sobie, inaczej, nie uczęstowawszy go, sromota wieczna. Odpowiadam, iż nie każda sromota jest sromotą, czego się ty czasem sromasz; owszem nigdy się ty o to wstydać niemasz, że się z gościem twoim nie upijesz i nie dasz onemu i sobie okazyi do grzechu. Ale raczej tego się sromaj i wstydaj przed ludźmi i przed Panem Bogiem, iżeś nietylko sam zgrzeszył opiwszy się, i dopuściłeś się wszeteczeństwa albo mężobójstwa

---

[1]) Joel. cap. 1.

popijaną, — aleś i drugiego do tego przywiódł, że albo sobie jaką szkodę zgubiwszy co uczynił, albo li też drugiemu okna, stoły, wrota porąbawszy, tak, że albo sam guza jakiego dojechał, albo drugiego pokaleczył. Czego wszytkiego uszedłby był, byś go ty tak zbytnie nie upoił.

Do tego, sromasz się bez półmisków gościa twego częstować, bez pachołków do ludzi jeździć, bez bławatu i ryziów z domu się wychylić, żony albo córek w dyamenty nie przybrać, na cudzych woźnikach jeździć, albo na niejednakich. Powiadasz, żebyś wolał gardło dać, niż brody albo wąsa pozbyć. Czemu proszę? Także to barzo szkodzi? Izali to nieszczęśliwego człowieka, albo i prawdziwą zelżywość czyni? Nie wierz temu. Złe sprawy, złe postępki, zły żywot, te czynią człowieka nieszczęśliwym i obelżonym, w żywocie plugawym, nieprzyjacielem bożym, zdrajcą cnoty i przyrodzenia szlacheckiego nawet bydłem i szatanem. Bo tak doktór jeden kościelny mówi: „Człowiek gdy nie wedle Boga żyje, podobny jest szatanowi [1])“. A wżdy się ty przecie tego nie sromasz, żeś mu sprosnością grzechów twoich podobien. Nie sromasz się i Pana Boga, który na twą swąwolą patrzy, gdy cię zastawa bez czci swej, bez pobożności, bez cnoty, bez obrazu swego, i bez ochędostwa wnętrznego; a człowieka się prostego sromasz, gdy piwa albo wina, albo świeżego mięsa niemasz u siebie; gdy kto czapki przed tobą nie zdejmie, gdyć kto nie spełni?

Ale rzeczesz: że to ohyda u ludzi. Jako, ohyda u ludzi? A u którychże? U prostaków, i takichże pijaków jako i ty. A u Boga co? Więc to za sromotę wielką poczytasz, niepodobać się złym ludziom, których się ty rozsądku boisz, i na nie się oglądając wiele złego czynisz, a prawdziwego się obelżenia, i sromoty dopuszczasz; a tego się nie boisz, ani za sromotę masz, niepodobać się ani się oględować na Boga, i na dobre ludzie, u których i w ohydę i wsromotę wielką

[1]) S. August. Serm. de temp.

wpaść musisz, dla tego samego, że się na złe barziej niż na dobre oglądujesz.

Więc w woźnicy i w pachołku swym to ganisz, że kostera, że pijanica, że wszetecznik, i powiadasz mu że to sromota.

Czemu w sobie tego sam nie ganisz, i za sromotę nie poczytasz? Powiadasz, że się to mnie zejdzie, ale memu pachołku nie zejdzie. Proszę, gdzieś takiego przywileju dostał, aby tobie niecnotą wolno być, a pachołku twemu niewolno? Albo kędyś to słyszał, żeby złości i występki jednym przystały, a drugim nieprzystały? Prawda że kraść, zbijać, zdradzać, większa sromota panu niż słudze, szlachcicowi niż chłopu; także i o tych drugich równiejszych występkach rozumiej, że się rychlej zejdą pachołku twemu niż tobie samemu; jako większa sromota koniowi z turskiego stada psem być, niżeli temu który się u chłopa w oborze urodził. Sromasz się krzywdy cierpieć, a nie sromasz się krzywdy drugiemu uczynić, jakoby to nie większa sromota była. Ale jako widzę, *interitus nostri causa in eo posita est, quod cum omnes virtute praestare cupiamus, tamen omnes in vitia vires effundimus* [1]). Wszyscy się szlachectwem szczycimy, i wysoko się piszemy, a żaden z nas po szlachecku żyć nie chce, jeno po kozacku, po tatarsku, coby to nam wszystko się godziło, niwczem Panu Bogu nie ustępując, ani jego przykazaniu świętemu podlegając. A tego nie uważamy, iż *dum animus a peccato captivus tenetur, parum omnino prodest libertas corporis* [2])- Wiedzże to za pewne bracie, iż co grzech, to też i sromota. A tak jeźli nie grzech w sukni pochodzonej chodzić, jeźli nie grzech szalonemu człowiekowi ustąpić, nie grzech u złych i swawolnych ludzi miłości nie mieć,— toć też to nie sromota chodzić w sukni jaką możesz mieć; i nie sromota ustąpić pijanemu gdy się z tobą wadzić chce; bo widzisz iż z mózgu oszalał, który i po trzeźwiu niewiele rozumu miał. Bo gdyby go był miał,

---

[1]) Horolog lib. 1. c. 2.

[2]) Ibidem.

tedyby się był pewnie nie upijał, i nie zalewał tej iskierki światła przyrodzonego drożdżami, którą w głowie miał; ale owszemby był prosił ustawnie Pana Boga o oświecenie duszy swojej, i rozumuby był przyczyniał sobie ćwiczeniem jako najwięcej, nie idąc za złym nałogiem i za głupiemi zwyczajami grubego gminu. *Omne siquidem vitium, si cito cognoscatur, facile curari potest; quod autem temporis diuturnitate roboratum est, prope insanabile efficitur. Diuturnus siquidem mos, et inveterata consuetudo quodammodo natura ipsa firmior est, et leviora peccata si non probibeas, subinde nascuntur, et aucta magnum incrementum capiunt, sicque ut plurimum habitus in naturam mutetur* [1]).

Jeźli tedy grzech jest krzywdę i despekty ludziom czynić, jeźli grzech wszetecznym, pysznym, łakomym i pijanicą być, — wiedzże, że to jest i sromota. O jakoby szczęśliwi ludzie byli, kiedyby się tego nauczyli, czegoby się prawdziwie sromać, a czego nie sromać mieli. Bo ztąd w rozmaite złości wpadamy, że się tego wstydamy, czego się nietrzeba wstydać.

Wiem że sromota dla przyjaciela nie uczynić, ale gdy proszonym będąc źle sprawę osądzę, i złej rzeczy przeciwko rozumowi i sumnieniu mojemu pomagam, — azaż to nie większa sromota będzie i przed Panem Bogiem samym? Sromaćbyśmy się przeto mieli zawsze nieprzystojnych rzeczy, a dobrych, cnotliwych i Panu Bogu miłych, nie sromać, i nie lękać się ludzkiego rozsądku, który jest zawsze obłędliwy. Ludzkie te bowiem mniemania, jako Sokrates mówi, na które się my barzo oglądamy, są maszkarom podobne, których się dzieci tylko boją, które nie wiedzą co to jest; ale dorośli wiedząc, że to nieżywa rzecz jest, nie boją się tego. Także i my nie mamy się tej maszkary bać, głupich ludzi rozsądków o nas, kiedy się z niemi nie pożrzemy aż do stracenia rozumu, i nie utracamy na pijaństwie tego za dwie niedzieli, czego się potrosze i miernie napijając, możem mieć na cały rok. I nie

[1]) Philip. Camerar. cent. 3. cap. 44.

mamy sobie tego mieć za sromotę, żeśmy nie przepili majętności hucząc wednie i wnocy z utratnikami, którzy miawszy po kilkudziesiąt majętnaści, za mojego już wieku, chodzili od karczmy do karczmy odarłszy się, *querentes quem devorent*, których mianować niechcę, abym pokrewnym sromoty prawdziwej nie zadawał z ich nieprzystojnych postępków. I nie są też tego godni, *quorum memoria cum sonitu periit*, aby ich imiona jakimkolwiek sposobem były wspominane na świecie; bo ludzie wyuzdani na wszelaką swąwolą, i z tego marnotrawstwa swojego szukaliby sławy, i pamiątki u potomnych, gdyby postrzegli jakimkolwiek sposobem swowolniczków niewstydliwych imiona, pismem nieśmiertelności podane. Lubo tedy według powieści Cypryana świętego: *Nunquam aevi senio delicta moriuntur, nunquam temporibus crimen obruitur, nunquam scelus oblivione sepelitur* [1]). Tych jednak imiona, którzy niepowściągliwością swoją szkalowali imie pańskie chrześcianami się zowiąc, *non scribantur in libro viventium*. Czemu? *Quia ut fluctum impelit fluctus; ut oves sequuntur antecedentium gregem; ita in vitium alter alterum trudimus, imusque vulgo, non quo ire deceat, sed quo ab aliis itur* [2]).

Bo jako widzą synaczkowie pana ojca na każdy dzień pijanego, tak też sami kosztując potrosze z kufla, wprawują się, aby zarównie w kolej z nim pełnić mogli. I jako my widzimy możniejszego sąsiada bankietującego hojnie goście w domu swoim, — tak też na półłanku siedząc, chcemy się mu przeciwić i ustawicznie też z drużyną swoją godować, gospodarstwa domowego poniechawszy, powiadając że to sromota, gościa w domu swoim nie uczcić i nie upoić, lubo to podlejszym trunkiem, tabaką, gorzałeczką, piwkiem, jeno żeby tak u mnie huczek był w domu, jako i u pana urzędnika ziemskiego, który na kilku wioskach siedzi. I tak *quemadmodum hominem pestifero aëre afflatum suae primum domui, tum civitati, provinciaeque universae, exitium*

[1]) Cypr. Epist. 2 ad Donatum.

[2]) Edo Neuchusius in theatro vitae humanae.

procreare sentimus, ita vitiorum contagio a perdito uno homine profecta, in omnes manat cum horribili strage virtutum [1]). A cóż kiedy od tak wielu ojców pijaków, tak wiele się synaczków złemi przykładami zaraża?

Lubo tedy *nemo adhuc extitit, cujus virtutes nullo vitiorum confinio laedentur* [2]); a zwłaszcza u nas Polaków, którzy z wrodzonej jakiejsi grubości, do pychy, gniewu, szarpaniu i obżarstwa nad inne narody skłonnymi jesteśmy, których jednak Pan Bóg na wysokie stołki i godności wyniósł, aby jako świeca na świeczniku, cnotami i przykładami skromności gminowi podlejszemu świecili; potrzeba najbarziej pijaństwa się i bankietów zbytnich wystrzegać, i nie mówić przy stołach swoich słów, *ad excusandas excusationis in peccatis*, które uczony nasz Reszka opisał, pijaństwo nasze polskie taxując, gdy Włochom przyganiamy, że nam niechcą pełnić. *Nonne et Romanos bibisse scimus, pateris adhuc non vitris, ab eo dictis, quod latius pateant, ut Varro testis. Nonne ter tria pocula multiplicabant, ut Ausonius testis. Nonne amphora, ut Svetonius testis. Nonne Graeco more, majoribus scilicet poculis, ut Cicero testis. Nonne pro salute principum, ut Dio testis. Nonne in gratiam absentium amicorum, ut Tibullus testis. Nonne tot ciathos, quod fuissent in amici nomine litterae, ut Martialis testis. Nonne in orbem a summo ad finem, ut Athenaeus testis* [3]). Co wszystko u nas się zachowuje, a ze złego przykładu większych panów szlachta drobniejsza i pospólstwo, mają sobie za wielką sromotę nie upić się, kiedy święto przyjdzie albo kiedy przyjaciel w dom się jaki potrafi. *Plurimique insana commessationum dulcedine, nihil aliud vivere putant, quam bibere* [4]). Jako o sobie niegdy *Bonosus imperator*, powiadał: *Se non ut viveret natum esse, sed ut biberet* [5]), który z Anglii rodem będąc, w Hiszpanii się przy dobrem i mocnem winie wychował, a potem bawiąc się na dworze Aureliana cesarza, że sła-

[1]) Cellotus orat. 6.
[2]) Plin. panegyr. ad Trajanum.
[3]) Stanisl. Rescius Epist. 54.
[4]) Neuhusius in theatr. vitae.
[5]) Flav. Vopiscus.

wnym był między żołnierstwem pijanicą, ten urząd na sobie ponosił, że posły więc niemieckie i innych północnych narodów, które się rady napijają częstował, i przystawem ich bywał, aby one popoiwszy, mógł z nich wszystkie sekreta, z czem przyjechali, i co myślą, wyczerpnąć, a cesarzowi dla przestrogi powiedzieć. A potem gdy sam cesarzem został, powiada o nim historyk: *Ipse quantumlibet bibisset semper securus et adhuc in vino prudentior* [1]), nie bez nagany jednak z tych dwunastu której, co je w sobie ten stary wierszyk zamyka:

Bis sex credatis, sunt species ebrietatis,
In multis primus, sapiens est alter optimus.
Ternus grande vorat, quartus sua crimina plorat.
Quintus luxuriat, sextus per numina jurat;
Septimus contendit, octavus singula vendit.
Nonus nil celat, quod habet sub corde revelat,
Somnum undenus amat, vomitumque facit duodenus.

Drugie wiersze o tem są takowe:

Ebrius atque satur, his ecce modis variatur,
Hic canit, hic plorat, hic en blasphemus, hic orat;
Disputat hic, ille currit per compita villae,
Ille loqui nescit, hic cespitat, ille pigrescit;
Hic servit Veneri, somno vidit ille teneri;
Hic vomit, ille vorat: sic Bacchi turba laborat.

Tych tedy obyczajów sprosnych z pijaństwa i opilstwa pochodzących, sromać się mamy a nie ledajakich mów i rosądków pijaniców nawiedzających nas i szukających okazyi do picia i żarcia ustawnego, a tak ujdziemy prawdziwnej sromoty, i między poczciwymi jako baczni, będziem mieli miejsce i poszanowanie przystojne, żeśmy się do cnoty udali, występki i złe nałogi porzuciwszy. *Est profecto magnum Dei beneficium, agnoscere quod vitiosum est ac mentem ad meliora convertere,*

---

[1]) Aventinus libr. 2. Annal. Bojor.

mówi jeden mądry francuski historyk [1]). I tak zawsze *vitium verecundia corrigitur.* Która, daj Boże aby się w nas najdowała, i zmazany nasz naród rozmaitemi wy stępkami i swąwolą, do pierwszej zacności i szlachetności przywiodła. Gdyż *vitiositas est habitus aut affectio in tota vita inconstans, et a se ipsa dissentiens* [2]). A zasie *verecundia est suffusio quaedam imitans virtutem, per quam inest in homine habitus quidam, et exercitatio confirmata fugiendi mala* [3]). Powiada tedy *Aurelius Symmachus*, że *crescunt vitia cum tempore*, a prędko barzo. Przeciwnym zaś sposobem, *tardiores habet processus verecundia, quae facit, ut intra merita honoris sui haereat.* Jakośmy się tedy w tych kilkunastu leciech niezmiernie na wszelaką złość i swąwolą rozpuścili, — tak daj Boże, abyśmy przynajmniej za kilkadziesiąt lat do takiej dzielności i zacności znowu przyszli, jaką naszy ojcowie mieli. Aleć zaiste wielką na nas niewolą przynieśli, którzy się kryć przed złym i niebacznym gościem, sromotą jakąś zagrodzili. To bowiem wiele poczciwych ludzi, nietylko o despekty, ale i o gardło często przyprawuje, gdyż się tacy wartogłowowie najdują, którzy wjachawszy w dom uczciwy opiwszy się, zwady i rozruchy zaczynają, a drudzy jako w ziemi nieprzyjacielskiej do piwnic, do komor, do stodół kłodki tłuką, chcąc się u ludzi najlepiej najeść i najlepiej napić, i najlepiej koni nakarmić. Co niedawno u jednego zacnego wojewody słudzy panieńcia jednego na weselu uczynili, że potem drudzy goście nie mieli co jeść i pić, dla ich wszetecznej swejwoli. A ono ludzkość i powinność gościowi nie tego chce, abyś sobie w domu bezpiecznie cudzym poczynał, ale wdzięczności, przyjaźni, uczciwości, chęci przeciwko gospodarzowi. Bo jako jest sromota gospodarska gościa wdzięcznie w dom nie przyjąć, tak tem większa gościowi u gośpodarza ochotnego nieprzystojnie się zachować, i niewdzięcznie to co dadzą przyjmować, ale rozkazować sobie gospodarzowi pełnić, albo

[1]) Philip. Comin. lib. 1. Comment.
[2]) Cic. Tusc. lib. 4.
[3]) Goslic. lib. 1. de Opt. Senat.

szkapy karmić, albo posyłać do miasta po napój droższy. Ma tedy gość wiedzieć, że na to powinności ani przywilejów niemasz, żeby kto kogo miał podejmować i częstować, i stacye dawać jakieby się komu podobały; ale z ludzkości, i z przyjaźni i szczodrobliwości to ma być, i z cnoty, która ma być dobrowolna. I tej swobody nam rozum użyczył, i prawo przyrodzone i powszechne ludzkie, abyśmy swemi dostatkami tak szafowali, i tam je obracali gdzie się nam podoba, a nie tam gdzie sprosny wszeteczny i niemiły gość nam poniewoli każe. W karczmach większą swobodę karczmarze mają, niżeli w domach swych uczciwi ludzie; albowiem gdy komu tam gospodarz za pieniądze nic niechce przedać, musi na tem przestać. W domach swych ludzie uczciwi choć darmo dostatki dawają, nietylko wdzięczności żadnej od niebacznych ludzi nie odnoszą, ale podczas hańby, zelżywości, szkody i zdrowia niebezpieczności. Ale to mniejsza niewola, dobremu człowiekowi swoje po niewoli komu dawać, niżeli siedzieć z pijanicą, zuchwalcem i mężobójcą u jednego stołu, które przodkowie nasz za rzecz świętą i nakształt ołtarzów budowali. Mówi ojciec do syna w komedyi u któregoś poety: „O synu! ze złymi ludźmi niechcę abyś się miał i na drodze potykać.“ A my z nimi biesiady stroić, uczty na nie sprawować, im usługować, i ich chłopom i szkapom się wyrządzać mamy?

Niebarzo dawnych czasów gość gospodarza zabił szedziwego, uczonego i dobrego człowieka, jedno przeto, że sobie wina starego, pełniąc mu kazał nalać, gdy on młodem do niego wypił. Ale to była najżałośniejsza, żeśmy wszyscy nie radzili w dom go puszczać, tylko sam gospodarz puścić go kazał. Drugi gdy wyjeżdżał od jednego sąsiada przyjachawszy uczczony i uraczony, wziął mu konia na staniu, którego gdy się upominał, wyjachawszy za nim, przestrzelił go z łuku.

Tenże jest pożytek gości złych, z którymi się bawić dobrym ludziom nieprzystoi, i niebezpieczno, ani tego za sromotę mają ludzie rozumieć, skryć się spokojnemu przed złym i niespokojnym gościem.

ROZDZIAŁ XII.

O szczodrobliwości nierozrzutnej i niemarnotrawnej.

Piękna rzecz jest ludzkość, i hojne ludziom chleba swego użyczanie, co Polacy mają z przyrodzenia i obyczajów narodu słowieńskiego, którzy za starych wieków boga swego Radogosta mieli, którego chwalili, i jego święto z wielką uczciwością gości częstując, odprawowali. A że niekażdego stawało na to, aby mógł gości w domu swoim częstować, tedy zbijać po drogach i odzierać niebyła sromota żadna, byle za to goście częstowali, uczty sprawowali. I tym to jeszcze trybem naszy żołnierze poczynają sobie, wydzierają ubogim chłopkom co jeno mają, bo i na drodze już teraz bez wszelkiego wstydu wytrzęsą, że się niemasz jako z domu wychylić; i za to ustawnie po leżach bankietują się, księży, mnichów i białychgłów naprosiwszy.

Lecz niekażdemu się to zejdzie być hojnym w częstowaniu gości, i niekażdemu przystoi po pijanu darować konie, szaty, rynsztunki i wioski. Bo i w częstowaniu miarę mieć trzeba, i brak w osobach, i w rozdawaniu także, aby to co czynimy, z ludzkości raczej i z baczenia, i z hojności cnotliwej niżeli z głupstwa i marnotrawstwa, i z próżnej chwały pochodziło. Gdyż *liberalitas est virtus*, (we środku między rozrzutnością i ścisłem skąpstwem położona), *per quam ad dandum et largiendum commonemur. Ita dicta, quod homine libero digna sit liberumque animum requirat* [1]). Cnota jest hojność albo szczodrobliwość, ale ma wiedzieć kogo częstować, i kogo darować. *Si enim indignis opem ferimus*, mówi wielki polityk włoski Boterus, *non modo beneficentiam pessime collocamus, verumetiam ipsi virtuti, atque iis qui bene meriti sunt, insignem inferimus injuria* [2]). Do tego ma upatrować jako wiele na bankiet łożyć, i jako wiele rozdarować, bo inaczej sam potem stołu swego nie będzie

[1]) Goslic I. 2. De Optimo Senatore.
[2]) Boterus de repub. l. 1. cap. 19.

miał czem sustentować, i potrzeb swoich opatrować. Albo tedy w tyrana się obróci, jeśli był panem, cudze wydzierając, albo sromoty i nędze nie ujdzie u tych, którym porozdawał, sam kopy i chleba upraszając. Od najwyższych stanów zacząwszy, aż do rzemieślników i kmieci samych, widzieliśmy przykłady za dni naszych, ale nikogo nie mianując, tę tylko trzecią kacyą do hojnego animuszu przydajmy: *Ne liberalitas simul et semel effundatur in bene meritos, sed successive.* I daje tego racyą tenże pomieniony polityk, takiem podobieństwem wyrażoną: *Quemadmodum tenues, continue tamen pluvie terram felicius humectant, quam subiti densique imbres; sic vis liberalitatis legitime adhibitae tam in conservanda, quam in retinenda gratia amore, remunerationisque promptitudine ejus, qui beneficia accepit, arctior est et efficatior* [1]).

U nas jako tego nie znają co to jest miara, bo małe dochody mając, zwykli wielkie a gęste uczty panowie sprawować, tak też i na osobach nie znają się, bo częstokroć lada z kim zasiadają (co mi się u jednego wielkiego książęcia przed lat trzydziestą widzieć trafiło), a tym czasem wszystkie insze sprawy potrzebne i poczciwo opuszczają. Lecz najbarziej się tego napatrzyć każdy baczny człowiek może na sejmach, na trybunałach, i na komisyach naszych, gdy tylko dla nadziei obłudnej jakiejsi i chwały ludzkiej, nieznośne spezy na bankiety i pijatyki czynimy, starym zwyczajem ojców naszych pomamieni będąc.

Czytamy w kronikach naszych polskich o jednym senatorze, że gdy go król prosił przez swego podkomorzego, aby mu z skarbu swego pieniędzy pożyczył, on kloakę ukazawszy: tam, powiada, wszystkie moje skarby schowane. Zaiste musiał tam być rozum mały, i cnota niebarzo wielka, gdzie tak był brzuch przestronny, że przezeń wszystkie dochody swoje do kloaki posyłał. Zaczem nietrzeba się dziwować, że jeden cudzoziemski poseł na takowe obżerstwa patrząc, karmnikowi

[1]) Boterus ut supra.

Polskę naszę przyrównał. Spytany albowiem, gdy przez czas niemały przy dworze się bawił, coby mu się też Polska zdała, i coby nad inne krainy miała w sobie celniejszego, odpowiedział: iż ten świat może być przyrównany pałacowi jakiemu dostatniemu, w którem są gmachy do wszelakich potrzeb i rozkoszy ludzkich; każdy naród wedle obyczajów swoich może być przyrównany do którego gmachu, wedle tego, do czego który jest uczyniony; a Polska może być przyrównana karmnikowi na ustroniu pałacu onego postawionemu, w którym wieprze i insze zwierzęta tuczą; gdy ktoby przejechał świat wszystek, nie najdzie ludzi, którzyby więcej jedli i pili, i tak wielkie staranie o brzuch czynili, i do tego prace swoje obracali, jako Polacy. A mali się prawdę mówić, zawsze się ten obyczaj trzyma ludzi nikczemnych, grubych, którzy od cnoty i prawdziwej ozdoby żadnej podpory nie mają, że wszystko najprzedniejsze staranie swoje około brzucha czynią, i wszystkie zabawy ich ku temu najwięcej się ściągają. Jako i Cycero w księgach które napisał o rzeczypospolitej tego poświadcza, mówiąc: Którzy, powiada, ucztami i półmiskami znajomości i zachowania sobie i ozdoby nabywają, tacy pokazują się być w cnocie niedostatecznymi. Żaden pan mądry, żaden senator godny i człowiek dobry, nigdy się tem nie bawił.

Jest dotąd w pamięci Tarnowski wielki hetman koronny, który lubo sam nie pijał, ale wiele u niego pijano; lubo sam mało jadał i skromny stół miewał, ale wiele u niego jadano, i wiele chudych pachołków na nim majętności wysługiwało. Toż było i u Konstantyna książęcia ostrogskiego, hetmana wielkiego litewskiego, kędy i po dziśdzień majętności sobie nadane, ludzie rycerscy *jure haereditario* trzymają. A obaj ci sławy zachowania, i uczciwości wielkiej tak za żywota byli dostąpili, jako ją i po śmierci wiecznie mieć będą, że siła dobrego rzeczypospolitej sprawili. Podobnym sposobem Jan Zamojski i Karol Chodkiewicz, *magni apud exteros vocantur*, nie z podchlebstwa albo zalecenia naszego, ale z wielkości dzieł i odwagi za ojczyznę, której uprzejmem sercem służyli, i to *antemurale totius christianitatis*, swemi ramionami wspie-

rali. Zaś drugich pamiętamy, co po sobie żadnej pamiątki, ani godności, ani rady dobrej u rzeczypospolitej nie zostawili, jedno to, że drogie półmiski z gośćmi jadali, a na każdy dzień jako bestye jakie winem opili się; podobni temu, co wszystkie skarby i dochody swoje do kloaki obrócił, i tam ich też pamiątka pospołu z nimi utonęła.

W porządnych przeto rzeczachpospolitych, takowym utracyuszom opiekuny z urzędu dawano, jako szalonym, aby utracać więcej nie mogli, i na majętności ordynacye pisali, aby ich rozdawać i rozpraszać nie śmieli. Ale i na bankiety prawa stanowili, jako kto wiele miał na uczcie przetrawić. — Ztąd *lex faunia, apud Romanos sumptum in cibum supra centum asces prohibebat. Lex orchia, numerum convivarum praescribebat. Licinia calendis tantum et nonis, et nundinis romanis triginta diurnos asses permittebat, reliquo tempore carnis aridae pondo tria, et salsamentorum pondo libra, et quod ex terra, vite arboreque nasceretur. Lex didia, tam convivatori quam convivae, transgressae legis cibariae, poenam infligebat. Cornelia, pretium eduliis ponebat. Antia, ne magistratus passim ad omnes, sed ad certas tantum personas caenatum itaret, statuebat. Lex julia, pro festis diebus ducentos, calendis, idibus, nonis, trecentos, nuptiis autem et repotii nonnisi millies sestertio impendi jubebat* [1]). A to dla tego, iż ci co nad miarę uczty sprawują, i sługom albo przyjaciołom popiwszy się darują, prędziuchno swoje straciwszy, cudzego ruszać się nie wstydzą, majętności najeżdzają, po wsiach łupią, po drogach wydzierają, ciążą poddanych, i insze bezmierne szkody sąsiadom bliskim, i gdziekolwiek jeno jadą po gościńcach wyrządzają, jako pospolita przypowieść niesie. *Qui sua perdiderunt, cum deest, aliena sequuntur.* A niemogąli inaczej, więc *ad malas artes* się udają, przedają sprawiedliwość, rzeczpospolitą mięszają, kupców z Żydami wadzą a od obu stron biorą; opiekuna-

[1]) Stanisl. Rescius epist. 27.

mi się nieproszeni czynią, exekutorami przemycających, patronami rozrzucających, i protektorami źle czyniących. Nakoniec, *intterregnum* czekają, żeby się im też w tym rozruchu co dostało, jako więc podczas ognia gdy się zapali, gdzie nie wszyscy gaszą.

Taki był Katylina w Rzymie (a u nas w Polsce było takowych Katylin z tysiąc), który przewieczerzawszy wszystkę majętność swoję, chciał się na rzeczpospolitą rzucić, a iż mu nie szły cicho praktyki, ujechał z Rzymu, zebrał wojsko z takichże jak i sam był, nakoniec zwiódł bitwę; a jako Bóg chciał przegrał, i sam na placu został, a około niego przedsię siła zacnych Rzymian tak z tej jako i z owej strony legło, z niemałą rzeczypospolitej szkodą i utratą.

Prawdziwa tedy hojność z dostatku ma pochodzić, i hojna szczodrobliwość z animuszu mądrego i wspaniałego, ale nie wtenczas, kiedy w jego wioskach kredytorowie mieszkają, bo tak żaden dostatku nie dowiedzie. A chociażby też kto ludzi tem zdradzał i oszukiwał, a cóż to jemu pomoże; przecie on już musi do ostatniego ubóstwa przyjść, a żaden z onych co ich częstował, długów jego nie zastąpią, ani żaden z owych co od niego brali, nikczemności jego w cnoty i zacności nie przerobi; zawsze on musi słynąć marnotrawnym i głupim, za jakiego niegdy miano *Constantinum Monomachum Bizantii imperatorem,* który chcący się szczodrobliwym i hojnym pokazać, co było starego zbioru dawnych cesarzów w skarbie, wszystko oraz między swoje dworzany rozdał. *Neque quibus, neque quantum, neque quando esset tribuendum observans,* mówi historyk [1]). A zatem gdy Turcy nastąpili, nie miał czem państwa bronić, i siła prowineyj w krótkim czasie utracił. Przeciwnym zaś sposobem *Leo Medices* książę florenckie na prawdziwej się hojności znając, i wspaniałym animuszem szczodrobliwość swoję poddanym oświadczając, po wsiach i po miasteczkach kazał się zawsze o potrze-

[1]) Zonar. tomo 3.

bnych ludziach dowiadywać, użyczając każdemu czego mu było potrzeba, jednych córeczki posażąc, drugich syny na nauki dając, trzecie potrzebami zakładając. Przetoż pamiątka jego, i za żywota jego wdzięczna i sławna u wszystkich ludzi była, i po śmierci trwa, i trwać będzie wiecznie, gdyż *ut sol in aurora tenvior assurgit et inclarescit, sic ex virtute et meritis fama cum aevo ipso augetur et crescit* [1]). A marnotrawców wszystkich i za żywota pamiątka zła była, i po śmierci wszystka ginie, których wodzem prawie do piekła może być Kaligula cesarz, dla tego samego tylko, że na państwo po Tyberyuszu nastąpiwszy, sześćdziesiąt i półsiodma miliona czerwonych złotych z skarbu wziąwszy, niedoszło roku, mówi *Suetonius*, tak rozmarnował, że nie miał potem co na kuchnią wydawać, aż mu senatorowie obiady swoje z domu posyłali.

Lecz to się o bankietach i ucztach pańskich mówiło, i o szczodrobliwości albo marnotrawstwie wielkich ludzi. Nam zasie drobniejszym, trzeba na ono pomnieć co *Juvenalis* pisze. *Atticus*, powiada, jeźli hojnym dostatkiem wieczerza, szczodrobliwym go zowią, — jeżeli *Rutilus*, błaznem. Czemu? Temu, że się temu nie tak zejdzie jako owemu, bo ten ubogi, a ów bogaty. Ale o szaleństwo nasze! i rozumie bezrozumny!

Da kto pięćdziesiąt potraw, da on tyle troje,
Ty go upoisz, a on i woźnice twoje.

Zaczem na to przychodzimy, iż nietylko majętności swoje, ale ciała i kości przodków naszych z nimi przedajemy *cum omni titulo, jure, et dominio*, aby pamiątki i szlachectwa, ani onych, ani nas samych u potomków nie było, gdyż za takiem przedaniem i wyrzeczeniem się majętności, w inne domy się przenosi. Właśnie się nam tak przygadza, jako owym, które głodem umarzają, że zjadłszy wszystko, i swe własne ciało je-

---

[1]) Lipsius cap. ult. Movit.

dzą. O jako wiele takich, którzy utraciwszy wszystkie majętności, teraz tylko *nomina rerum haeredes non res ipsas possident.* Jako wiele takich, którzy dla próżnej uczty, albo biesiady i bankietów niepotrzebnych, tak darowania rozrzutnego, niedługo obrócili się w sługi sług swoich, którzy w ich wioskach rozkoszują. Mam na spisku tysiącami przykładów, ale milczeć muszę.

Nieszczęśliwy potomku, który to coć przodek z krwawego potu zostawił, albo wygardłował, marnie pożerasz a dopiero się obaczyć chcesz, gdy po obiedzie łyżka. *Sero in fundo parsimonia, quae alias magnum vectigal est.* Ztądże owo po prostu, ale prawdzwie powiedziano: „Zgadzaj się gębo z mieszkiem"; gdy w mieszku jedno lin, niechaj łosoś na stole nie bywa, bo ztąd wstyd, i żałość większa, gdyż się potem ci za cię sromają, którzy cię niedawno mościwym panem zwali. Albo kiedy się sam na podłym wózku wleczesz, któryś niedawno karety poszóstne, konie jezdne, i pachołki świetno ubrane chował. I możesz temu wierzyć, iż ci którzy łososia z tobą jedzą, w oczy cię chwalą, a wyszedłszy szydzą z ciebie, a czasem się jeszcze przy łososiu na cię zmrugiwają, wiedząc żeś ubogim a panem się czynisz.

Ziemianinowi przeto częstemi gośćmi, i kosztownemi ucztami bawić się niepotrzeba, ale mu trzeba onę Hezyodowę piosnkę często śpiewać: Ani bądź nazbyt gościnny, ani nazbyt szczędziwym, a jako kot mówi: Miarę we wszystkim chowaj; to jest, żebyśmy niebyli tak bardzo nieludzkimi, abyśmy nie mieli widzieć radzi w domach swoich ludzi (jako skąpcy łakomi czynią), a zwłaszcza tych, którzy nas miłują i radzi widzą; ale nie gwoli marnotrawstwu i opilstwu, ani obłudnej chwale ludzkiej, zapraszając umyślnie tych, którzy nas znają, i którzy nie znają; ale gwoli ludzkości i potrzebie jakiej, bądź to swojej, bądź rzeczypospolitej, gdy zwłaszcza są różni posłowie cudzoziemscy, albo komisarze; bo Hezyodus tym przymawia, którzy gdzie jeno będą, z tamtąd gości ledejakich proszą, dzień ode dnia sprośnie pijąc, i nioczem poczciwem ani myśląc ani się starając, prawie sprośną karczmę z domu swego

uczyniwszy, żywot plugawy i mierziony i nieszczęśliwy prowadzą, nie widząc nigdy przed opilstwem słońca, ani kiedy wschodzi, ani kiedy zachodzi. Jakich ja rzecz niezliczoną widziałem, znałem i w domach ich bywałem, w różnych prowincyach tej ojczyzny naszej. A każdy z nich musiał przed czasem wieku swego i w srogich długach umrzeć, dziatki swoje i małżonkę ledajako zostawiwszy.

Lecz dobry człowiek, nie jedno pomiernie stan swój prowadzi, *cujuscunque conditionis ille sit;* ale też ma brak w ludziach, nie będąc wszystkim jednaki; niezawsze też domu przed każdym ktokolwiek do niego przyjedzie zawiera, i nie każdemu też zaraz otwiera, inaczej gościa przyjmując a inaczej przyjaciela, i inaczej częstując zuchwałego, a inaczej bacznego. Bardzo mi się podobał on, który był zwykł tak mówić: Że ja insze wino mam dla gościa, a insze dla przyjaciela, insze dla mądrego i dyskreta, a insze dla osobliwego pijaka.

Braku tedy w ludziach potrzeba. *Et vera prudentia est, nihil temere atque inconsiderate agere, sed unaquaque in re, quid rerum, personarum, locorum, temporum varietas postulat d'judicare* [1]). Bo ten brak sam się bez nienawiści twojej odprawi, gdy stateczny i pomierny żywot poprowadzisz; bo już do ciebie nie pójdzie pijanica ani wszetecznik, ani zwajca, z którymi zła biesiada, a zwłaszcza gdy to rzeczą samą któremu z nich zganisz. Ale cię dobry człowiek nie minie, który cię miłuje i cnotę w tobie, i który uczciwej biesiady, mądrej rozmowy i znajomości z tobą pragnie, i dobrej myśli bez twojej szkody potrzebuje, tobie usługę swoję, pomoc i poradę ofiarując. A takim sposobem zawsze goście miewać będziesz, *non petaces* którzyby z domu twojego bez upominku wyjechać nie chcieli, i nie tak częste, abyć się częstem nawiedzaniem uprzykrzyć mieli.

Bo jeżlić Tales proszony od Peryandra nie chciał się obiecać na posiedzenie do niego, (to też król jeden pol-

---

[1]) Joan. Muret. in Elect. Pontif.

ski mądry uczynił, gdy miał być na wieczerzy u kupca jednego), aż mu pierwej gości proszonych spisek posłać musiał; czyniąc to dla tego aby z ludźmi, którzyby po jego plecu i przyrodzeniu nie byli, nie siedział. Daleko więcej przy takim akcie gdzie dobra myśl ma być, trzeba tego przestrzegać, abyśmy wszystko dobre ludzie i życzliwe, po naszym plecu i przyrodzeniu, a coby i nam i rzeczypospolitej potrzebni byli, u siebie na bankietach miewali. A dopiero biesiada będzie spokojna, uczciwa i ucieszna, bez obrazy bożej, bez obrazy bliźniego, i bez szkody gospodarskiej. Inaczej *prodigos, et qui non ex reditibus suis vivebant, areopagitae in jus vocabant, et puniebant.* [1]).

ROZDZIAŁ XIII.

O biesiadach bezbronnych i niezwadliwych.

Miecze i zbroje, nie mają co na biesiadach czynić, lubośmy ten obyczaj noszenia broni ustawicznie przy boku od przodków swoich wzięli; którzy iż byli ludzie waleczni i rycerscy, tak iż w polach ustawicznie nie w domach leżeli, dla czego się też Polakami nazwali, nigdy broni od siebie nie odpasowali, ale z niemi i za stół siadali, i z niemi sypiali, i wszędzie je nosili. My w domu zawżdy mieszkając, w polach nigdy, także z bronią za stół siadamy. Pachołki zbrojnymi się osadzamy, na biesiady jak na wojnę strzelbę z sobą wozimy, a potem opiwszy się, bez braku winnych i niewinnych bijemy, strzelamy, zabijamy, a wprzód gospodarza który nas nakarmił, i czeladkę jego, którzy się nam wysługowali. Mem zdaniem, kto z baczeniem na taką biesiadę zbrojno pojedzie, żadną miarą smaczno jeść i pić nie może. Czemu? Temu, że tam zdrowie na łyczku; bo się obierze wartogłów jaki, co z mózgu wyszalawszy, po-

[1]) Athaeneus lib. 4.

wiada, że ja gębę nań zakrzywiam, kiedy sobie chustką wąsy ocieram, i kiedy kichnę, on mówi że przykam na niego. Czytamy o Damoklesie dworzaninie króla sycylijskiego, że mu się ani jeść królewskich potraw, ani pić królewskich trunków, ani słuchać królewskiej muzyki chciało, skoro ujźrzał siedząc u stołu, miecz goły nad swą głową u stropu na cienkiej nitce zawieszony. Jakoż ten ma być dobrej myśli, by też najlepsze i najkosztowniejsze trunki i potrawy przedeń stawiono, który widzi nie jeden ale sto mieczów, nietylko nad sobą, ale i przed sobą, i za sobą, i około boków; a snaćby się jeszcze mniej lękać mógł na cienkim włosieniu nad głową uwiązanego, niżeli chłopa głupiego a k'temu jeszcze obżartego, który daleko cieńszy i słabszy rozum ma, niżeli on Damoklesów włósień. Nad moją głową, i około moich boków, nietylko wisi jeden miecz, ale zaraz kilka i kilkanaście strzelby, do tego nuż czekanów, bałt, buzdyganów, kijców, kul żelaznych i puginałów co niemiara, którym daleko trudniej umknąć się, niżeli Damoklesowi przed mieczem. I mówić to muszę, że kto na taką biesiadę jedzie testamentu pierwej nie uczyniwszy i domu nie rozporządziwszy, nie mam go za mądrego, (gdyż tak wiele razy widziałem wesela krwią oblane, i pogrzeby z których zarazem po obiedzie wysyłano zaraz za umarłym drugiego zabitego do nieba, aby oznajmił co za ludzie na stypie byli). Bo nie tak niebezpieczno, w dół do wilków albo niedźwiedziów wpaść, jako w jednym gmachu, pospołu być z ludźmi zbrojnymi i opiłymi. W chliwie między świniami siedząc, gdy sobie nos dobrze obwarują, nic złego mogę nie cierpieć; a między takimi ludźmi siedząc, i sam nos prędziuchno stracić mogę, i toby dobrze kiedyby jedno nos a nie szyję. Więc to większa, że dobremu człowiekowi między nimi nagorzej bywa i najniebezpieczniej, bo sami się siebie zuchwalcy boją, a ukazawszy sobie tylko zęby, dadzą sobie pokój, ale dobrego człowieka się nie bojąc, mężnym się nad nim chcą czynić.

Taką biesiadę wspominają też oni poetowie, z której się wojna sprośna ostała, na której siła ich pole-

glo, ale nie ludzka biesiada, to jest Lapitów z Centaurami, którzy byli dzicy, połowica konia a połowica człowieka. Ale nie dziw, bo bestyom przy paszy przyzwoita rzecz jest z sobą się wadzić i kąsać; ale ludziom, ani przyzwoita ani przystojna, u których spólne stoły w wielkiej zawsze uczciwości i powadze bywały, i bywać mają, i kto z kim chleb jadł, już mu był powinien być przyjacielem, i z nim przestawać. Przetoż też stołowy Jupiter wielkiej uczciwości u starych ludzi bywał, któremu i kościoły budowali, i pewne prawa przypisowali około stołu, do których się przystąpić bali. A stołowe prawo to było, ktoby się temu źle zachował z kim chleb jadł, tego za zdrajcę a występek za zdradę mieli. Co i przodkowie naszy zachowali, którzy ten zwyczaj wnieśli: iż kto w domu do kogo przyjedzie, witając go rękę mu daje, jakoby *manu stipulata* ubezpieczając go, iż w domu jego ma się przystojnie zachować, żadnej zdrady nie myśląc. I kiedy odjeżdza chleb jego jadłszy, znowu mu rękę przy żegnaniu daje, przyobiecując mu za to być dobrym przyjacielem zawsze, iż go uczcił w domu swoim i chlebem go swoim nakarmił.

A gdy się nieprzystojnie kto zachował, a zwadził się albo z samym gospodarzem, albo z gośćmi jego, — za wielką mu to sromotę na oczy wyrzucano, iż ręke dawszy, zdradziecko sobie w domu gospodarskim począł, — który gdyby był wiedział o takim gościu niespokojnym, ubrałby się był we zbroję albo w pancerz i szyszak do stołu idąc, a czeladce kazałby był stać przed sobą z knotami zapalonemi pogotowiu.

A że wszystkie uczty i biesiady dlatego bywają sprawowane, abyśmy miłość przyjacielską sobie chlebem jednali, — dlategobym rozumiał, aby sąsiad do sąsiada bez strzelby jeździł, tylko z ręczną bronią, którą siadając do stołu niechby odpasał i oddał na stronę, bo tam nic po rynsztunkach wojennych, gdzie się do miłości i z miłości zjeżdżają, gdzie przyjaźń i zgodę braterską między sobą odnawiają, i dla związku lepszego wszyscy się bracią nazywają. I z tąd *viri generosi arcas sibi pecuniarum claudi parvipendunt, dummodo*

corda in amicis inveniant aperta [1]). Dlatego drudzy i majętności swe zawodzą, i zd.owie częstując utracają, aby jeno mogli sobie miłość ludzką hojnem chleba daniem zjednać; a cóż tam po żelezie i orężu różnym, którego nietylko do stołu, ale ani w miasto spokojne, ani w porządne rzeczypospolite nie dopuszczają, ani z nim w mieście chodzić pozwalają. Nawet i grube pogańskie narody, Turcy, Tatarzy nie każą nikomu z bronią w domu chodzić, jeno z nahajką albo z trzciną; a kiedy się bankietują, dopiero tam żadnej wojennej broni przy sobie nie miewają. A starzy Lacedemończycy, i na nieprzyjaciół swoich w bitwie nie strzelali, jeno się w ręcz z nimi na wojnie bijali, powiadając, iż to nie jest męstwo żadne, z dalcka nieprzyjaciela swego ustrzelić, bo to i dziecię, i białogłowa każda uczynić może; ale rycerz prawy dzielność swoję i męstwo ma pokazać ręczną bronią, spróbowawszy się z nieprzyjacielem i przekonawszy go męstwem swojem. A między przyjacioły zasie, *nonnisi mutuo affectu certandum est*, nie armatą wojenną [2]). Bo jako rzymski krasomowca mówi: *Omnium rerum quas ad beate vivundum sapientia comparavit, nihil est majus amicitia, nihil uberius, nihil jucundius* [3]). Bestye to są nie ludzie, co miłości i przyjaźni ludzkiej niepotrzebują, i nie starają się o nię, alboli ją też opiwszy się, swemi złemi obyczajami rozrywają. Dla tego, *Amicitiae parentum recte in liberos transferuntur*, mówi *Aurelius Symmachus, ut charitas semel inita successoribus eorum haereditario jure proficiat;* aby czasu przygody stawali przy sobie animuszem nierozerwanym, i wzajem się ratowali jeden drugiego.

Wiedząc przeto dla czego przodkowie naszy z bronią chodzili,— tej gotowości też używać mamy, jako jej też oni używali w polach a nie w domu, przeciwko nieprzyjacielowi a nie przeciwko sąsiadowi, na wojnie

---

[1]) Horolog l. 1. cap. 39.

[2]) Cametarius Cent. 2. c. 29.

[3]) Cic. de finib. lib. 1.

[4]) Aurel. Symmachus.

nie na biesiedzie. Ale my na sejmik jako na wojnę się wyprawujemy, i na sejm z takiemi gwardyami przyjeżdzamy, jakich nigdy przeciwko nieprzyjacielowi koronnemu w obozie nie miewamy. I pomnię, gdy po chocimskiej wojnie jeden wielki pan, który nieprzyjaciela nie widział i w obozie nie był, z gwardyą niemałą do Warszawy na sejm przyjachał, którego słudzy karwasze żelazne na ręku mając i misiurki u pasa zawieszone, weszli do pokoju królewskiego, jedni nachajki w ręku trzymając, a drudzy sobie przypasane mając, którym marszałek na on czas wielki Mikołaj Wolski rzekł: „Już się tu nie bójcie Turków w pokoju pańskim, idźcie do gospód waszych a te rynsztunki pochowawszy, przyjdźcie do pocałowania ręki jego królew. mości bezpiecznie".

A że szalonego gminu nałogiem, bez śklenice żadnej sprawy, ani rozmowy, ani posiedzenia z przyjacielem odprawić nie umiemy; ale skoro do nas| kto przyjedzie, o którymkolwiek czasie i w którejko wiek sprawie, wnet zaraz piwa przynieś, kieliszek wypłócz wołamy, nie pragnąc sami, ani wiedząc żeby ten który do nas przyjachał, miał pragnąć, ale tylko z obyczaju zaraz w się lejemy i nim się rozmówimy, popijemy; dla tego niewadziłoby prawo jakie na to uczynić stołowe, aby żaden na obiady, uczty i biesiady z bronią nie chodził, i kiedy w dom do kogo przyjedzie, aby broń na wozie zostawiwszy gospodarza witał, i tak bezbronny z nim u stołu siedział.

ROZDZIAŁ XIV.

O zachowaniu przyjacielskiem miłości ludzkiej.

Pospolicie Polacy naszy zwykli się przy witaniu obłapiać (czego insze narody we zwyczaju nie mają, nawet pokrewnością i spowinowaceniem się bliskiem będąc związanemi), aby tą powierzchowną ceremonią po-

kazali sobie wzajemny afekt przyjacielski, o który się zawsze starają i chlubią się przed ludźmi wielkiem zachowaniem między sąsiady, i miłością wielu odległych przyjaciół kochanych. Lecz się mylą na tem barzo, i częstokroć z przyjaciół poufałych, nieprzyjacioły główne miewają. Czemuż? Temu, że naprzód lada kogo do przyjaźni swojej zaciągają, a potem że sami w przyjaźni nie zawsze stateczni bywają; a mędrzec grecki mówi: *Amicos ne cito compares, quos autem acquisieris, ne ricias contemnasve* [1]). Gdybyśmy tedy znali się na przyjaźni prawdziwej, i umieli miłość ludzką zachować stale, nie poczynalibyśmy sobie tak płocho jako poczynamy, żylibyśmy w większej zgodzie, niżeli ją teraz w ojczyznie widzimy. Przed lat kilkunastą, mogliśmy par kilkanaście senatorów narachować, którzy z sobą w przyjaźni i miłości prawdziwej żyli, i spólnie z sobą na obronę ojczyzny i honoru swojego na każdym placu stawali, także też i między szlachtą możniejszą. Teraz jednej pary w senacie nie możem się dopytać, ktoby z kim uprzejmą miał miłość zawartą, a między szlachtą prawie niemasz nikogo. Bo według zdania ludzi mądrych: *Nihil amplius amicus amico praestare debet, quam familiaritatem benevolam et opum communicationem liberalem* [2]). A wiek nasz teraźniejszy tego nie niesie, bośmy się w obłudę wdali i w łakomstwo srogie; zaczem żaden z przyjacielem szczerze się nie obchodzi, żaden kopą drugiego nie ratuje. Ale owszem na pokazanie przewrotności naszej, takieśmy wymówki powynajdowali: „Bogdaj zabit, kto z kim szczerze". I zaś „We wszystkiem mię znajdziesz powolnego sobie, tylko mieszka nie tykaj mojego". — A na cóż mi się przydasz, i komu na świecie możesz być przyjacielem, kiedy i nieszczerze się ze mną obchodzisz, i twoim dostatkiem w potrzebie mię nie ratujesz. Jako tedy widzę, trudno tego czasu o przyjaciela dobrego, trudno o mi-

---

[1]) Solon.

[2]) Hierolog lib. 1. c. ult.

łość i zachowanie między ludźmi. Minęły te lata, kiedyśmy Polacy jako niegdy Rzymianie, o sobie mawiali przed sąsiady naszymi pogranicznymi: *Consortium inter nos rerum omnium fecit amicitia, nec secundi quidquam singulis est, nec adversi, in commune vivitur* [1]). Teraz i między rodzonymi mówią: To moje a to nasze. Ażeby tak rzec: Tak to twoje jako i moje spólnie, jako sławnej pamięci godni oni bracia rodzeni Jerzy i Krzysztof książęta Zbarascy mawiali, gdy spólnie ojczystych majętności nie dzieląc się do śmierci używali: nigdy tego nie usłyszy między ludźmi, i nigdzie nie dopyta się pary przyjaciół prawdziwych. Bo jeźli mi powiesz: „Bóg teraz przyjaciel a kopa", za którą gdy mi przyjaciela trzeba, i pachołków zarazem dostanę; mylisz się na tem barzo. Bo cię Pan Bóg odstąpi, dla tego samego, że w pieniądzach ufność swą pokładasz, nie w jego opatrzności i w obronie świętej. A jeźli mi też pachołki swe ukażesz, dla których zarębujesz i nalewasz, tedy między tymi przyjaciela nie znajdziesz, bo ci nie za tobą, ale za twoją kuchnią chodzą, którym skoro przestaniesz nalewać, tak zarazem jako muchy z kuchni gdzie pary nie czują precz odlecą, tak jakoś to podobno i u drugich widział, i sam wrychle tego sprobujesz. Między sługami tedy przyjaciela mieć się nie spodziewaj.

Owi zasie którzy u ciebie na ucztach bywają, nie ciebie miłują ani ciebie nawiedzać przyjeżdzają, ale twego dostatku, u którego się mają dobrze, nawiedzają, według onej przypowieści Salomonowej: *Amici divitum multi* [2]). Tego skoroć nie stanie, żaden z tych do ciebie nie najźrzy, i owszem powiedzą: A po cóż teraz do niego? *Divitiae addunt amicos plurimos, a paupere autem et hi, quos habuit separantur.* Nawet i rodzeni rodzonego nie lubią, kiedy się ubogo ma na świecie. *Fratres hominis pauperis oderunt eum, insuper et amici procul recesserunt ab eo.* [3]). K'temu, ciebie samego któżby

[1]) Senec. Epist. 145.

[2]) Proverb. 14.

[3]) Proverb. 19.

się miał rozmiłować, człowieka plugawego, przemierzłego, opiłego, wszetecznego i okrutnego, który nie znasz bojaźni bożej, nie znasz miłości bliźniego, który krzywdy, opresye i zniewagi ludziom czyniąc, nie człowiekemeś, ale bestyą. A żeć się ludzie czasem kłaniają, tedyć tego dla twojej poczciwości nie czynią, ale że się ciebie jako psa wściekłego boją, strzegąc sie abyś ich nie poobrażał. Wiedzże o tem, że cię żaden dobry dla twoich sprosnych i złych obyczajów miłować nie będzie. Zły zasie żaden, i taki jakoś ty miłować cię nie może, bo jako żadnej poczciwej rzeczy nie umieją, tak też pewnie przyjacielem dobrym być nie wiedzą jako. Albowiem *omni tempore diligit qui amicus est, et frater in angustiis comprobatur* [1]). A ty jeźli prawdę będziesz chciał mówić, nigdy żadnego człowieka z serca nie miłujesz, żadnemu człowiekowi nie jesteś prawdziwym przyjacielem, bo żaden zły człowiek tego nie umie. Więc kiedy ty nikogo z serca nie miłujesz, nie wierz temu, aby cię też z serca kto miłować miał. Bo ci o których rozumiesz, nie ciebie miłują, ale swój pożytek, którego gdy im u ciebie nie stanie, wszyscy cię odbieżą. Łatwie spróbować, przestawaj aby na dwie niedzieli nalewać. Albowiem i to twoje nalewanie i marnotrawstwo, w którem ty przedniejsze ozdoby swoje pokładasz, u mądrych a u dobrych ludzi śmiech i sromota jest, jako się już o tem wyżej mówiło; boś jest niewolnikiem nie panem tej twojej gromady, którą za sobą wodzisz. Tak jako on Włoch dobrze rozsądził, który był do Polski pierwszy raz przyjachał. Albowiem gdy mu się przytrafiło stanąć w jednej gospodzie z panięciem jednym polskim, który pachołków siła miał około siebie; widząc że pieką, warzą, nalewają, a potem z koncerzem, z buńczukiem, zaponą, i łańcuchem od domu do domu biegają, zastawując na to czemby się z gospody wykupić, spytał, któryby pan był między nimi. A gdy mu ukazano, a on się frasuje i miece o to, że się nie miał czem z gospody wykupić: „Nie to musi być pan, powiada, ale sługą i niewolnikiem

[1]) Proverb. 17.

jest tych wszystkich, a to panowie".— Ale z tobą prawdziwy niewolniku, który w brzuchu wszystek twój rozum chowasz, próżno i rozumem mówić. A to żebyś przecie na potem nie był, *sicut equus et mulus, quibus non est intellectus*, naucz się tego na potem, iż nie tylko droga i nieprzepłacona rzecz jest, dobry przyjaciel, ale też barzo rzadka i trudna ku nalezieniu, którego jako Menander mówi na biesiedzie: ani u kufla nie najdziesz. Bo jako stary Rzymianin powiedział: *Amicitia est vinculum potens, et preavalidum, neque ulla ex sanguinis viribus inferior; hoc etiam certius et explaratius, quia illud nascendo sors fortuitum opus, hoc uniuscujusque solido judicio concocta voluntas contrahit* [1]). Jednakiej powiada, ma być wagi pokrewność braterska, jako i przyjaźń szczera przyjacielska. Z bratem powinieneś się równie ojczyzną dzielić, i o jego krzywdę jako o swoją własną ująć, zdrowia nie żałując. Tak też o przyjacielską krzywdę masz na szaniec zdrowie twoje stawić, i wszystkę substancyą twoję, boś go sobie dobrowolnie, i zdrowym rozsądkiem za brata sobie obyczajami, postępkami cnotliwemi, dowcipem i animuszem wspaniałym podobnego przybrał i do społeczności sławy i życia przystojnego przypuścił, jako niegdy Orestes Piladesa, Damon Pityasa, Eneas Anchizesa, Achilles Patroklusa, Tezeus Pirotesa, i inszy. I ztąd to wymowny Kwintylianus powiedział: *Jungit amicitias similitudo morum, nescio quomodo inter se animorum lumina vident et agnoscunt, nec quisquam amare in altero potest, nisi quod tacitus probat* [2]). I takiego nam przyjaciela zawsze szukać trzeba, któryby jednaki żywot z nami prowadził, nie różne obyczaje od naszych miał, nie różne przyrodzenie. Bo tak pijanicy człowiek trzeźwy, cichemu zuchwały, skąpemu rozrzutny, a wszetecznemu poczciwy nie będzie nigdy prawdziwym przyjacielem. A gdy przyjaciel przyjaciela sobie we wszystkiem podobnego przybierze, niepodobna aby go nie miał jako brata rodzonego, a podczas i barziej niż brata.

[1]) Valer. Max. lib. 4. c. 7.

[2]) Quintilian. declamat. 182.

ale jako siebie samego miłować, i zań zdrowia swojego, jako za swoję własną reputacyą, gdy tego potrzeba, nie łożyć. Inaczej, mówi poeta jeden, mie może być między nimi przyjaźń prawdziwa i miłość serdeczna.

Namque illi amici nomen, haud rem vindicant,
In sorte tristi, qui fidem non exhibent.

Także gdzie nie są jednej religii i jednego nabożeństwa przyjaciele, tam nigdy szczerość między nimi być nie może, jako to pięknie wywodzi uczony nasz Bzowski: *Nullo modo illa amicitia consistere potest, quorum in religione difformia sunt studia. Diversitas enim religionum, diversitatem cultus, et disparitas cultus disparitatem praeceptorum, et praeceptorum difformitas, difformitatem morum, et difformitas morum aliud institutum vitae, alia exercitamenta, alia studia, desideria diversa, et voluntates discordes generat* [1]).

Kto sobie tedy kuflem dobrego przyjaciela zjedna, a nie wysokiemi cnotami (gdyż *certum et indubitatum est, amorem perfectum inter illos consistere non posse, qui a virtute defecerunt* [2]), ja go nader szczęśliwym nazowę. Ale że to są rzeczy niepodobne, patrzmyż jakiego się to my głupstwa dopuszczamy, gdy szukając wiela przyjaciół, ustawiczuie się bankietujemy i pijemy, ponieważ o jednego dobrego trudno jest barzo. Niech powiedzą jeźli prawdę miłują ci, którzy w lata już daleko zaszli, jeśliże przez tak długi wiek swój trzech albo czterech przyjaciół takich należli, którzyby ich tak miłowali jak zdrowie swoje, i którymyby cale i we wszystkiem i o wszystko dufać mogli, i którychby też oni sami wzajem ze wszystkiej dusze miłowali. Rzecz to jest pewnie barzo trudna, i takim samemu być, i takiego przyjaciela dostać. Sami to tylko przodkowie nasi tem się chlubili, że *vitam solummodo habebant propriam, voluntates vero et facultates omnes communes.* Ale my wyrodkowie ich nieszczęśliwi, *nomina* tylko *et cognomina ha-*

---

[1]) Abraham Bzovius de Circumcl. Domini. con. 1.

[2]) Bzovius ib.

bonus communia, voluntates vero et facultates maxima proprietate separatas et individuas.

Niedawnych czasów na jednem zgromadnem posiedzeniu, gdy o dobrych przyjaciołach barzo rzadkich na świecie była wzmianka i pytanie, jeden z gości ofiarował się niemałą liczbę takich przyjaciół pokazać, jako był Orestes z Piladesem, i naprzód mianował dwu, z których jeden tamże z nimi na biesiadzie siedział. Po małej chwilce, gdy się ku wieczorowi schyliło, wnet oni mili prawdziwi przyjaciele burdę z sobą stoczyli, a jeszcze ją ten zaczął, który one prawdziwe przyjacioły, sam tak bezpiecznie mianował. Tak głupi ludzie, kto z nimi tylko pija, za przyjacioły je mają, i ofiarują się sobie podczas, i darują wzajemnie, tego nie wiedząc, że przykuflu i gotowego przyjaciela utracisz, rozum utraciwszy. Trzeba to z nim korzec soli zjeść, trzeba go długo doświadczać, trzeba pierwej przygody i nieszczęścia skosztować, toż dopiero mianować go za dobrego prawdziwego przyjaciela. *Et quemadmodum jucundum est, nauclero de periculo in portu fabulari; venatori de frigore quod sustinuit ante focum narrare; viatori de itinere cum equite fruitur loqui; ita superat omnem laetitiam, cum amici in rebus secundis, qui diuturna fuere conjuncti amicitia, de acerrimis acerbissimisque quos in juventa pertulere, colloquuntur laboribus* [1]).

Gdy tedy ta jest najgłówniejsza przyczyna, że jednego dobrego przyjaciela nie możem sobie dostać, iż ich siła razem mieć chcemy; radzę pierwej się o jednego dobrego starać, jednemu się zachować, jednego co najwięcej miłować i szanować; gdyż to być nie może, abyśmy i sami z serca mieli barzo wiele ludzi miłować, i nas też także aby z serca miało wiele ludzi miłować, bo i sam Pan Bóg w towarzystwo, które w raju postanowił, dwoje tylko ludzi zwiódł, dla całszej i gruntowniejszej miłości i życzliwości, która na wiele części dzielona być nie może. I cokolwiek prawdziwych przyjaciół było, tedy jedno po dwu bywali,

[1]) Horolog lib. 1. c. 30.

bo nie lata to tak stadem jako sojki, ani gromadą chodzi jako wilcy, ale rzecz jest barzo rzadka przyjaciel prawdziwy. Drugich żebyśmy nieprzyjaciołmi nie mieli, chlebem i kopą sobie jednajmy, a ich dobry przeciwko nam afekt ztąd łatwie poznamy, gdy się z nami we wszytkiem życzliwie zgadzać będą, jako rzymski krasomowca mówi: *Neque est ullum certius amicitae vinculum, quam consensus et societas consiliorum et voluntatum* [1]).

A tak dobrze nam *Anacharsis* filozof radzi, abyśmy raczej jednego sobie prawdziwego przyjaciela szukali, takiego któryby wiele ważył, niżeli wiele takich, którzyby mało ważyli. A w obieraniu onego tego nam przestrzegać potrzeba, abyśmy go niepierwej miłowali, i do sekretów naszych przypuszczali, aż naprzód osądziwszy i przypatrzywszy się jeśli go miłować mamy, próbę tę mając, iż *qui ex animo diligit, is neque in prosperis insolescit, neque in adversis deserit, neque in paupertate queritur, neque gratiae imminutionem iniquo fert animo, neque in persecutione animum despondet. In summa amor et vita, ante extremum habitum non finiuntur* [2]). Przetoż z takowych jego przymiotów osądziwszy go być godnego miłości naszej, wzajem takiemiż mu przymiotami miłość naszę oświadczajmy i nie opuszczajmy go aż do śmierci, miłując go jako sami siebie; nie dla jakiego pożytku albo respektu, ale tylko dla tego, żeśmy sobie cnotą i przystojnem życiem mili i wdzięczni wzajem. W czem wielkie głupstwo się pokazuje ludu pospolitego, którzy leda kogo prędko się rozmiłowawszy, wnetże zaś wady w nim obaczywszy, przyjaźń z niemi rozprzęgają.

Tego przeto trzeba, żebyśmy tylko dobrego a cnotliwego człowieka na to obierali, i sami też byli dobrymi i cnotliwymi ludźmi; bo złego żywota człowiek który z cnotą powinowactwa sobie nie uczynił, co prawdziwemu przyjacielowi należy nie wie, i choćby wiedział,

---

[1]) Cic. pro Cn. Plantio.
[2]) Horolog lib. 1. c. 39.

nie zdzierży stateczności, nie zachowa wiary, słowa nie dotrzyma, i z lada okazyjki przyjaźń z tobą rozerwie. Toż i ty uczynisz, jeżli się barziej w niecnocie niżeli w poczciwości kochasz, i nigdy z dobrego człowieka przyjaciela mieć nie możesz, który do przyjaźni uprzejmej nie zaciąga, jeno sobie podobnego. Bo sama tylko cnota jedna miłość między ludźmi, i sama jest węzłem miłości i przyjaźni między dobrymi, która i nieznajome i nierówne sobie stanem, i daleko odległe od siebie przyjaciołmi między sobą czyni, i życzliwości i uczciwości wielkie między nimi rodzi. Co z wiela przykładów łatwiejby mi przyszło pokazać, bym się długością naprzykrzyć nie obawiał, bo to przyrodzone prawo jest, dobremu dobrego miłować.

Nawet i nieprzyjaciela możemy mieć przyjaciela, gdy sami będziemy dobrymi. Ztąd Plutarchus: *Magna est vis virtutis apud omnes gentes, cum non solum bonos sed etiam improbos ad se amandum alliciat* [1]). A Salamon jeszcze lepiej: *Cum placuerint Domino viae hominis, inimicos quoque ejus convertet ad pacem* [2]). Już jeno żyj cnotliwie a bój się Pana Boga, tedy sprawi to Pan Bóg, że nieprzyjaciele twoi muszą cię dla pocziwych postępków twoich miłować. Za pogańskich wieków *Scipio Africanus* hetman rzymski, który zburzył Kartaginę, wiódł wielką nieprzyjaźń z Grachusem możnym szlachcicem rzymskim. Potem gdy Afrykana trybunowie do ciemnice chcieli wrzucić, zastawił się o to Grachus, za rzecz nieprzystojną rozumiejąc takiego męża do więzienia sadzać, który zniósł najpotężniejsze nieprzyjacioły ojczyzny swojej. Przeto Afrykanus chcący mu taką cnotę odwdzięczyć, pobratał się z nim zaraz, i córkę jego za żonę sobie pojął, i żyli z sobą do śmierci w nierozerwanej przyjaźni. Toż uczynił i Krassus z wielką sławą swoją. Bo gdy na urzędzie radzieckim pospołu będąc z Pompejuszem, główni sobie nieprzyjaciele byli,— przy złożeniu urzędu burmistrzowskiego chciała to mieć po nich rada, aby się

---

[1]) Plutarch de veris amicis.
[2]) Prov. 16.

pojednali. Tam wnetże Krassus: „Chociamci, powiada, starszy, przecie się tego nie sromam naprzód dać ręki Pompejuszowi, któregoście wy wielkim nazwali dla wielkich spraw jego, jeszcze w młodości.“ Taka sprawa wielką sławę Krassusowi przyniosła, i odtąd w miłości wielkiej z sobą żyli, lubo ludzie za złe mieli Pompejuszowi, że młodszym będąc, dał się w tem Krassusowi uprzedzić starszemu.

Była też w Grecyi wielka nieprzyjaźń między Arystypem i Eschinem, do którego przyszedłszy barzo starszy Arystypus, rzekł do niego: „A nie sromasz się Eschinie tego, żeśmy tak długo sobą ludzi śmiechu karmili; oto się ja tego nie sromam, dobrej rzeczy początek uczynić“, i opłapił go. Któremu Eschines odpowiedział: „Zaprawdę muszę to przyznać, żeś lepszy i mędrszy człowiek niżeli ja, gdyś pierwej upatrzył, niżeli ja co było lepszego, i pierwejś uczynił to co było przystojniejszego.“

Godna pamięci i ona sprawa onych dwu posłów ateńskich, którzy gdy z granic ojczystych do króla perskiego w poselstwie wyjeżdżali, a byli zawsze sobie głównymi nieprzyjaciołmi, rzekł jeden z nich: „A chcewa, powiada, nasze nieprzyjaźni w tej granicy zakopać, które wracając się nazad do domu możewa wykopać, będziewali chciała.“ Tamże obadwaj obłapiwszy się, w wielkiej zgodzie poselstwo odprawili, i dobrze z sobą na potem mieszkali. Rzecz podobną u nas w Polsce uczynił niekiedy Piotr Zborowski, będąc wojewodą sendomirskim, który mając zajście wielkie i nieprzyjaźń z drugim także senatorem wielkim Firlejem marszałkiem koronnym i wojewodą krakowskim pod *interregnum*, bacząc że szło o wszystkę rzeczpospolitą, przystąpił *ultro* do niego i użył tych słów: „Mości panie marszałku, ty wiesz co między nami, ale iż *de summa rerum agitur*, jeśliś baczny odłóż tę nieprzyjaźń prywatną na czas, a wspólnie o dobrem rzeczypospolitej radźmy. To odprawiwszy, będzielić się potem chciało znowu nieprzyjaźń prywatną otworzyć, ja gotów będę.“ Zaczem nieprzyjaźń prywatna wszelaka między nimi ustała, i byli sobie potem wielkimi do śmierci przyjaciołmi, i o rzeczypospolitej dobrze

radzili. Ale my teraz za wielką to sobie sromotę mamy, powodem być do dobrego, do pokoju, do przyjaźni i zgody domowej; a ono więcej się sromać trzeba, że mając rozum, bestye naśladujemy, które wzajem na się wierzgają i kąsają się; i mając prawo, do wojen uciekamy się, mogąc bez tego być, a przez swoję niezgodę postronną, na się wojnę zaciągamy. Okładamy się ludźmi lekkimi, ojczyznę i siebie i dom swój na szańc stawiąc, i takim zdrowia swego, sławy i majętności powierzamy, z którymi nietylko w domu swoim, ale i w kościele niebezpieczno siedzieć.

Przystoi to tedy człowiekowi poczciwemu, aby z nieprzyjaciela swego starał się mieć przyjaciela, a cnotę w każdym miłując i chwaląc, wszystkich ludzi serca do swojej miłości pociągał, sam naprzód przystojnie cnotliwie żyjąc. *Quis est,* mówi uczony kardynał wenecki, *quem non virtutis species commoveat, et quodammodo percellat, ut in quo illa vel tenui significatione apparuerit, eum diligere atque observare, aut si clarior atque illustrior fuerit, etiam in Deorum immortalium numero venerari velit* [1]), zwłaszcza jednego narodu, jednego języka, i jednakiej prerogatywy będąc.

ROZDZIAŁ XV.

O łakomstwie szkodliwem rzeczypospolitej.

Za onych świętych przodków naszych nie było w Polszcze pieniędzy ani złota, ale lata złote były, bo się każdy swojem kontentował, na małe przestawał, nie zazdrościł sąsiadowi, nie wydzierał uboższemu, nie pragnął cudzego, nie zbierał chciwie, wiedząc co pismo ś. powiedziało: *Non proderunt divitiae in die ultionis, justitia autem liberabit a morte* [2]). Nie niósł przeto z sobą łakomstwa on wiek starodawny; teraz opak wszystko idzie. Dosyć u ludzi pieniędzy, dosyć złota, ale też dosyć i niecnót, dosyć nędze, utrapienia, zdzierstwa, i wszystkiego

[1]) Petr. Bemb. in praef. hist. suae ad Guid. F.
[2]) Proverb. 11.

złego, które urosło i roście z chciwości złota i pieniędzy. Albowiem:

Teraz jako w pieniądzach ludzie smak poczuli,
Cnota i przystojeństwo do kąta się tuli.

Zaprawdę wiele ludzi ta matanina omamiła, że zapomniawszy uczciwego, wszystkie myśli swoje w zbieraniu ich *per fas atque nefas* utopili. I dla tego to Duch ś. przez Salomona powiedział: *Avaro nihil est scelestius*, iż na wszystko złe rezolweje się, żeby jeno nienasyconej chciwości swej wygodził jak najlepiej, a miał w skrzyniach pełno. I przydaje na temże miejscu Salomon: *Nihil est iniquius quam amare pecuniam, hic enim et animam suam venalem habet.* Jakoż siła tego jest, co duszę swoję djabłom zapisują, by jeno pieniądze mieć mogli. Pięknie o tem uczony Bzowski: *Ea solicitudo avarorum est, ut dum quaerant, modo in domum inferant, nihil turpe ac sordidum defugiant, non parcant illiberalibus, non abstineant sordidis, nullum amicitiae, nullum religionis, nullum honesti, nullum denique famae cultum aut respectum habeant; lucro qualecunque illud sit, cuncta postponant; unde et a quibus minime licet, et supra quam opus est, et quam decet, quacunque ratione accipiant.*

I zaraz mamy u Swetoniusza, o Kaliguli i Heliogabalusie cesarzach rzymskich, sprosnego dla łakomstwa animuszu przykład: *Uterque enim, lenonum, meretricum et exoletorum vectigal statuerat, quantum quaeque uno concubitu mereret, et lupanar in palatio condiderat.* Lecz i *Vespasianus auri insatiabilis*, mało co od nich wstydliwszy był, i poczciwszy, który od wszystkich rzeczy podatki naznaczywszy, *etiam urinarium, chrysargyrum et meretricium advenit, quod erat, ut omnes viri, foeminae, pueri, servi, liberi, nummum argenteum, nomine stercoris et urinae fisco darent.* A na wybieranie tych sprosnych podatków, nie lada kogo, ale co przedniejszych ludzi z senatu wysadzał, a drudzy się i sami doproszywali albo wkupowali. Z czego gdy go syn strofował, iż to na monarchę tak wielkiego nieprzystoi, wziąwszy garść czerwonych złotych, kazał mu powąchać jeśliże śmier-

dzą (a przyniesiono mu było wtenczas sześćkroć sto tysięcy czerwonych z tego cła sromotnego), a gdy powiedział że nie: nie sromajże się ich, powiada, schować, bo się pewnie i w sklepie nie zaśmierdzą.

Takiej niewstydliwej chciwości już się i w Polsce naszej narodziło, i w miastach większych nie sromają się urzędnicy od białychgłów ladajakich cło tygodniowe wybierać, a gdy niema co dać, albo się nierządem dalej bawić nie chce, chusty z niej zdzierają, pościel, i co jeno mieć ubóstwa swojego może, gwałtem zabierają. I gdzie się jeno na mieście dowiedzieć mogą w domach poczciwych, że tańce albo dobre myśli jakie były, zaraz domem chrzczą podejźrzanym, i każą sobie takowe cło nieprzystojne płacić przez gwałt. A jako jeden uczony napisał:

Furari famulos dominus compellit avarus.

I tak jako widzimy, prawdziwa to jest, co rzymski krasomowca o ludzkiej chciwości napisał: *Nullum esse officium tam sanctum atque solenne, quod non avaritia comminuere atque violare soleat.* I na jakikolwiek jeno teraz urząd pojźrzemy, wszędzie ździerstwo, wszędzie upominki i korupcye ustawicznie widzimy. *Excaecat enim oculos sapientum pecunia, et subvertit corda justorum.* A jako stary jeden skryptor powiedział:

Argentum hominibus sanguis et anima est,
Is quisquis non habet, neque possidet,
Ille inter vivos mortuus obambulat.

I gdyby jeszcze wżdy łakomy człowiek, ten sam kres w chciwem zgromadzeniu skarbu przed się brał, aby się dobrze miał, mógłby się jakokolwiek cierpieć; ale iż chciwość jest nienasycona i łakomemu by najwięcej mało, *quia avaro tam deest quod habet, quam quod non habet;* przetoż trudno się łakomy ma tem zdobić, aby się dobrze miał. Jako bowiem chciwość jego niema końca ani miary, tak i on ku dobremu mieniu nigdy nie przyjdzie, gdyż nie tego on chce, aby się miał dobrze (co na używaniu rzeczy nabytych należy), ale wszystka o tem myśl i piecza, aby ku złotu przybywało złota, a tego aby ani sam używał, ani drugiemu używać do-

puszczał. Zaczem prawdziwa ona przypowieść: *Avarus nisi cum moritur, nihil recte facit.* Bo za żywota sam sobie dobrze nie uczyni łakomy, gdyż chleba sobie żałuje, nędznie we wszem żyje, nie jako stan jego niesie. Mieszka jako nędznik w smrodzie, w nędzy, nie śmie jeść ani pić by mu nie ubyło, zabiega, nie śpi, myśli zkądby miech nabił, jakoby wszystko pochłonął. Pali go niecnotliwe łakomstwo i wypycha dla lichwy do Żydów, do kupców, do kramarzów, którą gdy przyniosą, nie obróci jej na jaki pożytek potrzebny, ale co rychlej dwiema zamkami w skrzyni a czterma kłodkami zamyka, żeby jej nie on sam, ni kto inszy nie pożył, chyba ten, który od niej drugą lichwę przyniesie.

Pomnię o jednym niezbożnym łakomcu, albo raczej o kilku takich, iż gdy miał z skrzynie brać pieniądze na wysłanie ich dla lichwy, nie wprzód do skrzyni otworzył, aż się kilkakroć niziuchno ukłonił, prosząc by mu pożyczyła, a obiecując jej z nagrodą oddać. O takich kardynał Sadoletus pisząc mówi: *Avaritiam esse idolorum servitutem, non uno loco dixit Paulus, ea ratione, quo qui pecuniae student, totius vitae suae spem et fiduciam constituunt in pecunia. Quod in aliis cupiditatibus non fit, nam caeterae cupiditates singulares sunt, avaritia una reliquas omnes complexa est.* Bo łakomy człowiek ufając w swoje pieniądze, niemoże sprawiedliwie i spokojnie pacierza zmówić, aby go myśli nie miały jakie rozerwać, i do kościoła przyszedłszy, nie ukłoni się tak nisko przed ołtarzem i przed Bogiem stwórcą swoim, jako się skłania przed swoją skrzynią, gdy ją otwiera dla niezbędnej lichwy. Której gdyby mu nie płacono tak jako się umówił, pewnieby się obiesił, o czem przykładów folgując sławie niektórych, nie przywodzę, ale z cudzoziemskich historyj nieco o królu neapolitańskim przytoczę. A ten był *Ferdinandus* syn Wielkiego Alfonsa, tak małego baczenia i rozsądku człowiek, że godności swojej królewskiej zapomniawszy, wszystek się był w kupca dla niezbędnego łakomstwa obrócił, najmniejszą rzeczą prawie sam handlując, a wina, zboża, oliwy jeszcze niedojźrzałe po wszystkiem prawie królestwie zakupując, a potem je drożej poddanym swoim prze-

dając. Nawet i biskupstwo tarentyńskie Żydowi był za trzydzieści tysięcy czerwonych przedał, gdy powiadał, że je na syna swojego kupuje, którego chce mieć chrześcianinem i biskupem potem.

Pytam cię przeto łakomcze, co za pożytek jest mieć skrzynię pieniędzy do ktorych ci łakomstwo sięgać nie dopuści; bo taką rzeczą nie tyś bogaty, ale skrzynia twoja, a tyś podobny onemu Tantalusowi, który w piekle ustawicznie łaknie i pragnie, mając jabłek dostatek nad głową i sztok wody przeźroczystej przed sobą; skoro bowiem nachyli się do wody, wnet woda ucieka, skoro do jabłoni rękę ściągnie, jabłka się umykają. I tak niemasz niechętniejszego nad człowieka chciwego, ponieważ sam głodem umierając, na drugiego zbiera, co po śmierci jego albo kaduk opęta, albo potomstwo jego marnie a prawie wokamgnieniu rozrzuci, co on przez wszystek czas żywota swego łakomie zbierał, jako *Epimenides* mówi:

Quas hominis congessit opes industria avari,
Haeredis sparget prodiga dextra mali.

A jeżliś ty sam sobie zły i niepożyteczny, komużeś dobry? Ukaż mi najmniejsze świadectwo ludzkości i uczynności twojej, bądź przeciwko powinnym twoim, bądź przeciwko ojczyznie. Ukaż cnotliwej jakiej i godnej sprawy jaki postępek; ukaż komuś się kiedy jako żyw dobrze zachował, komuś dobrze uczynił, i kogoś sobie przyjaciela zjednał. Do jednania miłości i życzliwości ludzkiej, drogi prędszej niemasz, jako hojna ręka i szczodra, albo jako pospolicie mówimy: która chleba nie żałuje.

Co gdy tak jest, jakoż ty do miłości zachowania i poszanowania ludzkiego przyjść możesz, gdy prędzej z krzemienia woda może się wycisnąć, niżeli z twojej kalety jeden pieniądz na poratowanie bliźniego, nawet od głodu i zimna nędznie umierającego. Do tego, cnotę pospolicie, jako mówi *Cicero*, i w nieprzyjacielu i w nieznajomych miłujemy; ty jako przyjaźń ludzką nie mając odrobiny cnoty, zaciągniesz? Niema tam cnota miejsca, gdzie łakomstwo panuje. Odbiegał ten, mówi *He-*

ratius, cnoty, i zbroję zarzucił poczciwości, który się chce prędko zbogacić. I owszem w niwecz się obróci ten zbiór jego niesprawiedliwy, powiada Salomon. *Substantia festinata minuetur, quae autem paulatim colligitur, manu multiplicabitur.*

A gdziekolwiek jeno łakome zbieranie bywa, tam wszędzie niesprawiedliwość się musi przymięszać, i dla tegoż wszelkie zbiory wielkie, sam Pan Zbawiciel nasz, prawda najwyższa, nazwał *mammonam iniquitatis.* O której pogański skryptor *Sallustius* tak powiedział: „Gdzie chciwość bogactw przystąpi, tam już każde dobre ćwiczenie, każde rzemiesło poczciwe ustaje, i dowcip ludzki gaśnie. Wiara, wstyd, słowo, dobroć, uczciwość, ginie. Łakomstwo sprawiedliwość przedaje, wierności nie chowa, nic nie czyni, jedno za dary a za pieniądze. Pańską sławę i pożytek gubi, obywatele turbuje, zdziera, oprymuje, gabelle i podatki rozmaite wymyśla.“ Krótko mówiąc, niemasz tak sprosnej niecnoty, i tak szkaradnego uczynku, do któregoby chciwość i łakomstwo nie przywiodło. Ztąd on wielki polityk włoski: *Solet populo ut plurimum plus civium avaritia* (tych zwłaszcza, którzy na przełożeństwach i urzędach jakich są), *quam hostium rapacitas obesse.* Bo sami łakomymi będąc, i pana do nienasyconej chciwości perswazyami swojemi przywiodą, a potem i samych siebie czynią u niego podejrzanymi. *Quia principes avari non solum suos, sed etiam se ipsos suspectos habent, vitaeque ipsius dispendium floccipendunt, dummodo opes crescant.* Rychardus król angielski, dla wspaniałości animuszu *cor leoninum* nazwany, usłyszawszy iż szlachcic jeden poddany jego wielki skarb w ziemi nalazł, i zwiół go do miasta *Caulacum Lemnovicum* rzeczonego, posłał zarazem do niego, rozkazując aby mu te wszystkie skarby przywiózł, gdyż to co w ziemi jest, nie szlachcicowi, ale królowi samemu należy. A gdy szlachcic onych skarbów wydać niechciał, powiadając że je na ojczystym gruncie nalazł, i nikomu to niema należeć, jeno jemu jako dziedzicowi; król rozgniewawszy się na taką odpowiedź, ruszył się z wojskiem do miasta onego, i obległ je potężnie. A gdy do szturmu przypuścił, strzałą jadem napuszczoną w ramie lewe postrzelony został, i tak

miasta nie dobywszy, dla swojej chciwości gardło zarazem dał.

Z łakomstwa tedy rosterki i mięszaniny w królestwach, z łakomstwa fałsze, zabójstwa, trucizny, mordy i zdrady nad pany własnymi, z łakomstwa wydawania miast i zamków w ręce nieprzyjacielskie, i przedawanie się wójsk całych na stronę pogańską, czegośmy się w te wojny niemieckie napatrzyli nieraz, także i za Rudolfa cesarza gdy z Turkiem wojował.

Ale puściwszy cudzoziemskie przykłady na stronę, w państwie polskiem kto teraz największą przyczyną tej drogości nigdy niesłychanej przez lat kilkanaście? Łakomi. Ci bowiem niebacznym i nierozmyślnym umysłem chcąc barziej i prędzej miechy i skrzynie swoje nabić, za powodem Żydów, żydowski łakomy żywot sobie upodobali, każdą rzecz co się im z ziemie rodzi, we czwórnasób drożej ludziom ubogim i potrzebnym przedając. A gdy kupcy i rzemieślnicy poczęli drożej chleb i żywność wszelaką kupować, zarazem też towary swoje i rzemiosła podnieśli wyżej w cenę nieproporcyonalną.

Kto przyczyną tak wielkich ceł, czopowego i podatków nowo nawymyślanych? Łakomi, którzy lud pospolity chcący zedrzeć ze wszystkiego, radziby jeszcze cło jakie i od tego wymyślili, że powietrzem dychają.

Kto złej monety przyczyną i metalów lepszych pofałszowania? Łakomi, którzy tysiąc czerwonych w szkatule mając, każdy po złotemu jako za przodków naszych chodził, po sześciu złotych je mianowali, aby się opinią przynajmniej wysokiej liczby, kiedy rzeczą samą nie mogą, nad inszych bogatszymi się być zdali. A Żydkowie też przytem dawno wyświecenia godni, dobre pieniądze z Polski wyniósłszy, miedzi nam, której u nas dosyć było nawieźli; a pomnię że po dziesiąciu złotych czerwone szacując, a talery po sześci, ortami szląskiemi, które teraz po trzy grosze idą, Polskę zarazili, i za nie wszystkie srebra stare i złota do Niemiec wywieźli. A teraz już tak złe pieniądze kują i między ludzie rozsiewają, że nie może żaden Cygan nad nie gorszych wymyślić.

Kto nakoniec przyczyną tych tumultów, rebelij

i krwie rozlania w ojczyznie? Łakomi, którzy niekontentując się tem, że nad słuszność podwodne pieniądze, serowe, rogowe, żołędne, spasne, witanne, i co wiedzieć jako nazwane, na ubogie poddane włożywszy, nakoniec zakazali im pod wielkiemi winami w mieście piwa pijać, miodu i gorzałki, jeno w karczmach swoich, co ze dworu wydają. A że jako dla bestyi i bydła, piwo dla nich ladajakie i gorzałki rabiają, a chłopkowie niebożęta nie chcą się tą żyburą i w karczmie zarażać i truć na zdrowiu, tedy im panowie każą do domów zanosić, aby i wylawszy na gnój, przecie zupełna za garniec każdy co święto i niedziela płacili.

W Rusi zasie wszystkie arendy Żydom w ręce podawszy, uprzywilejowane wolności niektórym złamano, powołowszczyznę corocznią (którą przedtem w dziesięć lat jeno, potem w siedm, zaś w pięć, we trzy znowu, aż nakoniec co rok wybierać poczęto) ustanowiono, na swoją potrzebę domową nikomu piwa, gorzałki i miodu robić nie dozwolono; od łowienia lisów, ryb, ptastwa i zwierza dzikiego dziesięciny powymyślano, grunty i folwarki odejmowano, i dobrze już z skóry ubogich ludzi nie łupiono. I ztąd też *extremum servitutis, initium libertatis* uczyniło; jako zaś nam samym przeciwnym sposobem obawiać się potrzeba, aby *extremum libertatis* nie obróciło się *in initium servitutis*.

A tu już snadnie każdy obaczyć może, w jakiem niebezpieczeństwie jest rzeczpospolita, gdzie ludzie na pieniądze chciwi, gdzie na dobre mienia łakomi; u takich ani żona, ani dzieci, ani ojczyzna i Bóg podobno nie jest tak miły, jako złoto; gdyż łakomy, jako pospolicie mówią: i Pana Boga by przedał. I to własny przymiot jest *insatiabilis avaritiae, adhuc implere velle, quod jam circumfluit* [1]).

Któżkolwiek przeto jest, który się tym nieszczęśliwym łakomego zbierania pieniędzy afektem uwodzisz, obacz się, a pamiętaj się być człowiekiem rozumnym do wiecznej szczęśliwości stworzonym. Pomnij, że bogactwa jako uczeni ludzie świadczą, są ciężarem dobrej dusze.

[1]) Curtius l. 8.

Nie możesz Bogu i mamonie, to jest pieniądzom oraz służyć. Wiedz i to, iż umysł łakomy, chciwy, nigdy nienasycony jest; pewnym znakiem tego, że w takim człowieku, nic dobrego, nic poczciwego, nic godnego, nic chwalebnego nie mieszka. Znałem w ojczyznie (o postronnych narodach nie mówiąc), tak wiele ludzi pieniężnych i dostatnich, a żadnegom z nich nie widział, aby mieli mieć animusz i serce pańskie; anim też słyszał albo czytał, aby się kiedy kto zbieraniem pieniędzy wsławić miał na świecie. Żaden z takich nie będzie mężny, uczony, pobożny, ludzki i cnotliwy, ale Żyd omierzły, kupiec bezbożny, prokurator niewstydliwy, sędzia przewrotny, baba smrodliwa. Jednem słowem rzekę: Łakomi ludzie grube, nikczemne godności w sobie i dzielności żadnej nie mające być widzimy, i z przyrodzenia do cnoty i miłosierdzia niesposobne, które ich rzemięsło przeklęte, nietylko o śmierć duszną, ale o cielesną którą oni więcej sobie ważą, częstokroć przyprawia. O jako ich wiele Nero, Sylla, Maryus, Tyberyus, albo Kaligula i Domicyan dla pieniędzy dali pozabijać; a cóż inszy królowie i cesarze, a zwłaszcza greccy i tureccy. Jako wiele w domach, w drodze, na morzu pomordowano. A król cypryjski Ptolomeus, gdy nań nieprzyjaciele nastąpili, widząc że się im odjąć nie mógł, żeby się im był jego zbiór łakomie nabyty w ręce nie dostał, pokładłszy skarby wszystkie w okręt, sam się z niemi dobrowolnie, okręt podziurawiwszy, zatopił. *Non sustinuit solum mergere aurum et argentum, sed ipse se cum eo demersit*[1]), mówi uczony nasz Bzowski.

Za ś. pamięci króla Władysława IV gdy pod Smoleńskiem leżał, zacnego jednego biskupa hajduk łogoszowy miał na bazarze żonę, która różnemi rzeczami przekupowała; więc że łakomie grosz do grosza przykładała, gdy jej przyszło umierać z niewczasu obozowego, kazała sobie dziewce mleka dostać, co dać to dać za nie. Owa mniemając że pani tego na lekarstwo jakie potrzebuje, z pilnością wynalazła garnek śmietany, i przyniosła go jej z ochotą. W tem konająca każe dziewce

[1]) Brovius. Annal. eccl. tomo 15.

przed szopą pańską szukać męża i wołać go do siebie. Która gdy odeszła, owa wziąwszy mleko z garnkiem, wsypała w nie czerwone złote które na sznurze na sobie miała, i poczęła je łyżką jeść pilno, pókiby mąż nie nadszedł, a w tem albo się udławiła, alboli też już siły same ustały, że upuściła garnek z łyżką i mleko rozlała, a czerwone złote których nie dojadła, częścią w garnku zostały, częścią się z mlekiem na ziemię wylały. Przyszedłszy mąż pijany, a obaczywszy że czerwone złote pojadła według animuszu swojego hajduckiego, natychmiast ją szablą rozpruł i wybrał jej z żołądka, i szedł pić za jej duszę na bazar. O czem on zacny biskup dowiedziawszy się, kazał hajduka onego zarazem odprawić, niemogąc nań patrzyć dla onego postępku jego tak okrutnego. Ale i o innych wielu słyszałem, co także umierając czerwone złote jedli, i znałem takich, co się sami poobwieszali, gdy zboże nadspodziewanie w targu staniało. I ty, który łakniesz nienasycenie grosz do grosza zgromadzać, bój się byś też niemi czasu śmierci nie udławił się wiecznie, chociaż i nie jedząc. *Nec ulli celerius homines incidere debent in malam fortunam, quam qui alienum concupiscunt*, powiedział słusznie Petronius Arbiter.

Ale rzeczesz: Błazen teraz u ludzi kto pieniędzy nie ma; każdy go lekce waży, każdy po nim depce; jam między ludźmi wzięty, każdy mnie czci, każdy mnie szanuje. Biedna twoja godność, biedne poszanowanie. Słuchaj co Plato mówi: „Bogaty albo sam jest niesprawiedliwy, albo niesprawiedliwego potomek.“ Ja ciebie bogatym nigdy nazwać nie mogę, bo u mnie to pan, kto bogaty, kto przestaje na swojem. Gdyż jako poeta mówi:

. . . . . *multa petentibus*
Desunt multa; *bene est quod Deus obtulit*
Parca, quod satis est manu [1]).

A ty więcej szukając, jawnie znać dajesz iż ci siła jeszcze niedostaje. Do tego, nie ty pieniądze, ale one ciebie mają; lecz iż się ty za tego masz, toć musisz i ten tytuł niesprawiedliwego nosić. Powiedzże mi co to

[1]) Horatius.

za godność niesprawiedliwym być; farbuj ty to rzemiosło jako raczysz, chceszli zastawami, chceszli arendami, chceszli interesami, darowiznami, czynszem, płatami, prowizyami, upominkami, wszystko to lichwa co od pieniędzy bierzesz i niesprawiedliwość.

Nadto, twoje pieniądze któremi się chlubisz, nie sąć z natury swej rzeczą dobrą i zacną, ale z mniemania i ustawy ludzkiej, która gdyby ustała, albo gdyby pieniądze nie z srebra albo złota wymyślono, ale je z inszej materyi, jako w Sparcie było robić poczęto, złota, srebra i miedzi zakazawszy, czemże byś ty był, cóżbyś ty był? Czytaj w kronice, najdziesz to iż wiewiórczemi futrami przodkowie naszy handlowali, kiedy jeszcze żadnych pieniędzy nie było; te bowiem dopiero za króla Wacława do Polski z Czech przyniesiono; a obaczysz, że bez twych pieniędzy świat stać może, i ludzie na nim. Alexander Wielki gdy w wojsku jego starostowie mędrcy nie nagotowali byli obroków, a za winę przynieśli mu wiele pieniędzy, kazał je przed konie wysypać, których gdy jeść nie chciały, kazał starosty powiesić. A Midas i Pireus mało od głodu nie pozdychali, gdy ten wszystkie ludzie około kopania złota był zabawił, a ów głupiemi prośbami, u bogów jako w bajkach czytamy, zjednał to był sobie, iż czego się tylko dotknął, wszystko się w złoto obróciło. Widzisz godność głupią. Stądżeć ludzie mądrzy bogactwa zowią maszkarą szczęśliwości: jako bowiem gdy maszkarę twarzy królewskiej włożysz na szewca, albo na żaka, zda się on szwiec albo żak królem, a skoro ją z nich złożysz, alić szwiec i żak po staremu przy swojej kondycyi zostaje. Tak też gdy bogatemu odejmiesz pieniądze, i złożysz z niego tę maszkarę którą się u głupich za coś wielkiego i zacnego udawał, wnet jego mość szwiec po staremu i nikczemny człowiek zostawa.

Nakoniec coć to za godność, co za poszanowanie może przynieść, co złodziej ukraść, ogień spalić, woda utopić, nieprzyjaciel zabrać może. Bogactwa z przyrodzenia swego są nietrwałe, a bez cnoty jeszcze nietrwalsze. Niebezpieczne, mówi Safo domownik, bogactwo bez cnoty, bo jak pieniądze utracisz, a nauki w sobie

żadnej i godności nie masz, wszyscy zarazem tobą wzgardzą, i za podłego cię chłopa mieć będą, czegośmy się tak wiele razy oczyma naszemi na drugich napatrzyli. Ztąd *Euripides:* „Niesprawiedliwe, prawi, bogactwo do ludzi przyszedłszy, prędko wylata, krótko kwitnąwszy". Pojrzyjmy jeno po familiach naszych ojczystych, które kiedyś kwitnęły i świeciły się, a teraz ich potomków niechcą przyznać za ich prawdziwych sukcesorów, ale im mówią, że *veteri hominum consuetudine irrepunt in nomina, cognomina et familias,* co wiedzieć zkąd wyrwawszy się. Na których ty serce twoje w pieniądzach i dostatkach złośliwie nabytych utopiwszy, gdy pysznem sercem patrzysz, a widząc że ubogimi są, za podlejszych ich niż siebie samego być poczytasz, czego abyś nie czynił, onci wierszyk Mareyaliszów polskiemi słowy tu przytoczę: „Bracie, ty czem ja jest, ty być nie możesz, a czemeś ty jest, każdy z pospólstwa być może". To jest, ty bez twojej skrzynie pieniędzy za nic nie stoisz, ninacz się nie przydasz, a ja choć uboższy, przecie się z dzielności mojej nacokolwiek przydać mogę. Doznasz tego łatwiej, tylko ty pieniędzy, a ja wszystkiego co mam odbieżawszy, wynijdźmy obadwa nago na rynek, a tam obaczysz, kto prędzej pożywienia sobie i szaty do pokrycia nagości między ludem miejskim nieznajomym nabędzie.

Arystypus rozbiwszy się z okrętem na morzu i wszystko straciwszy, do Rodu przypłynął, i tam za pracą swoję uczciwą, nietylko sobie odzienie, żywność, i godność wielką u ludzi zjednał, ale i towarzystwu swemu, którzy się z nim byli rozbili, odzienie sprawiwszy i na strawę dawszy, do ojczyzny je odesłał. Dla czego często był do ludzi zwykł te słowa mawiać: „Dobrzy rodzice taką majętność dziatkom swoim mają zbierać, która może z niemi z wody wypłynąć. Cnota bowiem i nauka jest prawdziwa kotew, i prawdziwa żywota podpora, której ani gwałty, ani nieszczęścia, ani rzeczypospolitej odmiany, ani przypadki, ani wojny szkodzić mogą". Tak i Stilpon, gdy żołnierstwo Antygonowe ojczyznę jego z gruntu splondrowawszy, wszystko wybrali, spytany od Antygona jeźli mu czego nie wzię-

to, obiecując mu to kasać przywrócić: „Nic mi odpowiedział, o królu nie wzięto, wszystko swoje mam spełna, i wszystko swoje zawżdy z sobą noszę“; dając znać iż cnota, dowcip, nauka, nigdy się utracić nie może. Co gdy tak jest, nie cukruj sobie już więcej bogactw i pieniędzy twoich, nie cukruj zbioru łakomego, nie cukruj chciwości nienasyconej, Bogu i ludziom brzydkiej, króra i tobie samemu, i rzeczypospolitej wiele szkodzi, któraś nieprzyjaźń, lekkie uważenie i wielką wzgardę u ludzi mnoży, i która nakoniec od ciebie prędko zbiegając, a po twej śmierci prze ręce potomków twoichz marnie się w cudze domy przenosząc, cnoty wszystkie w tobie tłumi, sławę złą u potomnych czyni, i duszę nakoniec twoję zabija. Porzuć przeto smrodliwe to rzemiosło Żydom smrodliwym, a tego coś zgromadził, hojnie udzielaj na chwałę bożą, na potrzebę rzeczypospolitej, i tych, którzy jej mogą być pożytecznymi, na powinne, niedostateczne, na ludzie głodne, na ubogie i sieroty. Takiem bowiem szafowaniem dóbr twoich nietylko sam sobie sławę, przyjaźń i zachowanie u ludzi zjednasz, ale i dobru pospolitemu pożytek wielki uczynisz. Jednaj sobie przyjacioły na ziemi i w niebie z mamony nieprawości, a staraj się sam sobie i dziatkom o to dobro, o te skarby, których fortuna wydrzeć nie może: to jest o uczciwe i bogobojne wychowanie, o naukę i cnotę. Gdyż psalmisty św. zdaniem:

Preastat, supellex sobria,
Recteque parta recula,
Quam rapta per vim divitum
Fastidiosa copia [1]).

A to sobie we dnie i w nocy uważaj, co mądry *Lactantius* powiedział: *Justus ac sapiens, quia illa omnia humana sua, bona divina judicat, nec alienum quicquid concupiscit, nec quem contra jus humanitatis laedat omnino, nec ullam potentiam honoremve desiderat, nec cui faciat injuriam. Scit enim cunctos ab eodem Deo, et eadem conditione generatos, jure fraternitatis esse conjunctos. Sed et suo contentus, et parvo, quia fragilitatis suae*

[1]) Buchananus. Psal. 37.

memor non amplius quaerit, quam unde vitam sustentet, et ex eo ipso, quod habuerit impertit etiam non habenti, quia pius est [1]).

ROZDZIAŁ XVI.

O zdzierstwie, które do ostatniej zguby przywodzi Polskę.

Jużem to wprawdzie wywiódł w osobnym traktacie, że stacya jest zgubą ojczyzny naszej; ale żeśmy na sejmie przeszłym nie znieśli stacyi ani *praescripsimus modum*, jakoby ją mieli żołnierze wybierać, aleśmy im dopuścili wszelkiej swejwoli tak, jakoby złupiwszy wszystko królestwo i pożarłszy co jeszcze ludzie ubodzy mieli, sami mieli o jeden dzień pomrzeć, a Polskę pustą bez ludzi, bez żywności, bez pieniędzy i dostatków zostawić *in praedam circumvicinis gentibus*, — na co bardzo widzę zanosi się. Dla tego chcący jakokolwiek poratować *pro posse meo* miłej ojczyzny, *hoc enim naturam non obscure unicuique indidisse cernimus, ut natali solo velit capiatqae quam maxime* [2]). Powtóre tu o tem zdzierstwie bezbożnem wzmiankę uczynić umyśliłem, abyśmy się obaczyli i mieli politowanie tak nad pospólstwem ubogiem, jako i sami nad sobą, abyśmy jeszcze nie przychodzili w ręce pogańskie, i innych nieprzyjaciół niezbożnych, na nas się gotujących. Albowiem *ascendit clamor populi ad Deum, et audivit gemitum eorum* [3]). Trzeba się nam bać, by Pan Bóg na takie srogie ukrzywdzenie ludu swojego i kościołów swoich patrząc, nie rzekł w zapalczywości gniewu swojego: *Propter miseriam inopum et gemitum pauperum, nunc exurgam, dicit Dominus* [4]), i przepuszczę pograniczne narody, którzy tę zatwardziałą złość waszę wygubią, i osiędą krainę tak, jako osiedli ziemię świętą dla grze-

[1]) Lactan l. 5. cap. 22. Divin. instit.
[2]) Joan. Clobucius orat. ad Jean. Zamoscium.
[3]) Exodi 2.
[4]) Psal. 11.

chów niepohamowanych tamtych obywatelów, jako osiedli Afrykę, Azyą, Egipt, Grecyą, Tracyą, Bulgaryą, i sąsiednią ziemię naszę niegdy wołoską, multańską i węgierską. Alić się będą postronni z nas naśmiewać, i mówić jeden do drugiego urągając: *Adhuc et escae eorum erant in ore ipsorum, et ira Dei ascendit super eos, et occicidit pingues eorum.*

Czworakie albowiem u nas zdzierstwo, a zgoła niepohamowane prawem żadnem, znajduje się Polacy moi. Pierwsze starostów i dzierżawców rozmaitych dóbr rzeczypospolitej, którzy co wiedzieć jakich ciężarów, robocizn i podatków nie wkładają na ubogie poddane królewskie, (a drudzy i swoich własnych ledwie nie ze skóry odzierają) nic na komisye, nic na dekreta królewskie nie dbając. A gdyktóre go prawem przycisną i inkwizycyami, tedy ci panowie co przy dworze natenczas będą, jeden drugiego ratują, omawiają przed królem jako mogą, przyczyniają się za oskarżonym, chłopy gromią, strofują, straszą, i odpowiadają im, aby koniecznie sprawy odstąpili, i zamilczeli krzywd swoich nieznośnych. A gdy którzy z chłopów rozumniejszych, spodziewając się jakiej poprawy, stoją mocnie przy prawie swojem i nie ustają z suplikami do dworu, — wnet ich pozabijać każą, albo potopić, a chudobę jeśli jaką mieli konfiskować, i między szczwacze swoje rozdać, zadawszy chłopu utopionemu że buntownik był, że opryszek, że złodziejską z pogranicznemi przewodnią trzymał. I takci *quorum os maledictione et amaritudine plenum est,* urzędniczkowie, ekonomowie i służkowie wierni, albo raczej zauszniczkowie panów swoich, którzy *linguis suis dolose agebant,* przywiodą wnet pany do tego, że będą *veloces pedes eorum ad effundendum sanguinem.* A zatem zaraz *contritio et infelicitas in viis eorum, et viam pacis non cognoverunt* [1]). Co jeno poczną w domu albo w rzeczypospolitej, nic się im nie błogosławi, nic szczęśliwie nie powodzi. Potomstwo ich wprzód niż oni sami ginie, familie niszczeją, majętności w cudze się domy przenoszą, sami w kłopotach ustawnych żyjąc, najeżdzają się

[1]) Psalm. 13.

szkalują, utracają wzajem, chorują chorobami dziwnemi a na nieprzyjaciela postronnego, i siły i serca i kopy, i rady nakoniec dobrej nie mają.

Drugie zdzierstwo jest tak panów wielkich jako i szlachty miernej zuchwałej, którzy podróżą z gromadnemi orszakami czyniąc, nie płacą w gospodach co natrawią, na polu szkody ludziom ubogim czynią, a ich gwardye niekarne przez wsie albo miasteczka jadąc, co jeno po drodze potkają porwą, gęś, kurę, barana, ser, masło, kiełbasy, chusty i wszelakie naczynia domowe, chłopu do komory wpadłszy. A panowie skargę słysząc, albo się skryć każą temu co uszkodził, albo chłopa pofukają i obuszkować każą, że o lada co turbuje jego mości. A tym też sposobem i z rzemieślnikami, i z kupcami wszędzie poczynają, na bórg rzeczy nabrawszy, albo robić sobie co rozkazawszy, nigdy się nie iszczą nikomu, nie płacą, ale zawsze się z prace cudzej i najeść i napić i zbogacić chcą, kaduki upraszając po ludziach co możniejszych, tak za żywota ich co jeno mają wydzierając, jako i dziatkom ich ubogim, po śmierci onych. A ci wszyscy tacy, mówi Pan Bóg przez proroka: Ażaż nie będą czasu swego karani? *Nonne cognoscent omnes qui operantur iniquitatem, qui devorant plebem meam sicut escam panis.* Aza ujdą przed zapalczywością moją, co to już krew, a nie pot ludzki jedzą — i co to na cudze jako na chleb mrą, i na zdzierstwo jak na miód kwapią się. Nie uważają takowi co Duch św. przez eklezyastesa powiedział: *Noli attendere ad possessiones iniquas, et ne dixeris, quis me subiciet propter facta mea? Deus inim vindicans vindicabit. Et ne dicas: Miseratio Domini magna est, multitudinis peccatorum meorum miserebitur. Misericordia enim et ira ab illo cito proximant, et in peccatores respicit ira illius* [1]).

Trzecie zdzierstwo czynią w Polszcze wszystkie urzędy, przełożeństwa, i sądy tak wielkie jako i małe. *Qui quasi de industria recesserunt a Deo, et omnes vias ejus intelligere noluerunt* [2]).

---

[1]) Eccles. 3.
[2]) Job. 34.

Bo już teraz w każdym sądzie więcej dajemy od pozwu, niżeli ojcowie nasz od dekretu, więcej od komisyi niżeli od przywileju na daninę jaką, a od przywileju na starostwo dopieroż we dwójnasób więcej, niżeli rocznia intrata starostwa onego wyniesie. Nuż przedawanie urzędu i godności jednej dwiema albo trzema osobom. Nuż prezenty asesorom i sędziom samym, korupcye wójtom, burmistrzom i ich ławnikom, a o praktykach i delatorach ludzi niewinnych, i mówić już szkoda. Ci grzywny naganiają, ci *mulctas pecuniarias*, gdzie niepowinno wymyślają, *sessiones et incarcerationes, inquisitionesque cum dilationibus fingunt*, aby zewsząd i jemu za ciekawość, i sędziemu za przewrotność, szły podarunki i obrywki, jako mawiają, ogrodne, to jest: *Comestibilia et potabilia*, które im na każdą godzinę niosą. Ale oberwiecie się wszyscy, którzy niesprawiedliwie sądzicie, i którzy upominki niesłuszne z ludzi niewinnych bierzecie. Oberwą i was samych nakoniec jako gruszki z drzewa, *in die furoris Domini* [1]). Albowiem: *non accipiet Dominus personam in pauperem, et deprecationem laesi exaudiet. Non despiciet preces pupilli, nec viduam, si effundat loquelam gemitus. Nec verebitur magnitudinem cujusquam, quoniam pusillum et magnum ipse fecit, et aequaliter cura est illi de omnibus. Fortioribus autem fortior instat cruciatio* [2]).

Czwarte zdzierstwo czyni w Polszcze żołnierz, który Boga zapomniawszy i sprawiedliwości jego, jest ojczyznie swej teraz harpią i tyranem nieubłaganym. Bo wiemy to dobrze, iż czasu pokoju tylko cnota kwitnie i między ludźmi górę bierze, gdy jest urząd i przełożeństwo potemu, które do niej wiedzie przykłady swemi, nauką i karnością; czasu wojny zasie ludzie bywają okrutni, niezbożni, niewstydliwi, swawolni, niemiłosierni, zabijacy, wydziercy, cudzołożnicy, czego wszyscy jawnie za każdą expedycyą doznawamy. Jednakże pomniąc tak wiele wojen inflantskich, moskiewskich, kozackich, pruskich, tatarskich i tureckich, widzieliśmy żołnierzów i

[1]) Eccles. 35.
[2]) Sapient. 6.

swoich i cudzoziemskich, i swawolnych i zaciężnych i skonfederowanych nawet przeciwko ojczyznie; a nigdy przecie nie pomnimy tak okrutnych, tak niezbożnych i tak zuchwałych jako teraz, którzy niepomniąc na uczciwość swoję, że się synami koronnymi porodzili, nie pomniąc na sumnienie swoje, że w kościele ś. katolickim, w wierze chrześciańskiej są pochrzczeni; nie pomnią i na powinność swoję, że ojczyzny bronić nie plondrować jej podjęli się, i żołd z skarbu rzeczypospolitej wzięli, udali się bez wszelkiej bojaźni bożej na drapiestwo, łakomstwo, rozbój i okrucieństwo, grube pogany i czarty same w piekle chcący złością swoją przewyższyć. Co ztąd snadnie każdy może zrozumieć, iż jeden z nich rotmistrz jeszcze, odpisał prałatowi jednemu gdy go o zdzierstwo nieznośne poddanych swoich strofował, i pozwem mu groził: że się nie boję prawa, nie boję króla, nie boję Boga. Bluźnierska gęba, godna aby mu była zarazem rożnem rozpalonym przebita, pierwej niżeli się czartom przeklętym, do utrapienia wiecznego do piekła dostanie. Bo czarci sami znają Stwórcę swojego, i drżą na imie jego ś., jako w liście swoim Jakób ś. mówi: *Daemones credunt et contremiscunt* [1]). A żołnierz się go polski nie boi, i bluźni strasznie imie jego. A jeśliże sam rotmistrz jest tak poczciwy i dobry, że się prawa, króla i Boga nie boi,— cóż rozumiecie jakie tam cnotliwe towarzystwo jego, jako pobożna czeladka, i ciurowie. Niedarmo to powiedziano przed wieki: *Nulla virtus pietasque viris qui castra sequuntur.* Albowiem tacy rozpuściwszy się na wszystko złe, a jako mawiacie, djabłu się oddawszy, *carnem quidem maculant, dominationem spernunt, majestatem autem blasphemant* [2]). Nie pomniąc że przyjdzie na takowe zuchwalce w tysiącach wójsk swoich niebieskich sędzia sprawiedliwy, *facere judicium contra omnes, et arguere omnes impios de omnibus operibus impietatis eorum, quibus impie egerunt, et de omnibus duris, quae locuti sunt contra Deum peccatores impii.* Lubo między nimi nie-

[1]) Jacob. 2.
[2]) Cathol B. Judae.

może być bez dobrego człowieka, którzy i na urodzenie, i na powinność swoję pamiętają.

Powinność albowiem pierwsza dobrego żołnierza jest: przestawać na własnym żołdzie (o czem szerzej mówiło się na inszych miejscach, ale osobliwie *in libris institutorum rei militaris*), a wydzierstwa i drapieży zaniechać, jako uczył ś. Jan, kaznodzieja Pana Chrystusów; i w żadne sprawy rzeczypospolitej nie wdawać się, ani w kupiectwo, handle i zyski pieniężne, bo te służą łakomstwu, i nie obejdą się bez kłamstwa i oszukania, czego szlachcic poczciwy ma się wystrzegać. A dobry zaś żołnierz, rad prawdę miłuje i szczerość, jako czyniwali święci przodkowie naszy, którzy się słusznie rycerzami zwali (jako się o tem w osobnym traktacie dostatnie powiedziało) i jaki był u Rzymian wielki on hetman *Fabricius*, który niechciał pieniędzy brać od Pirusa króla epirockiego, aby był ojczyznę zdradził; ani się dał uwieść perswazyom jego, aby się był przez taki sposób nieprzystojny zbogacił, jako o nim Plutarchus pisze; ale się swojem zagonem kontentując, cieszył się z tego niepomału, że się jego cnocie i ubóstwu bogaty monarcha i potężny w wojska, jako niezwyciężonemu bohaterowi kłaniać musiał.

Qui frugi sunt, iis quod sat est sufficit,
Neque diuturna, sed diurna opulentia est [1]).

Albowiem nierychło ta karacena puści, której złota szwajca nie przebodzie. Ale kto się zapatruje na złoto, prędko w potrzebie serce męzkie straci. Od Habdanków trzeba się nam cnoty uczyć, którzy się nie ulękli złota, ani go też mieć od nieprzyjaciela pragnęli, bo wiedzieli, że tam jałowe cnoty rycerskie bywają, kędy chciwość złota panuje.

Druga powinność żołnierza dobrego: męstwo, aby niemając na żadną prywatę respektu, bronił ojczyzny, bronił kościoła i wiary ś., bronił dostojeństwa pańskiego i całości rzeczypospolitej; bo w ojczyznie się urodził, w kościele ochrzcony został, a Panu Bogu i rzeczypospolitej

[1]) Euripides in Phaenis.

wierność przysiągł, kiedy *manum stipulatam* zaciągając się na służbę, rotmistrzowi swemu podawał.

A trzecia, aby statecznie przy rotmistrzu i hetmanie swojem, aż do skończenia wojny służył, nie odbiegając, ani z bitwy przed strachem uciekając. Bo ztąd jego wszystko szczęście i zasługa tak w niebie, jako w rzeczypospolitej, gdy umrze za wiarę ś. chrześciańską, za dostojeństwo kościoła powszechnego, za honor króla pana swojego, i za całość ojczyzny miłej, w której ma rodziców i krewnych swoich. I ztąd to Plato napisał, że ci, którzy na wojnach po dziełach wielkich i rycerskich umierali, wchodzili w liczbę ludu wieku złotego. To jest, po katolicku mówiąc, w poczet onych męczenników świętych, którzy za imie Pana Chrystusowego krew swoję wylali, i zdrowie na placu położyli. Ztąd oni żołnierze staropolscy przestając na żołdzie własnym, powierzchne rzeczy które się ciała tykają lekce ważyli, rysie, sobole, bławaty, srebra i złota; o roskoszy nie dbali, wina, korzenia, pościeli, francymeru z sobą na wojnę nie wozili, ale gwałt prawie sobie czyniąc uczciwości dogadzali, w karazyi i szarem suknie chodzili, we zbrojach sypiali, na koniech nie na rydwanach jeżdżali, dni i lata swoje, krótko mówiąc, na tem trawili, aby cześć bożą naprzód, całość potem i sławę ojczyzny, a nakoniec dostojeństwo pańskie, i ich też pamiątka u potomnych w cale zostawała.

Spytajmyż się teraz, jeśliże takie są obyczaje żołnierskie, i jeśliże pamiętają powinności swoje, i jeśliże są podobni do tego, żeby się ich mogło onymi synami koronnymi nazwać, albo szlachetnem rycerstwem, jako przodkom naszym mówiono. Bynajmniej zaiste. Bo teraz żołnierz ledwie z domu od rotmistrza wyszedłszy, żołd swój o jeden wieczór wszystek przepije, a potem z chłopków ubogich prace i rynsztunki sobie sprawuje, i suknie i żywność do obozu prowiduje, do którego pół roka się całe i dalej wlecze; a potem na dwie niedzieli, albo na trzy, tasze na bazarze rozpostarłszy, jak skoro barany na stacyi i jałowice wydarte rozprzeda, to zaraz na hetmana woła, aby ich na hiberna rozpuścił; to ćwierci darownych się upomina, utraty swoje rachuje i zasługi

wylicza, księży odpowiada i ich wioskom, na ojczyznę konfederacyą czyni, łanowe ustawia, stanowiska rozpisuje, królowi dochody odbiera, i co miał być ojczyzny obrońcą, to się jej głównym nieprzyjacielem stawi, i po wszystkich kątach królestwa błąkając się, co jeno znajdzie, wszystko jako szarańcza jaka pożre, i potem sama zdechnie.

Co pamiętamy konfederatów inflantskich, smoleńskich, moskiewskich, samborskich, chocimskich, co lisowczyków i kup swawolnych różnych, i mołojców zaporozkich Litwę i Ruś plondrujących, a z tak wiela tysięcy, nie widzę żywego żadnego, wszystkich wybito, wywieszano, wyćwiertowano, co jeno ojczyznę łupili, a drugich też choroby sprosne i nagła śmierć pożarła. Nawet i sami czarci jawnie łby urywali drugim, o czem pisać nietrzeba, wszak głośno to we wszystkiej ojczyznie, co się z marszałkiem konfederacyi chocimskiej stało, i siła jeszcze takich co ich znali, ba i patrzali na ich śmierć nieszczęśliwą. Zacnego kawalera Stefana Czarnockiego pytajcie, a dziwne rzeczy od niego usłyszycie, jako się zdziercom ludzi ubogich ich nieprawość nagrodziła, i sprzysiężenie się przeciwko ojczyznie.

O Szkotach starych pisze Hektor Bochus, iż gdy jakiego żarłoka między sobą widzieli, który wiele jadał i pijał, kazali mu raz dobry obiad nagotować, a nakarmiwszy i napoiwszy, gardło mu zawiązali i w rzece utopili, jako szkodcę rzeczypospolitej, jako więc bestye topimy. By przyszło obżarte te bestye teraz topić, podobnoby zahamowały Wisłę, żeby wezbrawszy powódź nową uczyniła.

Cóż ma być dla Boga? Idzie żołnierz na wojnę, drze, łupi ludzie ubogie, i bracią swoję. Jest na wojnie w obozie, na czaty wysyła na wszystkie strony, jak w nieprzyjacielskiej ziemi. Z wojny się zwraca, drze, bierze, łupi po staremu, jakoby to z hołdowanego poganina, i w jednej wsi wyjada, z drugiej wóz skarbny picuje, z trzeciej do domu swego posyła, a z dziesięciu pieniądze wybiera. I by to jeszcze jedna chorągiew brała, a dalej tak plondrując nie postępowała, tedyby jakokolwiek. *Sustinuissem utique*, ale jedna chorągiew wy-

brawszy co może wydrzeć, ze wsi wynijdzie, a druga tegoż dnia zarazem następuje, trzecia nazajutrz. I tak niemasz tak podłej wioski, tak lichej mieścinki, coby w niej trzydzieści i czterdzieści chorągwi nie brało. Aż się ludzie z niej rozejdą, płacząc, przeklinając, i o pomstę ze wszystkiego serca do nieba wołając.

A Pan Bóg słysząc ich głosy i narzekanie, i pojedynkiem każdego z onych szarpańców karze, i karać będzie wiecznie, i ojczyznę wszystkę plagami rozmaitemi nawiedza, że w to wejźrzyć niechce, aby się takie niesprawiedliwości ubogim nie działy, i podobno *mutatione regni* nakoniec skarze pychę naszę, i te zdzierstwa niepohamowane, jeśli się wskok nie poprawimy, póki gniewu swojego świętego nie wyleje na nas. Wiecie co Salomon powiedział: *Odibilis coram Deo est hominibus superbia, et execrabilis omnis iniquitas gentium. Regnum a gente in gentem transfertur, propter injustitias et injurias, et contumelias, et diversos dolos* [1]).

Bo jeźliże ten będzie karany, i do ognia piekielnego wrzucony, mówi Augustyn św., który potrzebującemu swego własnego nie da, — cóż rozumiesz gdzie ten będzie wrzucony, który cudze posiadł? Jeźliż z djabły w piekle gore ten, co nagiego nie przyodział, — co rozumiesz jako będzie gorzał ten, który go jeszcze złupił, który żołd swój przepiwszy, miasto pogańskich synów, miasto Turków i Tatarów, swój naród, swoję krew, swoję bracią według wiary, i członki własne według Chrystusa plondruje, zabija, gwałci, i pastwi się nad niemi. Nie ludźmi takowym zdziercom być było, ale wilkami drapieżnemi, albo niedźwiedziami, którzy tak na swoje okrutni, jako poganin żaden nie jest okrutniejszym. Bo niedość że wszystko tak w domu mieszczankowi i chłopkowi ubogiemu wybierze, że i skobla nie zostawi, ale się jeszcze nad nędznym człowiekiem pastwi, w kurek mu do rusznice palce wkręcając, bosemi nogami na węglach sadzając, witkami głowę tak zakręcając, że aż oczy na wierzch wyłażą, czego nad ubo-

[1]) Eccl. c. 10.

gimi ludźmi ani Turczyn, ani Tatarzyn gdy w ziemię wpadnie, nie czyni.

Areopagitowie w Atenach chłopię obiesili, który wróblom oczy szpilką wykalał, obawiając się by nie był tyranem w ich państwie gdy dorośnie; cóżby byli tym tyrańskim teraźniejszym nie ludziom, ale dziwowiskom albo bestyom dzikim, krwie ludzkiej nienasyconym czynili, którzy są hańbą i sromotą wieczną ojczyzny swojej, i którą jako harpie jakie drapieżne do szczętu już wyssały, i wniwecz ją obrócili.

Panowie senatorowie, którzyście ojcami ojczyzny, ulitujcie się nad ubogim gminem, a nie dopuszczajcie takiej swejwoli ludziom bezecnym. Ojcowie poczciwi, którzy macie syny swoje między tą swawolną kupą szarpacką, strofujcie je i do domów waszych wczas przywołajcie, by was samych zasię potem z majętności nie wyrzucali, i szyje nie ucinali, za to samo żeście ich źle ćwiczyli z młodu. A wy też panowie żołnierze, sami poprawcie się póki czas macie pokuty, a nie bądźcie Katylinami przeciwko matce waszej Polszcze sprzysiężonymi. Jeżliże nie miłość ojczyzny i dostojeństwo pańskie, jeżliż nie miłość krwie braci waszych, których już *hostiliter* najeżdżacie, jeżliż nie karność, której za nic nie macie, przynajmniej bliski upadek dla takiej niesprawiedliwości wszystkiego narodu naszego, bliska śmierć i straszliwy sąd Boga żywego, w którego ręce wpaść i godną za te swoje zbrodnie zapłatę odnieść macie, niechaj was poruszy do pokuty, i ulitowania się nad strapioną ojczyzną. By nam zaś nie rzeczono: *Flagellavi eos, et non doluerunt, castigavi eos, et noluerunt accipere disciplinam;* przetoż co większego i cięższego, na ten naród uporczywy z nieba przepuścić musimy.

Alexandra Wielkiego malował Apelles, a on w ręku piorun trzyma, dając znać że prędko świat wszystek opanował. — Prędko potem zniknął: jako błyskawica w oczach się rodzi, w oczach ginie. W Alexandryi nad ciałem jego, z filozofów zgromadzonych jeden między inszemi powieściami, rzekł: „Wczora Alexander ziemię uciskał, a dziś go ziemia uciska". Uciskacie wy okrutnie ziemię polską, matkę swoję panowie, żołnierze, a jeźli się nie upamiętacie

i nie przestaniecie tych grubych a prawie tyrańskich obyczajów swoich, drapiestwa, wydzierstwa i okrucieństwa, bójcie się by was prędko ziemia nie pożarła, i z onymi olbrzymami, którzy niegdy wojnę przeciwko Bogu podnosili, w przepaściach piekielnych nie przycisnęła.

Rzecze drugi: Cóż mi każesz czynić? To mam wszystkiego odbieżeć; wżdyć trzeba zasłużonego dochodzić. Prawda, ale bez konfederacyi, bez krzywdy ludzkiej. Nikt bowiem co jeno rozumem się rządzi, za to zapłaty nie czeka, gdy sam sobie bierze we stokroć więcej niż mu winno, bo to samo już mu jest hojną zapłatą. A gdy jeszcze to uważy, że ten co ojczyznie swej służył, sam sobie służy, bo w niej wszystko jego dobro zawisło, przetoż niema mówić nikomu: płać mi, iż swego zdrowia, majętności, domu, żony i dziatek bronię, bo mu sama obrona jest zapłatą. A my miasto obrony ojczyzny i domów naszych, sprzysięgamy się jeszcze na splondrowanie drugich, i zaciągamy jako najwięcej ludzi luźnych do chorągwie, byśmy tem potężniejszymi byli przeciwko rodzicom, braci i krewnym naszym, których majętności pustoszymy. Spełniła się widzę onego mądrego i wielkiego hetmana polskiego Jana Zamojskiego, kanclerza koronnego przestroga, mądrze upatrzona, który powiedział w senacie na sejmie, kiedy pierwszej konfederacyi żołnierskiej, kiedy ją w Samborze stanowili, nie skarano: „Ja nie będę tak długo żyw, ale uczuje ojczyzna, co nieskaranie tej pierwszej konfederacyi złego potem narodzi.“ I niemasz tak miałkiego rozumu, któryby nie wiedział, iż w Polszcze dla zbytniej wolności, niemasz na swowolnych żadnej karności; bośmy już tak wiele konfederacyj ciężkich po Zamojskim widzieli. A teraz już też bez konfederacyi plondrują nas, kto jeno chce i kto się jeno nie leni, sama ich niecnota konfederuje na zniszczenie ojczyzny.

U starych Ateńczyków synowie szlacheccy do lat ośmnastu przyszedłszy, każdy przed urzędem takową przysięgę czynił, przy obecności powinnych swoich: *Non ignominia afficiam arma sacra, neque deseram meum astitem quo cum junctus fuero, dimicabo pro sacris et prophanis, sive solus sive cum multis; patriam non reli-*

quam in deteriori statu, sed ampliori meliorique quam acciperim, semper magistratui praefecto prudenter obediam, et legibus constitutis parebo, atque aliis quibuscunque plebis consensu decretis. Quod si quis leges vel irritas facere, vel eis non obtemperare velit, non concedam, sed ulciscar tam solus quam in pluribus; sacra quoque patria colam. Horum dii mihi testes et conscii sunto [1]). O gdyby u nas takie juramenta synowie koronni czynili, nie mielibyśmy herezyj i wiarek nowych w ojczyznie, nie znalibyśmy konfederacyi i znieważania praw ojczystych, nie cierpielibyśmy gwałtu żołnierskiego i zdzierstwa nielitościwego, aleby każdy siedział w pokoju i bezpieczeństwie, i każdy żył, jako niegdy w ziemi obiecanej Żydzi za czasów Salomonowych żyli, *absque timore ullo, unusquisque sub vite sua, et sub ficu sua* [2]). Albo jako teraz Weneci, którzy pięć lat już wojnę ziemią i morzem tocząc z Turkiem, potentatem tak wielkim, nie znając co to stacya, co hiberna żołnierskie, co ciągnienie do obozu, każdy dawszy swój trybut, jako go z senatu otaxowano, ni o czem więcej nie wie przez cały rok, aż do drugich podatków.

Słusznaby tedy, abyśmy nie ginęli, ująć sobie tej wolności zbytniej i żołnierzom także. A obrawszy rotmistrzów, kazać im przysięgać wierność ojczyznie i panu, posłuszeństwo hetmanowi i pułkownikom od niego postanowionym, a że z bitwy nie uciecze, ubogich plondrować nie będzie, konfederacyi żadnej nie uczyni, stacyi nie będzie wybierał, ale żołdem swoim kontentować się zechce, i tą nagrodą którą z ręku j. k. m. za dzielność swoję odniesie. — Tymże sposobem aby towarzystwo rotmistrzom swoim przysięgało posłuszeństwo i poszanowanie, i że od chorągwie jego nie odjedzie aż po skończeniu wojny. Przydawszy wszystkie inne punkta, które i rotmistrz jego przysiągł zachować, a rotmistrz chorągiew zebrawszy, aby imie, przezwisko, i ojczyznę każdego towarzysza wypisawszy, jeden rejestr hetmanowi a drugi k. j. m. odesłał, aby łatwie

[1]) Stobaeus serm. 141 de repub.
[2]) 3. Reg. 4.

go należć i skarać możono, kiedy co przeciwko ojczyznie i prawom żołnierskim wykroczy.

Co gdyby sejmem obwarowano, i do exekucyi pilnej przywiedziono, mam za to, żeby one rycerstwo tak sławą i męstwem zakwitnęło, jako sławni bywali niegdy przodkowie nasi, którzy wiarę i miłość przeciwko ojczyznie i panu zachowując, nam potomkom swoim to sławne królestwo zostawili, i tak wiele narodów do niego przyłączyli, pobożnością i rycerską dzielnością. Nie bądźcież proszę wyrodkami ich, którzy teraz broń w ręku trzymacie, i tych wolności, których oni męstwem, wiarą ku panom swoim i ojczyznie miłością nabyli, jakom już namienił, okrucieństwem waszem nie utracajcie. Zostawcie rycerskie rzemiosło potomstwu swojemu, aby na was patrząc wiecznie tę ojczyznę matkę swoją miłą umiało zatrzymać, od rodzaju do rodzaju szczęście jej i całość podawać, i nakoniec szczęśliwie jej od wszelkich nieprzyjaciół waszych przykładem bronić.

ROZDZIAŁ XVII.

o dobrach duchownych, które różnemi obciążając exakcyami, niszczymy królestwo polskie.

Już to wszyscy wiecie dobrze, one rycerstwo koronne, iż na to każdemu z was Pan Bóg ręce dał, abyście niemi broń na nieprzyjaciele kościoła jego świętego i ojczyzny waszej dobywali, abyście z nieprzyjaciela porażonego i zwyciężonego korzyści i łupów dostawali, a wszystkim obywatelom tego królestwa zacnego, pokój, obronę i bezpieczeństwo, w rękach swoich nosili. Zaś głowę każdemu z was na to dał, aby rozumem dobrym i radą zdrową opatrzonymi będąc, nie dopuszczaliście nigdzie rękom i nogom waszym pomknąć się, jeno gdzieby rozsądek stateczny, wiarą i wiadomością boską oświecony pokazował; żeby to stan szlachecki wysoką wolno-

ścią swoją ozdobiony, nie rozumiał o sobie, iż prawo jakie nosi na szabli napisane, któregoby się ręce chciwe, według żądzy i upodobania swego chwytały; ale żeby to samo za prawo i słuszność przystojną miały, co mu wiara ś. kościół boży, rzeczpospolita i zdrowy rozum, prawem być i słusznością pokazuje.

A wiara ś. chrześciańska od początku swojego zaraz tak wszystkich katolików pobożnych naucza, aby to co raz oddadzą na chwałę bożą do kościoła jego, tego sobie więcej nazad nie uzurpowali, i nie mówili, że to nasze jest po staremu, lubośmy to Panu Bogu za pewne dobrodziejstwa nam pokazane ofiarowali i poświęcili, ale przecie używanie tej rzeczy i dyspozycya nam należy, jako dawnym posesorom; boby to było szyderstwo z Pana Boga, i coś ruskiemu darowi podobnego, dać Panu Bogu i zaś to nazad wziąść; ofiarować mu, co i przecie mówić, że to po staremu moje; poświęcić na chwałę jego, i obligacye włożyć, jako się ma z tego upominku wieczna chwała majestatowi jego oddawać, a szczycić się tem, że pożytek i używanie tej rzeczy, mnie *donatori* albo *testatori* po staremu należy; bo Pan Bóg o takowe pośmiewiska z siebie, srodze się gniewa i ciężko barzo karze, gdyż nie potrzebuje od ciebie, Panem świata wszystkiego będąc, takowej obłudnej ofiary. *Meus est enim orbis*, mówi przez proroka, *et plenitudo ejus*. A jeźli mi co ofiarujesz, ofiarujże całem sercem i uprzejmem, przyznawszy to, że nie swoją mi rzecz ofiarujesz, ale moją własną, którąś wziął odemnie. Przeto mów przy ofierze twojej z kościołem powszechnym: *De tuis datis et donis offerimus tibi Domine*, a nie powiadaj, żebyś mi miał co twojego własnego dawać, któryś nago z żywota matki twojej na świat wyszedł, i nago przed majestatem moim po śmierci stawić się musisz.

Ludzie tedy świątobliwi, cokolwiek Panu Bogu na cześć i chwałę jego kiedykolwiek ofiarowali, tak w starym jako i w nowym zakonie. nigdy już do tej rzeczy którą Panu Bogu raz poświęcili, prawa sobie więcej nie pretendowali, i potomkom swoim pod srogiemi

[1]) Psalm. 49.

klątwami aby się tego nie tykali, zakazywali, jako to jaśnie widzieć we wszystkich przywilejach kościołom nadanych, nietylko u nas w Polszcze, ale we wszystkiem chrześciaństwie. I przestrzegali tego po wszystkie wieki ludzie mądrzy i Pana Boga się bojący, w których rękach rządy pospolite bywały, aby i w największych publicznych niedostatkach, dóbr na chwałę bożą w ręce duchownych danych nie tykano, ale od wszelkich ciężarów, podatków i angaryj wolno zostawowano.

Wielka ono publiczna potrzeba w Egipcie za Józefa ś. patryarchy była, kiedy taki głód wszystkę ziemię trapił, iż wszyscy obywatele za chleb dobytki swoje Faraonowi królowi w zamianę dawać musieli; przyszło i do takiej nędze i niewoli, iż kto chciał chleba kęsa dostać, musiał leżące grunty i majętności, królowi miasto pieniędzy dawać. A przecie jednak taka się na on czas w onem grubem pogaństwie przeciwko bożkom ich fałszywym uczciwość, taka dyskrecya nalazła, iż duchowieństwo swoje wolne od takiej niewoli uczynili i majętności ich nie chcieli takiej zamianie podlegać. *Emit*, mówi pismo ś., *Joseph omnem terram Aegypti, vendentibus singulis possessiones suas, prae magnitudine famis, subjecitque eam Pharaoni, praeter terram sacerdotum, quae a rege tradita fuerat eis, quibus et statuta cibaria ex horreis publicis praebebantur, et idcirco non sunt compulsi vendere possessiones suas* [1]). Wszystkim innym na on czas głód do żywego dojmował; sami duchowni głodu żadnego nie znali, bo im z królewskich śpichlerzów obroki dostatkiem pańskim codzień wydawano.

Któż onego pogaństwa, *in communi regni calamitate*, tak pobożnej folgi za życia, przeciwko duchowieństwu nauczył? Pewnie nie kto inny, jeno sam rozum przyrodzony, który to za słuszną i przystojną rzecz być osądził, aby tych gruntów które Bogu były na chwałę ofiarowane, nikt się tykać nie śmiał i przywłaszczać z nich pożytki sobie, i żeby Bóg w sługach swoich uczczony będąc, z pospolitej potrzeby wyjęty i ochroniony zostawał.

---

[1]) Genes. 47.

Z tej też przyczyny i Artaxerxes król perski poganin, duchowieństwo żydowskie i dobra kościołowi Salomonowemu należące, od wszelkich podatków i ciężarów wolne uczynił, jako także pismo ś. świadczy: *Notum vobis facimus, de universis sacerdotibus et Levitis, et cantoribus, et janitoribus, et ministris domus Dei, ut vectigal, et tributum, et annonas non habeatis potestatem imponendi super eos* [1]). To poganie, i co jeszcze prawdziwej znajomości o Panu Bogu nie mieli.

A u nas w Polszcze co się pobożnymi chrześcianinami być powiadamy, i barzo mądrymi politykami być rozumiemy: Daj księże pobór, daj czopowe z majętności twojej, daj połowicę dziesięciny osobno do poboru, daj kontrybucyą, dajże jeszcze i stacyą. A z szkatuły swojej własnej daj donatywę królowi na expedycyą; podejmuj go z dworem gdy przez twoję majętność jedzie; wyprawuj też z nim jaki poczet ludzi do obozu; daruj co na proch hetmanowi, aby twoich wiosek ochraniał; uczęstuj rotmistrzów i towarzystwo, by nie szarpali, i daj im na podkowy które sto talerów; a jak ci odjadą z domu twojego, jednajże drugich, aby cię mijali, załóż poddane, daj do wozu żołnierzowi; i kiedy się wyprawuje na wojnę, podejmuj go z czeladzią i końmi w majętności twojej; i kiedy z wojny się powróci, nagradzaj mu straty jego i karm tak długo, aż mu zapłacą i donatywę dawszy odprawią, albo na nowy zaciąg służbę przypowiedzą. A szlachcic który powinien ojczyzny bronić i na to trzyma majętność, siedzi sobie wolno; ani poboru daje, jeno ubodzy chłopkowie jego; ani czopowego, lubo piwo i gorzałkę na karczmę ustawnie daje, a drugi i w domu szynkuje, a o stacyi nie wie, donatywy nie zna, kontrybucyi nie czyni, żołnierzowi się nie okupuje, króla nie podejmuje, jednem słowem, gdy wszyscy inni giną, on sam nie wie ni o czem. A ono nie takby miało być; duchowne majętności, jako na chwałę bożą poświęcone i oddane kościołom jego, miałyby być wolne, także i królewskie, który jest panem naszym, i on o armacie ma zawiadywać, o ingenierach, o rzemieślnikach

[1]) Esdrae 7.

wojennych, o szpiegach, o posłach, o municyach i fortecach wszystkich, na co srogiego kosztu potrzeba. A szlachcic ma ojczyzny bronić, i wojnie ustawnie służyć; a jeźli mu się od gospodarstwa nie chce, niechże żołnierza za się najmie, niechże mu z swojej majętności płaci, niech żywność dla niego obmyśla i stacyą mu daje. I kiedy się wojsku zadłuży, niechże żołnierz w jego majętności czekając zapłaty leży, a nikomu innemu niechaj szkody nie czyni, i z kościoła niech nic nie bierze, bo się i sam w niwecz obróci i ojczyznę zgubi. Jako bowiem kiedy kto pióro orle w poduszkę włoży, wszystkie mu pióra na proch pogryzie,— tak gdy kto kościelną jaką rzecz między swoje wmięsza, wszystek się wniwecz obróci i zniszczeje z domem swoim. Ztąd u nas familie giną, że dopiąwszy się chleba duchownego, za kościelne intraty (które tylko na same ubogie, ochędóstwo kościelne, a przystojne wychowanie obracać kapłani są powinni), powinnym majętności kupują, i stroje im kosztowne sprawują. Ztąd domy szlacheckie niszczeją, że dziesięciny zatrzymują, grunty kościelne sobie przywłaszczają, że wyderkafów nie płacą. Ztąd i wszystka rzeczpospolita, szczęśliwego nigdy końca z wojen swoich nie odnosi; ale zawsze albo co straci, albo kłopot srogi z żołnierzem miewa, iż się na expedycyą z dóbr kościelnych wyprawuje, i żołnierzowi szarpać majętności duchownych rozkazuje. Ztąd i hetmani nakoniec błogosławieństwa pańskiego nad sobą i domami swojemi nieuznawają, i żołnierze ich ladajako giną, *in dimidio dierum suorum vadunt ad portas inferi*, iż smaczniejszego chleba nad duchowny nie jadają.

I dla tego to Pan Zbawiciel powiedzieć raczył uczniom swoim: Iż kto was nie przyjmie i nie uszanuje, *neque audierit sermones vestros*, gorzej temu będzie na sądnym dniu niżeli poganinowi niewiernemu. *Tyro et Sidoni remissius erit in die judicii* [1]), *quam vobis*. I zaś na inszem miejscu: *Tolerabilius erit terrae Sodomorum et Gomorrheorum in die judicii*. Bo lubo my powiadamy, że to grzech dóbr kościelnych tykać i exakcye na nie

[1]) Matth. 10 et 11.

gwałtem wkładać, przecie na sejmie artykuły i konstytucye na nas knują, przecie żołnierza do nas posyłają, jakobyśmy to byli poganie niewierni i niepoczciwego jakiegoś rodu ludzie; żeśmy sługami bożymi zostali, dla tego nas wexować, drzeć i znieważać potrzeba, a nietylko wioski, ale i same kościoły plondrować. Piękni chrześcianie, mądrzy politycy, że i głupie pogaństwo już niezbożnością swoją przeszli.

Rzymianie starzy do takowej byli niewoli od Francuzów w samym Rzymie oblężeni przyszli, iż ojczyznę miłą i wolność złotem okupować musieli. Nie stawało na onę gwałtowną potrzebę skarbu pospolitego, było jednak niemało w kościołach złota i srebra; zdała się była słuszna na poratowanie pospolitego niedostatku kościelny on skarb obrócić, ponieważ za nieodłożeniem pewnej postanowionej sumy, musiałby się był w ręce nieprzyjacielskie dostać. Jakiegoż tu rozumu Rzymianie zażyli? Takiego: na to wszystko czemu skarb pospolity nie mógł wydołać, dostatków prywatnych ruszyli, o czem się żony ich i córki dowiedziawszy, cokolwiek łańcuszków, klejnotów i inszych białogłowskich ozdób miały, z wielką chęcią z siebie zdjąwszy, na kupę zniosły. Tak o tem świadczy historyk rzymski: *In eo civitatis religio apparuerat, quod cum in publico deesset aurum, ex quo summa pactae mercedis Gallis confieret, a matronis collatum acceperant, ut sacro auro abstineretur* [1]). A u nas chrześcian roku przeszłego, żadnych podatków na wojnę jeszcze nie postąpiwszy, naprzód poczęli po sejmikach wołać, aby kielichy, krzyże i monstrancye z kościołów dawano do menice, i brano we Lwowie gwałtem, a swoich półmisków, flasz, talerzy, konwi i wanien srebrnych ruszyć ani pomyślili. A jabym rozumiał, że służba jednego pana więcejby ważyła, niż srebro trzydziestu kościołów kanoniczych. A teraz już między nami taki się *luxus* zawziął, że już i prosty szlachcic, choć nie ma żadnego urzędu ziemskiego na sobie, na srebrze w domu jada, i w srebro szkapy swoje przybiera. A gdy na ojczyznę gwałt jaki następuje, rozumie większy być

[1]) Livius Dec. 1. lib. 5.

grzech gdyby szkapę swego z rządziku obnażył, niż kiedyby kielich z kościoła albo puszkę od najświętszego sakramentu wziął. A Francuzowie poganami jeszcze będąc, tak swoje duchowieństwo i kościoły wolnościami obwarowane mieli, że w największej potrzebie ojczyzny, nic dóbr kościelnych ruszyć nie śmieli. *Druides*, mówi o nich nieprzyjaciel ich główny Julius Cesarz, *a bello abesse consueverunt, neque tributa una cum reliquis pendunt, militiae vacationem omniumque rerum habent immunitatem* [1]). Tak właśnie teraz u Turków i u wszystkich Machometanów ich santonowie i inni popi. A u nas Polaków, katolików do tego, *ecclesiastici, una cum reliquis tributa pendunt, et sua immunitate quam habent spoliantur.*

Nie znają u nas ustaw chrześciańskich, nie patrzą na zwyczaje panów pobożnych okolicznych, nie dbają na prawa od świątobliwych przodków naszych postanowione, i nie chcą rozumieć co to jest bogobojność, w poganach samych nawet nietylko w narodach chrześciańskich ugruntowana. Patrzcie jako król francuski Klodoweus, wyprawując się przeciwko Alarykowi gotskiemu królowi, we wszystkiem wojsku obwołać rozkazał: *Ne quid per hujusmodi bellum damni inferretur ecclesiis, sacrisve ministris, personis, rebusque ad eos spectantibus* [2]). A że część wojska jego, przez powiat turoński ciągnąć miała, dla uczciwości i poszanowania Marcina ś., którego tam ciało w kościele katedralnym cudami sławne odpoczywało, *dedit edictum, ut nullus de regione illa aliud, quam herbarum alimenta, aquamque praesumeret.* A że się ważył jeden żołnierz jakiemuś ubogiemu człowiekowi trochę siana wziąść gwałtem, zaraz go na gardle skarać rozkazał, mówiąc te pamięci godne słowa: *Et ubi erit spes victoriae, si b. Martinus offenditur?* W Polszcze najprzedniejszy są patronowie królestwa: Wojciech ś. i Stanisław ś., najprzedniejsi też łupiezcy z wojska do majętności tych dwu kościołów ubiegają się, i najwięcej pieniężnych podatków żołnierz nieuskromniony ztamtąd wybiera. Jacka ś. jako mnicha za patrona nie

[1]) Caesar lib. 6. De bello gallico.
[2]) S. Gregor. turonen. lib. 4. Hist. franc. c. 37.

licząc, i na majętnostki tego konwentu, jako i na inne święte królestwa tego zacnego patrony, nic nie respektując. I co za czasów Hieronima ś. kapłani mawiali: *Nos pro Dei honore tributum non reddimus, et quasi filii regis, a vectigalibus immunes sumus* [1]); to my teraz z płaczem i wołaniem do nieba mówimy: *Nunc contra Dei honorem tributa solvimus, et quasi filii regis non essemus, a vectigalibus immunes non sumus.*

Zmazano nam co Kromer w kronice swojej napisał: *Boleslaus Primus Poloniae rex cognomento Chrobri, hominibus ecclesiasticis, omnium onerum, laborum, et pensionum regi et reipublicae praestandarum, immunitatem sempiterno jure concessit* [2]). Zdarto przywilej Kazimierza Jagiełłowica, którym dobra duchowne od stacyj i szarpaniny żołnierskiej uwolnił. *Universis et singulis capitaneis, etc. gratiam nostram cum favore etc. Magnifici et generosi sincere et fideles nostri dilecti, non sine gravi animi molestia ac divinae ultionis metu, quotidianas spiritualium regni querelas, lachrimis etiam permistas audimus, quomodo ipsi per terrigenas et belligeros, qui ad expeditionem generalem proxime praeteritam procedebant, in bonis ecclesiasticis, praeter morem terrestrem damnificati sunt. Volentes itaque ultionem divinam intercipere, nostraque animadversione praevenire, cum omnibus consiliariis nostris in Opatoviec exercitualiter congregatis, talem modum invenimus statuimusque, quod quilibet pro damnis suis possit coram capitaneo loci cui damnificator ipse subjacet, eum convenire, etc.* Nie słuchają co Przyłuski w statucie swoim napisał, już od wiary odpadłszy i apostatą zostawszy: *Libertas ecclesiasticis viris omnino praestari debet integra, ne scilicet domus Dei humanis subsint servitutibus, vel ministerium evangelii, sacerdotum curae commissum haereat, ac vi turbetur; sacerdotes enim, omnium ministri ac salutis procuratores sunt. Quam ob causam pii principes, illorum ordinem primarium in republica esse voluerunt, a servitutibusque et tributis, ipsos cum illorum fundis fecere exemptos.* Nie uważając nawet i tego, co nieprzyja-

[1]) D. Hiero. in Matt. c. 37.
[2]) Cromer lib. 3.

ciel kościoła bożego, heretycki minister, o wolnościach katolickiego duchowieństwa powiedział: *Bona ecclesiastica et usibus divinis destinata surripientes, et in suas privatas utilitates et commoda transferentes, horrendis poenis praesentibus et aeternis puniuntur* [1]).

Ale swojej tylko chciwości i grubym szarpackim (chcę rzecz sarmackim) humorom wygadzają, aby złupić niewinnego, aby złość pokazać i utrapić na bogomyślność poświęconego, aby Bogu samemu despekt wyrządzić, plondrując kościoły i niszcząc chwałę jego, którą święci przodkowie nasi tak promowowali, że gardła swoje za jej całość i bezpieczeństwo. ofiarowali. I ztąd to przy mszy świętej gdy ewangielią czytano, każdy rycerz miecza gołego do połowice dobywał, dający znać, iż tym mieczem bronić wiary św. katolickiej gotowiśmy, także i kapłanów nauczycielów św. ewangielii. — Ztąd wyprawując się na wojnę, chorągwie i bronie swoje na ołtarzu kładli, od kapłanów błogosławieństwa i przeżegnania pokornie żądając, a kapłan broń poświęconą w ręce żołnierzowi oddając, te słowa do niego mówi: *Accipe gladium istum, in nomine Patris, et Filii, et Spiritus sancti, et utaris eo ad defensionem tuam, ac sanctae Dei ecclesiae, et ad confusionem inimicorum Crucis Christi ac fidei christianae, et quantum humana fragilitas permiserit, cum eo neminem injuste laedas, quod ipse praestare dignetur, qui cum Patre et Spiritu s. vivit et regnat Deus per omnia saecula saeculorum Amen.*

Teraz miasto obrony kościoła, na spustoszenie dóbr kościelnych miecza dobywamy, jako mówi *Petrus Blesensis: Hodie (inquit) tyrones enses suos recipiunt de altari, ut profiteantur se filios ecclesiae. Porro in contrarium res versa est. Nam ex quo hodie militari cingulo decorantur, statim insurgunt in Christos Domini et desaeviunt in patrimonium Crucifixi, spoliant et depraedantur subjectos Christi pauperes, et miserabiliter atque immisericorditer affligunt miseros, ut in doloribus alienis illicitos appetitus, et extraordinarias impleant voluptates* [2]).—

[1]) Richterus Gorliciensis, Axiomate ecclesiastico 232.
[2]) Petr. Blesen. Epist. 14.

Przetoż miasto obrony wdów, sierót i sług bożych, na zniszczenie ubogich poddanych, bez których rzplta stać żadną miarą nie może, ręce swoje uzbrajają; miasto odegnania nieprzyjaciela od granic, *in visceribus patriae grassamur*, całą gębą bez wstydu wołając: Nie dopuścim szarpać poganinowi, sami to coby Tatarzyn miał wziąść między się rozszarpiemy; nie damy nic brać z kościoła heretykom, sami zagrabimy wszystko, i kielichy nawet i krzyże, kiedy u mieszczan i chłopów niestanie, przykładem podobno onego opiekuna cnotliwego, który mawiał: Nie dam sierocie mojej krzywdy czynić, bo ją sam uczynię; nie dam jej odzierać nikomu, bo ją sam odrę, gdyżem tego bliższy, niż kto inny. I tak też, *saepe eccelesia gravissima damna*, mówi zwyż pomieniony minister kalwiński, *ab iis ipsis, qui defensionem ejus suscipiunt, patitur* [1]). A jako Tolossanus katolik przydaje: *Nostris oculis in misero hoc saeculo, nostros milites qui pro fide et religione arma sumpsisse se dicebant, insolentius se in ecclesiae bona et sacra gessisse, quam ipsos hostes alicubi vidimus*, (bo gdzie ich nie chcą puścić, szturmem miasteczek zdobywają, lud niewinny jako poganie niemiłosierni z dziećmi i z białemi głowami zabijają, ogniem domy i kościoły palą; a których żywcem dostać mogą, natychmiast bez sądu żadnego swemi rękoma ścinają. — Tak uczynił rotmistrz jeden w Niżankowicach pod Przemyślem; przed lat trzydziestą. Tak spalili Szydłów z kościołem, przed lat dwudziestą drudzy tak Jaroszów na Ukrainie, tak Nowe Miasto na Rusi, inszych miasteczek w Litwie nie mało spustoszyli do gruntu, których wyliczać długoby tr eba); *Si hospitia quaerenda essent, potius in terris et ditionibus ecclesiasticis factum, quam in pagis saecularium* [2]).— A zatem też Pan Bóg nie błogosławi; każdej wojny sromotnie odbieżymy, każdemu nieprzyjacielowi gruntu rzpltej sztukę ustąpimy. Niemcom Szląsko, Brandeburczykom pomorską, Moskwie za Dnieprem dwa powiaty, Szwedom Inflanty, Turkom ziemię wołoską, a Tatarom

[1]) Richterus Gorliciensis, Axiomat. 6.
[2]) Tolets. l. 13. de repub cap. 17.

wszystkie pola od Winnice począwszy aż do Oczakowa, który niegdy był dziedzictwem Buczackich.

Pamiętam kiedy podczas chocimskiej expedycyi wtargnął Gustaw do Inflant, była długo deliberacya na sejmie po pospolitem ruszeniu, jakoby tę prowincyą zatrzymać w pokoju, o którą tak długa była wojna z Moskwą za Stefana, i potem z Szwedami za Zygmunta III, a pożytku rzplta z niej nie miała żadnego. Między inszemi tedy mądremi sentencyami, podobało mi się zdanie wielkiego senatora, naonczas Lwa Sapiehy, wojewody wileńskiego, który tak powiedział ku końcowi wotum swojego: Iż tej prowincyi nie dotrzymamy żadnym sposobem, póki nie wrócimy kościołowi tych dóbr, które tam duchowni *ab antiquo* trzymali; bo tam było pięcioro biskupstwo, a szóste arcybiskupstwo ryskie, a myśmy to od heretyków odebrawszy za Augusta króla, na starostwa obrócili. A żeśmy to, powiada, katolikami będąc, nad intencyą świątobliwych fundatorów onych na swój prywatny pożytek obrócili, dla tego nam Pan Bóg nie błogosławi i błogosławić nie będzie, aż *votum* uczyniwszy *restitutionis ad minimum*, co było kościelnego, to tylko sobie do rzeczypospolitej na pożytek zostawujemy, czego mistrz wielki inflantski z Krzyżakami swoimi zażywał, albo raczej *abutebatur*, heretykiem zostawszy. Bo co król Stefan za sześć katedr jedno wendeńskie biskupstwo fundował, to nie poszło w poczet przed Panem Bogiem, bośmy mu jeno krajkę od postawu dali, a sukno sobie na giermaki porzezali. I to tę krajkę czasu wojny z Karolusem takeśmy krajali, że biskup z kapłany nie mając co jeść, musiał kościoła odbieżeć i do śmierci w Polszcze *exulare*.

Tak my to teraz kościołowi jesteśmy życzliwi, że patrząc na kościelne dobra (lubo ich naszy bracia zażywają i my sami) ustawicznie z niezbożnym królem francuzkim Chilperykiem wołamy: *Ecce pauper remansit fiscus noster, ecce divitiae nostrae ad ecclesias sunt translatae. Nulli penitus nisi soli episcopi regnant, periit honor noster, et translatus est ad ecclesias et episcopos* [1]). A to księża większą część Polski

[1]) Baron. Anno Domini 587.

trzymają, a to księża nic nie robią, jeno intraty wybierają; nie każmy więcej mnichom wsi kupować, ani ich kościołom zapisować; odbierzmy im co mają, albo ich najachawszy pożakujmy; poroście pop przez noc jako szkop, a nam jako ludziom rycerskim nie na jedno potrzeba, którzy gardła nasze za ojczyznę ważymy.— Ale jako tamtemu nieżbożnemu królowi, iż *bonorum ecclesiae expilator erat, et testamenta, quibus aliqua ecclesiis legabantur, rescindebat* [1]), niecnotliwie się nagrodziło jako Judaszowi zdrajcy, który wołał na Magdalenę gdy drogiemi maściami głowę pańską namazała: *Ut quid perditio haec? Potuit enim unguentum hoc venumdari multo et dari pauperibus.* Tak i naszym gębom proszowskim, które niecierpliwem okiem na dobra i dostaki kościelne patrząc, ustawnie wołają: *Ut quid perditio haec? Potuerant ista dari potius militibus*, nie lepiej się nagrodzi, jako i Chilperykowi, którego Gunteramnus król sukcesor jego widział czasu jednego, iż go na czele pogruchotanego i potłuczonego trzej biskupi: *Tetricus, Agricola i Nicetius* w kocieł ognisty wrzucili, którem widzeniem wieczne jego potępienie Pan Bóg chciał objawić.

Z tegoż widzenia przeto pomieniony król Gunteramnus, który też niemałe był szkody wojskami swemi kościołom poczynił, polepszony, zwróciwszy się z jednej niefortunnej wojny, wezwawszy do siebie biskupów, i przednich panów i pułkowników rycerstwa swego, taką do nich rzecz uczynił, jako tenże św. Grzegórz turoneński świadczy: *Qualiter nos hoc tempore victoriam, obtinere possumus, qui ea quae pastores nostri consecuti sunt, non custodimus? Illi ecclesias aedificantes, in Deum spem omnem ponentes, martyres honorantes, sacerdotes venerantes, victorias obtinuerunt, gentesque adversas, divino opitulante adjutorio, ense et parma saepius subdiderunt. Nos vero non solum Deum non metuimus, verumetiam sacra ejus vastamus. Non enim potest obtineri victoria, ubi talia perpetrantur. Ideo manus nostrae sunt invalidae, ensis hebescit, nec clipeus nos, ut erat solitus, defendit et protegit. Ergo si hoc culpae meae adscribitur, jam id*

[1]) Greg. turonen. lib. 6. Hist c. 46.

Deus capiti meo restituat. Caeterum si vos regalia jussa contemnitis, jam debet securis capiti vestro immergi. Sacius est enim ut pauci contumaces pareant, quam ira Dei super omnem regionem dependeat innoxiam [1]). Jako tedy widzę, co się niegdy u ludzi działo, to się teraz u nas dzieje, — a jako tamci ludzie na on czas obaczywszy się, uczynili rząd między sobą i przestali dóbr kościelnych szkodzić, chcący plagi ujść od Pana Boga ze wszystkiem królestwem, takby też i nam uczynić potrzeba, nie czekając ostatniej zguby ojczyzny, jako się jej podobnemiż obyczajami doczekali Grecy, Słowianie, Węgrowie, Egipczycy i inne narody sławne, których oraz smok ten straszny ottomański pożarł.

I ktokolwiek jeno na kościół boży i dobra jego następował, każdy jako z historyi widzimy, w niwecz się obrócił,i po śmierci na wieczne poszedł potępienie. Między którymi możemy też policzyć *Nicephorum Phocam*, cesarza carogrodzkiego, który zazdrościwego apostoła naśladując, zwykł był na majętności kościelne i sam się rzucać, i żołnierza swego zmykać. *Asserens, male ab episcopis pauperum pecuniam consumi, milites inopes esse. Insuper et statuit, ut episcopi tributum penderent* [2]). Ale Pan Bóg nieżbożność jego w rychle srodze pokarał, bo i wojsko jego porażono, i sam zabit marnie zginął, i póki drapanina ona i szarpanina dóbr duchownych przezeń wprowadzona trwała, nic się dobrego w państwie jego nie działo. Aż tak jawną plagą ukarany *Basilius Junior Porphirogenita*, cesarz także carogrodzki, opresye one z duchowieństwa wyrokiem swoim zniósł, oświadczając to przed wszystkim światem, iż nie co innego, ale uczyniona przeciwko sługom bożym i dobrom kościelnym *lex praesentium*, (słowa są jego), *malorum causa fuisset et radix univeralis subversionis et confusionis, utque ad injuriam et contumeliam non solum ecclesiarum et domorum, sed etiam ipsius Dei facta sit, et maxime, cum id re ipsa expertum esset, et quod haec lex observata, nihil boni penitus in hodiernum*

---

[2]) Idem lib. 8 Hist. c. 30.
[1]) Baron. Anno Domini 964.

usque diem occurrisse, sed contra nullum potius calamitatis genus defuisse.

A tak też właśnie i u nas w Polszcze, jako jeno poczęto na duchowne dobra exekucye wkładać i poddanych ich zdzierać, tak nic dobrego podziśdzień w królestwie się nie dzieje, jeno ustawna mięszanina, ustawne hałasy, niezgody, wojny, rebelie, rokosze, konfederacye, ucieczki, klęski, rozboje, najazdy, pożogi, podatki, powietrza, powodzi, nieurodzaje, i zmniejszenie coraz korony tak przezacnej. — A nietylko się gwałtem nie godzi rzeczy brać kościelnych i na chwałę boską poślubionych, jako się już wyżej pokazało; ale też i co za pieniądze kupiono w Polszcze majętność kościelną od biskupa kamiońskiego, gdy heretykiem zostawszy przedał ją szlachcicowi jednemu, tedy i na tych błogosławieństwa pańskiego nie widzimy, co tej majętności zażywają. Już czwarta familia to miasteczko trzyma, a wszyscy bez potomstwa schodzą, żaden co panem tej majętności bywa, dziedzica nie zostawi.

Kiedym się uczył w Lowanium, wyszedł był edykt od Izabele arcyksiężnej, pani na on czas Niderlandu, aby wszyscy co w jej państwie byli, dali od siebie *in spacio duarum septimanarum* pogłównego po złotemu, tak świeccy jako i duchowni, tak zakonnicy, jako i profesorowie akademii i studenci. I zebrawszy za tę sumę dziesięć tysięcy żołnierza, wyprawiono je wodą przeciwko Holandom, armatą wszelaką i żywnością opatrzywszy cichusieńko, aby nieprzyjaciel o ich wyjściu nie wiedział. Tak się to Panu Bogu niepodobało, że się na tę expedycyą duchowni przykładali, iż gdy jedno przed wieczorem z Antwerpu rzeką się do morza wyprawili, tak tejże nocy pogromieni wszyscy zostali, że się nazajutrz jedno dwie osobie wróciły, hetman i jezuita, a drudzy wszyscy częścią potonęli, częścią pozabijani, a cztery tysiące z nich pojmał nieprzyjaciel, których wszystkich arcyksiężna potem wykupiła.

Kto bowiem chce mieć pokój w państwie swojem, ten niechaj w pokoju i całości wolności swoich zachowa sługi boże, i kościoły święte z dochodami swojemi. Kto chce mieć zwycięstwo z nieprzyjaciela, niechajże

nadaje kościoły, nie plondruje; funduje i muruje, nie pustoszy, albo odejmuje fundusze. Niech się zastawia za wiarę świętą i pomnaża chwały pańskiej, nie wyniszcza, chleb odejmując kapłanom i ich poddanym od przodków świątobliwych nadanym, aby się wstawiali za wszystko państwo do Pana Boga, i modlitwami swemi ratowali tych, którzy się piersiami swojemi oponują za rzeczpospolitą nieprzyjacielowi.

Powinni tedy żołnierze chrześciańscy bogacić według możności kościoły pańskie, nie pustoszyć je swowolnie; i chcąli znakomite zwycięstwo odnieść i łupy z nieprzyjaciela, mają się ślubem obowiązać, iż jeźli im Pan Bóg poszczęści na wojnie, tedy z tej zdobyczy, z którą się powrócą do domu, na chwałę jego świętą pamiątkę jaką wdzięczności swojej wystawią. Bo tego sam Pan Bóg uczył Żydów onych starych, kiedy ich miał w opiece swojej, z Egiptu wyprowadziwszy, jako w piśmie św. czytamy. Zawoławszy bowiem Mojżesza rozkazał mu, gdy Madyanitów pogromią, aby wszystkiego pogłowia korzyści onej, tak ludzi jako i bydła sumę zebrawszy, podział równy uczynił między rycerstwo, a część jednę na jego chwałę oddzielił, i oddał ją najwyższemu kapłanowi Eleazarowi: *Separabis partem Domino, ab his qui pugnaverunt et fuerunt in bello, et dabis eam Eleazaro sacerdoti, quia primitiae Domini sunt* [1]).

Bo nie żołnierze na wojnie wygrywają, ale sam Pan Bóg, który z nieba na sprawiedliwość patrzy. Co *Emanuel Comnenus*, cesarz carogrodzki w sobie uważając, zwykł był o swoich zwycięstwach mawiać. *Nos manus movimus, Deus digitos et gladios in colla hostium intorquebat* [2]). Atoż nietrzeba mówić: *Manus nostra excelsa, et non Dominus fecit haec omnia*, żeśmy się to oparli pod Zbarażem, i utrzymali pod Zborowem, *a Domino factum est istud, et est mirabile in oculis nostris.* Bo tę łaskę u Pana Boga nie co innego nam zjednało, jeno modlitwy i ofiary ustawne kapłanów pobożnych, i lu-

[1]) Numer 31. [2]) Deut 32.

du pospolitego, które się za tak nagłą potrzebę pospolitą po wszystkiej koronie działy. A jaką przecie za to wdzięczność duchowieństwu i ludowi wszystkiemu pospolitemu panowie żołnierze oddajecie? Poradźcie się sami sumnienia waszego, które przecie chrześciańskie i katolickie macie, a obaczycie, iż bez żadnego prawa i słuszności, bogomodlcom waszym barzo ciężcy jesteście i na nieznośne podatki i stacye, ubogie ludzie, którzy po przeszłych podatkach i nieurodzajach już do ostatniego upadku przyszli, zapłatę nawet swoję od rzeczypospolitej wziąwszy, wyciągać nie przestajecie. Nie będziecie taką rzeczą, jako widzę, z tymi świętymi rycerzami w niebie policzeni, którzy za czasów Mojżeszowych, zdrowie i fortunne zwycięstwo od Pana Boga wziąwszy, dobrowolnie, z szczerej chęci i nabożeństwa swojego, ofiarowali cząstkę zdobyczy swojej Panu zastępów, i upominki pewne do kościoła i kapłanów przynieśli, jako o nich pismo święte mówi: *Cum accessissent principes exercitus ad Moisen, et tribuni centurionesque dixerunt: Nos servi tui offerimus in donariis Domini, singuli quod in praeda auri potuimus invenire, periscelides et armillas, annulos et dextralia, ac muraenulas, ut depreceris pro nobis Dominum.*

Ani z przodkami podobno waszymi, światobliwymi rycerzami, którzy kościoły nadawali i bogacili, usiędziecie w onej ojczyznie wiekuistej, do której się dostali za cnoty swoje i pobożność chrześciańską, iż na ustawicznych wojnach wiek swój i lata trawiąc, nie pieniężnym ludem szarpackim, którzy za grosz dusze swoje przedają, ale sami przez się za ojczyznę się zastawiali, a mało kiedy z koni swoich dla wypocznienia zsiadali. Przetoż za doznane w potrzebach wojennych łaski i dobrodziejstwa pańskie, dostatków swoich kościołom udzielali, duchownych funduszami opatrowali, dziesięciny im na dobrach swoich zapisowali. Co wy teraz wszystko odejmujecie, i na wojnie drudzy nie bywszy ani widziawszy nieprzyjaciela, kupami najeżdżacie, plondrujecie, gwałty, mordy i zabójstwa nad ludem ubogim czynicie. Jakoż się proszę błogosławieństwa boskiego i nad sobą samymi, i nad ojczyzną waszą spodziewacie,

ponieważ wiecie to dobrze, *neminem scelestum vindictam Dei posse evadere, nec humanas res a Deo neglectas ferri temere, ut multis exemplis docemur, sed bona bonis, et malis quod illis dignum est, rependi* [1]). I przydaje Job św.: *Oculi enim ejus super vias hominum, et omnes gressus eorum considerat. Non sunt tenebrae, et non est umbra mortis, ut abscondantur ibi qui operantur iniquitatem. Neque enim ultra in hominis potestate est, ut veniat ad Deum in judicium. Conteret multos, et innumerabiles, et stare faciet alios pro eis* [2]).

ROZDZIAŁ XVIII.

O panach, jako sługom i poddanym rozkazować mają.

Wiele się dzieje nierządu i kłopotów około sług, częścią że słudzy nie umieją służyć, częścią że panowie sługom nie umieją dobrze rozkazować, ani przystojnie ich chować. A to się najprzód z tej przyczyny dzieje, iż które pany natura stworzyła do posłuszeństwa a nie do rozkazowania, ci nie mogą umieć sługom rozkazować. Rozkazowanie bowiem ma być uznawane, nie po wsiach ani po pachołkach, ani po urodzie albo swejwoli, ale po rozumie, którego komu natura więcej udzieliła niżeli inszym, ma podlejszym rozkazować; komu mniej niżeli inszym, ma słuchać. Tak mędrszy burmistrzowie głupszemu pospólstwu rozkazują, tak hetmani żołnierzom, tak panowie poddanym, mężowie żonom, ludzie bestyom. A gdzieby który z tych podlejszych w rozum mędrszym rozkazował, tamby już źle było, i nierządne rozkazowanie, tak jako i posłuszeństwo. Toż i między panem i sługą musi być, aby pan więcej rozumiał niż sługa; bo gdzieby inaczej było, tamby nierządne i rozkazowanie i posłuszeństwo być musiało, i wnetby się

[1]) Joseph Antiquit l. 6. [2]) Job. 34.

zopaczyło, żeby, według Salomona króla, sługa mądry musiałby głupiemu panu rozkazować. A z tego niedostatku rozumu toby pochodziło, jakoż i pochodzi, że jedne żony, drugie słudzy, trzecie przyjaciele, czwarte panie duszki rządzą.

Panu tedy potrzeba większego rozumu zawżdy niżeli słudze, aby powaga, uczciwość pańska i prawo przyrodzone, zachowane w cale było. Głupi tedy to panowie są, co się popisują przed sąsiady czeladzią; zwykli więc mawiać: „Tak dobrych sług mam, jakom ja sam, i nigdy nie chowam jeno równego sobie“. A zatem chędożej je czasem nosi niż samego siebie, równo je z sobą do misy sadza, i zarówno z nimi pełni, karty, kostki i warcaby grawa. A sługa też widząc pana bez powagi i rozsądku zdrowego, upiwszy się nałaje mu przy gościach, gdy mu co wysługować sobie rozkaże, a czasem i za łeb z nim pójdzie kiedy tchórza obaczy, mówiąc, żem tak dobry jako i ty, trzeba mię jako i gościa u stołu sadzać i szanować, nie rozkazować mi wysługować się tobie. I ztąd to Salomon: *Qui delicate nutrit servum suum, postea sentiet eum contumacem* [1]).

Pozwalam tedy sługę tak dobrego mieć, jakoś sam względem urodzenia, ale nie względem prerogatyw; bo sługa zawsze ma być sługą, a nie towarzyszem. Panu się ma kłaniać, wierność i uczciwość zachować, i posłuszeństwo oddawać, a pan ma rozkazować i wszędzie sam przed sługami przodek trzymać, tak w domu jako i w gościnie, tak na wozie jako i u stołu. *Cibaria, et virga, et onus asino, panis et disciplina, et opus servo.* Dla tegoż aby nie próżnował, i potem rozleżawszy się nie fukał na cię: *Mitte illum in operationem, ne vacet. Nullam enim malitiam non docuit otiositas* [2]).

Nie idzie to tedy za tem, aby sługa miał być we wszystkiem panu równy, że się szlachcicem jako i pan jego urodził; bo jako nie rzeczesz, gdy się jeno włosami czarnemi na głowie do siebie ludzi dwoje podobny-

---

[1]) Proverb. 20. [2]) Eccl. 33.

mi trafią, jeźli inaksze twarzy i wzrost ciała mają: to takuchnych dwoje ludzi jako jeden; tak też nie możesz rzec, żeby sługa dla tego był równy panu, że się szlachectwem do niego trafił, jeźli pan większy stan nadeń ma, większy rozum, większy porządek, większy dostatek, i większą kondycyą, dla której ów sługą a ten panem. A tak szlachectwo ustępować ma posłuszeństwu. Na to bowiem do pana przystawa, aby mu służył, i posłuszny był rozkazaniu jego. A jeśliż służyć i posłuszen być ma, toć się już natenczas szlachectwem szczycić nie może żaden, i już to na stronę do czasu ustąpić musi, ile w służbie. Przetoż: *Quicunque sunt ab jugo servi, dominos suos omni honore dignos arbitrentur, ne nomen domini et doctrina blasphemetur* [1]). Wyjąwszy to, gdyby pan co nieprzystojnego wyciskał na słudze, każąc mu najeżdżać, rozbijać z sobą, albo porwać białągłowę jaką gwałtem; alboby się z nim obchodził nieprzystojnie, każąc mu chłopską robotę jako rolnikowi jakiemu robić, — to już tam szlachectwo ma miejsce, i tem się każdy cnotliwy sługa zaszczycić, i panu zastawić szlachectwem może.

Jest tedy drugi nieporządek między panem i sługą w nierozsądnem roskazowaniu pańskiem, i w nierostropnem posłuszeństwie służebnem zawarty, gdy pan ogółem co rozkazuje, albo w powszechności, żadnego sługi nie mianując, któryby wolą jego miał wypełnić. Naprzykład rzecze pan: idź tam który, — ali się wszyscy porwą, a żaden nie idzie; bo nie wie żaden, komu pan iść rozkazał. I dla tego to Cyrus król perski, jako o nim Xenofon napisał, kiedy któremu słudze miał co rozkazać, imieniem go własnem mianował, i tak mu rozkazował, aby rzetelnie wyrozumiał, co mu czynić kazał. Bo zawsze sługę prostaka, który mowy, obyczajów i konwersacyi pańskiej, z kim się przyjacielsko a z kim nieprzyjaźnie chowa, uczyć potrzeba, jako konie, woły, psy i niedźwiedzie uczymy, nie zaraz się na nie miecąc, skoro nam co nie k' myśli uczynią. Tak też i sługi no-

[1]) Timot. 6.

wotne albo nieumiejętne, mądry pan, *erudiens eos instruit disciplina* [1]), nie gniewając się ani fukając, albo pukając, gdyż czasem z drugiego sługi ledwie dusza nie wyskoczy za złem i fukliwem pana głupiego rozkazaniem. Ale co? łagodnie, pięknie, bacznie, wyrozumianie rozkazać, a nauczyć, i jeśli potrzeba głaskać i folgować, raz i drugi powiedzieć mu trzeba. I niechaj tego nikt o ludziach nie rozumie, aby trudniejsi do wyćwiczenia byli niż niedźwiedzie albo szkapy, albo słonie, kiedyby ich też taką folgą i cierpliwością, i znoszeniem ich obyczajów wyćwiczono. A gdzieby też inaczej być nie mogło, więc wtenczas pomnieć na onę przypowieść jednego wojewody krakowskiego: „kazał pan, musiał sam"; co się często trafia, i tem się nie obrażać, a onego odprawiwszy, o inszego się starać.

Nadewszystko tedy trzeba cel w domu mieć, na który i słudzy i panowie ustawicznie patrzać mają, a ten nie inszy jest, jeno cnota a przystojność, aby sługa odstawszy od pana, tem się mógł chwalić, i tak mówić: dalibógem dobrze i cnotliwie panu służył. Pan także aby mówił: że mi ten sługa dobrze i cnotliwie służył. I to jest cel i forma służenia pewna i utorowana, cnotliwie służyć. A według tej formy i słudze służyć potrzeba, i panu słudze płacić, i jednego nad drugiego przekładać, gdyż to jest rzecz i panom i sługom bardzo pożyteczna, i na to się z obu stron wszyscy oglądać pilnie mają, chcąli ujść nagany i hańby wszelakiej.

Wprawdzie najdują się słudzy tacy, co mają dostatek większy, ochędóstwa większe, konia lepszego, na czem też panu wiele podczas należy, i słuszna, aby na takowe też było baczenie. Lecz jeźli się też lepiej upija, lepiej wadzi, marnie utraca, pana nie pilnuje, z powinności szlacheckiej występuje, pana szacuje a przecie przodkować chce przed inszymi, a najdują się i tacy, co ledwie raz w tydzień panu się ukażą, jakoż tu baczenie być ma na taką służbę? A więc tu rzeczesz: żeś cnotliwie służył, a pan zły żeć służby nie nagrodził.

---

[1]) Job. 33.

Więc się tu gniewać będziesz, żeć pan suchych dni, barwy, stołu dostatecznego nie dał. Ba, porachuj się jeno, sam ujrzysz coć zostanie, a najdziesz to, że się z tej kopy którą bierzesz spowiadać musisz, bo ją źle bierzesz, kiedy źle służysz. Pamiętać na to ma każdy, że to jest największe prawo sprawiedliwości: kto niespełna zrobi na co się zmówi, aby też niespełna zapłatę brał. A ci postanowiwszy z panem dobrze i cnotliwie mu służyć, a nic tego nie czyniąc, przedsię swego chcą spełna, i jeszcze k'temu przydatków się napiera. Tak tedy trzeba sługom służyć, jako się jednają, i na tę kondycyą zawsze pamiętać, którą się obowiązali panu swemu, że mają pilnie, wiernie i cnotliwie służyć. A te słowa, nie jedno przed panem stać (odkąd przystanie i odstanie przodkowie naszy nazwali), nie jedno pana prowadzić, przed panem albo za panem jachać; ale też i wierności, i życzliwości, i posłuszeństwa, i cnoty, i skromności, i trzeźwości, i uczciwości potrzeba. By zaś tak nie słyszeli od panów, jako więc Tarnowski hetman zwykł był o swoich dworzanach mawiać, kiedy rzędem około niego stanęli, wstawszy od stołu: „Tym panom jedno za to płacę, że zemną jadają."

Gdy tedy sługa ustawicznie na swój obowiązek patrzy, aby cnotliwie i dobrze służył, tedy i pan na to najwięcej respekt mieć, i temu na swym dworze przodkować dopuścić ma, pamiętając co pismo ś. mówi: Jeźli masz dobrego sługę, także go chowaj jako duszę swoję, gdyż tak wiele potrzebujesz jako siebie samego, podczas niebezpieczeństwa jakiego; albowiem dobrzy słudzy w pracach pany zastępują, w niebezpieczeństwach zdrowie swoje za nich łożą, i z trudności wielkich wychodzić panom pomagają. Źli zaś i swowolni, jeszcze więcej pracy, szkody, niebezpieczeństwa i trudności im przyczyniają, których gromady i orszaki żadnego pana nie uczynią szczęśliwym. A im kto takowych sług ma więcej, tem przykrości, kłopotów, niebezpieczeństwa, sromoty i nakładów musi więcej użyć, bo oni żadnego baczenia na pańskie niedostatki i niewczasy nie mają, ale przez swoję swawolą i opilstwo tem bardziej jeszcze do upadku i do utrat panom swoim pomagają, i ich dóbr

jako nieprzyjacielskich nie szanując, nie panom ale sobie wygadzają,, nie panom ale sobie folgują. Co się z tej miary dzieje, że dobrze i cnotliwie służyć nie umieją, czego dzisiejszych czasów u paniąt bardzo wiele. A bogdaj nie było. Acz podobno głupim i szalonym panom, takich sług siła potrzeba chować, żeby ich nie stłuczono dla ich wszeteczności i swejwoli, którą zawżdy brojąą, i żeby jako najprędzej co mają stracili, i piciem gwałtownem pozabijawszy się, sąsiadom śmiercią swoją pokój uczynili. Ale mądremu z przyrodzenia i statecznemu panu, lepiej mało dobrych, niżeli siła złych i głupich chować; bo dobrych zawsze niewielka liczba, złych zasię i głupich pełen świat. Lecz mądrym panom i cnotliwym sługom o tem dosyć powiedziawszy, co o kondycyi i powinności obu Paweł ś. napisał: *Servi obedite dominis carnalibus cum timore et tremore, in simplicitate cordis vestri sicut Christo, non ad oculum servientes, quasi hominibus placentes, sed ut servi Christi, facientes voluntatem Dei ex animo, cum bona voluntate servientes, sicut Domino, et non hominibus, scientes quoniam unusquisque, quodcumque fecerit bonum, hoc recipiet a Domino, sive servus, sive liber. Et vos domini eadem facite illis, remittentes minas, scientes quia illorum et vester Dominus est in caelis, et personarum acceptio non est apud eum* [1]).

A zatem i poddanym waszym, *quos inscriptitios glebae vocatis*, nie jako niewolnikom panowie rozkazować macie, ani się macie zwać *domini vitae et necis illorum*, jakoście się zwykli chlubić. Bo na to ani od Boga, ani od króla, ani od rzeczypospolitej prawa żadnego nie macie ani mieć możecie. Ale przełożeństwo tylko nad nimi macie, i rozkazowanie z nieba wam polecone, z którego na strasznym sądzie pańskim srogą liczbę dać macie, a tem jeszcze bardziej, jeśli im *tyrannice* rozkazujecie. Jako bowiem ś. Tomasz z Aquinu powiada: *Tyranni plus praeesse appetunt, quam prodesse*, i dla tego, prawi, *omnem profectum subditorum impediunt, suspicantes omnem eorum excellentiam, suae iniquae dominationi*

[1]) Ephes. 5.

praejudicium esse [1]). I dlatego panowie nie lubią, kiedy chłop jest mowny, kiedy mężny, kiedy majętny, kiedy roztropny w sprawach swoich, i kiedy chce z roli przenieść się do miasta, zaraz go oprymują, aby się na wolność nie wybił i nie poturbował drugich. *Et conscii sibi quam multis malis oppleverint homines subditos, etiamsi illi contemptim ferant suum infortunium, ipsi tamen maleficentiae suae memores, ita demum securitatem sibi pollicentur, si illos possint omnino tollere* [2]).

Natura tedy, z woli bożej, jedne ludzie do posłuszeństwa a drugie do rozkazowania stworzyła, i te do posłuszeństwa obróciła, które rozumem małym opatrzyła, a owe do rozkazowania, którzy w rozumie i w cnocie przodek przed drugimi mają. Z tegoż źrzódła zaraz od początku świata urosły królestwa, gdy ludzie zbiegając się do kupy, dla pożytku, obrony i porządku spólnego, obierali między sobą jednego, któryby im rozkazował, mając przed nimi przodek cnotą i rozumem tylko, nie dostatkami, nie pachołkami ani wsiami, albo urodzeniem szlacheckiem, bo jeszcze wtenczas familiami się nie szczycono, ani przodkami zacnymi, ale ten był najzacniejszy, który najcnotliwszy i najrozumniejszy.

Więc nie jedno rozkazowanie samo jest szczęśliwe, które od natury idzie, ale też i posłuszeństwo; bo ludzie Bogu będąc posłuszni, jako temu, który przodek ma największy i najdoskonalszy, szczęśliwymi się być rozumieją; ciało duszy będąc posłuszne szczęśliwe zostaje; synowie cnotliwym rodzicom, poddani mądrym przełożonym, nawet i konie mądrym woźnicom, bydła mądrym pasterzom będąc posłuszne, zostają szczęśliwe, bo i od niepogód, i od głodu, i od drapieżnego zwierza zostają bezpiecznemi. A za tem idzie,iż sprawiedliwie ci mają być posłuszni, u których rozum jest podlejszy, tym którzy większym rozumem są od Pana Boga obdarzeni. Ale gdy im ci rozkazują którzy nie od natury zwierzchności nad nimi dostali, ale albo od spadku,

---

[1]) S. Thom. de regimine princip. — [2]) Josephus Antiquit.

albo od dziedzictwa, albo też od pieniędzy, — tam koniecznie niewola, nierząd, nieżyczliwość, nieposłuszeństwo, i nieprzyjaźń być musi. Za czem nieszczęście tak rozkazującym, jako i poddanym idzie, i już taka zwierzchność, która nie jest uprzywilejowana od natury, jest niesprawiedliwa, i pożądna nigdy być nie może. Ztądże niesłusznie się skarżą niektórzy panowie na nieposłuszeństwo i nieżyczliwość poddanych, jeźli im nie rozkazują z prawa i rejestrów natury. Albowiem kiedyby cnotą i rozumem zwierzchności ludzie dostawali, wszystkieby ich sprawy i postępki cnotliwe i rozumne przeciwko poddanym były, i jużby krzywdy, niesprawiedliwości, gwałty, niewole nie były, i nie byłyby też nieposłuszeństwa, albo nieprzyjaźni, ani nieżyczliwości.

Przypatrzmy się naprzód Panu Bogu, jako zwierzchnością szafuje nad nami. Nie szuka pożytku swego, ale naszego zbawienia; odpuszcza nam nasze nieprawości, broni od czarta przeklętego, daje napomnienia wnętrzne, straż anielską, nauczyciele w kościele swoim. I krótkiemi słowy mówiąc, ni o czem innem nie myśli, jeno jakoby nas poczynił dziedzicami chwały królestwa swojego niebieskiego. Po Panu Bogu przypatrzmy się rodzicom: cokolwiek zbierają, dziatkom swoim nie sobie zbierają. Po rodzicach przypatrzmy się urzędom, gdy swojej powinności dosyć czynią, nie swego pożytku w zwierzchności patrzają, ale tych nad którymi są przełożonemi. I ztąd częstokroć przede wszystkim ludem rzymskim Adrianus cesarz mawiał: *Ita se rempublicam gesturum, ut sciret populi rem esse non propriam* [1]). Także i Wespazyanus cesarz, *per totum imperii tempus nihil habuit antiquius, quam prope afflictam nutantemque rempub. stabilire primo, deinde et ornare* [2]).

Między panem tedy dobrotliwej natury własnym, a między okrutnikiem albo tyranem ta jest różnica, że okrutnik swego pożytku szuka, a pan własny poddanych swoich pożytku; zkąd poznać jako też kto poddanym swoim rozkazuje. A zarazem z rozkazania po-

---

[1]) Spartianus. = [2]) Tranquillus cap. 8.

znasz kto jest arendarz, kto zastawnik, a kto pan dziedziczny. Przodkowie albowiem naszy, inaczej poddanych nie nazywali, jeno dziećmi, bo im też tak jako ojcowie dzieciom rozkazowali, życząc się im też dobrze mieć jako i sobie samym; przeto im też czynszów i robocizn nie podnosili jako teraz, i nie wymyślali na nich win albo grzywien za leda okazyją, bo na on czas panowie, nie chciwościom swoim, ale potrzebie żywota tylko dogadzali. Dzisiejszych zaś czasów, tylko sami panowie chcą się dobrze mieć; role, łąki, sady, place, ogrody, które się im podobają, a drudzy i dzieci poddanych biorą, a jeszcze się uskarżają na nieżyczliwość poddanych, którym bydełko, jarzyny, zboża, kury, gęsi, pszczoły i wszystko co jeno mieli łakomie zabrawszy, nawet bukwie z drzewa albo żołędzi z dębów darmo zbierać dla pożywienia swego i bydlęcego nie pozwalają.

Powiedzcież mi teraz panowie, jako poddanym swoim rozkazujecie, jeśli po ojcowsku, czyli po tyrańsku? Jeśli po ojcowsku, tedy im macie wolności naprzód pozwalać, aby pod wami grunty i domy swoje inszym przedawszy, mogli sami odejść kędy się im podoba, i lepszego szczęścia i pożywienia szukając. Tedy ich sami nie możecie sądzić na gardło i karać nielitościwie, jako czynić zwykliście, za bestye je szacując, nie za ludzie sobie równe. Tedy im majętności i zbiorów ich pracowicie nabytych nie macie odejmować i onerować ich podatkami i robociznami niesłusznemi. A oni takową ludzkość waszę przeciwko sobie widząc, będą wam wiernymi, życzliwymi i posłusznymi we wszystkiem. Jeśli się też z nimi obchodzicie po tyrańsku jakoście się już nałożyli, a czemuż się temu dziwujecie, że wam nie są życzliwymi i wiernymi jako chcecie. Bo tak od początku świata bywało, że okrutnikowi poddani nigdy nie byli wiernymi, gdyż *tyrannus est veluti scopus, ad universorum mortalium propositus odium qui nec diu stare potest, et ubi cecidit, omnium suorum una secum ruinam trahit* [1]).

---

1) Buchananus, Rerum Scoticarum l. 7. fol. 197.

I dla tego to za przodków naszych poczyniono było na sejmach statuta, aby poddani tak duchownych jako i świeckich panów nie rabiali, jedno dzień w tydzień. I któryby pan uczynił gwałt poddanej, albo wszystkie poddane o klątwę za swój uczynek przyprawił, tedy od tego pana wszystka wieś wystać mogła, a do inszego pana się przeprowadzić; zkąd się pokazuje, że to rzeczypospolitej należy, abyśmy nie jako niewolnikom poddanym naszym rozkazowali, ale jako pomocnikom robót naszych. Bo gdzieby to *absolutum dominium* nad poddanymi w on czas było, jako teraz nastało, nie trzebaby było na sejmach o tem statutów kować, wieleby robić mieli w tydzień, i o co od pana mieli iść precz. Przetoż wielka tego jest potrzeba, aby rzplta w to wejźrzała przykładem inszych narodów, aby panowie poddanych swoich *pro libitu suo* nie zabijali, nie łupili z majętności ich co mają, ani im gruntów, które sobie naprawią, nie odejmowali, ani ich też gwałtownemi robociznami obciążali jako bydło nieme, ale się z nimi jako z ludźmi po ludzku obchodzili, i pamiętali na straszny sąd pański, kędy wszyscy zarówno nago staniemy, bez tytułów, bez bławatów, bez asystencyi, bez bogactw i dostatków wszelakich. Każdy przeto niech się porachuje, czemu poddani od niego uciekają, czemu go szkodzą i nieżyczliwymi są, czemu tak wiele pustek ma w wiosce swojej? Zaż nie dla okrucieństwa i niewoli, i dla niesprawiedliwości, za co wszystko w piekle cierpieć na wieki musimy. A kiedyby tego nie było, zażby się pan nie miał dobrze przy poddanych? Poddani bowiem jako pszczoły na pana robią, a panowie ich miłować i bronić za to mają; a jeśli poddanych nie stanie, zkądże się pan mieć ma dobrze? Do nich bowiem zawsze jako do skarbnice swej bezpiecznie udać się; może, kiedy potrzeba jaka przypadnie. Na co daj Boże abyśmy pamiętali, ruską rebelią karawszy się; ale jako widzę, *Ardua res est eos sapere, quibus adest quidvis facientibus impunitas* [1]), a z cudzych narodów przykładów, do-

[1]) Joseph. Antiq. lib. 19.

brze się mieć uczyli, kędy poddani w wolności jako i panowie siedząc, ztąd tylko panom wierność, życzliwość, i wszelkie poszanowanie z posłuszeństwem oddają, iż ich zwierzchność nad sobą uznawają i obronę, oddawszy do dworu połowicę wszystkiego co jeno mu się urodzi, tak w polu jako i w sadzie, jako w ogrodzie, sadzawce albo lesie, a sobie drugą połowicę zostawuje. Alboli też pana sumą pieniężną odprawi, jako się z nim umówi, dawszy na potrzebę jego tak wiele zboża, siana, drew, inszych legumin, których od niego dla swego wychowania będzie potrzebował. Co i u nas wszystko mogłoby bardzo dobrze być, kiedybyśmy się pomiarkowali w życiu naszem, a napotem skromniej sobie poczynali, wiedząc to za pewne, że *majorem vim habet ad tenendos in officio etiam feroces homines, aequitatis, gravitatis, constantiae, et modestiae opinio, quam sceptrum* [1]). Lecz jako *Lipsius* mówi: *Aevum hoc ut multis delictis fibulam, ita petulantiae et licentiae laxat, et quod avet procacissimus quisque, id etiam audet* [2]).

ROZDZIAŁ XIX.

O sprawiedliwości i poprawie statutów naszych.

Dobrze uczony jeden napisał: *Gens sine justitia, sine remige navis in unda* [3]). Bo jako człowiek puściwszy się bez wiosła w łodzi po rzece jakiej, nie tam zapłynie kędy zechce, albo gdzie mu było potrzeba, ale tam gdzie go woda swoją bystrością zaniesie, albo wiatry wodę poburzywszy zapędzą; tak też każde państwo i każdy naród, który nie ma ugruntowanej sprawiedliwo-

---

[1]) Crom. Orat in funere Sigis I.
[2]) Lipsius ad lectorem de Cruce.
[3]) Montarius Patavinus.

ści w rzeczypospolitej swojej, nie tak musi potrzeby publiczne odprawować, jako *casus et necessitas exigit*, ale jako zaburzone pospólstwo swoim nierządem zakłóci, i do niewoli nagłej przypędzi; jakośmy to już kilka razy, ale osobliwie teraz, w ojczyznie naszej widzieli, kiedy i urzędy wysokie tym dawano, komu nie przystało, i rady od takich zaciągano, którzy jej w głowie swojej nie mieli, i sądy takowym zlecano, którzy i samych siebie osądzić nie umieli, i jako drugich rozstrzygnąć w ich kłopotach, nigdy na zdrowy rozsądek zdobyć się nie mogli; a potem takową burzą która się teraz zawzięła, jakoby uspokoić i państwo w cale zatrzymać, wszystkim nam rozumu niestaje. Czemuż? Temu, że nas sprawiedliwość odbieżała, jako Seneka mówi:

Neglecta terras fugit, et mores feros
Hominum, cruenta caede pollutas manus
Astrea virgo siderum magnum decus, reliquerit [1]).

I daje racyą pobożny nasz teolog polski, czemu nas sprawiedliwość święta odbiega a do nieba ucieka. Iż, prawi, nie może patrzyć na naszę swąwolą i niedbalstwo urzędu, który mając władzą i moc karać złości swawolnych, przez szpary na to patrzy, częścią że są powinni, częścią że bogaci i starych familij, częścią też, że się niechcą dać karać; a urząd, który się nauczył zawsze brać, niechce na to łożyć, żeby ich pojmać, konwinkować, i tracić według zasług każdego. — Ale raczej woli co wziąść od obwinionego, albo tego który się za nim przyczynia, alboli też protekcyą mu jaką obiecuje. *Ubi autem libidines et licentia regnat, magistratus vero conticescit, justitia in voluntarium exilium recedit, et omnia latrociniis diripienda permittit* [2]). I ztąd to prawdziwie uczony jeden napisał: *Nihil magis rempublicam pessundat, quam si lance judex nos aequa erga cunctos utatur* [3]). Niedobrze przeto czynią, którzy zawsze

[1]) Seneca in Octavia.
[2]) Adamus Opatovius. Orat. ad Tylicium.
[3]) Horolog. l. 1. c. 3.

więcej za tym który krzywdę uczynił, niżeli któremu uczyniono, pomagają, bo tem większe bezpieczeństwo na złość i zuchwalstwo roście. Nigdy u nas takie jednanie nie bywało, aby ten co policzek dał, wziął też policzek od ubitego. — I kiedy się kto tak sprawiedliwej i zgodnej z prawem bożem sprawiedliwości upomina, przywodząc owo z pisma św., gdzie nie kazano respektu na żadną personę mieć, ale tak między pany, jako i między ubogimi równie zachować przykazano: *Reddet animam pro anima, oculum pro oculo, dentem pro dente, manum pro manu, pedem pro pede, adustionem pro adustione, vulnus pro vulnere, livorem pro livore* [1]), — wnet wszyscy wołają: „Boże uchowaj! Szlachcic to, a to chłop. Urzędnik to ziemski, a to prosty ziemianin. Senator to, a to prosty biernat, albo zamsik". I kiedy mówimy: Cóż na tem że szlachcic, że urzędnik koronny i że *senatorii ordinis vir*, kiedy on przecie zabił, albo zgwałcił, albo poranił, — odpowiedają: Boby to wielka stanu jego, (albo przyjaciela naszego), zelżywość była. Pytam cię przeto, albo to zelżywość co tobie uczynią, a co ty drugiemu to nie żelżywość? Jednaki występek, niechajby był według prawa bożego jednaką winą karany, jako jedna cnota, ma być jedną nagrodą uczczona, a zwłaszcza między równymi, którzy się *aequalitate libertatis et immunitatum* szczycimy, lud pospolity już nie za ludzi, ale za bydło na grzywny szacując. A przecie i między tymi równość jest sprawiedliwością. I ztąd to mamy w przysłowiu, iż gdy się dwaj, lubo różnej kondycyi ludzie, pogodzą, tedy mawiamy pospolicie: Już się porównali z sobą. To jest, usprawiedliwili się sobie. — A ta równość żadną miarą zachowana być nie może, gdy tego winny cierpieć niechce, co drugiemu niesprawiedliwie uczynił. Jako sobie równi nie byli, nie dawszy sobie policzków, tak też równymi sobie być nie mogą, jedno dawszy sobie jednakie policzki. A toż się ma rozumieć i o inszych excesach, wszystkich, których ważą się ludzie popełniać dla tego, iż wiedzą dobrze, że ni-

[1]) Exodi. 21 — Math. 5 — Levit. 29 — Deuter. 19.

gdy do tego nie przychodzi, aby równość między winnym a ukrzywdzonym zachowana była. W czem się wielki gwałt sprawiedliwości dzieje, i śmiałość się mnoży, gdy porównania nie pozwalają ukrzywdzonym, zawsze prawie za tym pomagając i u sądu, i przy jednaniu, który krzywdę uczynił, a nie za ukrzywdzonym. Co inszego nic nie jest, jedno sprawiedliwości nie pozwalać, która także nic inszego nie jest, jedno równość. *Et nulla re magis exacerbantur tenuiorum animi, quam ubi se plecti, potentiores vero ne apellari quidem vident*[1]).

Ale mówią, że insze prawo ma być, a insze jednanie. Prawda, ale przecie tem równości jednanie tracić niema. Bo prawo boże samo uczy, jakośmy wyżej powiedzieli, iż ma być oko za oko, ząb za ząb etc. A prawo zaś pospolite nad równość, albo nad szacunek równej rzeczy, gdzie równość być nie może, ukrzywdzonemu winy przyczynia, hamując od krzywd, nie tak równością, jako przykładem do równości. Iż kiedy kto komu co weźmie, albo spasie, aliści szkodę nagrodzić, i trzy grzywny winy położyć skazuje.

Kto tedy pokój miłuje i zuchwalstwa gani, temu na jednaniu ile być może do równości dopinać przystoi, ani się ukazować przychylniejszym krzywdę czyniącemu, niżeli ukrzywdzonemu. Bo to i przeciwko rozumowi jest, i przeciwko powinności dobrego człowieka, a dopiero przeciwko powinności i przysiędze każdego sędziego, gdyż przystojniejsza i pobożniejsza rzecz jest sprawiedliwości, niżeli niesprawiedliwości pomagać.

Wilelmus nazwiskiem Probus książę holenderski, gdy przedeń skarga przyszła od jednego ubogiego chłopa na starostę dordraceńskiego, iż wiedząc o krowie u tego chłopka, którą tylko jednę miał, do nabiału bardzo pożytecznej, gdy mu jej przedać nie chciał, w nocy mu ją ukraść kazał, inszą, jej bardzo podobną na temże miejscu zostawiwszy, kazał od sądu nie odchodząc, staroście sto czerwonych za onę krowę chłopu onemu odliczyć. Co gdy rad nie rad starosta uczynił, książę mu rzekł: „Toś chłopu któregoś oszukał dosyć uczy-

[1]) Horolog l. 1. c. 18.

nił, ale mnie, który jestem od Boga sędzią postanowionym, abym wszelkie zbrodnie karał, bynajmniej. Ażeś ty będąc odemnie na to wysadzonym, abyś imieniem mojem a mocą boską drugich swawolnych karał, a sameś się na tak małą rzecz ułakomił i niesprawiedliwość popełnił, dla tego masz być gardłem karany, żeś prawo boskie przestąpił". — I kazał mu zaraz spowiadać się i testament czynić, a potem mu szyję uciąć, i w Dordraku kędy był starostą, wszystkim ludziom na przykład pochować, przyczynę śmierci na grobowcu napisawszy.

Ale u nas większych grzechów nie karzą, nietyloby mieli pana takiego o uczynienie krzywdy chłopkowi ubogiemu karać; a dla tego też siła spraw do nieba z płaczem odsyłamy, za które przełożeni i sędziowie wszyscy na strasznym sądzie pańskim odpowiadać będą, zwłaszcza ci, którzy jawną krzywdę ubogiego widząc, odwłóczą exekucyą sprawiedliwości, albo odprzysięgać się przeciwko jawnej prawdzie każą. — *Vae, qui condunt leges iniquas,* mówi Pan przez proroka, *et scribentes injustitiam scripserunt, ut opprimerent in judicio pauperes, et vim facerent causae humilium populi mei, ut essent viduae praeda eorum et pupillos diriperent. Quid facietis in die visitationis et calamitatis de longe venientis? ad cujus confugietis auxilium? et ubi derelinquetis gloriam vestram, ne incurvemini sub vinculo, et cum interfectis cadatis* [1]). — Wiedzcie o tem panowie którzy na sądach zasiadacie, lubo ci już pomarli co przed wami źle sądzili, i wam z siebie przykład pisania niesprawiedliwych dekretów zostawili, iż *super omnibus his non est aversus furor ejus, sed adhuc manus ejus extenta,* która będzie jeszcze plagami rozmaitemi Polskę karała do trzeciego i czwartego pokolenia, nieprawości nasze i ojców naszych. *Revelatur enim ira Dei de caelo super omnem impietatem et injustitiam hominum eorum, qui veritatem Dei in justitia detinent* [2]).

Pamiętam, gdy dwu starostów niegdy sądzono o zdzierstwo, albo i rozbój jawny. Jednego, że dwu cudzo-

[1]) Isajae. 10. [2]) Roman. 1.

ziemców, na moście wziąwszy, kazał ich potopić, pieniądze i klejnoty od nich pobrawszy. Drugiego, co sobie w jarmark targowe gwałtem wybierał od kupców, prawa żadnego na to nie mając; a targowe grube, nie groszami albo złotemi, ale gdzie materye przedawano, sztuk kilkanaście brano od sklepu, bławatów różnych; gdzie małmazye, kufę albo dwie od piwnice; i tak w inszych rzeczach, bo za tym sługąc o wybierał, zaraz dwoje sanie poszóstne ze stem piechoty chodziły, któremi rzeczy wydarte na zamek odwożono. Pierwszego starostę kiedy sądzono, i przez inkwizycyą pokazano exces jego, (bo onych cudzoziemców nie potopili hajducy w nocy, gdy im kazano, ale wziąwszy od nich co przy sobie jeszcze zaszytego mieli, puścili wolno wymówiwszy sobie, i skrypt od nich wziąwszy, iż się nie będą niczego u nich i u pana ich upominać, ani skarżyć ni przed kim), między inszymi wotując, senator jeden powiedział: Takem słychał, że temu panu staroście nie nowina na tym moście łowić; przed półroczem mojego też sługę szlachcica dobrego na tymże moście pojmał, i wziął przy nim cztery tysiące złotych moich własnych, za które miał mi pewne rzeczy w tamtem mieście sprawować. I tak rozumiem, żeby go był kazał utopić, jeno że woźniczka uciekł z końmi wtenczas do miasta, kiedy go wytrząsano poraniwszy, i znajomemu gospodarzowi swemu to powiedział, na szczęście w bramie go potkawszy. Starał się tedy o jego wyzwolenie od śmierci, i dał mu znać on gospodarz cnotliwy, i ja mam z tym panem starostą o to na trybunale akcyą. — Drugiego zaś starostę kiedy sądzono, alegowano także insze przeciwko niemu excesy podobne, o które mieszczanie z nim mieli przez lat kilka akcyą w trybunale, jeszcze także nieskończoną. A przecię tak osądzono obudwu, że na sługach ich sprawiedliwości dochodzić kazano, samym rozkazawszy się odprzysiądz. To takich sprawek u nas *in omnibus subselliis* wszędzie pełno, i jeszcze foremniejszych, gdzie przy potędze i faworach, upominki i bankiety zwyczajne nastąpią. Już tam nie pomnią co prorok pański sędziom i potentatom rozkazał: *Haec dicit Dominus. Facite judicium et justitiam, et liberate vi oppressum de manu*

calumniatoris, et advenam, et pupillum, et viduam nolite contristare neque opprimatis inique, et sanguinem innocentem ne effundatis [1]).— Bo srodze będziecie za to karani. *Et sepultura asini sepelietur* każdy sędzia takowy, *putrefactus et projectus extra portas Jerusalem.*

Żebyśmy tedy mogli ujść karania wiecznego i doczesnego, dobrzeby nam obaczyć się i poprawić statutów naszych, skrócić procesów, i odjąć *dilationes omnes juridicas*, których *rabulae et perversi judices* nawymyślali. A żeby tem prędsza sprawiedliwość była, dwa oraz trybunały w Polsce i dwa w Litwie postanowić. Nie czynić mięszaniny między jurysdykcyami majdeburską i koronną; mieszczan i chłopów nie pociągać na trybunał ani do grodów, ale do swojego prawa, któremu podlega. I sądom kapturowym, którzy tylko *publicam pacem* przestrzegać mają, excesy sądząc któreby się pojawiły, nie dopuszczać *absolutam potestatem in civilibus, et e diversis subselliis*, gwałtem do siebie pociągając, zakazać im nobilitować i konfiskować kogo chcą i jako chcą, kontrybucyj i stacyj sobie składać, i przewodzić nad ubogimi, jako żadne *Magistratus* u nas nigdy nie czyniły. *Semper graves ac sapientes judices in rebus judicandis, quid utilitas civitatis, quid communis salus, quid reipubl. tempora poscerent, cogitaverunt.* A teraz kiedy pan umrze, nic inszego jeno *rapinam cogitant*, i jako *ad praedam*, na sędztwo kapturowe ubiegają się, że w jednem miejscu na Rusi mówiło pospólstwo przeszłego *interregnum:* Chwała Bogu, że wzdy Kozacy do nas przyszli, i wyzwolili nas od niewoli tych zdzierców kapturowych, bośmy już nie wiedzieli co z nimi czynić dla srogiej opresyi. Dla Boga przeto obaczmy się i pohamujmy się od tej niesprawiedliwości, a pomnijmy na straszny sąd pański, pomnijmy na zbawienie nasze, pomnijmy na cnotę, dla której się szlachtą być mienimy i chrześcianami prawdziwymi, pomnijmy i na powieść onego poganina, który powinności dobrego człowieka opisując, powiedział: *Injustum est, inquit Socrates apud Platonem, judicem precari, et precando absolvi. Non enim ad hoc sedet judex*

[1]) Hierem. 22

ut per gratiam concedat, sed ut judicet secundum leges, quia id jurejurando promisit, se non per gratiam cuicunque libuerit gratificaturum, sed judicaturum secundum leges. Ale jako *Symmachus* napisał: *Legum integritas ab ipsis plerumque corrumpitur, quibus curanda committitur.* Jednakże jako zdrowie tem wdzięczniejsze i milsze człowiekowi bywa, kiedy z niebezpiecznej i prawie już opłakanej choroby powstanie; i wolność tem smakowitsza bywa, im kto z cięższej i dłuższej niewoli, albo więzienia, na swobodę wynidzie; i brzeg morski, albo port tem weselszy i przyjemniejszy żeglarzom bywa, im z większej burzy i nawałności wypłyną,— tak, mówi *Camerarius*, prawa mądrze postanowione i wedle boskiego przykazania, z bojaźnią i uwagą wielką na poprawę złych obyczajów spisane, każdemu bacznemu na oko to pokazują, w jakiej chorobie przedtem złych nałogów ludzie leżeli, w jakiej niewoli rozpusty niepohamowanej byli, i jakiej szczęśliwości dostąpili, poprawiwszy statutów swoich, które pierwej za przewrotną pożądliwością idąc, bez żadnej uwagi sami na się stanowili. Z których, powiada historya nasza polska, Leszek Biały siła źle postanowionych zniazał i wygubił, a sam wszystkie powiaty i województwa objeżdżając, *causas et controversias hominum, omnibus in locis ipse per se cognoscebat et judicabat, insontes, et maxime sicophantas sive calumniatores animadvertebat, oppressos potentiorum injuriis vindicabat.* I zaś potem o Kazimierzu Wielkim tak powiada: *Inextricabiles judiciorum laqueos resecuit, leges barbaras et iniquas, quoad tunc poterat sustulit et correxit, adeuntibus facilis et comis, querimonias etiam infimorum benigne et patienter audivit, tenujores a potentiorum vi et injuria vindicavit.* O zdarzże to Panie Boże, aby się te czasy znowu do nas nawróciły, żebyśmy to nie szukając korrektora obcego, sami przez się sprawiedliwości i praw naszych poprawili, i majestatu twojego ś. więcej niesprawiedliwościami naszemi nie obrażali. Boć widzę teraz, *ut telis aranearum muscae tantum capiuntur non accipitres, ita legibus nostris tenues tantum plectuntur ob lenissima delicta, divites autem in vitio etiam defenduntur.*

ROZDZIAŁ XX.

O powadze senatorskiej i stateczności ludzi starych.

Najduje się za czasów naszych senatorów takich wiele, którzy więcej starają się o zachowanie między ludźmi, niżeli aby powagę senatorską zachowali. Drudzy zasię, aby chciwości swojej prywatnej i łakomstwu wygodzili, senatorską godność z siebie złożywszy, do urzędów takowych się w rzeczypospolitej ubiegają, z którychby mogli mieć *auream messem*, i potencyą na przewodzenie nad uboższymi. Trzeci zasię nie wiedząc co za godność na sobie mają, i co za powinności ich, doma tylko z chłopy piwo piją, albo sąsiadów pozawodziwszy, i powaśniwszy się z nimi, po cudzych kątach się poniewierają, banicyami, infamiami i procesami z domu wygnani.

Wprawdzieć zachowanie jest rzecz dobra i pożyteczna, zwłaszcza cnotliwemi postępkami nabyte, i między cnotliwymi; jednak potrzebniejsza, i przystojniejsza panu powaga, niżeli zachowanie. Zawsze bowiem przy powadze mieszka zachowanie, a nie przy każdem zachowaniu powaga. Gdyż niektórzy nie uważywszy dostatecznie powinności i osoby swojej, i nie wiedząc, że senator *est civis legittime constitutus in eodem ordine, qui est ad gubernandam rempub. consiliaque danda destinatus* [1]), gwoli zachowaniu, łapają sobie ludzi ladajakich ucztami, pijaństwy, tańcy, ceklowaniem, utratami, upominkami, rozmowami i postępkami nieprzystojnemi, zkąd u dobrych i mądrych ludzi złe mniemanie odnoszą i niepewne zachowanie mają, nie pomniąc iż *senatoris est intelligere se gerere personam civitatis*, jako rzymski krasomowca powiada, *debereque ejus dignitatem et decus sustinere, servare leges, jura describere, et fidei suae commissa meminisse* [2]). Gdyż to rzecz jest pewna, że z cnoty, z godno-

[1]) Goslic. l. 1, de opt. sen. — [2]) Cic. offi. 4.

ści i z stateczności, pewniejsze i trwalsze u lepszych ludzi zachowanie roście. I takiego zachowania przystoi więcej przestrzegać i pilnować, niżeli owakiego, przed którem wszyscy dobrzy i godni uciekają, a sami tylko rufiani, nowiniarze, pieniacze i potwarcy trzymają się.

O Focyonie i Platonie piszą, że się natenczas wielce lękali, kiedy je pospólstwo z czego chwaliło, aczci też i pospólstwo, nie zawsze złe rzeczy chwali, i godzi się u niego miłość sobie jednać, dla tego aby o cnocie twej dobrze rozumieli. Ale się onych grubarzów trzeba strzedz, które niektórzy głupi panowie częstują, i przy sobie bawią, za to że ich chwalą i pod niebo wynoszą, mówiąc: Pan czysty, ludzki, hojny, niepyszny, zachowanie ma wielkie, ludzie przy nim się bawią, etc. Co oni radzi słuchając, nalewają im, szaty im z siebie miecą, wioski, rynsztunki, konie rozdają, ich córkom albo małżonkom szaty, klejnoty sprawują, a drudzy pilnują, aby kiedy się pan opije, podobnemiż postępkami, i prędszą do złego usługą przypodobali się, i zaprowadzili pana, kędy poczciwemu człowiekowi bywać nie godzi się. Zaczem powaga senatorska pod ławę, pan się podłużył, u dobrych ludzi mniemanie sobie dobre utracił, a u króla konfidencyą. A jego oni łgarze albo grubarze pogrzebszy tego w niesławie wiecznej i niedostatku, idą do drugiego, wiedząc że już pierwszy nie ma co rozdawać, i mówią: By go zabito, nie umiał się rządzić, błazen jest z niego wielki. A tak pilnie mają panowie, zwłaszcza senatorowie, na urząd swój pomnieć, i na miejsce które zasiedli; albowiem ani mówić, ani myśleć o lekkich rzeczach senatorowi nie przystoi, gdyż *senator dicitur propter ingenii, rationis, consilii, sententiae judiciique quasi senium et maturitatem, quod in eo juveniles impetus omnes ardoresque consenuissent, ac adolevisset illa ratio, quae dum est suam in homine maturitatem et perfectionem adepta, similem eum Diis efficere solet* [1]). Dla tego nie ma się sprosnym nierządem, brzydkiem opilstwem, okrutnem tyrańskwem, zbytnią chciwością i ludźmi lek-

[1]) Goslic. l. 1, de opt. sen.

kimi bawić, jeno takimi, z którychby mu i poczciwość, i powaga, i rada, i pomoc rosła, pamiętając, że są radą pańską, i senatorowie koronni, i wszystkie sprawy swoje do powagi wieść i ciągnąć mają. Bo to prawdziwa, co Cycero w księgach swoich o rzeczypospolitej napisał, iż którzykolwiek ucztami, i biesiadami, i utratami zachowanie sobie u ludzi jednają, ci nieomylnie pokazują to po sobie, że prawdziwej ozdoby, ktora z cnoty i godności pochodzi, nie mają. Słyszałem o jednym, co posłem do papieża będąc w Rzymie, gdy chciał być dobrej myśli, zawiesiwszy kapelusz na kołku, tak mawiał: Jużem teraz nie poseł, ale *bon compagno*, to jest dobry towarzysz, łotr cechowy; jakoby to na czapce należało być poważnym i statecznym, którą kiedyby mu był kto ukradł, to on utracił urząd poselski.

Inaczej Kromer mówił i czynił, który też był posłem do papieża przed tym trochę wyżej postanowionym. Ten bowiem, kiedy już poselstwo, i godnością, i statecznością swą papieżowi się był bardzo upodobał, kazał mu o łaskę jaką siebie prosić, co beneficyami zowią. Odpowiedział papieżowi: Dość ja mam *Pater Beatissime* w łaskach króla pana swego, — czem jeszcze lepiej urzędu onego swego pociosał, i samego siebie więcej ozdobił, że chciwości żadnej i ambicyi po sobie nie pokazał.

Kogo tedy fortuna z gminu pospolitego wyniosła, i na stołku senatorskim posadziła, ma też wyżej patrzyć, nie aby oczyma chudsze cnotliwe przenosić miał, ale aby myśli, obyczaje i postępki zacniejsze przedsiębrał, a nie pospolitował się z ludźmi ladajakimi. *Proceres enim*, mówi wielki jeden polityk włoski, *debent tranquillitatem publicam custodire, hostes a finibus arcere, a patriae devastatione prohibere, defensionem omnium procurare, splendori majestatis publicae providere, ornamenta patriae necessaria comparare, dignitatem reipubl. tueri, provincias amplificare, civibus prodesse, benemeritos praemiis ornare, justitiae et religionis sanctitatem illaesam conservare* [1]). Albowiem w komedyach to widzimy, kiedy

[1]) Boter. de rep. l. 5.

królewskiej osoby nie umie persona dobrze trafić, i mowy i postawy królewskiej wyrazić, jako się jedni z tego śmieją, a drudzy się gniewają,—takci też i z głupiego senatora, jedni się śmieją, drudzy się frasują, że takim ludziom takie miejsca zlecają, którzy do urzędu senatorskiego obyczajów, nauki i powagi senatorskiej nie przynieśli; a senat w każdem państwie jest *publicae salutis et dignitatis custos, regis ac principis ad pulchra et honesta exhortator, a turpibus ac inhonestis dehortator, pravarum ejus affectionum moderator* [1]). A jakoż będzie ojczyznie radzić, kiedy sobie poradzić nie umie; jako będzie pana przestrzegał, kiedy sam co to jest poczciwość i cnota nie rozumie; jako od złego odwiedzie, kiedy sam do wszelkiej swejwoli jest skłonny; jako niższym da przykład dobrych obyczajów, kiedy ich sam nie ma, a politycy powiadają, że *rex consiliarios habere debet, quos veterum exemplis doctrina instruxit, documentis suis saepe et nocumentis usus erudiit, senectus fervore temperato, notandis quam novandis rebus fecit aptiores* [2]).

U nas że na to nie patrzą, dla tego opak się wszystko w ojczyznie dzieje, *et plerique senatorum publico commodo rem privatam potiorem habent, non se reipub. sed rempub. sibi datam usurariam arbitrantur. Ut domesticas ipsi facultates augeant, ut liberis rem domi amplam relinquant, ut inimicos a gubernaculis arceant, hoc studiosissime curant. Omnes industriae vires in opprimenda diversarum partium factione, et stabilienda sua consumunt. Quod ut fiat, domi reipubl. mercatus instituitur, suffragia malis artibus parantur, comitia contentionibus extrahuntur, fides de foro, dignitas de repub., religio de conscientiis tollitur, quo loco summa res sit, parum attenditur* [3]). Jako tedy Demostenes wymowca ateński powiedział królowi Filipowi, kiedy po wygranej bitwie z Grekami w Ceronei, od radości się upiwszy, na ludzie się zataczał, z więźniów się pośmiewając: A nie smroże cię królu, powiada,

---

[1]) Modrevius lib. 1. de Moribus cap. 10.
[2]) Ludovic. Cellotus paneg. 2.
[3]) Edo Neuhusius in theatro mundi.

gdy na cię fortuna Agamnenowę personę włożyła, a ty nosisz Tersytesowę? Takby też mógł takiemu senatorowi, który godności i powinności swojej zapomniawszy, inaczej żyje, kto drugi to powiedzieć: A nie sromże cię Persów błazna, albo podłego człowieka osoby nosić, ponieważ na cię fortuna senatorską włożyła? Każdy tedy pan, ale osobliwie senator, powagi swej pańskiej przestrzegać ma, nie zachowania; powinności swojej, nie prywatnego pożytku; godności rzeczypospolitej, nie uciechy i krotofile swojej; a zatem będzie miał u wszystkich stanów ojczyzny i zachowanie, i miłość, i poszanowanie, i sławę nieśmiertelną. Do czego aby miał podniatę, albo pobudkę ustawiczną, niech sobie w pokoju każe odmalować na ścienie tablicę marmurową, z takim napisem, jaki jest na pałacu ratysbońskim, gdzie cesarze chrześciańscy zwykli swoje sejmy z rzeszą niemiecką odprawować: *Quisquis senator curiam officii causa ingrederis, ante hoc ostium privatos affectus omnes abicito, iram, vim, odium, amicitiam, adulationem. Riepub. personam et curam subicito. Nam ut aliis equus aut iniquus fueris, ita quoque Dei judicium expectabis et sustinebis.*

A jako senatorowie ledajacy złemi swemi postępkami są przyczyną do złych obyczajów niższych stanów ludziom, tak też i wszyscy starzy ludzie, (*quia et senatus ex senibus tantum olim fiebat*) niestateczni, siła młodym do występków i zgorszenia swym przykładem pomagają. Co Plato uważając, za prawdziwą to regułę napisał, iż gdzie starzy młodych się nie wstydzą, tam młodzi muszą być bardzo niewstydliwi, co też i u nas plenną swąwolą i występki poczyniło. Z kogóż bowiem inszego młodzi do cnoty brać przykład mają, jedno z starszych ludzi, którym, jako u Joba napisano, mądrość przystoi, a jako moc jest ozdobą młodym, tak siwizna starym. Ale wierę u wielu naszych starców nie jest siwizna znakiem rozumu, ale starych i zastarzałych złych nałogów, zaczem też sobie od młodych powinną uczciwość ateńską utracili, występ-

[1]) Camer. cent. 1. c. 33.

kami i zbytnią swąwolą. U Ateńczyków bowiem, jeśliby był uczciwości przystojnej starszemu młodszy nie wyrządził, tedy go za to na gardle karano. U nas do takiej już wzgardy przyszli, że nietylko się ich młodzi nie wstydzą, ale k'temu jako z błaznów szydzą. A jakoż nie szydzić, a ono z młodymi jednako wrząd zasiędą, piją, śpiewają, tańcują i mówią ledaco, a któżby takiego w uczciwości miał? O niebożęta starcy! jakichże ście się wy rozkoszy, jakich pociech i jakiej uczciwości sami zbawili, gdyście cnoty odbieżeli, a z młodymiście się ludźmi w obyczajach porównali. Jako się nie wstydzicie, gdy już barwę śmiertelną i kościelną, to jest siwizny i ostatniej koszule cechę na sobie nosicie, a więcej się macie ku światu, a niżeli ku śmierci. I coby według Horacyusza stary miał być *censor, castigatorque minorum*, to sam zgoła *Cereus in vitium flecti, monitoribus asper* [1]). Szkaradna rzecz jest, jako ktoś napisał, stary żołnierz, ale jeszcze szkaradniejsza stary wszetecznik, stary pijanica, stary drapieżca. A osoby wtenczas najlepszym rzemieślnikiem starości być miał, jako Cycero napisał. Rzemięsło bowiem i zabawki starości są cnoty, które acz w każdym wieku, ale w starości największe owoce i pożytki przynoszą, nietylko dla tego, iż nigdy nie odchodzą, ale też i w sercu ustawiczną rozkosz rodzą z uczciwego żywota, spraw i z postępków dawnych przypominania, co *Pindarus* zowie mamką i piastunką starości. Przeto kwoli uczciwości swej, przestańcie grzeszyć starcowie złośliwi, i odbieżcie tych marnych rozkoszy, których ze złą sławą waszą nauczyliście się zażywać, a strzeżcie się z młodymi towarzystwa. Albo towarzysząc z nimi, dobry z siebie przykład dawajcie, wy zwłaszcza, którzy możniejszymi jesteście, i na urzędach rzpltej, albo stołkach senatorskich siedzicie, pomniąc, że *quo latius venenum per corpus diffunditur, eo praesentius affert vitae discrimen; ita quo quis potentior est in repub., eo plus damni vitae improbitate affert* [2]). Dla tego starszy wielką przykładność powinni młodszym,

[1]) Horat. de arte poëtica. — [2]) Horolog. l. 1. c 42.

młodszy wielką uczciwość starszym. Bo siwizna sama przez się jest uczciwa, jako w przypowieściach Salomonowych napisano, ale jako tamże przydaje, naleziona na dworze cnoty.

Pamiętam w młodości swej biesiady ludzi starych i w lata zaszłych, którzy acz się sami przedsię napijali zjechawszy się, wszakże młodzi z nimi wrząd nie zasiadali do pełnych, synowie albo powinni zwłaszcza, ale skoro po obiedzie zaraz wstawali, i albo przed nimi stali, albo na dworze kamieńmi ciskali, albo z łuku strzelali, albo na koniech się ćwiczyli. Osobliwie w domach senatorskich, na każde święto gonitwy z kopijami do pierścienia odprawowali, z rusznic do celu strzelali, pasowali się, przez rów i płot wysoki o zakład skakali, i ztąd też bywali z nich husarze dobrzy. Co czasów dzisiejszych wszystko ustało, i wszystko się pomięszało, i wszystko się zrównało; godność, cnota, stateczność starych i młodych jednaka, a uczciwość nie może być przeciwko równym, ale tylko przeciwko przedniejszym i godniejszym; i jest wielka starych sromota, mając nierówne lata, mieć zarówne obyczaje; starymi będąc, wieść postępki młodych, a co grunt jest tej rzeczy, mając siwe włosy, nie jednać sobie od młodych uczciwości.

Statku tedy trzeba starym, a z młodymi się nie pospolitować, chcąli aby ich uczciwość cała była, a młodzi aby się od nich nie psowali, ale raczej przykład do cnoty od nich brali. Inaczej, i stary zginie, i młodego zawiedzie; dla czego *expedit multo quam legibus severioribus vinctum, bene semper moratum habere populum, cum propter externorum de nobis judicia, tum ob internam pacem et domesticam tranquillitatem* [1]).

ROZDZIAŁ XXI.

O ćwiczeniu młodzi, która źle wychowana, wiele szkodzi rzeczypospolitej.

Arystoteles w tych księgach, które o rzeczypospolitej napisał, tak powiada: iż w której rzeczypospolitej

[1]) Christoph. Varsevicius l. 1. de opt. statu libertatis.

prawa na białegłowy nie ustawiono żadnego, tam połowica ludzi bez prawa żyje, albowiem połowicę ludzi w każdem mieście białegłowy zastępują.

Tenże powiada: gdzie około wychowania dzieci prawa nie są napisane, tam z nich dobrzy ludzie w rzeczypospolitej być nie mogą. Skoro bowiem podrostą, tedy służyć rzpltej mają; a jeśli z młodości nie będą pilnie wprawowane w cnotę, jakoż rzpltej dobrze służyć mają? albo jeśli prawa ustawionego mieć nie będą, jakoż je rodzicy chować mają? Gdyż pospolicie jedni rodzicy głupi są, drudzy źli, trzeci nierządni, i to się jedni tem bawią, drudzy owem, a trzeci zaś ani tem ani owem. A jakoż tam ćwiczenie dobre być może, zkądże tam cnota pochop dobry weźmie, kiedy się w niej żaden z rodziców nie obiera; *ex bona itaque adolescentum institutione, omnes, aut certe potissimae commoditates, tam religioni quam societati hominum nascuntur, nec potest fieri, ut aetas matura sit laudabilis, quae fundamentis adolescentiae parum recte sit constituta* [1]). Ale jako ś. Ireneusz mówi: *Quam pia educatio teneris animis principum injecerit sementem, hanc serioribus annis patria, hanc ecclesia ab iis refert frugem* [2]). Bo jeśli młodzi rzadko na cnotę, a na występki ustawicznie patrząc, biorą nałóg i obyczaje, gdzie te rzeczy podobne, aby w lata zaszedłszy, gdy się w przyrodzeniu i w naturze występki już zastarzeją, onych nałogów i zwyczajów odbieżeć i zaniechać mieli; ba, choćby też i chcieli, trudno, bo nałóg przyrodzenie łamie. A jako na kamieniu tego nie przewiedziesz żadnem ćwiczeniem, aby się wzgórę podnosił, ani na ogniu, aby na dół gorzał, — tak też zastarzałej niecnoty, a już prawie w przyrodzenie obróconej, nie odmienisz. Gdyż jako Modrzewski nasz w księgach wzwyż pomienionych mówi: *Nihil animis hominum magis adhaeret, quam id, cui a teneris consvescunt* [3]).

Mądrze tedy, jako i wszystkie rzeczy, rzymski krasomowca napisał: *Qui non recte instituunt atque eruditunt liberos, non solum liberis, verum etiam reipub. faciunt*

[1]) Modrevius lib. de moribus cap. 3. — [2]) Irenaeus.
[3]) Modrevius lib. de moribus cap. 6.

injuriam. Suscipiuntur enim liberi non solum nobis, sed etiam patriae, qui non modo nobis voluptati, sed etiam aliquando usui reipub. esse possint [1]). Przetoż jako szczepy młode, żeby prosto rosły, do kołów je przywięzujemy, tak dzieci aby się z młodu cnoty ćwiczyli i obyczajów statecznych, im i obyczajnych bakałarzów szukamy, *nihil enim vel monstrosius, vel pejoris exempli est, quam pueritiae magistrum, discipulum esse vitiorum* [2]). A kiedy się kto z młodych lat wyćwiczy w cnocie, w pracy i w uczciwych sprawach, albo obyczajach, ten już zwyczaj dobry mając, nigdy na zły i występny żywot zezwolić nie może, ale ustawicznie się ma do poczciwości, do sławy, i do świątobliwości chrześciańskiej, jako najdoskonalszej. Jako przeciwnym sposobem, kiedy się kto z młodu nałoży pijaństwu, albo wszeteczeństwu, tedy i w starym wieku nie może się temu odjąć, choćby się drugi temu chciał bardzo rad odjąć; bo już ma nałóg i zwyczaj od lat młodych swoich.

A ztąd każdy łacno obaczyć może, iż dla tego tak wiele złych ludzi w rzeczypospolitej bywa, którzy się nierządem, rozbojem, kradzieżą, łupiestwem, pijaństwem i zabójstwem bawią: że i ćwiczenie z młodych lat złe mieli, i że prawa żadnego do ćwiczenia młodzi w Polszcze nie mamy. A zatem dobrzeby, aby jako w wielu innych rzeczach, tak i w tem prawo na wychowanie z młodu wszyscy mieli jednakie, jakie niegdy było u Spartanów, alboli też u Rzymian, *sicut enim bonus agricola teneros palmites ut celerius crescant diligenter obtegit: sic respub. quae parens et cultrix civium est, ut juvenes educentur, et ad virtutem instituantur, curare debet vehementer* [3]). A takowym sposobem i niecnotyby ustały, o które tak wiele tysięcy w królestwie polskiem co rok pościnają, ćwiertują, wieszają, albo się sami po karczmach pozabijają; i rzeczpospolita miałaby zawsze podporę i pociechę u ludzi cnotliwych i dobrych, a sławę u sąsiad pogranicznych prawie nieśmiertelną. Zaiste

---

[1]) Cicero actione 5 in Verrem.
[2]) Horolog l. 1. cap. 3.
[3]) Goslic. lib. 1. de opt. senatore.

bowiem *est in hominum ingeniis vis quaedam honestatis insita, qua compelluntur ea facere, quae laudabilia sunt, et fugere quae turpia*[1]). Tylko żeby mieli przykład z kogo, i pobudkę do dobrego. Boć u nas jako we wszystkiem nierząd, tak też i w spłodzeniu dziatek, i wychowaniu ich, srodze ladajaki bywa, zwłaszcza, że się matki same wstydzą piersiami swojemi karmić synów swoich, a mamki pospolicie nierządne bywają, bo dobre rzadko kiedy na to się obierają; a te i takowe żali w mleku, jako i rodzice pijani w nasieniu, trucizny dziecięciu do złych i nierządnych obyczajów nie zadawają? Pójdźmyż zaś do pacholąt i sług ojcowskich, między któremi, gdy podrosną, czegóż się inszego nauczyć, czego napatrzyć i nasłuchać mają, jedno wszeteczeństwa a pijaństwa? A zwłaszcza w domu ojca wszetecznego, opilego i głupiego, który nie umiejąc, nie jedno potomstwa swego, ale i samego siebie rządzić, swejwoli mu dopuszcza, między występnymi ludźmi go chowa, szablę mu przypasze, w rząd mu z sobą zasieść każe, w obyczajach go gminu pospolitego ćwiczy, u którego nietylko cnoty, ale ani cienia jej nie widział. A skoro do rozumu będzie przychodził, aliści go pośle do dworu, nie dla ćwiczenia w cnotę, ale dla sukni, aby ją sobie wysłużył, a ojca o nakład nie przyprawiał. A ono lepiej było tę część majętności, która nań po śmierci ojcowskiej przypaść miała, zastawić, a synaczkowi na ćwiczenie i obyczaje dobre nakładać, niżeli mu wiosek przyczyniać, które on złem wychowaniem zepsowany utraci, i rodzice utrapi i uszkodzi, a czasem i z domu własnego wyżenie, jeśliby na jego zbytki nie chciał mu nakładać. *Tam enim caecus et impudens solet esse parentum, praesertim matrum, in liberos amor, tam impotens charitas, ut cum illis omnia felicia evenire cupiant, nimia indulgentia teneram eorum aetatem corrumpant, emolliant, et in reliqua vita effaetam et imbecillem reddant. Et plerumque fit, ut ea de causa et se, et liberos suos in miseras animi molestias et angustias, quas postea utique dolenter*

[1]) Goslic. lib. 1. de opt. senatore.

ferunt, coniciant [1]). Ów zasię, któremu ojciec da cnotliwe wychowanie, choć z uszczerbkiem majętności swojej, przecie iż syn cnotliwy, i wychowanie miał dobre, i nałóg dobry, tedy i majętności przyczyni, i ojcu nie będzie ciężki na nakład, i doczeka z niego sławy i pociechy nieprzebranej. A że *tribus in rebus reipub. salus et dignitas posita est: in morum honestate, judiciorum severitate, et in artibus bellandi,* dla tego w naukach wyzwolonych a w dziele rycerskiem najpilniej trzeba młódź polską ćwiczyć, aby i do męstwa, i do obyczajów dobrych, i do cnót wszelakich pochop zaraz z młodu brali, a swejwoli się podrastając nie dopuszczali. Trzeba je do takiego dworu posyłać, gdzieby się w cnotach zakorzeniać mogli, a tam ich nie posyłać, gdzieby cnoty nie widać ani słychać. Jakobyś go też gdzie na morowe powietrze posłał, kiedy go we złe obyczaje gdzie poślesz: gdyż występki są choroby i wrzody duszne, które ustawicznie człowieka chorego czynią, i nielada mu boleści przyczyniają, i rychło śmierć przynoszą; a zuchwalstwy, pijaństwy, obżarstwy, z tego świata przed czasem schodzą, sobie i ludziom wiele złego nabroiwszy. — A tak kto chce pociechy po potomstwie swem doczekać, trzeba nie inaczej syny jako i córki wychowywać, jedno aby wstydliwi byli, i aby nic złego nie widzieli ani słyszeli. Bo jako córki kiedy wstyd utracą, wniwecz się obracają, tak też i synowie, skoro się wstydzić przestaną, już rodzice po nich żadnej pociechy nie dostąpią, ani doczekają; a zaś *mores certa animi inductione conformati, magis nos in officio retinent, quam vel ampla praemia, vel poenae gravissimae legum* [2]).

---

[1]) Demetr. Solicovius orat. in funere August.
[2]) Modrev. l. de moribus, cap. 5.

ROZDZIAŁ XXII.

O rządzie powszechnym narodu naszego, bez którego Polska będąc, co raz tem bardziej ginie i niszczeje.

Kiedyśmy Polacy byli pod monarchami, tęskno nas było, że nam jeden rozkazował, co rozumiał być zdrowego wszystkim; chcieliśmy tedy poprawić, i trybem starych rzeczypospolitych, daliśmy senatowi władzę radzenia o państwie wespół i z panem, aby nam nie tak ostro rozkazował, jako przedtem, póki wszystkiem sam tylko zawiadował. Ale gdy starszy bracia przy boku pańskim zasiadłszy, uboższych szarą szlachtą (od sukien szarych, w jakich na on czas wszyscy niemal chadzali), na wzgardę i kontempt nazywali, i w purpurę przybrawszy się, niedostępnymi się być sąsiadom swoim zdali; cośmy pierwej wszyscy na koniech na sejm przyjechawszy, jednego dnia wszystko stanąwszy w polu odrokowali, tośmy potem sejmy dwuniedzielne postanowili, i z powiatu każdego nań dwu posłów naznaczyli, aby nasze *postulata ex deliberatione* sejmiku partykularnego proponowane wnosili do senatu i prosili króla j. m. aby to, albo owo, dla tej, albo owej prowincyi uczynił. A gdy nie zawsze na *postulata* nasze zezwolono, *obstantibus ut saepe accidit proceribus regni*, którzy nie radzi widzieli sąsiad drobniejszych w wolności i prerogatywach być sobie równymi, poczęli *cum tempore* posłowie oni uporniej domawiać się coraz większych wolności, i kontradykować panu i senatowi, na żadną rzecz nie pozwalając, co jeno czynić rozkazał. I tak uzurpowali sobie gwałtem władzą rządzenia państwa za czasem, i poczęli sami sobie prawa knować, ustawy czynić, ujmować władzy królowi i senatowi, i naostatek tak wszystkę moc panowania i rządzenia przywłaszczyli sobie, że król i senat tylko malowanymi zostali, albo raczej mianowanymi na swoje urzędy i godności, a stan szlachecki w górę wyleciawszy, bujać sobie począł na

wolności, jako ptak po powietrzu, i nie da się zwabić żadnemi racyami do słuszności i sprawiedliwości, nie da pociągnąć do rządu i posłuszeństwa, ale powiadając, że mu się wszystko godzi, co jeno zamyśli i zechce, czyni *directe* wszystko przeciwko prawu bożemu i przykazaniu jego ś.; czyni przeciwko statutom i przywilejom sobie od starych królów nadanym; przeciwko ustawom i rozrządzeniu chwalebnych przodków swoich, każdy siebie tylko zdobiąc, i swój pożytek upatrując, a drugiego pogardzając, poniżając i przenosząc we wszystkiem, albo go sobie za sługę i niewolnika przymuszając. A gdy ich kilkadziesiąt baczniejszych na sejmik zjechawszy się co uradzą, albo na sejmie postanowią, tem wszystkiem zuchwalszy pogardzając, i nie słuchając nikogo, ani króla, ani prawa, ani Boga, jako się to już wyżej w kilku osobliwych rozdziałach pokazało, ojczyznę do zguby ostatniej prowadzą, według onej powieści mądrego Rzymianina: *Quod praecipiti via certum deserit ordinem, letos non habet exitus* [1]). A każda rzeczpospolita jest *cetus hominum communione juris, et societate utilitatis conjunctus* [2]), dlategoż prawa i wolności nasze wszyscy chcący zarówno zachować, równie też pożytki, jako i ciężary, równie dolegliwości od sąsiad pogranicznych, jako i wojnę ponosimy; a równie też da Pan Bóg z sławy i bezpieczeństwa, i z pokoju wszystkiej ojczyzny cieszyć się będziemy. Albowiem *hic finis reipub. est, ut civibus omnibus bene beateque, hoc est, ut Cicero interpretatur, honeste et recte vivere liceat; ut dignitate ac commodis cuncti augeantur; ut pacatam ac tranquillam vitam omnes degant, ut quisque suum tueri ac tenere possit, ut ab injuriis et cedibus nemo non sit quam tutissimus* [3]). Co przed laty dwudziestą upatrując, napisałem był dyskursik o naprawie rzeczypospolitej wierszem polskim, dla snadniejszego młodym ludziom pojęcia albo czytania, życząc w nim powszechnego we wszystkiej ojczyznie gruntów pomiaru, i ró-

[1]) Boëtius l. 1. de Consolat.
[2]) Orichovius Dialog 1.
[3]) Modrevius lib. de Moribus, cap. 1.

wnego co rok ze wszystkich łanów do skarbu pospolitego poboru, także wyprawy z nich na wojnę i przygotowania żywności na żołnierza. Potem zawarcia granic, ustawienia minnice, budowania municyj i ćwiczenia rycerskiego, wyprowadzenia kolonij, założenia cekauzów, sporządzenia śpichlerzów rzeczypospolitej, zniesienia próżnowania ludzi luźnych, karania występnych, i nagrody zasłużonych. O czem poczęli ludzie z razu mówić, i podawali to mędrsi w konsyderacyą na sejmach, ale *non secundum reipub. utilitatem.* Bo i szkoła rycerska, na którą było naznaczono starostwo murachowskie, i cekauzy które wznowiono, i Kudak, który miał być początkiem fortec ukrainnych, nie przyszło wszystko do swojej doskonałości, dla chciwości kilku prywatnych osób, a ostatka też już kończyć, albo raczej i zaczynać jeszcze nie myślono, gdyż my w żadnej rzeczy *perseverantiam* nie mamy.

Pierwszy tedy fundament rządu dobrego rozumiałbym być pomiar łanowy, aby grunty wszystkie pomierzywszy wiedziano, wiele która wieś łanów ma, tak z chłopy, jako i ze dworem; wiele który powiat, wiele województwo całe, abyśmy zarówno *agrarias contributiones* płacili, zarówno wojnę służyli, kiedy pospolite ruszenie uchwalimy; a rozumiałbym, żeby wszystka korona z księstwem litewskiem przeniosła dziesięć milionów łanów, z których na każdy rok czasy wiecznemi po złotemu do skarbu dając, wiedzielibyśmy wszyscy, wiele na rok na żołnierza wychodzi, a wiele w skarbie zostaje. Zwłaszcza gdybyśmy te rzeczy wydrukowane mieli, aby to mały i wielki wiedział, wiele jest łanów, i wiele poboru idzie *ordinarie* do skarbu, a potem wiele wydają na tysiąc husarza, wiele na tysiąc kozaków, na tysiąc piechoty, na armatę, na szpiegi, na rzemieślniki, na posły nasze, których do panów pogranicznych posyłamy, i na posły cudzoziemskie, których podejmujemy, także i na upominki, które się rozmaitym narodom dają. — A kiedy gwałt nastąpi na ojczyznę, dać drugi i trzeci pobór, według potrzeby. Ale pobory niech wybierają skarbnicy, w każdem województwie przysięgli i dożywotni na tym urzędzie, *salarium* przystojnem o-

patrzeni. Którzy gdyby się skarbowi na dzień naznaczony nie iścili, (zwykli albowiem poborcy teraźniejsi za podatki rzeczypospolitej majętności sobie kupować, córki posażyć, winmi i wołami kupczyć, a skarbowi na retentach to ukazować; czem się też i skarbowi pisarze bawią i bogacą, z Żydami pospolicie nakładając, a rzeczpospolitą dla swoich pożytków zawodząc), konfiskować dobra jego, ba i gardłem karać, jeśliby nad substancyą swoję więcej z podatków rzeczypospolitej utracił. Także ktoby z swojej majętności czasu naznaczonego skarbnikowi poboru nie oddał, aby był *confiscatione* tej majętności, z której nie zapłacił, *de facto* zaraz karany. Tak u Wenetów, tak u Holendrów, tak u Szwajcarów, którzy zgodą a posłuszeństwem urzędowi swojemu stoją niezwyciężeni, wielkim monarchom odejmując się, jako światu wszystkiemu świadomo. Miasta także i miasteczka niech nie dają do skarbu rzeczypospolitej szosów, czopowego, donatyw, ani poborów, bo tylko exaktorom pożytek jest, nie rzeczypospolitej, którzy nie mając sumnienia, ledwie nie z skóry ludzi ubogich łupią, i czworaki pożytek sobie od jednej rzeczy przywodząc, a do skarbu z tego nic prawie nie oddając. Naprzykład kto pali gorzałkę, musi dać czopowe; drugi co ją w alembiku przepala, drugie czopowe; trzeci co ją w kramiku, albo w domu przedaje, trzecie czopowe. Także kto księgi drukuje, a przedaje je sam w domu swoim introligowane, chcą od niego nowego podatku; kto je zaś wiezie na jarmarczek kędy, musi dać znowu inny podatek. I tak z każdej rzeczy mili poborcy nasi dwojakie albo trojakie pożytki sobie czynią, a do skarbu przecie tego nigdy nie wnoszą. Niechże tedy miasta i miasteczka wszystkie sami się rachują między sobą, kto czem handluje, szynkuje, rzemięsło robi, albo grunty sprawuje, i sami niechaj składki między sobą wybierają, a skarbowi ogółem niech ze wszystkich swoich przyległości i prowentów pewną kwotę co rok płacą, do ręku skarbnikowych oddając. A tego dołożyć, aby jako między stanem ziemskim żaden, by największy pan, dygnitarz, albo urzędnik koronny nie był wolen, i nie będzie, *ab agraria contributione*, i szpitalne, i klasztorne, i plebańskie grunty

rachując, (bo tak w Wenecyi na każdy rok, równie czasu pokoju, jako czasu wojny, ze wszystkich *conseminationes frugum*, dziesięcinę do skarbu dają, i szpitale, i klasztory, i kapituły, i senatorowie, i sam książę wenecki; także i gabelle, wszyscy *nemine excepto* płacą) tak aby i między mieszczanami wszyscy, nikogo nie uwalniając, ani burmistrza, ani wójta, ani radziec albo przysiężników, od domów, towarów, ról, folwarków, ogrodów i rzemięsła swojego płacili, na kwotę oszacowaną od rzeczypospolitej, i na inne potrzeby miasta swojego składając się. Naprzykład: miasteczko Proszowice niechaj daje do ręku skarbnikowych co rok dwa tysiąca złotych, a drugie dwa tysiąca do skrzynki swojej miesckiej, na potrzeby rozmaite miasta swojego. A z tych czterech tysięcy niechaj po nowem lecie, urząd zwoławszy pospólstwa rachuje się, na co wydali tę sumę i co im w skrzynce zostało. A to co zostanie, zaraz w akta niech będzie zapisano, aby nie zginęło. Bo się pospolicie rajce zwykli dzielić składkami ludu pospolitego i bankietować się za nie. A do tego sami w miasteczku najbogatszymi będąc, i handlując rzeczami rozmaitemi, ni do czego się z pospólstwem przykładać nie chcą. Trzeba tedy, aby w każdem miasteczku były poszacowane domy wielkie i małe, wiele z którego placu czynszu ziemnego ma iść do skrzynki; także folwarki po przedmieściach, ogrody, łąki, blechy, role, sady. Potem kto się jakim handlem, albo przekupstwem, szynkiem, albo rzemięsłem bawi, wiele od czego ma dawać na rok. A już od stacyj żołnierskich, podwód, i opresyj starościnych niechaj będą wolni. A kiedy *pro necessitate reipublicae* dwój pobór, albo co więcej ustawią na sejmie walnym, miasta też wszystkie *eodem modo* kwotę swoję sowicie, albo trojako do skarbu oddawać będą powinne. A za tę sumę generalną wszystkiego królestwa, żołnierza po granicach gdzie potrzeba, *non in meditulio regni* chować, *ea lege et disciplina*, jako we wszystkich narodach, aby się żołdem swoim kontentowali, nic włości ojczystych nie pustosząc.

A kiedy zaś generalnej expedycyi potrzeba, pospolite ruszenie niech tak idzie, aby z dziesięciu łanów k[illegible]

po husarsku stanął, a z piąci po kozacku z rynsztunkiem swoim. A ci którzyby ubodzy byli, a na jednym albo na półtoru łanach tylko siedzieli, niech się składają między sobą, aby z piąci łanów konnego po kozacku, i wóz z żywnością za nim stawili. Bo to wielka niesprawiedliwość, gdy wszyscy na pospolite ruszenie osobami swemi stawiemy się, jeden co tylko pół łana gruntu trzyma, a drugi co pięć wsi ma swoich: i ten sam jeden, i ów też sam jeden. Ale proporcyą z gruntów bierzmy, kto w piąciu folwarkach ma sto i trzydzieści łanów, niechże trzynaście koni po husarsku stawi, a uboższych kilka niech jednego konia po kozacku wyprawują.

Piechotę zasię jednę z miasteczek, a drugą ze wsi miejmy w barwie opisanej na cały powiat, i z prowiantem, i z rynsztunkiem. Na co i rotmistrze niech będą *salariati*, przysięgli, i dożywotni w każdym powiecie. Tak bywało w Niemczech przedtem póki rząd trzymali, nie rebelizując cesarzowi, pułki miasta wielkie piechoty wyprawiały pod chorągwiami swojemi; Wrocławianie w inakszej barwie, Noremberczanie w inakszej, a Straszburczanie w inakszej. Tak też i u nas niech będzie, lubo to w mniejszą perelkę, niechaj naprzykład wszystkie miasteczka województwa krakowskiego, *cujuscunque dominii sunt*, (a na to w czem innem folgę im uczynić) stawią według otaxowania podatków swoich, polskiej piechoty dwu, trzech, albo czterech pachołków z miasteczka, którzyby do naznaczonego sobie rotmistrza na każdą ćwierć roku na kilka dni dla ćwiczenia schodzili się. *Similiter* i ze wszystkich wsi królewskich, w którychbykolwiek jeno wybrańcy naznaczeni byli, mając na to wolne łany swoje od wszelkich podatków. A na jeneralny popis wszystkiego województwa na niedzielę przewodnią, aby się z rotmistrzami swojemi pod chorągwiami stawili, tak jako i wszystka szlachta. A tam obaczą defekt każdego, tak w koniu, jako i w rynsztunku, jako też i w ćwiczeniu, i kiedy jeszcze *serio* zganią, i grzywnami skarzą, tedy się pewnie poprawi na bezrok każdy, i przećwiczy lepiej, tak pieszy jako i konny.

A tak i pieniądze będziem mieli ustawicznie w skarbie, i żołnierza gotowego na granicach, i stan wszystek rycerski ćwiczony, i w dobrym porządku na odparcie gwałtu większego. A zatem nie miewalibyśmy w ojczyznie konfederacyj swawolnych, nie mielibyśmy rebelij chłopskich, nie mielibyśmy inkursyj pogańskich, ani żadnej trwogi od pogranicznych, bo wiedząc o rządzie naszym, dostatku, i gotowości wojennej, każdyby się rozmyślał pierwej, niżeliby miał zacząć wojnę z nami, czyli niechać, a przez traktaty, jeśli ma w czem krzywdę, swego dochodzić.

Drugi fundament *stabiliendae potentiae* i rządu dobrego, zawarcie granic wszystkiej korony na koło. Aby żaden kupiec, ani szlachcic, ani pan wielki, nie ważył się towaru żadnego do sąsiednich narodów za granicę wywozić, to jest ani koni, ani wołów, ani popiołów, zboża, żelaza, farb, kruszców, wosków, łojów, skór, wełny, etc. Ale te wszystkie rzeczy, kto co ma przedać, niech zasyłają do pogranicznych miasteczek, kędy cudzoziemcom wolno będzie przyjachać, i kupować te rzeczy, co się komu podoba. Wolno niech będzie i po wszystkiej koronie jeździć, dla skupowania towarów, tylko aby wyjeżdżając z korony, od tych rzeczy, które wyprowadzają, cło pograniczne płacili. A my cobyśmy ztąd za pożytek mieli, snadnie każdy obaczyć może, bo cła wszystkie z cudzego, a nie z naszego mieszka pójdą do skarbu, a to cobyśmy my mieli od naszych towarów we Wrocławiu albo gdzieindziej płacić za granicą, w naszym się mieszku zostanie. Także cobyśmy mieli jadąc po towary do Lipska, albo do Frankfortu, strawić, to nam w cale zostanie w domu, a przeciwnym sposobem cudzoziemcy do nas dla handlu przyjachawszy, trawić się muszą, i od towarów, które z sobą przywiozą, myta płacić będą.

Podobnym sposobem gdybyśmy jeszcze i do Gdańska także, i do Królewca nie spuszczali, a zboża nasze nad Wisłą i Niemnem w szpichlerzach mieli, przyjachaliby Gdańszczanie sami do nas, i przywieźliby nam sami korzenia, małmazyj, cyny, śledzi, i rzeczy rozmaitych, a szlachcicby w domu siedząc przedał swoje zboże

tak jakoby sam chciał, nie jako rada gdańska rozkaże albo ustanowi, kiedy my z ładowanemi statkami do nich zapłynąwszy, nazad się ze zbożem wrócić nie możemy. Druga, musieliby Gdańszczanie frokt sami najmować, i flisom płacić, cła wszystkie, które my częstokroć fałszywie odprzysięgamy, sprawiedliwie oddawać, *pericula naufragii* ponosić, i po Polszcze dla towarów przejeżdżając się, zawsze w karczmach naszych co strawić. A u nasby między chłopkami ubogimi i głódby nie był nigdy, i *caristia rerum*, i nie marłoby tak siła ludzi od nędze po wsiach, jako teraz, gdy gwałtownie zboża do Gdańska wysyłamy. Bo niemasz królestwa któreby zboża więcej obcym wysyłało, a przecie w niem tak wiele ubogich żebraków po miastach i szpitalach widzimy. Ale my dla niezbędnego łakomstwa, wolimy cudzych żywić, niżeli swoich, i zamorskie narody karmić, niżeli krew i bracią swoję, nie pomniąc co Salomon powiedział: *Qui abscondit frumenta, maledicitur in populis, benedictio autem super caput vendentium* [1]).

A że my w przedawaniu i w kupowaniu miary nie mamy, i sposobu zachowującego sprawiedliwość, ale to wino radzi pijemy, które droższe, nie które jest lepsze, i w tym bławacie albo suknie chodzimy, które jest droższe, nie które nośniejsze albo trwalsze, dla tego, gdy *rerum pretia* mieć nie możemy, miejmy przynajmniej w państwie naszem jednakową wagę i miarę, aby to wszędzie w koronie i w wielkiem księstwie litewskiem był jednaki, a nie mniejszy albo większy, jako teraz: funt, kamień, cetnar, łokieć, sążeń, pręt, kwarta, garniec, wiadro, także korzec, beczka i ćwiertnia. Gdyż *statera dolosa abominatio est apud Deum, et pondus aequum voluntas ejus* [2]). A te wagi i miary niechaj będą cechowane i z sejmu do wszystkich grodów rozesłane, a z grodów zasię pod takąż cechą niechaj wszystkie miasta, miasteczka biorą, winę wielką i karanie surowe na tych ustawiwszy, którzyby te wagi albo miary fałszowali, żeby się na nich iściło,

[1]) Proverb. 11. — [2]) Proverb. 11.

co Duch święty o fałszerzach powiedział: *In insidiis suis capientur iniqui* [1]).

Trzeci fundament porządanej rzeczypospolitej jest, ustawienie monety, (o której przed lat kilkunastą pisało się obszerniej), abyśmy dobre ziarna przedając, nie brali za nie miasto pieniędzy plew ledajakich, do których są podobne teraźniejsze piętaki, szelągi, groszyki, ba i potrójne, i półtoraki. A jednem słowem mówiąc, i orty, i talery, tak kopowe jako i lewkowe, któremi nas zarażają Gdańszczanie, ani ich od nas nazad brać nie chcą. Do tego Żydzi, Niemcy, Cyganie, i co jeno *colluviei* do nas od pogranicznych się ściąga, kują bez wszelkiego zganienia i kary takową monetę, wielką i małą, nad którą już by kto chciał umyślnie podlejszą wymyślić, tedy nie może: a my tak w tej mierze nieostrożnymi jesteśmy, że nie pytając się *cujus imago et superscriptio* na niej, bez braku wszelkiego bierzemy, a srebro dobre i złoto do cudzych krajów wysyłamy, nic nie pytając się kto podnosi *valorem* talerów i czerwonych złotych. Ale jako w przedawaniu rzeczy każdy sam sobie cenę stanowi, jako mu się podoba, tak też i w kupowaniu tak drogo złoto i srebro każdy udaje, jako na kim wyciągnąć może; ci zwłaszcza którzy wielkie sumy mają. *Verum officium boni prudentisque civis est opem afferre patriae, malum avertere, propulsare pericula, prodesse quam plurimis, curam aliorum omni conatu suscipere, alterius commoda seu incommoda ac sua existimare* [2]). A u nas nad zwyczaj od chłopków talerów a czerwonych złotych na poborze chcą, których oni i nie mają, i nie znają, a niezbożną chciwością zaślepiwszy się, każą sobie po dwunastu groszy na każdych sześciu złotych naddawać, na dostawanie w rzeczy czerwonych złotych *in specie*. Druga, czynsze stare wybierają, grzywnę na dwadzieścia złotych i jeden szacując, wiardunki na pięć złotych, a sami pospólstwu zużelą a kotliną płacą; co jeśli jest sprawiedliwa, każdy to snadnie uważyć może. Że tedy *optimum quemque niti et contendere decet, ut post se quoque reipubl. prosit, moderationis scilicet ju-*

[1]) Proverb. 11. — [2]) Abraham Bzovius in Pont. Rom.

stitiaeque monumentis [1]). Pomyślmy, proszę, o poprawie tak grubego erroru, a nie bierzmy za dobre ziarna zboża naszego i towarów innych, które od nas za granicę wychodzą, plew tych kruszcowych w groszykach i piętakach, ale same kruszce doskonałe, złoto a srebro, wagę czerwonego złotego i talera opisawszy. A czegoby taler albo czerwony złoty według wagi opisanej nie doważał, to niech drobną monetą, ten co rzecz kupuje dokłada, a to dlatego, aby *in posterum* twardej monety nie fałszowano, ani jej obrzynano.

Czerwony złoty tedy, według swego nazwiska niech nie idzie, jeno jako za naszych ojców chadzał, po złotemu jednemu, mając w sobie groszy trzydzieści; a taler złoty po pół złotego, mając w sobie groszy piętnaście: względem czego niechaj grosze będą szczerosrebrne, jako aspry tureckie i dzięgi moskiewskie, i półgroszki także; a szelągi szczeromiedziane jako kwatryny rzymskie. A te grosze i półgroszki niechaj mają wagę swoję opisaną, aby korrespondowały wadze zupełnej talerowej i dobrocią srebra, i ciężarem swoim. A ktoby inaksze *in quantitate et qualitate* udawał, aby zaraz *ad cujusvis delationem* był od urzędu zatrzymany, ażby ukazał, od kogo je wziął, a ten drugiego, także i trzeciego, tak długo ażby się nalazł, ktoby je kował albo fałszował, alboli też obrzynał. A tej teraźniejszej monety samej tylko polskiej, nie brandeburskiej ani szląskiej, zażywać po złotych sześci za czerwony złoty, a po trzy za taler, tak jako teraz idzie. Która czasem wyginie sama, gdy się dobrej monety namnoży dostatek, i gdy się ludzie obaczywszy, zechcą w srebro i złoto zamagać, nie w kotlinę, albo kamienie drogie, na których się nie znamy, i których czasu przygody, by najdroższe były, zastawować nie możemy, bo nam siła szkła weneckiego za dyamenty i inne kamienie drogie przedają. Także i do stołu miasto szklenic, na które do roku tak wiele pieniędzy w Polsce wychodzi, i lasów się psuje siła, a stłukłszy się raz, już wniwecz się to wszystko obraca, starych przodków naszych trybem, czarek, kuflów, kub-

[1]) Muretus epist. 14, lib. 3.

ków, i puharów srebrnych używać będziemy. A do lat dziesięciu, każdy to obaczyć może, jako się królestwo wszystko, i w pieniądze gotowe, i w naczynia srebrne zapomoże. *Fama autem abundantiae pecuniarum hostes timidos et principi subjectos facit,* mówi uczony polityk hiszpański. A my też, cośmy się w łakomstwo zaprawili, i wielkie sumy radzi liczymy, na tę złą monetę teraźniejszą patrząc, będziem według opinii naszej bardzo bogatymi, sześć tysięcy złotych z tysiąca czerwonych czyniąc; a zaś *ad pristinam mediocritatem redeundo,* kto będzie miał jeden tysiąc złotych w mieszku, lubo to groszami srebrnemi, lubo też złotem, będzie się tem kontentował, że to co ma, tedy ma *in solido metallo et incorruptibili per aetatem.* Chciwemu bowiem nie to się podoba, co jest z natury swej dobrego, jeno to, czego się zda być więcej *ad satiandam cupiditatem habendi.* Pięknie *Boëtius: Eam mentium constat esse naturam, ut quoties abjecerint veras, falsis opinionibus induantur, ex quibus orta perturbationum caligo, verum illum confundit intuitum* [1]). Właśnie jako kiedy pijanemu z jednego zdadzą się być dwa, tak łakomemu z jednego czerwonego złotego zda się być złotych sześć, których *in rei veritate* niemasz, jeno *in opinione.*

A żebyśmy jako najwięcej mieli, zapomniawszy kondycyi swojej i urodzenia, udajemy się *ad illicitas artes,* jedni do rufiaństwa, drudzy do łgarstwa i pochlebstwa, drudzy do rozbojów i kradzieży, inszy do lichwy i handlów, inszy do wykrętów prawnych i potwarzy; a jednem słowem mówiąc, szlachta rycerską opuściwszy, do kupiectwa się i inszych zabaw stanowi swemu nieprzystojnych udała, a chłopstwo, któremu się około roli i rzemięsła robić nie chce, do wojny i wybierania stacyj; i ztąd to ukrzywdzenie i złupienie ojczyzny, najwięcej od samychże nas dzieje się, a przecię obaczyć się nie chcemy.

Przed laty w Polszcze rolą się bawić kmieca, a kupiectwem miescka rzecz była; szlachcic zaś rycer-

[1]) Boëtius lib. 1. de Consolat.

skie rzemięsło miał w ręku, i wojnę ustawiczną. Nic to nie było i siedm lat bez przestanku, mróz, zimno, gorąco, głód i insze trudy cierpiąc walczyć, a to sobie za najbogatsze skarby poczytać, kto się sławy dobił. A jeśli kiedy pokój nastąpił, nie już żołnierskich zabaw swoich opuszczali, ale rozumiejąc jakoby jutro wsiadać, zbroje z koniem pogotowiu mieli, a nadto w polu zawżdy lud służebny, jako szkołę rycerską młodym ludziom trzymali, z której potem siła mężów czystych i walecznych wychodziło. Zaczem i Polska z swemi prawami i z temi wolnościami urosła, i granice swoje między dwoje morza baltyckie i euxyńskie szeroko rozciągnęła. Teraz nie umie syn szlachecki konia osieść, musi się we Włoszech u kawalkatora uczyć; ale kufla, kart, kostek, tańców i zalotów, bardzo dobrze świadomy. Dla czego zginęła zgoła żołnierska w Polszcze, nie słyszysz ktoby kopiją pierścień tylko gładko wziął, nie arkusz papieru z ziemie, albo magierkę; nie ujrzysz ktoby z łuku ptaka w lot ubijał, albo kulę w kulę z rusznice; nie przeskoczy przykopy albo płotu równemi nogami paniątko, ani wsiędzie na koń siodła się nie tykając albo łęku, ani się przesiędzie w biegu z konia na koń, ani też łuku wyciągnie stojąc na koniu, jako nam ojcowie naszy ukazowali. Ledwo trzy kieliszki (i to trzeba żeby były kryształowe) od stołu podniesie do gęby, nie żeby miał trzy kopije za groty ująwszy podnosić od ziemie.

Niemasz przeto u nas teraz żołnierzów, niemasz mężów i bohaterów, tylko szynkarze, pieniacze, a przekupniowie, bo wszystka zabawa szlachecka teraz około roli i gospodarstwa jednych, między którymi ten jest najlepszy rotmistrz, który z toczoną maczugą fuka na chłopy u pługa. A drugich około kupiectwa i handlów rozmaitych, w których

> To największe męstwo, kto do Brzegu z woły,
> A do Gdańska wie drogę z zbożem i z popioły, —

jako Satyr Kochanowskiego śpiewa; gdyż wszyscy prawie co zamożystszy, kupczą wołmi, końmi, winem,

miodem, gorzałkami, pieprzem, śledziami, rybami, wieprzami, słodami, zbożem wszelakiem, etc. rozdając je w miasteczkach i na wsiach swoim poddanym, i piwa ze dworu, i gorzałki na szynk dawając, tak iż się ubogi człowiek w mieściech i po wsiach nie może przed nimi pożywić. Bo cokolwiek jeno poddany ma w domu na przedaj, to sobie do dworu przynosić każą, i za ledaco na poły darmo kupują, a potem w mieściech, gdzie jarmarczki ludniejsze, drożej przedają, albo też *extra regnum* przez sługi swoje wysyłają. Nieprzystojna zaprawdę rzecz stanowi szlacheckiemu, i rzeczypospolitej szkodliwa dla wielu przyczyn.

Pierwsza, iż się tem lży stan szlachecki, albo raczej traci dla gnusności swojej. Bo takowy zysk sobie smakując i pożytek raczej, niżeli poczciwe, nic nie łoży dla sławy dobrej, nic dla obrony ojczyzny, nic dla poratowania przyjaciela. A nawet i dla siebie samego albo dziatek swoich, bo żeby jeno kopy nie wydał, a sumki sobie nie rozerwał, i nie zje nic dobrego, i nie posiedzi z pokojem w domu, i nie sprawi sobie suknie przystojnej, a rynsztunku wojennego dopicroż, albo fortece jakiej koło domu. I tak kiedy się albo ze złym sąsiadem powadzi, nie ma się mu czem obronić; albo kiedy nieprzyjaciel w państwo wtargnie, nie ma się kędy z żoną i z dziećmi zawrzeć, i czem odstrzelać, jakośmy tego tysiącami się napatrzyli, podczas inkursyj tatarskich i wtargnienia Bałdysowego do Wielkiej Polski; wzięto każdego zaraz, kogo jeno zastano w domu, jako kurę z kojca. Którzy się to tedy tem sprosnem przekupstwem bawią, *lucro amicitiam,* mówi polityk jeden, *plerumque pensant, lucro fidem atque honestatem metiuntur* [1]).

A że prawdę rzekę, tylko *nobilitatem mentiuntur,* a w rzeczy samej kupcami są, jako jeden z gminu pospolitego. Mówi przeto Arystoteles: kupiectwo jest potrzebne miastu, toć nie szlachcicowi, któremu i statuta

[1]) Edo Neuhusius in theatro vitae humanae.

tego koronne bronią pod utraceniem szlachectwa, i sam je tym sposobem, jako się wyżej rzekło, traci. Albowiem *male de virtute mereri putantur, qui lucelli potius, quam honestatis rationem habent* [1]). Więc i to, gdy wyjedziesz za granicę towary jakiekolwiek wywożąc, więtszego zysku szukając w obcem państwie, już cię tam nie mają za szlachcica, jeno za kupca, który woły, wełnę, albo konie przedawać zajachałeś, zkąd stanowi twojemu zelżywość wielka. Bo jesteś jako on Proteus, w rozmaite się figury odmieniając, w Polszcze szlachcicem, a w Węgrzech, Szląsku albo w Niemczech kupcem; a ono jakoś szlachcicem w Polszcze, takbyś i w Niemczech, i indziej miał zostawać. Co się inaczej dzieje, bo gdy za granicami targu nie dotrzymasz, szkodę uczynisz, zwadzisz się z kim, sądzą cię jako kupca; ale gdy przyjedziesz jako szlachcic, choć się co trafi, byle nie gwałtownego, że się ozywasz być szlachcicem, mają na cię wzgląd jako na szlachcica, o którym trzymają, żeś tej godności nabył cnotą, krwią i dzielnością twoją, alboli też przodków twoich. I ztąd to starzy Grekowie za miastem targowiska więc miewali, nie w mieście, jako teraz u nas bazary za obozem, aby szlachta po rynku przechadzając się między przekupniami, nie mięszała się, i nie mazała się tą chciwością zysku, na którą lud pospolity mrze z dusze prawie, i Boga, i sumnienia odstąpiwszy. A którzyby się tem sprosnem przekupstwem albo zyskiem jakim z stanu szlacheckiego bawili, takowych Spartanowie, Rzymianie i Tebańczycy nigdy do senatu nie przypuszczali, nigdy na urzędy rzpltej nie promowowali. A Niemcy starzy, i w państwo swoje kupców przypuszczać nie chcieli, jako teraz czynią Majerowie, Seryfowie, i szlachta syamska, *ne ex peregrinationis contagione labem cives attraherent* [2]), a od kupców nie jęli się przekupstwa i handlu sprosnego. *Tam caeca*

---

[1]) Neuhusius ibidem.

[2]) Francisc. Patricius de repub. l.cap. 8.

enim est in hominibus brevis lucri cupiditas, ut se ejus causa perpetuae servituti addicant, ac seipsos volentes ac viventes eant perditum [1]).

Druga przyczyna, czemu szlachcicowi polskiemu kupiectwem się bawić jest rzecz nieprzystojna: iż szlachta kupiectwem się bawiąc, wielkiemi kłamstwy i zdradą stan swój hańbią i skarb rzpltej szkodzą, gdy naskupowawszy zboża, wołów, koni, albo towarów jakich innych, za wolnością cła na komorach królewskich nie płacą, udając i przysięgając, iż te rzeczy w domu się im zrodziły, i są z własnych ich folwarków. Drudzy pod tymże płaszczykiem wielu kupieckich ludzi, i swoich, i cudzoziemskich, Włochów, Niemców, Ormian, Szotów, Żydów, za podarunkiem, z towary wolno od ceł wyprowadzają (o co słusznieby mieli być *privatione nobilitatis et confiscatione bonorum* karani). Drudzy zaś, zwłaszcza panowie wielcy, kupcom tak koronnym jako i cudzoziemskim, z tą kondycyą woły przedają, że je za granicę powinni przez sługę swego wystawić, i przez komory celne wolno nic nie płacąc przeprowadzić. Na co im i gołe membrany z podpisem ręki swojej dają. Co jeśli dobrze czynią, i jeśli praw z wolnościami od królów polskich św. pamięci nadanych dobrze używają, niech się sami osądzą, gdy miasto wdzięczności, onę ich miłość przeciwko sobie pokazaną szczerą złością nagradzają, i wszystkiej ojczyzny swojej podporę z prowentów pospolitych zdradliwie niszczą. Częstokroć bowiem stawi szlachcic na granicznej komorze chłopa, ubrawszy w szaty pacholika swego, czasem da mu i swego kopieniaka, delią, czapkę, i nazwie go Kijakowskim, Wojtkowskim, Bartkowskim, Chłopińskim etc., kupi mu kwartę gorzałki, każe przysiądz że na potrzebę pana swego ten towar prowadzi, że pańska powołowszczyzna, pańskie woły zimowane, źróbki te własnej obory pańskiej, albo od poddanych w podatku wzięte, choć tego wszystkiego dla zysku nakupił. — Takimże sposobem staje się oszukanie w cłach wodnych przez przysięgi, gdzie szyprowie przynoszą fałszywe *juramenta* z grodów, któremi kupieckie zboża i inne towary pokrywają, nie pomniąc

[1]) Demetrius Solicovius orat. in funere Augusti.

że *justitia simplicis diriget viam ejus, et in impietate sua corruet impius* [1]). Nakupi drugi trzydzieści, pięćdziesiąt etc. łasztów śledzi, we Gdańsku albo w Królewcu, prowadzi na górę, przysięże, że na własną potrzebę swą; a ten co przysięgę odbiera, taler albo dwa wziąwszy, nie może tego zrozumieć, że to i król sam na swój dwór śledzi tak wiele nie potrzebowałby, chociażby wszystkim swoim służebnikom stół dawał; a szlachcic jednego albo dwu pachołków mając, ma pięćdziesiąt łasztów śledzi przez post w domu swoim zjeść? Zkąd niezmierna szkoda j. k. m. i rzpltej dzieje się, i niezmierna rzecz ludzi do piekła idzie, nie oddając Bogu co jest bożego, a co królewskiego królowi. A zatem jako *benedictione justorum exaltabitur civitas*, tak też *et ore impiorum subvertetur* [2]).

Płać przeto szlachcice kupieckie cło, jeśli godność twoję straciwszy, duszę zbawić pragniesz, bo *peccatum non dimittitur, nisi ablatum restituatur*, ponieważ już na kupiectwoś się udał; albo więc swych wolności przystojnie zażywaj, jeśli się chcesz stanem rycerskim szczycić. Bardzo mi się podobało owo prawo i zwyczaj litewski, iż ktokolwiek jeno w cudzej sprawie za kopę prokuratorem u sądu będzie, i z plenipotencyą się pryncypała swego stawi, (swoję bowiem własną sprawę każdy *integra dignitate nobilitatis suae* odprawować może i powinien), takowy każdy traci wszystkie prerogatywy *nobilitatis*, i nie może być żadnym urzędnikiem grodzkim, ziemskim, ani koronnym, ani deputatem na trybunał, ani posłem na sejm, ani komisarzem w żadnej sprawie ziemskiej, że *abusus est dignitate sua*, i miał gębę za kopę przedajną. Takby też trzeba i na tych przekupniów łakomych uczynić prawo, iż ktoby jeno kupczył jakimkolwiek towarem, albo kupieckie towary pod swojem imieniem przeprowadzał, jeśli senator, aby *ad instantiam cujusvis* był *dignitate senatoria* prywowany, a jeśli prosty szlachcic albo urzędnik ziemski, *praerogativa nobilitatis*.

---

[1]) Proverb. 11. — [2]) Ibidem.

Rzeczesz: wolny szlachcic od wszelkiego cła i myta. Prawda, ale ten co na potrzebę domową kupuje, i co z swego urodzaju zboża, woły, konie etc. i wszelakie insze rzeczy przedaje, i to w koronie tylko, nie za granicą królestwa. Ale ty który zysku większego szukając, zakupujesz, wywozisz i wyganiasz za granicę, i cło płacić i szlachectwo tracić masz. Czytaj sobie statut *Sigismundi I anno 1510* o tych, którzy *transgrediuntur teloneum, in verbo, cum in eos severius animadverti oportet.* I drugi tegoż Zygmunta 1540: *Omnes regnicolae in verbo, teloneum debitum solvere. Si ejusmodi boves, jumenta, vel aliae res ad revendendum et extra regnum pellendum emptae fuerint.*

Trzecia, czemu kupiectwem szlachcicowi się bawić nie przystoi: iż dla kupiectwa stanu rycerskiego poniechywamy i żołnierskiej, na której nietylko te ziemskie osiadłości, ale też wszystkie wolności, zdrowie i całość rzeczypospolitej zawisła. *Armis enim vim repellere, ulcisci injurias, inimicos profligare, socios amicosque defendere, tueri fines, propagare demum imperium possumus.* A jako rzymski krasomowca mówi: *Omnesque urbanae res, omnia preclara studia et forensis laus, et industria, latent in tutela ac praesidio bellicae virtutis* [1]). Miejmy tych, którzy prawo dobrze rozumieją, pisać wybornie i mówić albo radzić subtelnie umieją, wszystko to fraszka, gdy nie będzie pewny żołnierz na granicy. Czego teraz z wielką szkodą i sromotą naszą doznawamy, nie mogąc się chłopstwu grubemu, tak domowemu, jako i postronnemu odegnać. Czego żebyśmy ujść mogli, i sławy swojej napotem poprawili, rolą gburom, kupiectwo, stan szlachecki szpecące i do grzechów prowadzące ludziom miesckim, którym to przystoi, puściwszy, wróćmy się do swego rzemiosła żołnierskiego, a Pan Bóg nam pobłogosławi, i one staropolskie lata przywróci, w których pograniczne nieprzyjaciele uskromiwszy, albo *penitus* zniósłszy, w pokoju wieku złotego i lat złotych zażyjemy. Bo handlów, gospodarstwa, zbytków i rozko-

[1]) Cicero pro L. Murena.

szy pilnując, toż się nam widzę teraz trafiło, co i starym Rzymianom niegdy: *Quam primum miles ferox in suos et rapax, ignavus vero in hostes et fractus esse cepit, ut per ambitionem otiumque opibus partis auri et lapillorum varietas discerneret scientissime, contra quam recens memoria tradidit, tum pristinus vigor et virtus evanuit* [1]).

Dobrzeby tedy według pomiaru łanowego w skarbie z podatków pieniądze, a za nie po granicach kędy potrzeba żołnierza mając, nie dopuszczać młodzi za granicę wyjeżdżać na peregrynacyą, ażby się pierwej w obozie lat trzy albo cztery przećwiczyli, a potem od wojewody swojego pozwolenie na pewny czas widzenia cudzych krajów na piśmie mieli. Bo młodo wyjechawszy, nic się tam nie nauczy, i nie będzie umiał przestrzegać honoru narodu swojego: a w dojrzałych leciech sam się będzie miał do ćwiczenia, i nie tak się będzie napijał cudzych obyczajów, ojczystym już przypatrzywszy się, których młode dzieci jeszcze nie są świadome, ale to co widzą smakują sobie, a potem wróciwszy się do ojczyzny, *fastidiunt patrios mores, et spernunt vicinos pauperiores.* Takimże sposobem nie dopuszczaćby nikomu żenić się, by najbogatszemu, ażby pokazał, że służył pierwej trzy lata na wojnie w ojczyznie swojej, nie w cudzej ziemi, jako się teraz szczycą, i kapitanami się być udają, którycheśmy w Niderlandzie za skrzypków u siebie mieli. A gdyby jeszcze całe województwa po roku każde *in excubiis* na granicach leżeli, tedyby jeszcze tem większe żołnierza ćwiczenie było, i gotowość wojenna, i strach nieprzyjaciołom pogranicznym. A toby był największy fundament *securitatis reipubl. et potentiae firmandae,* tak względem zatrzymania poddanych *in obsequio,* jako i pogranicznych sąsiad *in metu.* Inaczej trzeba o tem wiedzieć, iż *ut validissimum per seipsum corpus, si ignavo et inerti in otio diu altum fuerit, sensim tabescit: sic et respubl. omnis, nisi in iis artibus*

---

[1]) Marcellin.

quibus crevit, in integrum subinde restituatur, ad interitum ruit voluntarium [1]).

A że u nas wywożenie żywności z Polski, powietrze częstokroć, głód i drogość niezwyczajną czyni, zwłaszcza podczas wojny, kiedy żołnierz wszystko gwałtownie ludziom ubogim co jeno mieć mogą zabiera, a potem jako szarańcza i trawę, i zboże na polu wyjadłszy, sam z nędzy w obozie umiera; przeto *disciplinam militarem severissime*, aby nic nikomu pod gardłem nie brano, postanowiwszy, trzeba i też dla skupowania prowiantu na wojnę postanowić i pobudować nad rzekami portowemi szpichlerze rzeczypospolitej, a gdzie jeno na którą stronę królestwa wojnę uchwalimy, tam zaraz żywność statkami spuszczać, i potrzeby wojenne gotować, mosty i łodzi składane dla przepraw po rzekach wczas budować, aby nie dopiero się dłubać, kiedy wojsko przyciągnie do przeprawy, albo nieprzyjaciel nastąpi; ale dobrze przedtem, niżeli się nieprzyjaciel do granic naszych zbliży, abyśmy go w jego ziemi potykali, i jego *commeatum* zażywali, a nie w ojczyznie swojej przyjścia jego czekali. Sromotna rzecz zaiste, gdy sobie wspomnię na pruską wojnę z Gustawem, iż my Polacy dodając tak wiele chleba rozmaitym narodom zamorskim, i spuszczając tak wiele tysięcy statków do Gdańska, nie mieliśmy czem żołnierza naszego, w tak obfitej do tego prowincyi wyżywić, że musieli tysiącami od głodu cudzoziemcy zaciągnieni zdychać. Także wieczna sromota i nienagrodzona, jako Kochanowski mówi, przedając saletrę za granicę, samiśmy prochów nie mieli; posyłając szkutami do Rygi i Królewca konopie, lontyśmy ze Gdańska kupowali, i pod Smoleńsk, i na Ukrainę z prochami posyłali. A mając tak wiele stad koni na Rusi, Wołyniu, Podolu i Ukrainie, nie mieliśmy czem z Torunia pod Kwidzyn armaty zaprowadzić, aż furmanów ze Gdańska zaciągnąwszy. Do tego spuszczając statki rozmaite Wisłą, i drzewa do Gdańska, nie mieliśmy z czego i na czem mostu postawić, i baty do

[1]) Christoph. Varsevicius l. 2. de opt. senatore.

pewnych szańców, aże ze Gdańska także na stawienie mostu woziliśmy. Takowe błędy aby się napotem nie działy, trzebaby nam i nad Niestrem, i nad Nieprem, nad Dźwiną, nad Wisłą, Narwią, Styrem, Bugiem i Przypiecią mieć szpichlerze, w którychby chowano i gotowano wszystkie *instrumenta bellica:* taki, rydle, motyki, drabiny, tarcice, dyle, mosty, powrozy, knoty, siekiery, gwoździe, łodzie składane, tramy, wozy etc., a spuszczano je tam statkami, kiedy *necessitas bellica exigit.* W tychże szpichlerzach aby i żywność składano, wczas gotując, skoro imprezę dokąd zamyślimy, nie w Krakowie ją skupując, ani w Warszawie, kędy drogość największa nad inne miasta nasze, ale po wsiach i dworach szlacheckich, wprzódy niżeli się wojna z sejmu obwoła. A takim też sposobem i cekhauzy by miały być zordynowane, do których aby ustawicznie szable i siekierki hajduckie, zbroje, pancerze, szyszaki, misiurki, kopije, dardy, berdysze, strzelbę i rohatyny bez przestanku gotowano; a kiedy żołnierza przyjdzie zaciągać, aby go w skok armowano i wysyłano za granicę, nie dopiero kiedy już nieprzyjaciel na ojczyznę nastąpi. A rynsztunków tych tak trzeba mieć dostatek, żebyśmy nietylko pieniężnego żołnierza swego mogli uzbroić, ale też i chłopy tamtego miejsca, kędy się wojna toczyć będzie, różnym orężem opatrzyć, i tych którzyby się do nas, nieprzyjacielowi rebelizując, uciekali, porządnie armować. Zwłaszcza te narody, które pod Turkiem są, a żadnej broni w domu swoim pod gardłem mieć nie mogą. Gdyby przeto do wojny z Turkiem przyjść kiedy miało, niezliczoną rzecz chrześcian, którzy pod nim niewolą cierpią, na posiłek byśmy zaraz mieli, tylko trzeba żebyśmy ieh umieli traktować, i mieli zaraz czem uzbroić; a ciby nam przewodnikami, najezdnikami i szpiegami najprzedniejszymi byli. O czem dostateczniej w osobnym dyskursie przed lat trzydziestą pisało się, jako i w drugim dyskursie o zniesieniu Tatarów Przekopskich. Co wszystko rzecz snadna do wykonania, tylko nam zgody, posłuszeństwa a chęci dobrowolnej potrzeba: a takowym sposobem nietylkobyśmy Tatarów w Polsce nigdy nie mieli, i Kozaków uskromili, albo raczej wyplenili wie-

cznie, alebyśmy też za pomocą bożą i narody chrześciańskie, które pod jarzmem pogańskiem dotąd jęczą, zmiłowania od Pana Boga żądając, łatwiusieńko wyswobodzić mogli, nikogo z Europy na pomoc nie zaciągając, jeno samych Wenetów morzem.

A żeby tymczasem nasze domowe z tyłu granice bezpieczne były, i najazdów od pogranicznych nie cierpiały, jako się nam podczas wojny chocimskiej przydało, gdy Gustaw do Inflant wpadł niespodziewanie, przez pewne osoby wprzódy Ryżany sobie spraktykowawszy, także i Elbiążany potem, — trzeba pierwej ze wszystkimi pakta na koło odnowić, fortecami państwo opatrzyć, *et excubiis*, i kędy tego potrzeba, kolonie wolnością obdarzone założyć. Naprzykład od Moskwy pozwolić nad Nieprem i Dźwiną Niemcom pruskim nowe miasta zakładać, do których oni siła Zamorczyków z sobą pociągną, jeno im dopuścić ich trybem i zwyczajem rządzić się w wolności, jako w Holandyi żyją. Nad morzem zaś Czarnem, Oczakowa dobywszy, na rezydencyą go gubernatora tamtych krajów obrócić, (a nie jest to rzecz tak trudna do dobywania jako Smoleńsk, bo tylko parkan gliną lepiony ma około siebie, a zameczek cegłą w okrąg murowany, ze czterma wieżoma w końcu miasta) a ztamtąd nad brzegiem morskim postępując, pozwolić Gdańszczanom kolonią sobie założyć, bo się my Polacy koło morza nie rozumiemy. Drugą Elbiążanom, Torunianom trzecią, i Królewiczanom także, a gdzie zaś Niestr do morza wpada, tam *reipublicae sumptibus* fortecę i miasto założyć, a wzgórę rzeki Niestru, jako też i Dniepru, od Oczakowa począwszy, forty małe z ziemie samej czynić (jakie są w Niderlandzie około wszystkiej Flandryi od Antwerpu począwszy) aż do osiadłych miejsc z dawna, aby w każdym forcie dziesiątek piechoty, dwaj konni, i para hakownic z bębnem było. A ci konni na każdy tydzień listy z Oczakowa od fortu do fortu podając, żeby na każdy tydzień pocztę do Kijowa odprawowali, dający znać, coby się z dzikich pól albo z morza za niebezpieczeństwa pokazowały. A żołnierz, który teraz po Polsce się włóczy wydzierając, niechby

tam ustawnie leżał pod Oczakowem i Białogrodem, *excubias pro patria* odprawując.

Więcej o tem mówić albo pisać nie zda mi się, dosyć mądrym i bacznym czytelnikom namienić, ostatka sami lepiej poprawią, gdy miłością ojczyzny wzruszeni, i teraźniejsze wszystkie errory statecznem swojem zezwoleniem zniosą, a nam złote lata i złoty wiek po tych turbacyach uprzykrzonych podadzą, przestrzegając tego z pilnością, aby ludzie w bojaźni bożej jako przedtem żyjąc, poczciwości, pobożności, wstydu i trzeźwości przestrzegali, a w miłości jeden ku drugiemu zaprawieni, mierność, męstwo i sprawiedliwość między sobą ojcowskim torem zachowali. Do czego abyśmy byli jaką taką pobudką z strony naszej, przymusiła nas ona sentencya mądrego niegdy i świątobliwego biskupa poznańskiego, w powszechności do wszystkich nas Polaków powiedziana: *Ea negligere, quae ad cives felices et pacatos efficiendos, quae item ad seditiosos opprimendos pertinent, non modo stultum et ignominiosum, verumetiam impium et sceleratum est judicnadum* [1]).

Lubo tedy lud ubogi i mizerni kmiotkowie po wsiach wyglądając z domów swoich, rychłoli się do nich nawróci *aureum seculum*, jedni mówią, że się go nigdy nie doczekają; a drudzy że zawsze za wstecznym biegiem obrotów niebieskich nazad się koniecznie wrócić musi, za pewne powiadają; trzeci zaś twierdzą, iż prędzej świat swój koniec weźmie, niżeli *aureum seculum* do nas przyjdzie, ponieważ co rok to gorzej, uciski wielkie, niezmierne zdzierstwa, łupiestwa, rozbójstwa, mężobójstwa, potwarze, krzywoprzysięstwa, gwałty, najazdy, *et pressura gentium undique*. My jednak, którzy *confidimus in Domino*, i tak to rozumiemy z Dawidem świętym, że *misericordia ejus super omnia opera ejus*, mamy tę nadzieję, że gdziebyśmy się jeno poprawić umyślili, a złe nałogi nasze, których się tu poczęści dotknęło, jako najprędzej odmienili, tedyby nie wzgardził

[1]) Laurent. Goslic. lib. 2 de opt. senatore.

pokorą naszą ojciec miłosierny, ale owszem na wszystkiemby nam hojnie błogosławił, i dał dobre lata, pokój, zgodę, miłość i zwycięstwo z nieprzyjaciół kościoła swojego świętego, ponieważ według zdania mądrego Żydowina: *Non in parvis rebus Deus propitius auxilium afferre solet, sed tum potissimum, quando spei superest minimum* [1]).

---

[1]) Joseph. Antiquit. judaic. lib. 2.

LAMENT

UTRAPIONEJ MATKI

KORONY POLSKIEJ,

JUŻ JUŻ KONAJĄCEJ,

Na syny wyrodne, złośliwe i niedbające na rodzicielkę swoję.

Przez

KS. SZYMONA STAROWOLSKIEGO,

KANONIKA KATEDRALNEGO KRAKOWSKIEGO.

Bono civi charior est patria, quam ipse sibi; mavult publico, quam privato bono consultum.

Caesar Alexius Perusinus, in Centuria elogiorum civium perusinorum.

Wydanie

KAZIMIERZA JÓZEFA TUROWSKIEGO.

W KRAKOWIE.

NAKŁADEM WYDAWNICTWA BIBLIOTEKI POLSKIEJ.

1859.

LAMENT
POLSKI KONAJĄCEJ.

Vocem meam audi secundum misericordiam tuam Domine, et secundum judicium tuum vivifica me. Psal. 118.

Nieszczęsna matka, schodzę z tego świata, nie rozrządziwszy dziatek moich; umieram w boleściach i frasunkach, nie dawszy błogosławieństwa złośliwym synom moim; kończę naznaczony z nieba kres wieku mojego, nie mając ktoby mi z potomków moich ręką łaskawą zawarł oczy w słup idące przy skonaniu; ktoby po wyjściu ducha mojego zaniósł mię do grobu jako matkę, żałobliwie zapłakawszy, i ludzką pobożnością wzruszony, rzucił bryłkę ziemie do grobu mojego; albo ktoby wspomniawszy na wdzięczność, żem tak wielu niegdy zacnych synów spłodziła, mogiłę nademną, jako nad Wandą królewną, albo rękawkę, jako nad Krakusem królem, na wieczną potomnym czasom pamiątkę usypał, i napisał, piramidę jaką zacną albo kolumnę marmurową wystawiwszy:

Tu Polska leży, złością wyrodków zgubiona,
Przy niej i złota wolność oraz pogrzebiona.
W tymże dole i święta katolicka wiara
Zakopana, i cnota przodków naszych stara.
Obłuda i niestworność, swawola zbyteczna,
Pycha, nieposłuszeństwo, i chciwość wszeteczna
Wszystkich stanów ludzi, i herezye sprośne,
A przytem opresye żołnierskie nieznośne,
Utrapioną ojczyznę gwałtem umorzyły,
Jaszczurcze pry potomstwo, matkę swą zabiły.
Ty co przemijasz tędy czytelniku miły,
Jeśli cnotę miłujesz, proszę, tej mogiły
Nie mijaj bez wiernych łez, westchnienia gorzkiego,
A użal się serdecznie upadku mojego.

Uboga albowiem matka *filios enutrivi, et exaltavi, ipsi autem spreverunt me* [1]). Wychowałam syny koronne w dostatkach i obfitości wszelkiego dobra, a oni lekce sobie poważyli żyzność moję. Porównałam je godnością szlachcica ze wszystkimi tytułatami pogranicznymi, a oni wzgardziwszy rycerską dostojnością, książęce i margrabskie nazwiska kupować sobie u postronnych panów poczęli. Obdarzyłam je wolnością taką, jakiej okolicznych narodów najwyższych tytułów panowie nie mają, a oni ją nizacz sobie mając, niemieckich rządów jarzmo na szyję swoję zaciągnęli. Oświeciłam ich wiarą świętą powszechną katolicką, a oni poszli sobie szukać nowych sektarzów opinij, nauką apostolską wzgardziwszy, i tak wedle Izajasza świętego [2]): *Dereliquerunt Dominum, blasphemaverunt Sanctum Israël, abalienati sunt retrorsum.* Wystawiłam im szkołę w mieście stołecznem, aby się w niej wszelkich cnót, doskonałości, i wszystkiej pobożności chrześciańskiej ćwiczyli; a oni królewską akademią wzgardziwszy, do Wittemberku, do Lipska, do Lejdy i do Genewy się udali, gdzie wszelakiej niezbożności, swejwoli, chytrości i obłudy nau-

[1]) Isajae. 1. [2]) Cap. 1.

czyli się. Założyłam im ćwiczenie rycerskie na Ukrainie, wojsko kwarciane postanowiwszy, a oni zaniedbawszy męstwa sławnych przodków swoich, nie pod namiotami w polu, ale po miasteczkach, w izbach i chłodnikach lata swoje trawili; nie na pograniczu od nieprzyjaciela, ale *in meditullio regni* leże sobie naznaczyli. Grubość obyczajów od pogan, stroje plugawe i okrucieństwo bestyalskie wziąwszy, wzgardzili szczerością staropolską, i cnotą ojców swoich, a jęli się zbytków, wszeteczeństwa, i opresyi ludzi ubogich. Dla tego *abstulit omnes magnificos meos Dominus de medio mei, vocavit adversum me tempus, ut contereret electos meos* [1]). Pobrał Pan onych hetmanów walecznych, onych rycerzów odważnych, onych senatorów mądrych, onych biskupów świątobliwych. I dla tego też teraz, dziatki moje, widzicie jako: *Terra vestra deserta, civitates vestrae succensae, regionem vestram coram vobis alieni devorant* [2]). Nie chcieliście zachowywać obyczajów przodków waszych, i niechcieliście się uczyć dzielności rycerskiej z przykładów ludzi doświadczonych w ojczyznie, ale nawykłszy złych nałogów i lekkości cudzoziemskiej, poczęliście się po cudzoziemsku w domu stroić, po cudzoziemsku w obozach sprawować, tryb wojowania cudzoziemski chwalić. I już nikt niechce się zwać towarzyszem albo pacholikiem, jeno korporałem, albo oficyerem; nikt rotmistrzem albo pułkownikiem, jeno kapitanem albo obersztem, a kiedy kto w chleb trochę zamożysty, tedy generałem i kawalerem przednim, żeby zaraz nad nim znak jako nad hetmanem koronnym noszono, aby kiedy gdzie wjeżdza do miasta, albo do dworu, przed nim po niemiecku na chóry trąbiono, jako przed Scypionem, gdy Kartaginę zburzywszy, do Rzymu z tryumfem wjeżdżał. Porzuciliście kopie, któremiśmy wszystkim narodom strasznymi byli, a obróciliście się w karabinery, bez zbrój, bez szyszaków, bez tarcz, bez rohatyn, bez koncerzów i pałaszów, samemi tylko koletami skórzanemi, a prze-

---

[1]) Thren. 11. [2]) Isa. 2.

pasaniem kitajczanem chcący nieprzyjaciela ustraszyć. Niechcecie husarskich chorągwi prowadzić, aby z wami uboższe towarzystwo do stołu nie siadali, i żebyście ich za odważne jakie przysługi na wojnie nie kontentowali, ale wolicie knechty kudłate, albo dragany na kradzionych kobyłach, z kobyłami wodzić, abyście z nich pożytek sobie czynili, częścią ich żołd do szkatuły swojej chowając, częścią przez ich ręce przyniesioną szarpaniną i rozbojem żyjąc. Dla tego mówi prorok pański [1]), żeście się chwycili zdzierstwa, którzyście mieli lud ubogi od opresyi żołnierskiej uwalniać, chwyciliście się niesprawiedliwości, upominków, i rzeczy na chwałę bożą ofiarowanych. *Ecce dies Domini venit crudelis, et indignationis plenus, et irae, furorisque, ad ponendam terram in solitudinem, et peccatores ejus conterendos de ea.* Coście się czynili bohaterami, to usłyszawszy tylko o nieprzyjacielu, zostajecie tchórzami, a ujźrzawszy go przed sobą, ręce opuściwszy, zaraz z placu uciekać będziecie, albowiem *Omnes manus dissolventur, et omne cor hominis contabescet et conteretur.* Nie będziecie mogli ręku podnieść na nieprzyjaciela, i broni nie będziecie mogli dobyć na niego, żeście ubogich chłopków niemi bili niewinnie, i siekli w domach ich okna, stoły, piece, skóble i kłótki do komór. *Unusquisque ad proximum suum stupebit, facies combustae vultus eorum.* Będziecie się zbiegać do gromady zapomniawszy się od strachu, pytając sąsiad sąsiada, przyjaciel przyjaciela: Dla Boga, co się dzieje, czemu się nie możem oprzeć nieprzyjacielowi, czemuśmy tak pobledli od strachu, lubo jeszcze daleko jest od nas? Czemu nie myślimy o sobie, czemu się nie zgromadzimy do kupy, abyśmy radzili o ojczyznie, ale jeden tam, drugi sam uciekamy, a drudzy poddają się nieprzyjacielowi, i od niego żołd biorą, aby bracią najeżdżali, aby pustoszyli jeden drugiego? *Et pugnabit vir contra fratrem suum, et vir contra amicum suum, civitas adversus civitatem, regnum*

---

[1]) Izajae 13.

adversus regnum [1]). Powstaną kwarciani przeciwko powiatowym, a powiatowi przeciwko pułkownikom swoim, chłopi przeciwko panom, poddani przeciwko dziedzicom i dobrodziejom swoim. Czemuż? Dla tego żeście wojowali dobra duchowne, i znieważali kapłany pańskie. Pisaliście na nich prawa i konstytucye, wkładaliście pobory, czopowe, pogłówne, kontrybucye, i wioski ich zniszczyliście stacyami, które miały być wolne od wszelkich angaryj, waszemiż statutami od przyjęcia wiary świętej chrześciańskiej excypowane.

Nie dziwujcie się tedy, że wam Pan najwyższy mówi: *Tradam Egiptum in manu Dominorum crudelium, et rex fortis dominabitur eorum.* Obciążaliście poddane wasze gorzej niżli egipską niewolą, ponoścież ją teraz sami, mając panami cudzoziemcow nad sobą, i co się każdy z was czynił królem nad poddanemi swojemi, to teraz znajcie króla nad sobą, który będzie umiał ochełznąć swawolą waszę, *absolute* rozkazując, abyście mu z majętności waszych trybuta płacili, stacyą wozili, robocizny i podwody odprawowali; i coście w purpurach się nosili, abyście knechtom jego trzewiki robili; coście się stroili w tabiny ze złotem, abyście smołę palili, i pod wagą oddawali z wiosek waszych, a małżonki wasze co się w klejnoty ustroiwszy i bławaty różne, ni o czem jeno o delicyach, o zbytkach wszelakich myśliły, to teraz piechocie pończoszki robić muszą, i oddawać je pod liczbą, jako czyjej wiosce na kartce naznaczą. *Ecce Dominus dissipabit terram, (polonam) et nudabit, et affliget faciem ejus, et disperget habitatores ejus* [2]). Jedni pójdą w niewolą do Moskwy, do Szwecyi, do Tatar, a drudzy na wygnaniu w nędzy i w zniewadze od sromoty pomrą, tak księża jako i świeccy, tak szlachta jako i mieszczanie, jako też i chłopkowie. *Et erit sicut populus, sic sacordotes; et sicut servus, sic dominus ejus; sicut ancilla, sic domina ejus; sicut omnes, sic ille qui vendit; sicut faenerator,*

---

[1]) Isajae 10. [2]) Isajae 24.

sic is qui mutuum accipit; sicut qui repetit, sic qui debet. Nikt się przed karaniem pańskiem nie umknie, nikt się bez szkody i utrapienia nie najdzie, tak senator jako i biskup, tak zakonnik jako i kupiec, tak żyd jako i heretyk, tak arendarz jako i pan dziedziczny, tak żebrak jako i rolnik, tak rzemieślnik jako i przekupień. *Dissipatione dissipabitur terra (Sarmatiae nostrae) et direptione praedabitur.* Rozproszą się jako mrówki Lachowie moi, po Szląsku, po Węgrzech, po Wołoszech, po Siedmiogrodzkiej ziemi, a ziemia ich pójdzie na szarpaninę różnym narodom. *Quia malum ego adduco ab Aquilone et contritionem magnam.* Bo ja, powiada Pan przez Jeremiasza, przywiodę na nich wszystko złe z północka, i plagę nieznośną, że niechcą opuścić złych nałogów swoich, niechcą sprawiedliwości zachować i prawdy. A plagę przepuszczę taką, że *peribit cor regis, et cor principum, et obstupescent sacerdotes, et prophetae consternabuntur* [1]). Jak skoro obaczą nieprzyjaciela następującego, zaraz się polękają wszyscy, straci serce i król i senatorowie jego, stracą śmiałość i żołnierze, i pospólstwo, zgłupieją od strachu kapłani, umilkną kaznodzieje, nikt do męstwa nie pobudzi obywatelów, nikt do obrony ojczyzny nie zwabi synów koronnych, nikt do pokuty za grzechy nie napomni, opuszczą ręce wszyscy, i tak jeno będą oczekiwać plagi od Boga naznaczonej, nic o sobie nie radząc. Co się też właśniestało. *Ascendit leo de cubili suo, ut ponat terram tuam in solitudinem, civitates tuae vastabuntur remanentes absque habitatore.* I tak nam Ruś odjęto, Litwę opanowano, Mazowsze, Prusy i Polskę wszystkę pod jarzmo niewoli wzięto, a my się przecię poprawić niechcemy, i nieprzyjacielowi odjąć się nie myślimy, lubo nas rabują, pustoszą, i zabijają jako bydło nieme. Dziwuje się tej nieczułości naszej Jeremiasz i mówi: *Domine, percussisti eos, et non doluerunt, attrivisti eos, et renuerunt accipere disciplinam, induraverunt facies suos supra petram, et nolue-*

[1]) Jer. 4.

runt reverti. Co to jest Panie, że ich karzesz, a oni tego nie czują; skruszyłeś pychę ich na proch, pobrawszy im dostatki wszystkie, a oni się przecie upokorzyć majestatowi twojemu niechcą; jużeś ich w chłopy, smolarze, dziekciarze, szewce, kowale, i wieczne many obrócił, a oni przecię rozumieją się być panami, wolną szlachtą, jako przedtem, nie widzą się być niewolnikami, niechcą się wyznać być przed tobą grzesznikami. Co to za przyczyna Panie, co za zapamiętanie takie? Odpowiada Izajasz: Przyczyny niemasz inszej jeno ta jedna: *Quia transgressi sunt leges, mutaverunt jus, dissipaverunt foedus sempiternum.* Już przestąpili we wszystkiem prawie dziesięcioro boże przykazanie, i zaraz też zatem sprawiedliwość świętą sfałszowali, i przeciwko wierze starożytnej katolickiej konfederacyą sobie z różnych sekt uczynili, aby każdemu wolno było imie pańskie bluźnić, jako się komu podoba, i poddanych jeszcze swoich do tego przymuszać.

Vae genti peccatrici, populo gravi iniquitate, semini nequam, filiis sceleratis [1]). Biada wam przeto synowie moi będzie, jeszcze daleko większa, niżeliście teraz doznali, żeście się targnęli na Stwórcę swojego. Ważyliście się rozumkami swojemi mandata jego święte poprawiać, tajemnice opacznie wykładać, pismo święte fałszować, bluźnić Trójcę przenajświętszą, lżyć Matkę Chrystusa Pana niepokalaną, i nadewszystko przebłogosławioną, naśmiewać się z sług jego wybranych w niebie z nim królujących. Atóż wam za to ziszczą się pogróżki dawno przez proroki powiedziane. *Ecce enim dominator Dominus exercituum auferret a Jerusalem et a Juda validum et fortem; omne robur panis, et omne robur aquae, fortem et virum bellatorem, judicem et prophetam, et ariolum et senem, principem super quinquaginta, et honorabilem vultu, et consiliarium, et sapientem de architectis, et prudentem eloquii mystici* [2]). Szczyciliście się nad okoliczne narody dziełem rycerskiem, i zwa-

[1]) Isajae 2. [2]) Isajae 3.

liście się rycerzami, kiedyście się we trzech, we czterech tysiącach, trzydziestom tysiącom pogranicznych narodów oponowali. *Persequebatur unus mille, et centum decem millia,* bo był Pan Bóg przy was; — teraz jakoście się przeciwko Bogu zastępów sprzysięgli, i swemu męstwu otrzymane wiktorye, nie jego protekcyi przypisować poczęli, mówiąc: *Manus nostra excelsa, et non Dominus fecit haec omnia* [1]), tak wam Izajasz prorok kazał powiedzieć: Oto Pan nad pany, Król nad królmi, Bóg zastępów, odejmie wam tak w Polszcze jako i w Litwie ludzi rycerskich, hetmanów odważnych; ujmie wam chleba, i intratki wasze pobierze, że nie będziecie mieli co spuszczać do portów morskich, zkąd największe posiłki pieniężne dotąd miewaliście. Nie najdzie się między wami mąż do wojny, ani śmiałego serca wódz do potyczki. Nie będziecie mieli w senacie, coby sprawiedliwość miłował i zachował prawa ojczyste, i między duchownymi nie obierze się, ktoby starych onych przełożonych świątobliwości i powagi kapłańskiej przestrzegał. Nie znajdziecie między sobą na zjazdach waszych ludzi sędziwych, mądrych, statecznych, ani obaczycie w miastach waszych głównych zakonników, pokorę, szczerość i prawdę miłujących. Nie dostaniecie z pośrzodka siebie rotmistrza sprawnego, albo porucznika w dziele rycerskiem biegłego. Nie ujźrzycie chłopa dorodnego, coby mu to przystał rozum i dowcip około rzeczy wojennych. Nawet i kaznodzieje mądrego, i teologa pobożnego nie usłyszycie, ale jako Paweł święty powiedział, tylko szczebiotków niewstydliwych, frantów wykrętnych, oratorów politycznych, zalotników wszeteczných, i pod płaszczykiem nabożeństwa, łapaczów majętności waszych. *Habentes speciem quidem pietatis, virtutem autem ejus abnegantes* [2]).

Bo też i ludzie sami niechcą prawdy słuchać, niechcą sprawiedliwości miłować. *Erit enim tempus,* tenże apostoł święty mówi, *cum sanam doctrinam non susti-*

---

[1]) Deuterom. 32. [2]) 2. Tim. 3.

nebunt, sed ad sua desideria coacervabunt sibi magistros prurientes auribus, et a veritate quidem auditum avertent, ad fabulas autem convertentur. A gdy się kapłani i zakonnicy popsują, *proficientes in pejus, errantes, et in errorem mittentes*, nie dziw, że i lud wszystek do takiej złości i swejwoli przyszedł, że musiał koniecznie Pan Bóg na nas gniew swój wylać, i tę plagę na koronę przepuścić, że i kościoły pogwałcono, i duchowne oprymowano, i senat prawie w pośmiech obrócono, i szlachtę niewolnikami poczyniono, i wszystko pospólstwo tak z substancyi każdego złupiono, że prawie do żywego każdemu dojęto. A przecię jeszcze poprawić się ludzie niechcą, i zniżyć wyniosłej dumy swojej nie mogą, ale jako się raz na wszystko złe rozpasali, tak i teraz już zbasowanymi będąc i podeptanymi prawie od nieprzyjaciela nikczemnego, górą przecię każą, i wygnanymi będąc, wysoce o sobie rozumieją. Podobno to już sądny dzień przybliża się, o którym Paweł święty pisząc do Tymoteusza powiada: *Erunt homines se ipsos amantes, cupidi, elati, superbi, blasphemi, parentibus non obedientes, ingrati, scelesti, sine affectione, sine pace, criminatores, incontinentes, sine benignitate, proditores, protervi, tumidi, et voluptatum amatores magis quam Dei.* Będą, powiada, ku końcowi świata ludzie, kochający się sami w sobie, chciwi, wynieśli, pyszni, bluźniercy, rodzicom nieposłuszni, niewdzięczni, złośliwi, bez politowania, bez pokoju, potwarcy, wszeteczni, okrutni, bez dobroczynności i ludzkości, zdrajcy, uporczywi, nadęci, i bardziej rozkoszy te doczesne, niżeli Pana Boga stwórcę swojego miłujący.

Gdy tedy po synach swoich matka nieszczęsna poglądam, wszystkie prawie te nieprawości złośliwych ludzi w nich wkorzenione widzę. Bo który proszę naród na świecie tak o sobie wiele rozumie, jako moi Lachowie? Kto się w sobie bardziej kocha, jako stan rycerski koronny? Kto z swoją wolnością i szlachectwem wyjeżdża, jako obywatele sarmatcy? Kto dzieła swoje bardziej przepowiada i sławę, jako źrzenica słowiańskich narodów Polacy, którzy dobrą przedtem sławę miłując, nazywali się Bogusławami, Władysławami,

Strzeżysławami, Stanisławami, Wacławami, etc., a teraz jako się chrzcić imiony cudzoziemskiemi poczęli, Maxymilianami, Fryderykami, Ferdynandami, Karolami, tak i wzrostem karłami się rodzić poczęli, i w sławę dobrą zdrobniawszy, już nie swemi zasługami, ale ojcowskiemi się dziełami szczycąc, samych siebie za ludzi godnych i wielkich rozumieją, a drugimi, lubo bogatszymi w cnoty, dla ich chudoby pogardzają, i ich *qualitates* tłumią, podłemi je subjektami nazywając, iż nie są tak koło dobrego mienia ciekawi jako oni. Nie pomnią co Paweł święty powiedział: *Nihil intulimus in hunc mundum, haud dubium, quod nec auferre quid possimus* [1]). Nagośmy się porodzili, niceśmy dostatków z sobą na ten świat nie przynieśli, i znowu nago do ziemi pójdziemy, z Jopem świętym nic z tych bogactw i dostatków naszych z sobą nie biorąc. Na które tak teraz chciwie ludzie mrą, że i na Boga samego nie respektują, handlów, zarobków i zysków niecnotliwych, cnotę przedawszy, nabywają, tak świeccy jako i duchowni, tak przełożeni na dygnitarstwa, jako i zakonnicy, którzy już przysięgli na ubóstwo według reguły swojej, a przecie *turpis lucri cupidi*, szynkują, handlują, na lichwy dają, przekupują różnemi rzeczami, wioski, kamienice, folwarki, ogrody łapią, i zaś je przedają takim sposobem, aby się znowu do nich za rok, za trzy wracały. A kiedy to tak chciwie sprawują się ci, co *vota paupertatis emiserunt*, cóż ludzie prości, co się z nich budować mieli, nie będą łapali świata tego, mówiąc: że tak zakonnicy, tak kapłani, przełożeni czynią, co gdyby był grzech, i samiby tego nie czynili, i namby tego zakazywali. Czyli też podobno świeckim zakazują, żeby sami tem lepszy zysk na swych zarobkach mieli. Pójdźmyż do wyniosłości animuszu, jako każdy stan nad swoję kondycyą żyje; chłopek przeciwi się mieszczankowi, i równa mu się suknią i sprzętem domowym, także żona i córki jego chustami białemi, czapeczkami,

---

[1]) 1. Timoth. 6.

pasami i mętlikami jedwabnemi, zwłaszcza przy mieściech większych. Mieszczanie zasię bławatami, bankietami, winami, równają się szlachcie; szlachta pachołkami, szkapami, futrami drogiemi, senatorom. Senatorowie srebrem, pałacami, klejnotami, gwardyami, królowi samemu. Król ze wszystkich intrat obnażony, żeby godności swojej mógł wystarczyć, jako zwierzchność jego niesie, urzędy i tytuły nie tym musi rozdawać, którzy by honorowi konferowanemu według powinności dosyć uczynić mogli, ale tym, którzy go dla wyniosłości swojej uporczywie dokupują się, i darują przez białegłowy upominki rozmaite. A kiedy już kto godności jakiej dopnie się, co jej pożądał, wnet w pychę tak się wyniesie, że nie będzie umiał chodzić, nie będzie umiał z ludźmi mówić, ani da przystąpić do siebie mniejszemu, jeno z ukłonami, z pochlebstwem, i z upominkiem jakim, jeśli sprawę ma jaką u niego. Że tu nie wspomnię, co o takich pysznych ludziach pogański historyk powiedział: *Ambitio multos mortales falsos fieri subegit; aliud clausum in pectore, aliud promptum in lingua habent, amicitias inimicitiasque non ex re, sed ex commodo aestimare, magisque vultum, quam ingenium habere* [1]). Nie jednego, prawi, pycha uczyniła człowiekiem obłudnym, który póki na godności i przełożeństwo nie postąpił był, miany był za człowieka dobrego i szczerego: lecz jak jeno wstąpił na urząd w rzeczypospolitej, alić zaraz został inakszym; inszą rzecz myśli, inszą mówi, pokazuje się przyjacielem i nieprzyjacielem, nie żeby to tak w rzeczy było, jeno że mu tak potrzeba, aby swoje ugonił, i żeby się z twarzy pokazał być szczerym, nie z sumienia prawego. A zatem gdy się nauczy ludźmi łudzić, pocznie za czasem i z Panem Bogiem obłudnie się obchodzić, zapomniawszy, że on jest *scrutator cordis et renum.* Przetoż aby go ludzie nie mieli za bezbożnego człowieka, i przeciwko słuszności czyniącego; odmienia sobie zakon pański, opak mandata jego bo-

[1]) Salustius

skie tłómaczy, wolność sobie sumnienia czyni, i opuściwszy prawdziwą ewangielią, z pychy haniebnej tłómaczem się pisma świętego czyni, bluźni sakramenta, znieważa święte pańskie, i samemu się Panu Bogu równym czyni.

Takowiż ludzie z młodu jeszcze rodzicom nieposłuszni bywają, nie szanują starszych, nie słuchają przełożonych, niewdzięcznymi, się dobrodziejom swoim stawią, na wszelaką swąwolą się wyuzdają, nie mają miłości przeciwko pokrewnymi, nie mają respektu na ludzi spokojnych, każdego znieważą, każdego spotwarzą, zesromocą, obelżą niewinność jego, surowie się z najbliższym przyjacielem obejdą, ni nad kim litości nie pokażą. Zdrajcami się ojczyzny swojej i krwie swojej, dla nadętości, dla uporu złośliwego stają. A dla rozkoszy światowej i samego Pana Boga przedadzą, nie tylko wiary jego świętej katolickiej odstąpią.

Co tedy przedtem Polska byłam między narodami *civitas fidelis, plena judicii*, to teraz stałam się *spelunca latronum, barathrum iniquitatis.* Czemu Izajaszu święty? Temu, prawi, że za ojców starych *justitia habitavit in ea, nunc autem homicidae;* święci oni Polacy mieszkali w tobie, ludzie sprawiedliwi, pobożni, a teraz tylko sykofanci, zabijacy, zdziercy, łupieżcy. *Principes tui infideles, socii furum. Omnes diligunt munera, sequuntur retributiones. Pupillo non judicant, et causa viduae non ingreditur ad illos* [1]). A co najgorsza, że się i poprawić nie myślą. *In ore suo pacem cum amico suo loquitur, et occulte ponit ei insidias* [2]). Gdy jeden z drugim rozmawia o nędzy i biedzie swojej, zaraz gdy się na swoje nieszczęście uskarża, towarzysza swego, z którym rozmawia, oszukać myśli, i podejść jakim sposobem. *Induraverunt cervicem suam, et prius operati sunt quam patres eorum* [3]). Już tak zakamieli we złości, że z niej powstać żadną miarą niechcą. *A minore quippe usque ad majorem omnes avaritiae student, et a prophe-*

---

[1]) Isajae 1. [2]) Jerem. 9. [3]) Jerem. 7

ta usque ad sacerdotem cuncti faciunt dolum [1]). Dla tego Pan Bóg zgniewany posłał miecz swój na nas, i obiecał nas gorzkością nasycić, rozproszywszy po cudzych narodach. *Ecce ego cibabo populum istum absinthio, et potum dabo eis aquam fellis, et dispergam eos in gentibus, quas non noverunt ipsi et patres eorum, et mittam post eos gladium, donec consumantur* [2]). Nakarmię ja, powiada, ten naród złośliwy i swawolny piołunem, a za napój dam im wodę żółcią zaprawną. Rozproszę ich nietylko po Szląsku, Morawie, Niemczech i Włoszech, ale też więźniowie ich napełnią wszystkie turmy moskiewskie, wszystkie tarasy szwedzkie, wszystkie bazary pogańskie, i o których krainach ojcowie ich nie słychali, tam ich potomstwo na galery zaprzedane zapłynie, i usłyszy język, jakiego nigdy Polacy nie słychali.

Długo nam Pan Bóg folgował, a niechcieliśmy się obaczyć. *Expectavi ut faceret judicium, et ecce iniquitas; et justitiam, et ecce clamor* [3]). Oczekiwałem, mówi Pan przez Izajasza, aby też Polska obaczyła się, i czyniła sąd i sprawiedliwość na swoich sejmach, trybunałach, grodach i ziemstwach, alić miasto poprawy, co dzień to większa niesprawiedliwość, większe ukrzywdzenie ubogich, których płacz przebijał do mnie niebiosa. *Causam viduae non judicaverunt, causam pupilli non direxerunt, et judicium pauperum non judicaverunt* [4]). I cokolwiek jeno zamyślili, to wszystko czynili przeciwko prawu mojemu, przeciwko słuszności przyrodzonej, dla tego tylko, żeśmy szlachta sobie wolna. *Quia lingua eorum, et adinventiones eorum contra Dominum*, mówi Jeremiasz święty, *ut provocarent oculos majestatis ejus.* Atóż teraz przyszła na nas plaga, żeśmy majestat najwyższy pobudzili do gniewu: *Ecce populus venit de terra Aquilonis.* Przypuścił na nas Pan Bóg Szweda i Moskwicina z północy. *Et gens magna consurget a finibus terrae;* niezliczone hufce kozackie wysypały się z Ukrainy na nas. Tatarzyn z Turczynem *sagittam et scutum arri-*

---

[1]) Jerem. 6. [2]) Jerem. 9. [3]) Isajae 5. [4]) Jerem. 5.

piet, crudelis est, et non miserebitur. Vox ejus quasi mare sonabit, et super equos ascendent, praeparati quasi vir ad pugnam et praelium adversum te filia Sion.

Cóż wżdy Panie synowie moi tak złego uczynili, żeś ich dał na pośmiewisko narodom wszystkim, żeś ich dał pod jarzmo tak odległemu nieprzyjacielowi, o którym ledwie kiedy słychać było na świecie. *Posuisti nos in con'radictionem vicinis nostris, et inimici nostri subsannaverunt nos* [1]). Pobudziłeś na nas wszystkie sąsiady nasze do wojny, wszystkie okoliczne narody naśmiewają się teraz z synów przezacnej niegdy korony polskiej, którzy straszni bywali wszystkim pogranicznym sąsiadom, nawet i odległym poganskim monarchom. A teraz *facti sumus opprobrium vicinis nostris, subsannatio et illusio his, qui in circuito nostro sunt.* Widzisz Panie, jako bluźnierskie narody heretyckie, odszczepieńskie i bisurmańskie pogwałciły kościoły twoje, pomordowali kapłany twoje, pozabijali tysiącami sług twoich w wierze świętej katolickiej trwających. *Polluerunt templum sanctum tuum, posuerunt morticina servorum tuorum escas volatilibus coeli, carnes Sanctorum tuorum bestiis terrae.* Widzisz jako po wszystkich prowincyach sarmackich *ingemuerunt omnes, qui laetabantur corde* [2]), jako po wszystkich miastach i dworach *cessavit gaudium tympanorum, quievit sonitus laetantium, conticuit dulcedo citharae.* Jako spustoszeni od nieprzyjaciela, nie tylko teraźniejszy obywatele koronni, ale i potomstwo ich nierychłe, *cum cantico non bibent vinum, amara erit potio bibentibus illam,* gdy sobie na teraźniejszą opresyą wspomnią. A ty im jeszcze Panie grozisz szablą machometańską i łukiem: *Firmetur manus tua, et exaltetur dextera tua* [3]). Powściągnij proszę surowej ręki twojej Panie, a poniżywszy za złości ich syny moje, wywyż mocną prawicą twoją sławę ich pod niebiosa. Odpuść nieprawości ich jako Bóg miłosierny. *Et propter gloriam nominis tui Domine, libera nos, et propitius*

---

[1]) Psal. 78. [2]) Isajae 24. [3]) Psal. 88.

esto peccatis nostris propter nomen tuum [1]). Wspomni na miłosierdzie twoje nieskończone, a oddal tę plagę od narodu twego wybranego. *Memor esto congregationis tuae, quam possedisti ab initio* [2]). Wspomni na prostotę starych Polaków onych, którzy w szczerości serca mandatów twoich świętych przestrzegali, którzy od przyjęcia wiary katolickiej, zawsze się za kościół twój święty, i za wszystko chrześciaństwo, pogańskim narodom zastawiali. *Innotescat in nationibus, coram oculis nostris, ultio sanguinis servorum tuorum, qui effussus est, introeat in conspectu tuo gemitus compeditorum.* Niech oczy nasze widzą zemstę niewinnie rozlanej krwie wybranych sług twoich, od krzywoprzysięgłych sąsiadów naszych. Niechaj ciężki płacz i wzdychanie pobranych w niewolą córek i synów koronnych przeniknie boskie uszy twoje, że w tem zagniewaniu twojem na Polskę wspomnisz na miłosierdzie twoje, jako ojciec łaskawy i dobrotliwy. *Et cum iratus fueris, misericordiae recordaberis*, abym ja utrapiona matka, po karaniu dziatek moich wysławiała przed światem wszystkim, *quantas ostendisti mihi tribulationes multas et malas, et conversus vivificasti me, et de abyssis terrae iterum reduxisti me. Multiplicasti magnificentiam tuam, et conversus consolatus es me* [3]). Jakoż już miałam zginąć Polska dla nieprawości potomków moich, a tyś mię Boże wyrwał wszechmocną ręką swoją z przepaści śmierci. Podałeś mię sąsiadom moim nielitościwym, Sudermanowi, Moskwicinowi, Tatarzynowi, i rebelizującemu Kozakowi, ale na skaranie tylko, nie na zgubę, na wykorzenienie zbytków i swejwoli dziatek moich, ale nie na zatracenie i wyniszczenie imienia polskiego. Przetoż *confitebor tibi, quoniam exaudisti me, et factus es mihi in salutem* [4]). Odpowiada pańskiem imieniem tenże psalmista święty, i mówi: Sąsiadów twoich krzywoprzysięgłych, którzy powstali na cię, o Sarmacya niezwyciężona, rozproszy Bóg zastępów wielmożną ręką swoją. *Et reddet illis iniqui-*

---

[1]) Psal. 78. [2]) Psal. 73. [3]) Psal. 70. [4]) Psal. 117.

tatem ipsorum, et in malitia eorum disperdet illos [1]). Skarze i buntowników kozackich, i zdrajców ojczyzny wszystkich wyniszczy. *Disperdet illos Dominus Deus noster*, ale pierwej skarze złości synów twoich swawolnych. *Visitabo*, mówi, *in virgâ iniquitates eorum, et in verberibus peccata eorum.* Albowiem *filii tui dereliquerunt me et jurant in his qui non sunt Dii. Saturavi eos, et moechati sunt, et in domo meretricis luxuriabantur. Unusquisque ad uxorem proximi sui hinniebat. Numquid super his non visitabo, dicit Dominus, et in gente tali non ulciscetur anima mea* [2]). Synowie twoi Polsko, mówi Pan zastępów, oświeceni prawdą ewangielii przez kapłany od stolice apostolskiej na to wysłane, opuścili mię odkupiciela swojego, którym na krzyżu za wszystek świat krew moję wylał, i przestali się odemnie Chrystusa chrześcianami zwać, i krzyżem się moim piątnować, a poczęli się pierwej zwać Hussytami, potem Luteranami, zaś Kalwinistami, Aryanami, Nowokrzeńcami, aż nakoniec i Nurkami, i co wiedzieć jakiemi sektarzami od kacerzów swoich, *qui non sunt Dii.* Przeto *qui dereliquerunt Dominum, consumentur.* Dałem im do tego w moc żyzne kraje ruskie i inflantskie, zkąd napoje, korzenia, sukna, bławaty i klejnoty różne, a oni tego poczęli używać na zbytek, na wszeteczeństwo, z małżonek swoich ochędostwa nierządnym białymgłowom dając, bardziej cudze żony, niżeli córki swoje stroiąc, i więcej łożąc na peregrynacye do cudzych ziem, żeby się tam swąwolą i wszeteczeństwem bawili, niżeli na obronę ojczyzny, na ozdobę kościoła, na zachowanie familii swojej i poratowanie upadłych bliźnich swoich. Schadzali się na bankiety do domów nierządnych, nawet i do Żydówek niewiernych. *Et peccatum suum quasi Sodoma praedicaverunt, nec absconderunt* [3]). Brali żony gwałtem sąsiadom i poddanym swym, kupowali drogo niewinne panienki, aby je obelżyli, a nie mieli czem więźniów wykupować z niewoli pogańskiej. Przymuszali

---

[1]) Psal. 93. [2]) Hier. 5. [3]) Isajae 2.

do grzechów służbiste małżonek swoich, i pokrewne bliskie, które w opiece u siebie mieli. A gdy ich o to strofowali kapłani: *Facies sacerdotum non erubuerunt* [1]). Zabijali ludzi niewinnych za leda przyczynką, i oprymowali ubogich, nic na sądy pańskie nie pamiętając. Ojczyznę gdzie mogli szarpali, o jej całości niepomyślając, bliźnich oszukiwali, na sądach korrupcye brali, i lichwami się i zdzierstwem bogacili. *Propter hoc, ait Dominus Deus exercituum fortis Israël: Heu consolabor super hostibus meis, et vindicabor de inimicis meis. Et convertam manum meam ad te, et excoquam ad purum scoriam tuam, et auferam omne stannum tuum. Et restituam judices tuos, ut fuerunt prius, et consiliarios tuos sicut antiquitus* [2]). Dla tego mówi przez Izajasza Pan: Nie zlituję się korono polska nad tobą, aż się pierwej zemszczę despektu mojego, żeście mandata moje znieważyli, aż wyniszczę tych wszystkich, którzy kościół mój sprofanowali; aż wysmażę wszystkie nieprawości tego ludu złośliwego, że nie zostanie jeno brant cnoty chrześciańskiej. Dopiero wam przywrócę przełożonych ludzi sprawiedliwych i pobożnych, jacy bywali za przodków waszych; dopiero dam senatorów mądrych, poważnych, jakicheście za starych wieków miewali. Dam i pokój pożądany, którymeście gardzili pierwej, i tron pomazańca waszego utwierdzę. *Manus enim mea auxiliabitur ei, et brahium meum confortabit eum. Nihil proficiet inimicus in eo, et filius iniquitatis non apponet nocere ei. Et concidam a facie ipsius inimicos ejus, et odientes eum in fugam convertentur* [3]). Będą się rebelizanci lękać twarzy jego, i zdradliwi poddani, którzy go nienawidzili, nie będą śmieli ukazać się przed majestat jego. Poganie będą się strachać imienia jego, i wszyscy okoliczni nieprzyjaciele jego będą rzucać bronie i chorągwie swoje pod nogi jego; albowiem wszechmocna ręka moja będzie przy nim zawsze obecna, i zastępy moje nicbieskie będą stawały na posiłek w każdym bo-

---

[1]) Jerem. 4. [2]) Isajae. 2. [3]) Psal. 88.

ju, gdy się kto targnie na niego. Ale pierwej omyjcie łzami nieprawości wasze, upokorzcie się przed majestatem moim, żałujcie za grzechy, pokutujcie, żyjcie poczciwie. *Lavamini, mundi estote, auferte malum cogitationum vestrarum ab oculis meis, quiescite agere perverse, discite benefacere, quaerite judicium, subvenite oppresso, judicate pupillo, defendite viduam* [1]), to dopiero poznacie miłosierdzie moje, dopiero powrócicie się do waszej swobody dawnej; dopiero obywatele twoi *conflabunt gladios suos in vomeres, et lanceas suas in falces* [2]). A ty Polsko schorzała, mówi Dawid święty, tymczasem *expecta Dominum, viriliter age, et confortetur cor tuum, et sustine Dominum* [3]). A wołaj bez przestanku z synami twoimi do Najwyższego: *Da nobis auxilium de tribulatione, quia vana salus hominis* [4]). Ratuj nas sam Boże zbawicielu nasz, w tych utrapieniach naszych, albowiem próżno się mamy spodziewać ratunku z Rakus, próżno i ze Francyi, mało nas wesprą i włoskie obietnice, i kumanie się z Perekopem, nic nie pomogą Wołosza, Węgry i Siedmigrodzanie, byśmy ich najbardziej prosili, bo się oni teraz cieszą z nieszczęścia naszego, jako i wszyscy inszy pograniczni. W samym tylko Panu Bogu nadzieja, a w pokucie świętej, do której gdy się z szczerego serca udamy, *in Deo faciemus virtutem, et ipse ad nihilum deducet tribulantes nos.* Z nieba otrzymamy posiłki, z nieba dadzą nam męstwo, śmiałość, siły i serce nieustraszone, że jakośmy teraz po te lata sromotnie uciekali dla grzechów naszych, tak za pomocą Najwyższego, gdy się poprawimy w cnocie, będą przed garstką naszych uciekały niezliczone hufce nieprzyjaciół naszych. Tylko z pokorą zawołajmy do Pana zastępów, broń w rękę wziąwszy: *Protector noster aspice Deus, et respice in faciem Christi tui.* Obrońco nasz niezwyciężony Chryste Zbawicielu, wejrzyj na pokorę ludu twojego utrapionego, którzy wszystkę ufność swoję i nadzieję w tobie pokładają, że przyjąwszy pła-

---

[1]) Isajae 1. [2]) Isajae 2. [3]) Psal. 26. [4]) Psal. 59.

czliwe modlitwy nasze, wyrwiesz nasz z paszczeki nieprzyjaciół naszych. Wejźrzyj na pomazańca twojego Kazimierza króla naszego, który do ciebie samego ucieka się o ratunek, i woła z psalmistą świętym we dnie i w nocy: *Benedictus Dominus Deus meus, qui docet manus meas ad proelium et digitos meos ad bellum. Misericordia mea et refugium meum, susceptor meus et liberator meus. Protector meus, et in ipso speravi, qui subdit populum meum sub me* [1]). A że jesteś Panie z natury twojej boskiej *patiens et multum misericors* [2]), proszę uboga matka Polska już już konająca, przepuść grzechy dziatkom moim zewsząd utrapionym, a gniew twój boski wylej na pogany niewierne, na heretyki złośliwe, na schizmatyki uporczywe. *Effunde indignationem tuam super gentes, quae non cognoverunt te, et super provincias, quae nomen tuum non invocaverunt* [3]). A syny tej zacnej korony, po rozmaitych krainach rozproszone, zgromadziwszy do ich ojczyzny, pokojem pożądanym racz miłosiernie opatrzyć, i błogosławieństwem twojem niebieskiem. *Salvos nos fac Domine Deus noster, et congrega nos de nationibus. Ut confiteamur nomini sancto tuo, et gloriemur in laude tua* [4]), śpiewając po wszystkie wieki bez przestanku: *Benedictus Dominus Deus Israël a saeculo, et usque in saeculum: Et benedictum nomen majestatis ejus in aeternum.*

Et dicet omnis populus fiat, fiat.

---

[1]) Psal. 143. [2]) Psal. 144. [3]) Jerem. 10. [4]) Psal. 105.

WIELKIEGO KORABIU WIELKI STERNIK,

KAZANIE

O POBOŻNOŚCI ŻYWOTA I ŚMIERCI

NAJPRZEWIELEBNIEJSZEGO NIEGDY I WIECZNEJ PAMIĘCI GODNEGO SENATORA,

JEGO MIŁOŚCI

KS. JAKÓBA ZADZIKA,

BISKUPA KRAKOWSKIEGO, KSIĄŻĘCIA SIEWIERSKIEGO.

Przez

KS. SZYMONA STAROWOLSKIEGO,

KANONIKA KATEDRALNEGO KRAKOWSKIEGO.

Wydanie

KAZIMIERZA JÓZEFA TUROWSKIEGO.

W KRAKOWIE.

NAKŁADEM WYDAWNICTWA BIBLIOTEKI POLSKIEJ.

1859.

WIELKIEGO KORABIU WIELKI STERNIK,

KAZANIE

NA POGRZEBIE KSIĘDZA JAKÓBA ZADZIKA,

BISKUPA KRAKOWSKIEGO, KSIĘCIA SIEWIERSKIEGO.

Fuit magnus secundum nomen suum.
(*Eccles. 4.*)

Mieli ten zwyczaj Rzymianie starzy, chrześcianie w Panu Bogu mili, iż ludzi dobrze zasłużonych ojczyznie, przyozdabiali tym tytułem, że ich zwali Wielkimi, lubo to z nich który w dziele rycerskiem wielkość męstwa swego pokazał, lubo też wielkość mądrości w rządzeniu rzeczypospolitej. Tak o tem Plutarchus daje świadectwo: *Romanorum priscos, non solum qui praeclara confecerunt bella, sed eos etiam, qui rempublicam consilio, virtutibusque decorarunt, Magni cognomento saepe exornavisse constat* [1]). Ztąd naprzód Waleryusza onego nazwali Wielkim, który pospólstwo zaburzone naprzeciwko szlachcie i senatowi mądrą radą swoją uspokoił. Potem *Fabium Rullum qui divites quosdam ex libertis genitos e senatu amovit.* Potem Pompejusza i innych, którzy mieczem państwo rzymskie na różne części świata rozprzestrzenili byli, jako o tem macie w historyach świeckich.

---

[1]) Plutarch. in Pomp.

Lecz i kościół święty katolicki, niechcący się od tak chwalebnego zwyczaju pokazować różnym, mężów tych, którzy albo cudowną świątobliwością, albo też wysoką nauką, chrześciaństwu wszystkiemu świecili, Wielkimi podziśdzień nazywa, i na wieczną ich ozdobę, a nam na przykład: *Magni cognomen apponit.* I tak we wszystkich pismach kościelnych zowiemy: *Gregorium Magnum*, pierwszego tego imienia papieża rzymskiego. *Basilium Magnum*, biskupa cezaryjskiego. *Antoninum Magnum*, pustelnika egipskiego. *Cassianum Magnum*, zakonnika reguły świętego Benedykta. *Albertum Magnum*, uczonego zakonu dominikańskiego skryptora, i inszych wielu bardzo, którzy albo pobożnością żywota, albo pismy swojemi i opowiadaniem ewangielii, kościół pański za dni swoich zdobili.

Między którymi możemy też słusznie policzyć i tego świeżo zmarłego pasterza naszego, na którego teraz ciało patrzymy, wielkiego niegdy biskupa tej przezacnej dyecezyi krakowskiej, księdza Jakóba Zadzika, wielkiego w rzeczypospolitej naszej senatora, który do inszych przymiotów sobie od Pana Boga danych, iż był z przejrzenia boskiego na chrzcie Jakóbem nazwany: *Fuit Magnus secundum nomen suum* [1]). A że był w sukcesyi urzędu apostolskiego posadzonym na katedrze Stanisława świętego, gdzie tak wiele ludzi zacnych i świątobliwych siedziało: *Fuit maximus in salutem electorum Dei*, tak jako niegdy *Jesus Nave* po Mojżeszu w godności prorockiej, starając się o zbawienie dusz powierzonych sobie, według powinności i obowiązku tego zbawiennego imienia Jezus, i przewożąc je do onego portu szczęśliwości nieskończonej w tej nawie kościoła świętego, mając i sam za herb nawę morską, którą po staropolsku Korabiem zowiemy, i będąc w nim gotowym *expugnare insurgentes hostes, ut consequeretur haereditatem Israël.* Aby zwyciężywszy na tym świecie, jako na morzu jakiem, wszystkie rozbójniki duszne i cielesne,

---

[1]) Eccles. 46.

mógł dopłynąć z nami dziedzictwa w królestwie niebieskiem, gdzie i patron jego święty apostół *Jacobus Major*, z pokolenia izraelskiego, przemieszkiwa za dekretem Zbawicielowym, w te słowa na wszystkie wierne swoje wydanym: *Qui fecerit et docuerit, hic Magnus vocabitur in regno caelorum* [1]).

Na dzisiejszem tedy kazaniu łaskom waszym pokażę, jako biskup nasz zmarły był wielkim i w kościele, i w rzeczypospolitej, nietylko z mądrej porady i nauki swojej, ale też i z uczynków świątobliwych, i godnych nieśmiertelnej pamięci. *Siquidem virtutum ejus gratia non sermonibus exponenda est, sed operibus comprobanda* [2]).

Przezacny nasz historyk polski, *Martinus Cromerus*, biskup warmiński, chwaląc na pogrzebie świątobliwego króla Zygmunta I wysokie cnoty i prawie królewskie postępki jego, tych słów do wszystkich synów koronnych zażywa, i mówi: *Magnorum virorum et excellenti virtute praeditorum laudes celebrare, apprime utile est vitae hominum et necessarium, ut et illis, quoad fieri potest, pro meritis suis gratia referatur, et caeteri habeant, unde virtutis et laudis exempla petant, et quoad bene merendum de suis incitentur* [3]). Bardzo to, powiada, jest rzecz potrzebna, ludzi wielkich w kościele bożym i ojczyznie, pisemy mądremi wychwalać. Bo tak i onym za ich prace i odwagi wielkie, wdzięczność pokazujemy powinną, i drugim dajemy pobudkę do podobnych cnót, i naśladowania przodków swoich. A co największa, pamiątkę ich podajemy potomnym wiekom, aby wiedziano jakiemi kto cnotami zarabiał sobie na sławę na świecie, i na nieśmiertelną koronę u Pana Boga.

Przetoż i biskupa naszego nieśmiertelnej pamięci godnego księdza Jakóba Zadzika, wielkiego niegdy s.

---

[1]) Matt. 5.
[2]) S. Max. Hom. 39. quaest 2. de s. Eusebio Vercellensi.
[3]) Martin. Crom. in Orat. funeb. Sigis. I.

kretarza, wielkiego potem kanclerza, i nakoniec wielkiego ojczyzny senatora, mądre wyroki i godne postępki, na przykład potomnym czasom, słusznie bardzo wysławiać mamy. *Qui gubernaculum fidei viriliter tenens anchoram spei, tranquilla jam in statione composuit, et plenam caelestibus divitiis et aeternis mercibus navem, optato in littore collocavit* [1]). Który urodziwszy się w wierze św. katolickiej i dotrzymawszy jej mężnem sercem do ostatniego skonu, nadzieje obiecanej od Zbawiciela nagrody wiernemu robotnikowi, w szczęśliwości wiekuistej dostąpił, zawiózłszy i tam pełen swój korab cnót świątobliwych, i zasług godnych wiekuistej korony.

Zawsze bowiem tych wysokiemi cnotami Pan Bóg obdarza, których na wysokie godności wystawia: *Et illas ab eis virtutes requirit, quae maxime ad multorum salutem procurandam necessariae sunt atque utiles* [2]).

A że każda cnota tem udatniejsza bywa, im się w zacniejszym domu najduje, tedy też i przewielebnemu biskupowi naszemu wielką pomocą na każdym placu było zacne urodzenie jego, że się urodził w domu Korabitów, nietylko w sieradzkiem województwie, albo koronie naszej polskiej, ale we wszystkiem prawie chrześciaństwie zawołanym. Zwłaszcza gdy sobie wspomnimy na przezacnego onego prymasa ojczyzny naszej Jana Łaskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego, i na wielkich onych wojowników Hieronima, Stanisława i Olbrychta, wojewodów sieradzkich, także i na innych wielu senatorów i urzędników ziemskich, tegoż herbu Korab zażywających. O których śmiele to powiedzieć możemy, w kroniki i herbarze nasze wejrzawszy, iż *omnes isti in generationibus gentis suae gloriam adepti sunt, et in diebus suis habentur in laudibus. Et nomen eorum vivit in generationem et generationem* [3]).

Albowiem być szlachcicem z urodzenia, jest to być wielkim człowiekiem, nietylko u nas w Polszcze,

---

[1]) S. Maximus Hom. 59. quaest. 2. de s. Eusebio.
[2]) Jo. Chris. Hom. 15. in Matt. post med.
[3]) Eccles. 44.

ale też i po wszystkim świecie. Tak i o Jobie świętym pismo święte mówi, jako siedmdziesiąt tłómaczów wykładają: *Erat ille nobilis inter eos, qui a solis ortu.* A zaś *vulgata editio* tak ma: *Erat ille vir magnus inter omnes orientales.* Był, powiada, Job św. zacnym szlachcicem i przednim między wszystkimi ludźmi we wschodnich krajach, a że jednem słowem rzekę, wielkim człowiekiem. Czemuż? Odpowiada Dydymus św. Dla tego, prawi, iż szedł z pokolenia Abrahamowego: *Genere clarus inter omnes praedicatur, quoniam secundum carnem ex Abrahamo ducebat originem* [1]).

Zkąd i naszego biskupa zmarłego, patrząc na jego wysokie cnoty i wysoką godność, słusznie z urodzenia szlacheckiego stanu pochwalić możemy, a zwłaszcza teraz, *quando nec laudantem adulatio movet, nec laudatum tenet elatio* [2]), ale owszem, iż wszystkim do wysokiej godności pnącym się, świeża ztąd pobudka będzie i przykład znamienity bardzo. Ponieważ cnemi postępkami swemi tak w oczu wszystkiej ojczyzny prawie wiek swój i lata przepędził, *ut generis sui claritatem incomparabili gloria superaret, et acceptam a majoribus lucem, ita novo virtutis splendore cumularet, ut etiamsi nobilissimae familiae decora non protulisset, summum ipsae tamen suae genti ornamentum esse potuisset* [3]).

Powtóre pochwalić możemy przewielebnego biskupa naszego z głębokiej nauki, i doświadczonej w obojgu prawie, świeckiem i duchownem umiejętności, którejeśmy się na sądach kanclerskich, relacyjnych, sejmowych, duchownych, i przy stole jego nasłuchali, gdy o rozmaitych materyach z ludźmi biegłymi w naukach różnych rozsądnie bardzo dyskurował; gdy sentencye swoje rozmaitemi autorami komprobował, tak *recenti memoria, et tanto cum vigore animi*, jakoby je teraz dopiero w autorach czytał. Nie darmo tedy *Astreae lau-*

---

[1]) Didim. in Cate. grae. in Job. cap. 1.
[2]) S. Max. Hom. 39. de s. Eusebio.
[3]) Andr. Naug. in fun. Laured.

rea w Paryżu był ozdobiony kiedy się uczył, bo nietylko nam Polakom był ozdobą i filarem ojczyzny względem mądrości swojej, ale i tamta akademia przezacna, nie mniej jako i nasza krakowska, cieszyła się z tego, iż tak wielki człowiek z ich ćwiczenia wyszedł.

Wspomnijcie sobie jako na sejmach wszystka korona *cum attentione insolita* jego sentencyj słuchiwała, jako poselska izba i senat wszystek przezacny u niego sesye swoje miewali, jako szukali rady zdrowej ojczyznie od niego. Pamiętacie jako na sejmikach, *qui publicum bonum amabant*, do niego, jako do ojca, po poradę przychodzili; jako sami najaśniejszy królowie nasi w każdej się sprawie, albo ustnie, albo listownie owego dokładali; jako wszyscy przedniejszy *in republica*, tak z korony, jako i z wielkiego księstwa litewskiego, na każdym walnym zjeździe, *ab ore illius pendebant*.

Przetoż póki Polska Polską będzie, wielkiego biskupa naszego imie nigdy nie zaginie: *Non recedet memoria ejus*, mówi *Ecclesiasticus, et nomem ejus requiretur a generatione in generationem* [1]).

Będą wspominać Zadzika, kiedy trudność jaka na rzeczpospolitą przypadnie; będą pragnąć mądrości jego, kiedy zdrowej rady ojczyznie *(quod Deus avertat)* nie będzie stawało. Albowiem teraz świat schytrzał bardziej niżeli zmędrzał; wiele radniej do swego pożytku mierzą, niżeli do całości rzeczypospolitej. Przetoż słusznie Grzegórz święty mówi: *Hujus mundi sapientia est, cor machinationibus tegere, sensum verbis velare, quae falsa sunt, vera ostendere, quae vera sunt, falsa demonstrare* [2]).

Nie tak nasz przewielebny biskup czynił, i nie na to dowcipu danego sobie od Pana Boga i nauki zażywał, aby nią miał być ciężki komu w ojczyznie, albo pomięszawszy prawa i porządek rzeczypospolitej, jako w odmęcie ryby na się łowił, a potem z kontemptem

---

[1]) Cap. 39
[2]) D. Greg. l. 10. cap. 16. in cap. 12 Job.

i krzywdą bliźniego *fastum suum* przed wszystkimi pokazował. Ale na to mądrości udzielonej sobie od Pana Boga i nauki zażywał, aby był mógł *pro sua conditione et authoritate, intermissam in regno disciplinam, projectam aequitatem, oppressam veritatem, afflictam ecclesiae dignitatem, adversus omnem licentiam, injuriam, mendacium, violentiam, quotidie magis ac magis tueri* [1]).

I dla tegoż z cudzej ziemie wróciwszy się, i swoje nauki odprawiwszy, do dworu się zaraz udał, i przy wielkich niegdy w ojczyznie naszej pieczętarzach Macieju Pstrokońskim i Wawrzyńcu Gębickim czas niemały bawiąc się, *ingenii sui specimen tanquam in theatro aliquo patriae universae* pokazał. Zaczem i prelaturami wielkiemi, i sekretaryą wielką od świętej pamięci króla Zygmunta III był ozdobiony. Na którym urzędzie jako się przez lat trzynaście sprawował, jako i panu, i wszystkim obywatelom był miły, łatwo ztąd osądzicie, iżeście go trzecim pieczętarzem zwali. I kiedy wyżej postąpił, tedy z jego grzeczności jakoby ukochając się, żarteście sobie czynili, pytając się: komu też Zadzikostwa dadzą?

Był tedy nietylko wielkim sekretarzem według urzędu swego, ale też i wielkim człowiekiem w ojczyznie, dla wielkiej rostropności i wielkich cnót swoich. Lecz że nie tu miał mieć kres swój, — *magnus et a natura ipsa ad honestatem conformatus animus ejus*, starał się aby mógł wyżej postąpić. *Debet enim vir bonus et doctus, atque ad res gerendas multis virtutibus instructus appetere, ut quam maxime prosit mortalium generi, ut qui sciat non se sibi natum esse, sed amicis, patriae, et religioni* [2]).

Prosił tedy o biskupstwo chełmskie, i dano mu. A tak też uczynił był patron jego święty *Jacobus Major;* prosił Chrystusa Pana przez matkę swoję, aby był mógł z bratem swoim Janem świętym siedzieć, jeden

[1]) Stanisl. Rescius epist. 18.
[2]) Andr. Modrevius lib. de Morib. cap. 18.

stom święty, *verum in aliorum quoque utilitatem praeclaros hos faciet effluere fontes* [1]).

Dla tegoż co niekiedy święty Grzegórz nazyaneński na zalecenie świętego Bazyliusza wielkiego biskupa nam podał [2]), toż się weryfikowało w naszym wielkim pasterzu: *Proficiebat Salvator ut aetate ita etiam sapientia, non quod haec in illo incrementum caperent (quid enim eo quod a principio perfectum erat perfectius esse possit?), sed quod haec paulatim detegerentur et elucerent. Eodem modo Basilii virtutem eo tempore non incrementum sed majorem operationem accepisse arbitror, uberiorem materiam subpeditante potestate.* Bo i gdy najaśniejszy król nasz pan miłościwy, po śmierci świętej pamięci brata swego kardynała, biskupstwo krakowskie raczył jemu konferować, wzgląd swój pański mając na jego wielkie *in ecclesia et republica merita*, za wolą bożą idąc, ktora *peculiariter in cordibus principum operatur, cor regis in manu Dei est*, akceptował nie dla intraty którą miał *pinguiorem*, ale aby miał większy plac *exercendae virtutis;* gdyż jako Ambroży święty powiedział: *Omnes magni, omnes sublimes montem ascendunt, non vestigiis corporalibus, sed factis sublimioribus* [3]).

Wielkim był nasz przewielebny biskup siedząc na katedrze chełmińskiej, wysokie nosił honory na sobie, wielkich monarchów oczy obrócił był na się: świętej pamięci króla Zygmunta III, na którego się dworze schował, i od którego jako od mądrego Salomona wielkich się cnót nauczył. Potem szczęśliwie nam panującego Władysława IV, walecznego króla. Nuż Teodora cara moskiewskiego, Achilesa szwedzkiego, Adolfa Gustawa, króla angielskiego, i sławnego króla teraźniejszego francuzkiego Ludwika XIII, którzy wszyscy wzajemnie pokoju pragnąc, onemu traktowanie paktów przez listy swoje zlecali, jego w tej mierze rostropności ufali,

---

[1]) Jo. Chris. Hom. 15. in Matt. post med.
[2]) Orat. 2.
[3]) S. Ambr. lib. 5. Com. ment. in Lucae. cap. 6.

i za tak pracowite zawarcie pokoju w Prusiech i w Moskwie dziękując mu, zaciągali go i na dalszą pracą do Kolna, aby był powszechny pokój we wszystkiem chrześciaństwie zawarł, jako o tem listy od różnych królów do niego pisane świadczą. *Etenim quia castitatis pōllebat vigore, quia abstinentiae gloriabatur angustiis, quia blandimentis erat praeditus lenitatis, omnium civium in Deum provocavit affectum* [1]). Że się nie uwodził afektami, że rozkoszą żadną się nie bawił, że i zbytecznych bankietów nie stroił, że z każdym się mile rozmówił, że każdą sprawę rostropnie odprawił, obrócił był Pan Bóg serca przerzeczonych monarchów do niego, i wszystkich ludzi co go znali, i posadził go był na najwyższym stołku, aby go miłowali, aby nań wszyscy patrzyli, a uznawali cnoty jego, jako *fuit magnus secundum nomen suum.*

O Chryste Panie! archanioł Gabryel powiedział Najświętszej Pannie: *Erit magnus coram Domino* [2]). Nie dla tego że szedł ze krwie króla Dawida, ze krwie tak wielu patryarchów i proroków, ale że miał być wielki w oczach Boga ojca swojego, dla zasług, które czynił za naród ludzki, naturę na się ludzką przyjąwszy. I tak to wykłada *Hugo cardinalis: Erit magnus coram Domino, quia magnae et altae vitae fuit* [3]). A święty zaś Ambroży te słowa uważając, każdego człowieka rozumie być wielkim i godnym bankietu Chrystusowego, którykolwiek jeno będzie wielkiemi cnotami ozdobiony. *Est coram Domino magnitudo animi, magnitudo virtutis* [4]).

Nasz tedy przewielebny biskup, lubo był wielkim i w kościele bożym, i w rzeczypospolitej, siedząc na katedrze chełmińskiej, tu jednak urósł na biskupstwie krakowskiem, i tu dostąpił kresu wielkości swojej. Który dopędziwszy, poszedł do stołu Chrystusowego, gdzie

---

[1]) S. Max. Homil. 39.
[2]) Lucae 1.
[3]) Comment. in Lucam.
[4]) D. Ambr. et Cat. s. Thom. ibid.

tylko *magni convivae* zasiadają, jako trochę wyżej z Hugona kardynała powiedzieliśmy.

Jakoż tedy rósł do królestwa niebieskiego będąc na biskupstwie krakowskiem, i rósł *abstinentia rei alienae, frugalitate rerum acquisitarum, liberali largitione rerum propriarum, administratione justitiae diligenti, vigili cura ecclesiae Dei et reipublicae, atque demum patienti supportatione aegritudinis continuae.*

Wstąpiwszy bowiem naprzód na tę katedrę krakowską, nie wziął ni od kogo szeląga złamanego od aprobacyi przywilejów, a było tak wiele set dzierżawców przywilejowanych od antecesorów jego, którzy praw swoich konfirmacyi potrzebowali od niego. Nie wziął nigdy supliki od poddanego, kiedy w nię co złota albo srebra włożono, według zwyczajów dawnych, ale kazał każdemu swoje złoto nazad wziąć, i tak zagubił u siebie ten nieprzystojny zwyczaj na inszych dworach, iż chłopka nie przypuszczano z supliką bez czerwonego złotego. Ale pomniąc na one słowa psalmisty świętego: *Et munera super innocentem non accepit*, to co mu sumnienie kazało, bez wziątku żadnego uczynił, i wejźrzał w sprawę każdego z pilnością. I kiedy kto co zawinił, winę nań na postrach raczej niżeli na skaranie pieniężną założył. Bowiem ją odpuścił zawsze ubogiemu, a kędy było co wziąć, trzecią część pospolicie kazał wziąć miastu, na poprawę murów albo szpitala, alboli też ratusza. I kiedy mu jeden z kapłanów domowych dwadzieścia czerwonych w jednej suplice, a czterdzieści talerów od obwinionych poddanych przyniósł, prosząc aby nakazane im siedzenie w wieży odpuścił, niechciał ich przyjąć, a kazawszy im oddać, tygodniowem siedzeniem w wieży ich skarał, a potem napomniawszy jako ojciec, łaskawie ich do domów swoich puścił, którzy zdaniem wszystkich, i rocznego więzienia godni byli.

Co się tycze pomiarkowanego życia jego, tak był skromny, żeby biskupiej godności rozrzutnemi zbytkami nie zmazał; tak był hojny, żeby senatorskiej godności, którą miał *primariam, in vilipendium* nie podał.

Miał dostatki, a nie pokazował się z niemi, jedno tam, gdzie była tego potrzeba, to jest na zjeździe jakim publicznym, i przed cudzoziemcami. Nie bogacił powinnych, bo wszystko co miał, miał z chleba Chrystusowego, na ubogie fundowanego; ale na naukę i na służbę każdemu z nich łożył, aby nie żebrali, i nie udali się *ad malas artes*. Nie rozdawał pochlebcom, którzy przy każdym dworze zwykli się więc bawić, ale każdemu co mu służył, czasu swego *et secundum merita* zupełnie zapłacić kazał. A tym co się mieli do nauk poczciwych, lubo mu nie byli pokrewnymi, przystojnie do cudzej ziemie nakładał, skromności każdego nauczając, i przykłady dając tak z czasów teraźniejszych, jako i z czasów przeszłych. Z teraźniejszych, iż niemal wszyscy kopy szukają, którzy z młodu nauczyli się żyć rozrzutnie, lubo to do wielkich w ojczyznie godności przyszli, i czasu przygody nie mieliby jej czem ratować. Z dawniejszych zasię czasów, iż tak od wieków w każdem państwie bywało, że gdzie szło o reputacyą albo o całość ojczyzny, tam każdy obywatel rzeczypospolitej największą odwagę majętności swej czynił. *Haec ratio ac magnitudo animorum in majoribus nostris fuit, ut cum in primatis rebus suisque sumptibus minimo contenti, tenuissimo cultu viverent, in imperio atque in publica dignitate omnia ad gloriam splendoremque revocarent. Quaeritur enim in re domestica continentiae laus, in publica dignitatis* [1]).

Przetoż cokolwiek zbioru swego mógł mieć, chował na wszelaką przygodę ojczyzny, chował na ozdobę aktów publicznych, chował na fundacye różne, tak kościołów, jako i szpitalów, jako w testamencie swoim dysponował. *Hoc enim naturam non obscure unicuique indidisse cernimus, ut natali solo velit cupiatque quam maxime* [2]).

Lecz i za żywota jeszcze hojnie opatrzył bursę

---

[1]) Cic. pro. L. Flacco.
[2]) Jo. Clobuc. orat. ad Jo. Zamosc.

Jeruzalem, w której mieszkał czas niemały ucząc się w sławnej akademi krakowskiej. Opatrzył sumą znaczną potrzeby przyszłej da Pan Bóg kanonizacyi Kantego świętego, do którego miewał osobliwe swoje nabożeństwo. Poczynił fundusze we wszystkich prawie kościołach co przedniejszych w Polszcze. Fundował suknie na ubogie w szpitalach na różnych miejscach. Wymurował kościół w Drużbinie ojczyznie swojej, i aparatami opatrzył przystojnie. Dał sumę znaczną na wymurowanie kościoła katolickiego w Rakowie, gdzie pierwej niezbożność aryańska kwitnęła. Zaczął i w Sieciechówku kościół murować, na którego dokończenie sumę pieniężną odkazał. Dawał jałmużny za żywota hojne do klasztorów różnych, gdziekolwiek jeno przyjechał, ale tak żeby tego nikt nie wiedział, nikt nie chwalił, jedno sam sędzia żywych i umarłych. Rozdał i po śmierci sumy znaczne na miejsca różne za duszę swoję, długi wszystkie poddanym odpuścił, których hojną prawie ręką czasu drogości zakładał. A że każda cnota dopiero *post funera crescit*, tedy też i jałmużny jego, teraz kiedy już jest w grobie, odezwą się między ubogiemi jako bywały hojne: *Et eleemosynas illius enarrabit omnis ecclesia sanctorum* [1]).

Nie wspomnię tu kosztu nieoszacowanego prawie na poprawę biskupstwa, na okupowanie stacyj żołnierskich, na budowanie dworów i folwarków, na murowanie pałaców warszawskich i kleckiego, z których jeden na pieczętarze koronne duchowne zapisał, drugie dla ozdoby i wczasu biskupów krakowskich wystawił, pomniąc na onę mowę Kasyodora świętego, iż: *Talis Dominus esse creditur, quale ejus habitaculum comprobatur* [2]). *Nitorem siquidem et splendorem in aedificiis ac vestimentis servare, apud omnes gentes decori ducitur; excedere autem in iisdem, modum turpitudinis loco reputatur* [3]).

---

[1]) Eccles. 31.
[2]) Cassiod. cap. 2.
[3]) Jo. Heindesteinius in Somnio Zamoscii.

Co się tknie sądów i sprawiedliwości czynienia każdemu, tak w duchownem jako i świeckiem prawie, nasluchała się go nietylko dyecezys ta przezacna, ale i wszystka korona prawie, gdy jego dekretami i ci się nawet kontentowali, co sprawy swoje przegrawali. Bo to na oko widzieli, iż sprawiedliwie i uważnie bardzo rozsądził, a *sapiens non odit mandata et justicias* [1]), jako *Ecclesiasticus* powiada, chyba człowiek złośliwy, przewrotny, i nie bojący się Pana Boga. Wielu jednak ojcowskiem napomnieniem swojem na drogę sprawiedliwości świętej naprowadził; wielu pilnemi wizytami naprawił, a jako święty Maxymus mówi: *Et per longam in curiam peccati labe resolutos, et quadam leprae contagione perfusos, castigationibus et exortationibus expiando, Deo in se operante, mundavit* [2]).

O rzeczypospolitej, o kościele bożym jakie miał staranie, ztąd snadnie każdy wybaczyć może, iż żadnego sejmiku, żadnego sejmu, żadnego zjazdu publicznego nigdy nie opuścił. A nawet i w testamencie swoim tego dołożył, iż dla ustawicznych zabaw rzeczypospolitej, nie miał kiedy swoich rzeczy domowych rewidować i sporządzić, dla tego je ogółem wiernemu szafunkowi exekutorów testamentu swojego zlecił, aby dobrze za duszę jego uczynili. Mógł słusznie zażywać słów świętego Ambrożego, ktory o sobie pisze: *Ob diversas curas quas nostrae servitutis necessitas habet, vix mihi paucissimae guttae temporis stillantur, quas aliis rebus si impendero, contra officium meum mihi facere videor* [3]).

Albowiem wzajem o kościelnych prerogatywach i wolnościach, jakoweby miał pieczołowanie, świadkami są *conatus* jego na sejmach czynione, i protestacye do różnych grodów wnoszone, gdy się co *contra immunitates ecclesiae* działo; świadkami są heretycy sami, którzy o dobra kościelne z plebany przed nim się sądzili; świadkiem zniesienia aryanizmu rakowskiego, i sprawa

---

[1]) Eccles. 31.
[2]) S. Max. Hom. 59.
[3]) Epist. 135.

zboru wileńskiego kalwińska. A nakoniec świadkami są listy ojca świętego samego i kardynałów różnych, któremi mu po wielekroć dziękują za taką żarliwość domu bożego, i proszą aby w pomnożeniu chwały bożej nie ustawał, lubo już na zdrowiu schodził i prawie umierał. *Ipse enim quotidianus defectus corruptionis quid est aliud, quam quaedam prolixitas mortis* [1]). Tkwiały mu w oczach słowa Pawła świętego: *Praeter illa quae extrinsecus sunt instantia mea quotidiana solicitudo omnium ecclesiarum* [2]). I lubo mogło mu na myśl przychodzić, jako niekiedy świętemu Augustynowi, który wolałby był *in seccessu* żyć, niżeli *tumultuosissimas perplexitates causarum alienarum pati de negotiis saecularibus vel judicando dirimendis, vel interveniendo praecidendis,* ale tę myśl wybijały słowa tegoż świętego doktora dalsze: *Quem tamen laborem non sine consolatione recipimus pro spe vitae aeternae, ut fructum feramus cum patientia.*

Dla tegoż że *imperatorem stantem oportet mori*, jako jeden mądry cesarz o swoim urzędzie powiedział, tedy też i nasz biskup przewielebny tak w niesposobności zdrowia swego na bóle żadne nie utyskując ustawnie pracował, *ne mors eum otiosum invenisset*, i o rzeczypospolitej, na łóżku leżąc w Warszawie, z ich m. m. pany senatorami i pany posłami ustawnie konferował; i na rezydencyi mieszkając, aby każdy miał swoję nieodwłoczną sprawiedliwość, i w chorobie największej na łóżku sądy zawsze odprawiał. A kiedy już przychodził czas rozłączenia się jego z tym mizernym światem: *Verbum misit Dominus in Jacob et cecidit in Israël* [3]). Pierwszego Pan Bóg posłał gońca do niego aby się gotował, chorobę nad zwyczaj większą, jako po wielkiego sługę swojego, i tak zaraz upadł przewielebny nasz patryarcha Jakób. Gdy bowiem cały dzień z wielką swoją fatygą na sądach strawił, w wieczór począł się go-

[1]) Georg. Homil. 37. in Evangel.
[2]) 2. Corinth. 11.
[3]) Isajae 9.

rzej mieć, i zacnego Korabiu swojego, także i kościoła bożego styr z ręku swoich upuścił.

Jako bowiem widzicie iż kościoły podługowato budują nakształt łodzi, i te rozdzielenia budynku kościelnego *navis major et navis minor* po łacinie zowią, to jest mniejszym i większym chórem, tak tym materyalnym budynkiem dają znać ludziom prostym, iż płynącym nam przez morze tego mizernego świata do portu onej szczęśliwości niebieskiej, niemasz przewozu bezpieczniejszego, jedno kościół święty i wiara katolicka. Bo insze sekty i wiarki, w korytach dziurawych puszczają się przez to morze, i toną szkaradnie, a kościół nasz katolicki przewozi bezpiecznie jako w okręcie jakim. *Ecclesia siquidem quae nunc militat catholica nostra, nihil aliud est*, powiedział wielki biskup, *Horologii principum author, quam navis in altum et impetuosum mare profecta, quae quo acrius oppugnatur, hoc erectiore velificatur supparo* [1]).

Tego to okrętu kościoła świętego sternikiem najpierwszym i najprzedniejszym jest biskup rzymski papież, a drudzy wszyscy biskupi *vicarii* jego. Między którymi przewielebny też biskup nasz niepośledniejsze miejsce mając, miał nadto okręt za herb dawnych przodków domu swego, który starzy Polacy nazwali Korabiem, i był między herbownemi swojemi teraz najprzedniejszym.

Że tedy kościół święty zdobił będąc w nim sternikiem, i familią swoję, będąc między swoimi senatorami największym, cieszył się z tego i stan duchowny wszystek, i ojczyzna wszystka, iż *fuit magnus secundum nomen suum*. Lecz że to grzechy nasze sprawują, iż nam Pan Bóg z ojczyzny ludzi wielkich bierze do chwały swojej, kiedy ich najpilniej, i nam wszystkim daje ztąd przestrogę, abyśmy się poprawiali, póki plagi jakiej na nas nie spuści, — tedy i tego wielkiego biskupa i wielkiego senatora nam wziąć raczył, żebyśmy obnażeni

[1]) Horol. lib. I. cap. 9.

za śmiercią jego ze zdrowej rady, byli *gens absque consilio et prudentia* [1]).

Tak bowiem i w domach naszych widzimy, iż gdy chłopiec ma izbę omiatać, tedy osobom zacniejszym mówi: ustąpcie z izby, byście się nie przykurzyli. Podobnym sposobem i Pan Bóg, kiedy które państwo chce skarać, aby nie patrzyli na kłopoty ojczyzny swojej, każe tym wczas ustępować z tego świata, którzy ojczyznę miłowali, jako mędrzec powiada: *Placita erat Deo anima illius, propter hoc properavit educere illum de medio iniquitatum* [2]).

Ale że prawdziwa jest przypowieść poety onego, który powiedział: *Praesentem virtutem odimus, sublatam quaerimus invidi;* dla tegoż wielkość cnót i zasług przewielebnego biskupa naszego, tak w kościele bożym jako i w rzeczypospolitej, nie może być rozeznana, jedno za czasem po śmierci jego. Pięknie to uważył *Joachimus Abbas,* pisząc na owe dwanaście kamieni drogich, z których zrobione są bramy Jeruzalem niebieskiego, gdy o trzecim w porządku kamieniu, kalcedoniusie rzeczonym, powiada, iż znaczy Jakóba świętego większego. A ten kamień ma naturę taką, iż gdy go w izbie kto ukazuje, tedy niema glansu w sobie żadnego; ale kiedy go wyniesie na podworze, tedy przy słońcu i maści niebieskiej, dziwny glans i resplendencyą czyni. *Habet fulgorem sub dio, non in do domo* [3]).

Przewielebny biskup nasz Jakób Zadzik, nosząc na sobie imie zacne wielkiego apostoła Jakóba świętego, był jako *calcedonius* kamień; póki żył na tym świecie i mieszkał w pałacach, nie mógł być poznany co za zacność miał w sobie, bo częścią zazdrość, częścią nienawiść, częścią też niewdzięczność ludziom oczy zasłaniała. Ale teraz *sub dio,* kiedy go z pałacu wyniesiono na marach, kiedy stanął przed słońcem sprawiedliwości Chrystusem Jezusem, kiedy go on niedojźrza-

---

[1]) Deut. 32.
[2]) Sap. 4.
[3]) Haym. Dedic. templ. Append.

ły okiem śmiertelnem kolor niebieski oświecił, to dopiero każdy widzi, jako to był wielki biskup, jako wielki senator i miłośnik ojczyzny. A potomne wieki im dalej w lata pójdą, tem bardziej wielkości cnót jego dziwować się będą, która jako mądry *Lipsius* powiedział: *Magis ac magis post funera crescit.*

Kończę tedy mowę moję słowy Pawła świętego, który prowincye macedońskie i greckie wszystkie objechawszy, gdy w mieście Efezie chrześcian wszystkich żegnał odjeżdżając do Jeruzalem, te słowa do nich mówił: Nauczałem was ewangielii Pana Chrystusowej, jako mi Duch święty rozkazał, i gotówem był za całość waszę zdrowie swoje położyć, którychem w żadnej rzeczy nie uszkodził żyjąc z prace rąk moich. Teraz odjeżdżam od was do Jeruzalem, zkąd pójdę, jako mi Duch święty oznajmił, na różne persekucye, na męki i na śmierć. *Et vos faciem meam amplius non videbitis* [1]).

Przewielebny biskup nasz, z blisko z przeszłego sejmu, który się w septembrze odprawował, z Warszawy odjeżdżając, wszystkich senatorów koronnych i wielkiego księstwa litewskiego temi słowy żegnał: Podobno się już z sobą nie obaczymy. *Amplius non videbitis faciem meam vos omnes.* Zachowałem się wam jako *bonum civem decebat*, nikogo dowcipem tym, którym miał od Pana Boga nie oszukiwając, nikogo potencyą swoją nie oprymując, nikomu przez hajduki albo kozaki na sejm jadąc w wioskach nie płacąc, ale z grosza swego i wysługi swojej skromnie żyjąc, ale we wszystkiem *pro posse meo* usługując, wszystkim dobrze czyniąc, ponieważ tak sam Pan Jezus powiedzieć raczył, iż *beatius est magis dare, quam accipere* [2]). Przeto proszę was, nie zapominajcie mię, a proście Pana Boga za mię.

A jako dzieje apostolskie piszą, iż słysząc takie żegnanie Pawła świętego, wszyscy płakać poczęli, obłapiając go za szyję, i życząc mu od Panu Boga wszel-

---

[1]) Actor. 20.
[2]) Actor. 20.

kiego błogosławieństwa, prowadzili do okrętu, w którym miał jechać. *Magnus autem fletus factus est omnium, et procumbentes super collum Pauli osculabantur eum. Et deducebant eum ad navem.*

Tak też i przewielebnego biskupa naszego barzo schorzałego po sejmie wszyscy żegnali, z żalem wielkim niesposobności zdrowia jego, i król jego mść sam pan nasz mściwy, i senat jego prześwietny, i z izby poselskiej co celniejsze persony, pilnemu staraniu jego polecając *navem reipublicae.* Ale i my domownicy jego, nie bez płaczu wielkiego rozstawaliśmy się z nim, kiedy ten okręt rządzenia kościoła świętego opuściwszy, i zacną familią Korabitów swoich, wsiadał na okręt wiary katolickiej, której przez wszystkie św. wieki swoje żarliwym był stróżem i promotorem, aby w nim jako wierzył i ufał, mógł przepłynąć *ad portum aeternitatis,* i stanąć przed najwyższym kościoła swojego rządzcą i pasterzem Chrystusem Jezusem.

Przetoż jeśli go jeszcze jaka niedoskonałość na drodze zatrzymała, proszę was wszystkich słuchaczów moich, abyście pokornem sercem wszyscy do Zbawiciela naszego za nim westchnęli, mówiąc: *Juste Judex ultionis, Donum fac remissionis, Ante diem rationis.* A on za taką nabożną modlitwą waszą: *Gloriam a Domino tanquam dispensator fidelis et villicus utilis consequetur* [1]). *Amen.*

---

[1]) S. Hil. Coment. in Matth. cap. 26.

PRAWY

RYCERZ

SZYMONA STAROWOLSKIEGO
nauk wyzwolonych i filozofii bakałarza.

Praecipua militis virtus haec sit: erga cives patriae modestos, humanos, clementes, contra hostes vero feroces et crudeles sese exhibere. *Laurent. Goślicius libro 1. de Optimo Senatore.*

Wydanie

KAZIMIERZA JÓZEFA TUROWSKIEGO.

KRAKÓW.
NAKŁADEM WYDAWNICTWA BIBLIOTEKI POLSKIEJ.
1858.

Tacit 2. Histor.

Degenerare a robore et virtute militem assuetudine voluptatum: et si quid ardoris ac ferociae habuit, popinis et commessationibus deteri.

Quid ergo (ait Valer. Maxim.) restituta continentia profecit? Crebras victorias et multa trophaea peperit. lib. 2. cap. 7.

CZCIONKAMI „CZASU.“

DO SZLACHETNEGO

RYCERSTWA

WSZYSTKICH PROWINCYJ KORONNYCH.

Żadne królestwo, cni synowie koronni, i żadna rzplta nie może być bez stanu rycerskiego, który, że zawsze na zacność swoję patrząc, novam solidae virtutis gloriaeque accessionem quaerit, *dla tego na teraźniejsze szlacheckiej godności pojrzawszy zaniedbanie, zdało mi się nie od rzeczy tem krótkiem opisaniem prawego rycerza wzbudzić ospałych* ad famam et decus, *aby uważywszy w sobie, jako przodkowie naszy prawymi rycerzami będąc, wszystkich pogranicznych sąsiad rozsądkiem górując, byli* Orbis Christiani decus, barbarorum formido pávorque, bonorum denique omnium amor et deliciae, — *sami znowu rzucili się do starych obyczajów, do starej religii katolickiej, do praw starożytnych, cnoty, i do ochoty rycerskiego rzemiosła. Żeby nietylko chłopom swoim nie dali się wojować, i włości sobie odbierać ojczystych, ale żeby wnętrzne rozterki uśmierzywszy, pogańskim narodom wszystkim, i nieprzyjaciołom kościoła, znowu strasznymi byli, i żyli w pobożności ojczystej; ponieważ* summa apud Deum nobilitas est, clarum esse virtutibus. (ś. Hieronim w liście 14). *A między cnotami wszystkiemi najpierwsza*

jest bogobojność albo świątobliwość, przez którą pomnożenia chwały Pana Boga naszego szukamy, a potem dzielność rycerska, którą kościoła ś. i ojczyzny bronimy, na niebo sobie i na sławę dobrą zarabiając. Eaque semper apud sapientes nobilitas in precio fuit, quae non tam felicitate, quam virtute ac recte factorum gloria parta, nunquam ingnaviae culpa jacuit, tametsi fortasse casu et fortunae ludibriis interdum fuerit intermortua.

A że zdaniem mądrego niegdy senatora, i świątobliwego biskupa poznańskiego Wawrzyńca Goślickiego: Ea negligere, quae ad cives felices et pacatos efficiendos, quae item ad seditiosos reprimendos pertinent, non modo stultum et ignominiosum, verum etiam impium et sceleratum est judicandum. *Lib. 2. de opt. Senat. Dla tego cni rycerze koronni mieć mi za złe nie będziecie, iż was tym skryptem moim do staropolskich praw, obyczajów, religii i męstwa albo dzielności rycerskiej napominam; bom też sam tego płotu kół, i brat wasz na usługę wszelką gotowy, który życzę, aby stan nasz rycerski i ozdoby jego były* in flore pristino, et gloria aviterna. Valete.

OPISANIA
PRAWEGO RYCERZA

ROZDZIAŁ I.

O zacności stanu rycerskiego.

Dwojacy żołnierze na świecie się znajdują: jedni pogańscy, a drudzy chrześciańscy. Pogańscy, jedni są bałwochwalcy, co się bałwanom drewnianym, albo raczej w tych bałwanach drewnianych, kamiennych, alboli też kruszczowych, czartom przeklętym, którzy ich omamili, kłaniają. Tacy są ludzie nowego świata niemal wszyscy w Peru, w Mexyku, w Brazylii, i we Wschodnich Indyach po większej części, w Siam, w Kocyncynie, w Lai i w Kalekucie. A drudzy są Machometani, w różnych częściach świata mieszkający: Turcy, Tatarzy, Arabowie, Marochite, Persowie, Fessani, i inszy, którzykolwiek jeno Saracenami się zowią.

Chrześciańscy zaś żołnierze, jedni są katolicy, drudzy heretycy, a trzeci schizmatycy. Prawych katolików, którzy w kościele powszechnym, pod posłuszeństwem najwyższego pasterza biskupa rzymskiego żyją, starzy naszy Polacy, rycerzami nazwali, iż nietylko ojczyzny swojej, każdy w którem się kto państwie urodził, mężnym animuszem bronią, co wszystkim narodom na świecie

jest rzecz pospolita i wrodzona, ale, że osobliwym sposobem za honór ukrzyżowanego Boga, za całość kościoła, *et gloria Crucis*, zdrowie swoje na plac niosą, krew wylewają, i męczeńskiej korony chciwemi będąc, śmierć ochotnem sercem podejmują.

Heretyków, którzy kościoł boży przewrotnemi opiniami pomięszawszy, błąd swój *armis* promowują, i domy pańskie pustoszą, wszędzie w statuciech ojcowie naszy gwałtownikami mianują, nie przypisując im nigdzie prawego rycerza tytułu, iż przeciwko braciej i sąsiadom powstając, uczynili się sami niegodnymi tak zacnego przezwiska.

Schizmatyków zasię, iż od jedności kościoła katolickiego oderwawszy się, uporu swego *mordicus* bronią, i głównymi są nieprzyjaciołmi nam, co jesteśmy pod posłuszeństwem papieża rzymskiego namiestnika Pana Chrystusowego, odszczepieńcami wszyscy wierni zowią, jakoby niegodnymi społeczności prawowiernych i świętych bożych, już w niebie z Chrystusem Panem królujących.

Prawych tedy rycerzów, którzy przedniejszym sposobem religii katolickiej i chwały bożej, a potem ojczyzny i swoich majętności bronią, ztąd najpierwsza zacność pochodzi, iż miłością chrześciańską zapaleni, zdrowie swoje w niebezpieczeństwo podają, za kościół ś., za wiarę chrześciańską, za bracią swoję, i wszystkę rzpltą. A mistrz nasz niebieski o tej miłości wzajemnej, którą nam najbardziej zalecał z tego świata odchodząc, powiedzieć raczył: *Majorem hac dilectionem nemo habet, ut animam suam ponat quis, pro amicis suis. Joan. 15.*

Powtóre zacny i sławny jest stan prawych rycerzów, iż od samego Pana Boga postanowiony i zalecony, tak w starym, jako i w nowym zakonie. Bo lubo to mógł Pan Bóg wszechmocną ręką swoją Izraelczyki wprowadzić do ziemie obiecanej, wygubiwszy tam te pogańskie narody, które w niej od wieków mieszkały, głodem, albo powietrzem, albo ogniem, alboli też potopem, jako pierwej świata wszystkiego ludzie karał, i Faraona w morzu czerwonem z wojski jego zatopił; kazał jednak zydom mieczem ich dobywać, i jakoby wojsko mieli spra-

wować, żołnierza ćwiczyć, i stratagemata dowcipnie czynić, sam ich nauczał, jako czytamy w księgach Jozue, et Exod. 14. I dla tego, mówi pismo, z onej ziemie obiecanej wszystkich nieprzyjaciół onych nie wykorzenił, aby się byli Żydzi, lud jego wybrany, do boju ćwiczyli, i rycerskiego rzemiosła nawykali. I przeto wodzów ich walecznych miał w osobliwem kochaniu u siebie, Abrahama, Jakóba, Mojżesza, Jozuego, Dawida, Jozafata, Ezechiasza, Jozyasza i innych, którzy z rozkazania i woli jego ś. na obronę ludzką, zachowanie pokoju, i praw jego boskich przez Mojżesza podanych, wojny wielkie z pogańskiemi narodami prowadzili. Sami Machabejczykowie swoim przykładem, by innych nie było, świetnie bardzo stan rycerski i sławę jego ozdobili, gdy o jednym z nich tak pismo ś. powiedziało: *Surrexit Judas qui vocabatur Machabaeus, et adjuvabant eum omnes fratres ejus, et universi qui se conjunxerant patri ejus, et praeliabantur praelium Israël cum laetitia. Et dilatavit gloriam populo suo, et induit se loricam sicut gigas, et succinxit se arma bellica sua in proeliis, te protegebat castra gladio suo. Similis factus est leoni in operibus suis, et sicut catulus leonis in venatione. Et persecutus est iniquos, perscrutans eos: et qui conturbabant populum suum, eos succendit flammis; et repulsi sunt inimici ejus, prae timore ejus, et omnes operarii iniquitatis conturbati sunt. Et directa est salus in manu ejus, et laetificabat Jacob in operibus suis, et in saeculum memoria ejus in benedictione.* 1. Machab 3.

W nowym zasię zakonie przesłaniec Chrystusów nauczając żołnierzów, jakoby się mieli sprawować, nie gani im rzemiosła rycerskiego, i nie każe im miecza i zbroje porzucać, aby więcej nie służyli, ale żeby się tylko przystojnie sprawowali, a drogi zbawiennej nie uchybili. (Luc. 7). Także i sam Pan Zbawiciel wychwalając setnika, stanu jego nie zganił, i o wszystkich w obecności królach powiedział, iż mają sługi na obronę honoru i państwa swojego, i potrzeba im pobory na żołnierza dawać, bo bez tego państwa stać nie mogą. (Joan. 18. Math. 22.) I ztąd siła mamy krolów chrześciańskich, którzy wojny z pogany i heretykami tocząc,

przez to samo zasłużyli sobie niebo, iż kościoła powszechnego i pokoju pospolitego uprzyjmem sercem bronili.

Nakoniec stan rycerski jest chwalebny i czci wszelkiej godny, iż żadne państwo, żadna rzplta bez niego obejść się nie może; bo że swawolność ludzka, złotorodzący pokój i życie szczęśliwe światu wydziera, krzywdy sąsiadom zadając i cudze sobie przywłaszczając, tedy czego prawem urzędownie poskromić nie możemy, żołnierza wedle rozumu przyrodzonego do kupy zbieramy, i stan rycerski stanowimy, aby gwałt gwałtem odpędzali, a męstwem swojem pokój w ojczyznie zachowali. Ztąd Cycero: *Rei militaris virtus praestat caeteris omnibus, omnesque urbanae res, omnia praeclara studia, et forensis laus et industria, latent in tutela ac praesidio bellicae virtutis.* I trochę niżej w tej materyi *pro L. Muraena: Summa dignitas est in iis, qui militari laude antecellunt: omnia enim quae sunt in imperio, et in statu civitatis, ab iis defendi et firmari putantur.*

ROZDZIAŁ II.

O intencyi prawego rycerza.

Wielki on bohater C. Julius Caesar, zwykł był mawiać o żołnierzach swoich, których ćwiczyć barzo dobrze umiał: *Non minus se in milite modestiam, continenciam, quam virtutem atque animi magnitudinem desiderare.* Comment. de bell. gall. lib. 7. A jeźliże pogański człowiek, i na krew swoich obywatelów dla chciwości panowania nielitościwy, nie mniej w żołnierzu swoim skromności i wstrzemięźliwości potrzebował, jako męstwa

i rezolucyi wielkiej,— toć daleko większym sposobem chrześciański człowiek na stan rycerski udając się, nie ma iść za pożądliwościami swojemi, boskiego przykazania poniechawszy, ale ma się tak na ten stan zacny wyprawować, jakoby nietylko na strawę sobie dobrą zarobił, ale też i na koronę wiekuistą *apud Dominum exercituum* zasłużył. Pomniąc przeto na profesyą swoję katolicką, gdy się na wojnę będzie wybierał, te trzy rzeczy osobliwie w intencyi swojej będzie miał:

Pierwsza, aby ojczyźnie swojej, w której się urodził, i w której chrzest święty wziął, szczerze służył, jako prawdziwy syn korony, onej nie szarpiąc, ani zdradzając, ani dopinając się przez tumulty i bunty wojenne prywaty swojej, ani też uciekając z placu gdy do bitwy przyjdzie. Ale mężnem sercem i odważnym animuszem za jej całość krew swoję, gdy tego trzeba, ofiarując, i drugich spółtowarzyszów swoich do takowejże wiary, miłości, i życzliwości przeciwko miłej ojczyznie swojej wiodąc, i jako drugi Joab napominając: *Pugnemus pro populo nostro, pro civitate Dei nostri,* (to jest za kościół ś. katolicki) *Dominus autem faciet quod bonum est in conspectu suo.* 2. Reg. 10. Lubo klęskę na nas Pan Bóg za grzechy nasze przepuści, lubo też da z nieprzyjaciół zwycięstwo, my powinnej miłości ku ojczyznie, w której się zamykają bracia i wszystkie powinowactwa nasze, i majętności, nie opuszczajmy. *Laudabilioris enim officii est,* jako Aurelius Symachus mówi, *participare dubia cum civibus, quam metu malorum imminentium, universam deserere patriam, quae in rebus angustis, vel opem bonorum, vel societatem requirit.*

Drugie przedsięwzięcie prawego rycerza jest, aby wiary i ewangielii świętej bronił, kiedy albo poganie, albo sprośni bluźniercy sekt rozmaitych przeciwko powszechnemu kościołowi powstają, służbę, zakon, chwałę i lud jego przewrotnością swoją psując. Ztąd to starzy przodkowie naszy mieczów w kościele z pochew dobywali, gdy ewangielią ś. czytano, oświadczając się z tem przed majestatem boskim, iż gotowi są do gardł swoich bronić prawdziwej nauki ewangielii ś. i wszystkich ceremonij kościelnych, które z wiarą ś. od stolicy Piotra ś.

przyjęli. Gdyż według powieści ludzi uczonych: *Is vere religiosus est, qui in pace charitatem ignorantes docendo, in persecutione constantiam haereticis resistendo, declarat.* Horolog. lib. 1. cap. 24.

Trzecia i ostatnia myśl albo intencya prawego rycerza ma być, aby na wojnie sławy dobrej nabywał, i przysługi u króla swojego. Ztąd to narody języka naszego Słowakami albo Słowianami się przezwali, iż wszyscy ogółem i każdy z osobna, przez dzieło rycerskie sławy sobie dobrej nabyć usiłował. Do której aby się potomnemi czasy, równie jako i oni, synowie ich mieli, zawsze im imiona takie dawali, któreby ich *ex vi significationis suae* do nabywania sławy nieśmiertelnej pobudzały: Władysław, Bogusław, Stanisław, Bolesław, Strzeżysław, Janisław, Przecisław, Wacław, Dobrosław, Kurosław, Zdzisław, Przemysław, i inne tym podobne. Zaczem sławę dobrą bardziej, niżeli pożytki i żywot swój własny miłowali, i do potrzeby idąc, nie o ucieczce, jako my teraz wyrodkowie ich czynimy, ani o poddaniu się nieprzyjacielowi w ręce, myślili, ale więc pospolicie nierówną widząc, do siebie mówili: Niezbędna sławo, dziś dla ciebie głowę położyć muszę. Gdyż trudno inaczej dobrze urodzonym i w cnocie się kochającym czynić, ponieważ cnoty nagroda u ludzi i u Pana Boga nie insza jest, jeno sława nieśmiertelna, jako o tem w piśmie ś. Matatyasz synom swoim powiedział: *O filii, aemulatores estote legis, date animas vestras pro testamento patrum vestrorum: accipietis gloriam magnam, nomen aeternum.* 1. Machab. 2.

Gdy bowiem chrześciański człowiek według przykazania bożego żyjąc, królom i urzędom służy, na obronę dobra pospolitego miecza swojego dobywając, zasługuje sobie koronę u Pana Boga, iż się odważa z zdrowiem swojem dla zatrzymania i zachowania sprawiedliwości jego, żadnej się śmierci i męki nie bojąc. Taki był Witalis ś., taki Maurycyus, Eustachius, Marcin ś. i inni, o których świątobliwości i nagrodzie w niebie, pełno w żywotach świętych i historyach kościelnych. A co z strony sławy tej doczesnej, lubo zdaniem mądrego Boecyusa: *Quaelibet prolixi temporis fama, si cum inex-*

hausta aeternitate cogitetur, non parva, set plane nulla esse videtur, — jednak, że i tę krótką chwałę światową pobożni chrześciańscy rycerze tak doskonale otrzymać mogą, gdy się przystojnie i według bojaźni bożej na wojnach rządzić będą, iż nic w pamięci ludzkiej nad ich imie trwalszego być nie może, bo *in memoria aeterna erit justus, ab auditione mala non timebit.* O takiej tedy nieśmiertelnej sławie uczony Lipsius mówiąc, jeśli komu, tedy szlachcicowi ją poczciwemu, jakimi się rycerski nasz stan liczy, takiemi słowy zaleca: *Quid rerum humanarum carius fama? quae jure est bonum ante bona omnia, ante ipsam vitam. Nam haec utraque caduca, fluxa sunt: opes quidem ante nos saepe, vita nobiscum semper abit, nomen autem fama aeternat, eaque sola, cum non erimus, hic erunt.* Justus Lip: *de Calumnia.*

ROZDZIAŁ III.

O stanie i kondycyi prawego rycerza.

Każda rzeczpospolita na trzy stany się dzieli, tak między pogańskiemi narody, jako i między chrześciańskiemi: na szlachtę, księżą i pospólstwo. Szlachcic powinien państwa bronić, i rządu w ojczyznie przestrzegać. Ksiądz powinien chwały bożej pilnować i wszystkich ludzi do zbawiennej drogi prowadzić. A lud pospolity powinien rolą sprawować i rzemiosła rozmaitego pilnować.

U starych tedy Rzymian, od których po wszystkiej Europie narody, sposób rządzenia państwa i grzeczność obyczajów *cum literis et religione christiana* wzięli, był taki zwyczaj *ab urbe condita*, iż kogo szlachcicem uczyniono, tedy go wpisano w rejestr szlachecki, i miejsce mu naznaczono, jako miał siadać w schadzce publicznej,

albo na konwokacyi szlachty rzymskiej, która była na pewne *Classes*, albo pułki rozdzielona mając swoje pewne znaki na chorągwiach, jako nasze województwa teraz i powiaty mają, ich trybu naśladując. Wpisany tedy *in Album Nobilitatis*, (a *Album Nobilitatis* rozumieć się ma poczet szlachecki, iż szlachta w białych sukniach długich, które togami zwano, chadzała, na pokazanie kandoru szlacheckiego iż nie ma znać fałszu żadnego, ani zdrady albo obłudy i niecnoty wszelkiej. A lud zaś pospolity, w rozmaitych szatach, rozmaitych kolorów zażywał, oprócz białego, który *soli nobilitati debebatur.)* trzy osobliwie rzeczy przysięgał: Pierwsza, iż przez wszytek swój wiek, nie miał się niczem innem zabawiać, jeno dziełem rycerskiem, i na to brał od rzeczypospolitej dziesięć łanów, z których powinien był konia jednego osadzić zbrojno, nie przez syna, albo pachołka, ale sam *in persona sua*, wyjąwszy chorobę, albo stracenie tego folwarku swojego *cum decem jugeris*, przez nieprzyjaciela ojczyzny. Ztąd to u nas za starych przodków naszych, szlachcicowi który miał od króla wieś i z niej zawsze był powinien z pachołkiem samowtór zbrojno na koniu stawać na wszelką expedycyą, nie godziło się żadnym handlem, szynkiem, albo jakiem przekupstwem bawić, pod utraceniem szlachectwa, jeno dziełem rycerskiem. Dlatego się zwali *Equites*, iż na koniu powinien był stawać na wojnę zawsze, i na koniu jeździć gdzie mu było potrzeba do przyjaciela, a na wozie nigdy; bo to jedno białym głowom przyzwoita na wozie jechać, jako teraz jest zwyczaj u Turków, Tatarów, Persów, Arabów i innych walecznych narodów.

Powtóre, szlachcic nowy u Rzymian przysięgał, iż nigdy nie miał służyć pogranicznemu panu za kopę (jako teraz jest zwyczaj u Wenetów), by też największym niedostatkiem przyciśniony, tylko swojej ojczyznie. A toż i nasi przodkowie zachowali, i ztąd się rycerzami zwali, iż tylko swojej ojczyzny bronili, ani od kogo stypendyów nie brali. Bo ten co żołd bierze, zowie się żołnierzem od włoskiego słowa *Soldato*, *cui solidus datur;* i już nie ma tej prerogatywy co rycerz, bo duszę swoję za grosz sprzedaje, kto mu jeno zapłaci, a rycerz tylko

swojej rzeczypospolitej broni sumptem tym, który ma z majętności swojej. Żołnierzów przeto politycy zowią *mercenarios*, a rycerzów prawych *cives*.

Gdy tedy wojny z Turkami nastały w Węgrzech, ojcowie nasi poczęli do Węgier syny swoje na służbę wyprawiać, aby i ćwiczenie w dziele rycerskiem brali, i jako prawi rycerze *pro gloria Crucis* Pogany wojowali. Tymże sposobem i do Niemiec się wyprawiali, kiedy luterya i inne herezye nastały; i do Francyi, aby religii katolickiej bronić pomagali. A teraz niestety, nietylko kościoła katolickiego nie bronią, ale jeszcze heretykom Szwedom służą, przeciwko religii katolickiej wojującym, i Holendrom, i Turkom, i Tatarom, i piekłu samemu, wiary katolickiej odstąpiwszy; a Andrzej Modrzewski, lubo sam wielki bluźnierca i heretyk, jako drugi Balaam (albo raczej bałamut), duchem prorockim, do króla ś. pamięci Augusta pisząc, powiedział, iż: *religione pura sincera neglecta, nihil in repub. praeclari, nihilque solidi, constantis ad perpetuitatem constitui potest.* Tak widzimy rzeczą samą się dzieje, iż jak jeno rycerze nasi wiary ojczystej katolickiej odstąpili, a sekt bluźnierskich rozmaitych się chwycili, tak i rycerzami się zwać przestali, i na wojny pospolitem ruszeniem jeździć zaniechali, i sławę, którą mieli między narodami pogranicznemi, stracili, że się już nas nikt z sąsiadów naszych nie obawia. Zgodę nakoniec, którąśmy każdemu się nieprzyjacielowi opierali, zagubili, że już teraz nic na sejmach i zjazdach naszych nie czynimy, jeno się kłócimy a swarzymy, katolicy heretykom i odszczepieńcom nie ufając, a oni katolikom, i tak nigdy nic gruntownego nie postanowimy, nic trwałego w prawach naszych nie mamy, *nihilque solidi, constantis ad perpetuitatem, constitui potest*, jako Modrzewski wypraktykował. Jakoż i słusznie, bo kto Bogu wiary nie dotrzyma, którą mu na chrzcie św. przyobiecywał, ten pogotowiu królowi i rzpltej nigdy wiernym być nie może; gdyż to jedno zawsze myślić będzie, jakoby błąd swój pokrył, i zamięszawszy ojczyznę, niezbożność swoję jako najlepiej wystawił. Z tąd to Lucius napisał: *Nihil in speciem fallacius est, quam prava religio,* a to jest

prawdziwa, *aeternique Dei certa, atque immortalis sententia, frui eos diu bonis non posse, qui boni largitorem, Deum, negligerent. Michael ab Is. in Hist. sui temp.* Wróćmy się do starej wiary katolickiej, i do starych obyczajów, a znowu zakwitniemy w prędce i będziemy prawymi rycerzami, nietylko chłopom naszym *rebellia* teraz czyniącym, ale wszystkim pogranicznym narodom strasznymi.

Trzecią i ostatnią rzecz, nowy szlachcic u Rzymian przysięgał, iż raczej miał się dać zabić na wojnie, niżeli uciec, alboli się dać pojmać nieprzyjacielowi. *Se potius optaturum mori liberum, quam captivum vivere. Horolog. lib. 1. cap. 6.* A tak też i nasi przodkowie czyniwali, jako w kronikach czytamy: bo kto na wojnie był pojmany, a potem się wrócił do ojczyzny, od nieprzyjacicla jakimkolwiek sposobem wyzwoliwszy się, musiał się pierwej tego długo sprawować *in publico conventu*, czemu się dał pojmać w bitwie, niżeli mu dano między poczciwymi siedzieć. A kto uciekł z boju, ten już nigdy między poczciwymi miejsca nie miał. Przykładów nie wspominam; wszak jest wszystkim wiadoma historya o karaniu tych, co od króla Bolesława z bitwy halickiej uciekli, lubo tam niczyjego imienia albo nazwiska nie położono; z Długosza jednak rzetelnie każdy wyrozumieć może, gdyż daleko *melius est de contemptibili genere clarum fieri, quam de claro genere contemptibilem nasci*, (mówi ś. Chryzostom) i przyczyniać sobie niesławy ucieczką. Przodkowie nasi *de absentibus a bello* statut napisali bardzo ostry, a nie uczynili statutu na onych, którzyby z wojny uciekli, bo się nigdy nie spodziewali, aby rycerz polski miał kiedy nieprzyjacielowi z placu ustępować. Jako Solon, gdy napisał prawa Ateńczykom i karania na występnych, spytany, czemuby nie napisał statutu *in patricidas*, odpowiedział: iż nigdy tego nie rozumiem, aby się miał w narodzie naszym należć tak niezbożny syn, coby się to miał targnąć na rodzice swoje. Tak i ojcowie nasi, gdy na *absentes* obostrzyli prawo, nie spodziewali się, aby się w narodzie naszym mieli znaleźć *fugientes*, boby byli na nich dziesięć razy ostrzejszy statut uknowali.

Waleczni oni Macedonowie mieli to u siebie we zwyczaju, iż gdy kto z bitwy uciekł, tedy nie godziło mu się z twarzą odkrytą chodzić, jeno zawsze koszyk pleciony na głowie mając, którymby sobie oczy zasłaniał, a przez pręciki patrzał na ludzie. *Philip. Beroalt. tractat. de matrim.* A gdyby się odkrył, zaraz ktoby jeno obaczył, powinien mu był pięścią dać w gębę. Toż było i u Lacedemonów starych, tylko że przytem pół brody każdemu golono, starszym zwłaszcza abo przełożonym. *Quia multo magis clarorum, quam obscurorum virorum poenis et ignominia vulgus frenatur.* Lecz gdy za czasów Agezylausza króla wszyscy oraz zląkłszy się perskiej kawaleryi, nic nie potkawszy się z nimi, zarazem uciekli, i król Agezylausz wszystkiego ludu na rynku spartańskim zwoławszy, uskarżał się na rycerstwo i hetmany iż uciekli, powiada Plutarchus, iż żadnego z nich nie karano, *quia multi potentes erant, qui aufugerant.*

Rycerz tedy prawy sumptem swoim własnym z tego gruntu, którego w ojczyznie zażywa, ojczyzny bronić powinien jest. Lud pospolity, tak ze wsi jako i z miasteczek, powinien trybuta od rzpltej ustanowione dawać, na armatę, na żołd cudzoziemcom, na szpiegi i potrzeby hetmańskie do wojny należące, i na prowiant. A kapłani powinni Pana Boga prosić za wszystkich, tak za tych co na wojnę idą, jako i za owych, co rolą sprawują, i rzemiósł albo kupiectwa pilnują. A stacyi, która teraz ojczyznę w niwecz obróciła, żaden żołnierzowi dawać nie powinien, jako jej też za ojcow naszych nigdy nie dawano. Dopiero to Stefan król piechocie swojej węgierskiej kazał dawać chłopom jeść, ale przecie do wozu nic od chłopa nie brano; i nasi Polacy *sacrosancte* przestrzegali tego między sobą, aby nic szkody ludziom ubogim nie czynili. Lecz od rokoszu wyuzdaliśmy się na wszelaką swawolę i łupiestwo, że już teraz powiadamy, iż żołnierz bez stacyi służyć nie może. Co wielki, jest błąd, bo po wszystkim świecie żołnierze służą bez stacyi z żołdu swojego, czemuż i nasi tak nie mogą czynić? Za króla Stefana po ośmi złotych husarzowi na ćwierć płacono, a stacyi nie było. Za Zamojskiego het-

mana do Inflant po złotych piętnastu na koń dawano, gdy Białegokamienia dobywał, a stacyi jeszcze nie znano. Teraz będzie takaż taniość wszystkich rzeczy jako i przedtem, gdy żołnierz stacyi brać nie będzie. A chłopkowie ubodzy podejmują się dziesięć poborów na każdy rok czasy wiecznemi płacić, pomiar jeszcze łanowy uczyniwszy nie według starych kwitów, byle tylko stacyi nie dawali.

A póki jeno stacyą wybierać będziemy, póty nam na wojnach i w domu na rządzie ojczyzny szczęścić się nie będzie, dla łez ludzi ubogich, którzy do nieba o pomstę wołają. Gdyż to wielka niesprawiedliwość jest i panu robić, czynsz i podatki powinne oddawać, i pobór rzeczypospolitej płacić, i jeszcze okrutnego żołnierza karmić, który bez wszelkiego miłosierdzia, wszytko co jeno chłop w domu ma, gwałtownie bierze, nietylko te rzeczy, które do jedzenia należą, ale i kożuch, i sukmanę, wóz, sierp, siekierę, kosę, wołu, krowę konia, ciele, i cokolwiek jeno w chałupie jego znaleźć się może. A co najgorsza, żonę i córkę gwałtem bierze, gospodarza zbiwszy i zraniwszy, a wielekroć i zabiwszy, na co nie bez serdecznego żalu patrzać mi tak wiele razy przychodziło. Gdyby to jeszcze jednę chorągiew ubodzy ludzie we wsi albo miasteczku podejmowali, *sustinuissem utique*; ale gdy co dzień insza przyjdzie, a każda przecie pieniądze rozkazuje, i to co w domu widzi gwałtownie bierze, i dziwne excesy czyni, już tego sam Pan Bóg scierpieć nie może; dla tego nie daje nam błogosławieństwa na wojnach, nie daje serca na nieprzyjaciela, nie daje rozumu i rady na rządzenie państwa, i prywatnych takowych zdzierców szczególnie nawiedza, chorobami, kłopotami, ubóstwem, śmiercią zabitą i hańbą albo niesławą wieczną. *Nec enim potest iram Dei effugere nequitia, nec invalida res est injustitia, sed quandoque sui temeratores ulciscitur, graviorem poenam ingerit criminosis, cum jam se liberatos esse crediderint, eo quod non statim luere commissa.* Joseph. 1. 7. de bel.

ROZDZIAŁ IV.

O wyprawie rycerza prawego na wojnę.

Iż przyczyna każdej wojny jest nabywanie i zatrzymanie pokoju pospolitego, dla tego pilnie uważać ma rycerz szlachetny, na jaką wojnę ma się pisać albo zaciągać z hetmanem swoim; częstokroć albowiem *initia bellorum ex ambitione et malitia proficiscuntur humana*, a chrześciańskiemu człowiekowi nie godzi się jechać na wojnę, jeno na taką, która jest urzędownie od najwyższej mocy postanowiona, i która jest jaśnie sprawiedliwa. Inaczej bowiem, *armis vel contra cives, vel contra rempub. aut regem abuti, non modo non boni militis, sed nec boni quidem hominis esse videtur.* Goślic. l. 1. de opt. Senat.

Wojny przeto nikt podnosić nie może, jedno król, rzeczpospolita, albo najwyższy pan w państwie swojem; poddani zasię, którzy mają pana wyższego nad sobą, lub mają udzielne księstwa swoje i prowincye, gdy wojny między sobą czynią, niesprawiedliwie krew ludzką rozlewają, gdy to jest zakazano prawem przyrodzonem i pisanem, tak ludzkiem jako i boskiem. I ci żołnierze, którzy się na taką wojnę piszą i którzy jej pomagają, wielce grzeszą z obu stron, i za rozbójniki nie za rycerze słusznie się mieć mają. I którzy tam zabici bywają, wiecznego potępienia, jeśli bez pokuty zejdą, nie ujdą. Co się ma rozumieć o tych tylko, co najeżdżają i przyczyną są krwie rozlania. Bo bronić się każdemu szczególnie i poddanemu godzi od gwałtu, ale wojnę podnosić i najeżdżać, odpowiedź czynić, na rękę wyzywać, żadnemu się nie godzi, jeno jako się rzekło, najwyższemu urzędowi, który sam wojnę podnosi i odpowiedź daje temu, z którym prawa i trybunału do sądu mieć nie może.

Rycerz tedy chrześciański ma mieć oko pilne na to, jeśliże monarcha jego, którego poddanym jest, sprawiedliwą sąsiadom swoim wojnę opowiada, a szkody niewinnemu nie czyni. Bo są monarchowie drudzy, jako

rozbójnicy i wilcy drapieżni, zbierają wojska na rozszerzenie państwa swojego, na wydzieranie cudzego, na pomstę niesłuszną, na psowanie wiary i służby bożej. Zaczem wielkie krzywdy ludziom i uciski czynią, wiele kraju pustoszą z jadu i gniewu, i łakomstwa do złej chęci, podwyższenia swego, — jako czynił Antiochus król egipski, Arpharad król medski, Nabuhodonozor król assyryjski, który świat wszystek chcący opanować, *juravit per thronum et regnum suum, quod defenderet se de omnibus regionibus*, do których jeno posyłał, aby mu się poddali: a że nie chcieli, miał to sobie za urazę, jakoby mu gwałt wielki czynili, że się im musiał bronić. Na cóż mu wyszła ta hardość serca jego? Na to, że wojska jego tak gromadne i sumptem wielkim zebrane, musiały iść w rozsypkę, gdy jedna białogłowa Holofernesowi hetmanowi jego szyję ucięła. I tak zawsze bywa, gdy kto wojnę niesłuszną podnosi. *Et exercitus quem injuria et audacia antedecedit, plerumque cladem et interitum ominatur; priusquam hostes irruant, ipsi sua timiditate evertuntur, ipsique sibi hostes sunt, divina vindicta eum exitum decerniente, quem facta illorum meruerunt.* Niceph. Grego. Hist. Graec. Dla tego przodkowie naszy postanowili to między sobą, i pilnie tego po wszystkie wieki przestrzegali, aby król bez pozwolenia wszystkiego rycerstwa wojny nie podnosił przeciwko żadnemu sąsiadowi ojczyzny, tak *defensivum* jako i *offensivum bellum prius trutinando.* Bo wtenczas poddani słuchać króla nie powinni, gdy im co przeciwko Panu Bogu, i jasnej sprawiedliwości jego rozkazuje; i stan rycerski na takową wojnę wyprawiać się nie powinien. Pięknie nasz Warszewicki o tem do króla Stefana w oracyi swojej, kiedy o wojnie moskiewskiej szeroko dyskurując, tak mowę swoję kończy: *Illud bellum est justum, quod necessarium; illa arma gloriosa, quae non ad innocentis sanguinis profusionem, non ad invidiosas opes, minimeque ferendam potentiam, sed ad Dei Opt. Max. cultum gloriamque propagandam, reges et principes capiunt.*

Uchowaj Boże synów koronnych, aby z niezbożnymi zołdatami cudzoziemskimi mieli mówić: „By mi, prawi, i djabeł pieniądz dawał, tedy mu służyć będę.“ Niech się

to w wojskach heretyckich dzieje, i w narodach bluźnierskich takie serce niezbożne najduje. Nam, cośmy się w wierze ś. katolickiej porodzili, i Bogu naszemu ukrzyżowanemu na chrzcie ś. przysięgli strzedz się czarta i wszystkich spraw jego, nie godzi się, jako prawdziwym żołnierzom Chrystusowym, na wojnę djabelską chodzić, jeno na taką, która *a republica servitutem, a religione superstitionem a jugulis carnificum enses, a fortunis Harpiarum ungues, a patria vastitatem et exitium propulsat*, jako mówi uczony Neuhusius. Gdyż ci tylko *juste pieque bellum gerunt, quibus nulla, nisi in bello, salutis spes est. Et quos tegere non potuit innocentia, eos armorum tegere praesidium oportuit.* Najbezpieczniejsza przeto wojna na Turki, Tatary, Pogany, i inne niewierne krzyża ś. i kościoła bożego nieprzyjacioły, iż wiarę katolicką wykorzeniając, swoje fałsze rozsiewają, i dusze ludzi chrześciańskich zabijają. Iż państwa i prowincye katolickie posiadają bez żadnego prawa, swoję potęgę rozszerzając; iż zaślepiwszy się hardością swoją, królom pobożnym korony z głowy zdzierają. Iż pokój powszechny turbują, i ludzi niewinnych krew okrutnie rozlewają. A wojny każdej ta naprzedniejsza jest przyczyna: nabywanie i zatrzymanie pokoju pospolitego. Na takich ty buntowników, cny rycerzu, ostrz swoje żelaza, umieraj rad dla czci Chrystusowej, wybawiaj uciśnione katoliki, broń wiary przesławnej i kościoła bożego, zasługuj sobie koronę wieczną w niebie, i tu na ziemi sławę rycerską pozyskuj, abyś groźnym mógł być nietylko chłopstwu buntującemu się przeciw tobie, ale i wszystkim pogranicznym narodom, osobliwie machometańską niezbożnością zaślepionym, których mocnemi czyni panów chrześciańskich niezgoda, zazdrość, czci pragnienie zbytne, i rozszerzanie granic swoich niesprawiedliwe. Zaczem jeden drugiemu nie dufa, jeden drugiego zdradza, i z dzierżaw jego wypycha, a wojny jadowite między sobą tocząc, sami krew braci swojej rozlewają. *Ubi videas e virorum complexu raptas uxores, liberos de gremio parentum abductos, fluvios sanguine innocentum cruentatos, Divorum domicilia, plus quam Machometana impietate contaminata, abstractas e sedibus suis virgine-*

Deo sacras, divina denique humanaque omnia caedibus et incendiis commista. Varsevic. lib. 2. de Opt. Stat. Libert.

ROZDZIAŁ V.

O prawach prawego rycerza koronnego.

Alexander Severus cesarz rzymski, ostry barzo na swawolą żołnierską, zwykł był mawiać, jako pisze Camerarius Cent. 3 cap. 27. *Disciplina militari rempub. romanam contineri, quae si dilabatur, et nomen et imperium romanum amissum iri.* I daje racyą czemu: karność żołnierska, *ex ignavo cive fortem, ex luxurioso frugalem, ex libidinoso continentem efficit.* Starzy nasi przodkowie, póki jeszcze poganami byli i pisma nie znali, panów swoich surowością w rządzie się dobrym trzymali, jako na on czas ich obyczaje niosły. A jako potem wiarę ś. chrześciańską przyjęli, tedy mając bojaźń bożą w sercu, samą się cnotą rządzili, prawa rycerskiego z ewangielii się nauczywszy, jako Jan ś. wszystkich stanów nauczyciel, pytającym się o swojem zbawieniu żołnierzom, powiedział (Luc. 3.) *Neminem concutiatis, neque calumniam faciatis; et contenti estote stipendiis vestris.*

A że pospolicie żołnierz nasz teraźniejszy, temi trzema sposobami lud ubogi oprymuje, i ojczyznę w niwecz obraca: musem, potwarzą i zdzierstwem, ukazując naprzód chłopu obuch, aby było piwo, gorzałka, miód i wino i wszystkie potrzeby, nietylko do jedzenia i picia należące, ale i do swej woli jego i do grzechu, biorąc gwałtem żonę mężowi, albo córkę, (czego i teraźniejszej już ostatniej expedycyi nieszczęśliwej, sromotne i ciężkie przykłady, iż dawniejszych nie wspomnę, wymieniłbym, i osoby same specyfikując i chorągwie, by się uszom wstydliwym godziło takowe rzeczy słyszeć, albo je poczciwemu czytać) rozkazując się składać na

summy pieniężne wsiom i miasteczkom wszystkim, przez które ciągnie, biorąc podwody i sprzężaj gwałtownie: iż co jeno żołnierz rozkaże, to ludzie ubodzy czynić muszą, a panowie ich dziedziczni od takowego gwałtu bronić nie mogą, obawiając się potęgi i wyuzdanej na wszystko złe ich swej woli.

Potem idą żołnierze potwarzą; gdy u kogo czuje kopę, albo rynsztunek jaki, któryby mu się przydał, zmyśla wnet, że mi tu zginęła bałta oprawna, albo szabla, albo suknia. Alboli też pacholika mi znieważono, albo towarzysza którego: przeto mi trzeba płacić, nagradzać i jednać kompanią albo rotmistrza. I tak ubogi człowiek musi wszytkiej chudoby swojej pozbyć, żeby jeno zdrowia swojego ochronił, albo domowników swoich.

Nakoniec żołnierz nasz wszystek zdzierstwem żyje, bo żołd w jeden wieczór w mieście jakiem wielkiem przepiwszy, nic innego nie robi, jeno drabuje po wsiach, aby z krwawego płaczu ludzkiego i sobole sobie, rysie, bławaty posprawiał, i do domu jeszcze, gwałtem z komór cudzych nabrawszy, żenie, albo powinnym swoim zasłał. Znam rotmistrza jednego, ale *parco nomini ejus*, który teraźniejszej nieszczęśliwej wyprawy, trzy beczki wina matce swojej posłał, rozkazawszy je chłopkom ubogim płacić szynkarzowi. Drugi owiec szesnaście przy połciach żenie swojej posłał. Drugi dwie krowie szwagrowi, inszy różne naczynia domowe i z wołami zaraz, które te rzeczy wiozły. I tak, kiedy idzie która chorągiew, na cztery albo na pięć mil wszerz oraz wsi objeżdżają, wystraszając na ubogich poddanych stacye pieniężne, które *pro libitu suo* pan porucznik stanowi, i z łanu sobie po złotych kilkunastu naznaczając, *nullo jure nisi imperio armorum*, że się kupie gotowej i uarmowanej ubodzy chłopkowie odjąć nie mogą.

O takowe excessy Alexander Severus imperator żołnierze swoje według zasługi karał, a te słowa więc pospolicie mawiał: *Visne hoc in agro tuo fieri, quod alteri facis?* Hippolit. a Collibus in Principe. cap. 15.

Tak też i przodkowie nasze, nie życząc tego braci swojej przez których powiat szli na nieprzyjaciela, czegoby też w domu swoim nie radzi widzieli, surowo

barzo takowych karali, ktoby w ciągnieniu szkodę chłopkowi ubogiemu uczynił. I na to popisali konstytucye ostre, i hetmanów do zatrzymania dyscypliny obierali surowych, jacy byli obaj Chodkiewicze, Grzegórz i Karol syn jego, Mielecki, Tarnowski, Kamieniecki, Zamojski i inni poślednejszych czasów. Allbowiem *militum audacia, nisi legibus cohibeatur, eo usque grassatur, ut aut evertere rempub. possit, aut certe bonos modestosque cives, ipsamque demum justitiam armis servire cogat.* Goślicius lib. 1. *de opt. Senat.* Czegośmy się już tak wiele razy w konfederacye różne napatrzyli i kłopotów zażyli, o czem nigdy za przodków naszych nie słychać było, aby żołnierz przeciwko prawu miał się kiedy sprzysięgać. Teraz już i chłopstwo przeciwko nam sprzysięga się i wojuje nas, od nas samych swej woli i niekarności nauczywszy się. *Interest* przeto *reipublicae nostrae, ut militibus leges imponat severiores, quibus ad honeste vivendum compellantur, atque a laedendo deterreantur: nihil enim immanius est armata iujustitia.* Goślicius *ibidem.*

Wielka to bowiem niesprawiedliwość, iż żołnierz na parę koni służąc, rydwan sześcią koni ma, w którym się jego nierządnica wozi, i pacholików kilka z myślistwem, którym żywność ubogi chłopek dawać musi, sam od głodu z dziatkami swojemi umierając. Potkałem pod Rzeszowem roku przeszłego pana jednego chorągiew, która tylko sześćdziesiąt usarza miała, a wozów przy niej naliczyłem dwieście dwadzieścia i pięć, z których niemal połowa poczwórnych a poszóstnych było, nuż koni luźnych, psów, białych głów i chłopiąt pieszo, co nie miara; trzy albo cztery chorągwie piechoty w dobrym rządzie temby wyżywił, co ta zgraja na jednem stanowisku zjedli. Ale to próżno exagierować, ponieważ według Cycerona: *Non potest exercitum is continere imperator, qui se ipsum non continet; neque severus esse in judicando, qui alios in se severos esse judices non vult.* Pro lege Manil.

Do takicheśmy czasów nieszczęśliwych przyszli, żeśmy widzieli i samych hetmanów, nietylko żołnierzów stacye wybierając, i każąc sobie ludziom ubogim na wino i na korzenie składać. Jakoż ten drapieżce będzie karał,

kiedy sam bez respektu i miłosierdzia łupi. Jacy tam rotmistrze i pułkownicy jego będą, kiedy on sam od nich rady zaciąga, jako Żydy, jako Ormiany albo Szoty zedrzeć. Jako się wygranej z nieprzyjaciela spodziewać mamy, kiedy wszystka starszyzna nierządem się obłożywszy, raczej fraucymer, niżeli rycerzów na wojnę prowadzi, i z onymi zuchwalcami, desperatami, i w grzechach brodzącymi bannitami, do potrzeby na śmierć idzie. Obaczcie się cne rycerstwo, a pomnijcie na straszny sąd pański, i na wieczne męki piekielne; odmieńcie obyczaje złośliwe a powściągnijcie swej woli, byście tą konniwencyą i pobłażaniem sobie, nie zaciągneli na się i na wszystkę ojczyznę upadku. Albowiem: *Is est mos malorum omnium, ut quoties nefarium aliquod facinus aggrediuntur, nihil non sibi permittant, nullo respectu divini numinis: cum autem suis sceleribus inciderunt in periculum, tum demum illis in mentem venit Deus, per cujus invocationem et testimonium volunt eripi, fingentes, se cuncta illius arbitrio permittere.* Joseph. Antiquit. lib. 17.

Ale już nierychła bywa takowa pokuta, i rzadko skuteczna modlitwa, kiedyśmy się wtenczas poprawić nie chcieli, kiedy czas był po temu i okazya.

Nowego tedy pana obierając, odnówmy się na sumnieniu i obyczajach poczciwych, a stare niesprawiedliwości i zdzierstwa nałogi opuściwszy, od Jana ś. Chrzciciela prawa rycerskiego reguły przyjmijmy.

Pierwsza: Nikogo nie bić, a tę broń którą przy boku nosimy, na nieprzyjaciele ojczyzny i kościoła ś. i na rebelizanty swawolne obróćmy. Sąsiada niewinnego nie znieważajmy i chłopka ubogiego nie obuszkujmy, ale ten gniew i zuchwalstwo na nieprzyjaciela krzyża ś. zachowajmy. I ztąd to prawa napisane mamy, aby hetman ludzi rzpltej na sąsiady swoje nie zmykał, i rotmistrz towarzystwa na najazdy domów szlacheckich nie spuszczał; także i żołnierz aby nad ubogim chłopkiem nie przewodził, któremu trudno się on ma obronić, gdy zbrojny jest, i w kupie, i na moc zgotowany. Bo gdy doma lwami okrutnemi na niewinnego będziecie, w potrzebie staniecie się jako na rzeź owcami, odejmie wam Pan Bóg męstwo, zginie owa zuchwała śmiałość, i złe

sumnienie w krzywdach ludzkich serce wam skazi. *Neque evenit rare,* mówi Cassiodorus, *ut agelli unius injuria, integra in possessionem sui vindicis ducat regna.*

Druga cnemu rycerzowi nauka od Jana ś. podana: Nikogo nie potwarzać, nie mówić że to zdrajca, co ma dobrą majętność, a to szpieg, co ma pieniądze, obudwu złupić trzeba. Grzech to, i niesława wieczna; pamiętać trzeba: *Neminem scelestum vindictam Dei posse evadere, nec humanas res a Deo neglectas ferri temere; sed bona bonis, et malis quod illis dignum est rependi.* Joseph Antiqu. lib. 6.

Trzecia reguła albo prawo: kontentować się żołdem swoim, jeśli za grosz ojczyznie służysz, bo cię nie powinien za to nikt żywić, że ty z ochoty swojej podjąłeś się ojczyznie służyć za pieniądze, którejeś jest powinien bronić z imienia twojego, zwłaszcza gdy jeszcze pobór, albo inne jakie podatki wojenne płacimy. Cokolwiek wydrzesz ubogim chłopkom, ze wszystkiego się na sądnym dniu Sędziemu sprawiedliwemu rachować będziesz; a tem bardziej jeszcze, gdy nad żywność pieniądze jeszcze na ubogich wyciągasz, w dziesięcioronasób płacąc sobie z mieszka cudzego, za to tylko, iż ćwierć całą, albo dwie, po wsiach chodząc łupisz, a do obozu się nie stawisz tam, kędy całości ojczyzny i kościoła ś. bronić było trzeba. A kiedy jeszcze dobra kościelne plądrujesz, tem większy sobie sąd i karanie gotujesz. *Sciendumque est, quod nihil luerentur nocentes, etiamsi non statim post peccatum puniantur, sed per omne tempus, quod propter impunitatem securi sibi videntur, crescit illorum poena, quam jam dudum sunt promeriti.* Jose. Antiqu. lib. 8. cap. 1.

Człowiek przeto chrześciański, jaki ma być rycerz polski, nie ma zdzierstwa żadnego czynić, bo nie uczyniwszy ludziom ubogim nagrody za te krzywdy, które im poczynił, nie może być od żadnego kapłana rozgrzeszony. A osobliwie kiedy z dóbr kościelnych co bierze, bo *ipso facto* wpada w klątwę, co i statutem rzpltej potwierdzono, jako Herburt wspomina temi słowy: *Nos Alexander, etc. Quod ii, qui decimas, possessiones, tributa ac bona mobilia, ad ecclesiam personasque eclesias-*

ticas ac eorum subditos spectantia, rapiunt, invadunt, occupant, exactionant et torquent, vel quovis sumpto onere gravant, aut in eisdem bonis notorium damnum aut manifestam offensam inferunt, post tres dies (nisi satisfecerint) excomunicationis sententiam incurrunt ipso facto.

Jakoż tedy ten śmiele stanąć może przeciwko nieprzyjacielowi, który sumnienie obciążone grzechami rozmaitemi mając, klątwą do tego jest aggrawowany. Kiedy król Kazimierz pod Chojnicami nieszczęśliwą onę z Krzyżaki zwiódł potrzebę, a wojsko pod dyrekcyą czterech hetmanów będąc, mało co z nieprzyjacielem starłszy się, tył podało, i samego króla ledwo na placu nie odbiegli, daje Kromer przyczynę jednę *imperitiam ducum*, a drugą zdzierstwo poddanych duchownych. Słowa są jego: *Fortasse propter oppressionem sacerdotum, monachorum et aggrestium, in quorum bona majores poloni sacrilegas injecerant manus, id supplicium expensum est.*

ROZDZIAŁ VI.

O przedniejszych cnotach rycerskich.

Jeśli komu na świecie, tedy rycerzowi chrześciańskiemu *cardinales virtutes* przynależą: *prudentia, temperantia, fortitudo et justitia.* A że między wszystkiemi cnotami najpierwszą i najpowszechniejszą jest sprawiedliwość, która jest *vinculum societatis humanae* i bez niej żołnierz chrześciański nadzieje do zwycięstwa nie ma; dla tego o niej wyżej szeroce mówiliśmy, aby się o niej rycerz w zaczynaniu wojny pytał, i bał pomsty boskiej, jeśli na niesłuszną expedycyą idzie i radzi. Także jeśli

nie przestrzega w postępkach swoich, aby nikt za jego przyczyną krzywdy nie miał, domowi zwłaszcza i sąsiedzi, w czem daleko nas Turcy, Poganie i Tatarowie celują, którzy na wojnę idąc nikomu przykrości żadnej, nikomu szkody nie czynią, a z kim gniew jaki mieli przedtem, z serca się jednają, aby mu wszyscy błogosławili na tę drogę, i wszyscy winszowali szczęśliwego zwrócenia. Naszy zaś przeciwnym sposobem, jako największe mogą przekleństwo na się i złorzeczenie zaciągnąć, tem umyślnie gwałty, niezbożności, sodomije, i krzywdy ludziom wyrządzają, nie pomniąc, iż od rzpltej na czynienie sprawiedliwości, i na obronę ukrzywdzonych braci, przeciw złym i niesprawiedliwym miecz niosą. Wiedzieć przeto potrzeba: *Ubi justitia adest, ibi nihil abesse potest: ubi illa deficit, ibi nullae virtutes constare possunt. Nam prudentia ipsa absque justitia, transit in astutiam. Fortitudo sine illa labitur in pertinaciam; temperantia convertitur in desidiam; amor in turpem voluptatem, benevolentia in adulationem, respublica in tyrannidem, religio in superstitionem;* rycerstwo w rozbójstwo, hetmaństwo w głupstwo, dzielność w niedbalstwo. *Nec ulla virtutum in suo esse subsistere potest incorrupta.* Cornel. Agrip. Orat. 3.

Druga cnota rycerza prawego męstwo, od którego bywa nazywamy mężem dobrym. *A viro virtus appellata est,* mówi krasomowca rzymski; *viri autem propria maxime est fortitudo, cujus munera duo maxima sunt: mortis, dolorisque contemptio.* A my chrześcianie przydajem: *et voluptatis.* I tak męstwo rycerza prawego na trzech rzeczach pokazać się ma: Naprzód, aby rozkoszy cielesne i miękkości pomiatał, a sam siebie, i złe skłonności swoje zwojował pierwej, niżeli nieprzyjaciela ojczyzny wojować zechce. Bo to wielka sromota rycerzowi nierządem się bawić, i wozić z sobą nałożnicę, która go w pieszczoty wprawuje, i serce mu kazi do boju, a pijaństwem i wyśmienitemi potrawami paść mu się każe. I wielki grzech do tego; pierwsza, że majestat boski obraża, który w przykazaniu swojem ś. wszelkiej nieczystości zakazał. A w tem jeszcze bardziej wszetecznego cudzołostwa, które sobie teraźniejszy żołnierze naszy tak za nic mają, iż nie-

mniej się nie wstydają grzechu cielesnego, jako jedzenia, mówienia, i picia. I owszem z majętniejszych, który małżonkę poczciwą mając, nie ma nierządnice jakiej, lubo w domu, lubo w mieście, nie mają go za kawalera dobrego. Tak świat do szaleństwa przyszedł, iż kto się jeno nie oponuje Panu Bogu, i nie czyni że szczerej złości każdej rzeczy przeciwko przykazaniu jego ś., tego nie mają między sobą za poczciwego. A te białegłowy, które nierządem się bawią, i mężów rycerskich czynią niewieściuchami przez nieczystości swoje i tchórzami, nazywają się kawalerkami, iż jeżdżą na ich głowie jako na ośle, rozkazując im to czynić, co one chcą, nie co słuszność i powołanie człowieka rycerskiego wyciąga. We włoskim bowiem języku *cavallo*, rozumie się koń, od starego słowa łacińskiego *caballus*, na jakim kiryśnik do boju siadał. A *cavallero* rozumie się jeździec na koniu, jako u nas *eques polonus*. Ludzie tedy wszeteczni, w pieszczoty i cielesności wdawszy się, swoje nierządnice nazwali kawalerkami, dający znać, iż one nimi rządzą jako bestyami: bo każdy grzesznik jest: *sicut equus et mulus, quibus non est intellectus*. I kto się jeno w nie wda, mężnym być nie może, jeno niewolnikiem ich być musi. Śmiałym z pijaństwa i desperatem być może, ale nie rycerzem, który rozumem i cnotą wiek swój i żołdaczkę prowadzi. A k'temu, męstwo należy na wycierpieniu i znoszeniu przykrości cielesnych, głodu, niepogód, zimna, wiatrów, deszczów, polnego legowiska, niespania, pracy i ran na ciele swojem, i noszenia zbroje, i na innych trudnych i ciężkich robotach. Bo bez tego nic się wielkiego na wojnie nie sprawi, jako się o tem szerzej powiedziało *in libris institutorum militarium*. A naszy bracia teraz bez łóżek i pierzynek nie jadą nigdy do obozu, nie pijają jeno wino, miód a piwo, nie jadają jeno na srebrze, alboli też na cynie. A ojcowie naszy na wojłokach sypiali, opończą się przykrywszy na zbroję, której *nefas erat* zdejmować z siebie na noc; nie pijali jeno wodę, czosnku do niej trochę abo kruty włożywszy; nie jadali jeno szpyrkę, a kaszę na krzynowie (na misce) drewnianem, a bogaty na misie miedzianej. A straszni byli poganom, *et venerabiles* są-

siadom wszystkim, tak jako nam teraz Moskwa, Kozacy i Tatarowie, którzy wiedząc, że na twardości, nie na pieszczotach dzieło rycerskie się funduje, nie zażywają potraw smakowitych, jeno tołokna, szałmachy, szołodusze, przennika, co wszystko z mąki a z jagieł zrobi, soli trochę a słoniny przydawszy; a o chlebie się nie pyta nigdy, ani o piwie. Wielkie delicye, gdy gorzałkę, czosnek, a rybę suchą mieć może. Prześpi się na ziemi, gunką się odzieje, którą starzy Rzymianie *gausape militare* zwali. A doma dopiero wystroi się z łupów nieprzyjacielskich, i cieszy się z dobyczy, której drogo nabył, krew swoję za nią wylawszy.

I z tąd to druga kondycya mężnego rycerza jest, pogardzać zdrowiem swojem własnem, za ojczyznę i kościół ś. katolicki umierając, gdy tego potrzeba. Na czem wszystka ta cnota rycerska i męstwo zawisło, za którem nieustraszone serce przychodzi, iż na każdy najgorszy raz, gdy czas upatrzy, a rozum ukazuje, nastąpi i natrze, i z bożą pomocą wygrawa. I dla tego to: *Fortium virorum memoria immortali honore conferatur, talesque merentur, ut per omnium annalium monumenta celebres praedicentur.* Goslic. lib. 2 de Opt. Senat.

Trzecia cnota mężnego rycerza jest posłuszeństwo. Bo kto się czuje być dużym na siłach, roztropnym w naukach, i biegłym w dziełach rycerskich, akordatem przytem, takowy pospolicie nie rad słucha wodza swojego, przeczy rotmistrzowi, i w żadnej rzeczy nie chce podlegać pułkownikowi, siebie samego nad wszystkich przekładając. Takowy i zniewagi odnosi od towarzystwa, i kontemty od regimentarzów, i karanie podczas od wszystkiego koła, albo hetmana najwyższego. Przeto posłusznym być trzeba, bo inaczej się nic dobrego na wojnie sprawić nie może. On rotmistrz w ewangielii rycerskie posłuszeństwo przyrównał do mocy bożej, mówiąc: „Jeśli w stanie naszym żołnierskim taką moc ma rozkazanie starszych, iż być musi wszystko co każą; ja słucham hetmana, a mnie słuchają towarzysze moi, — daleko więcej, gdy ty Chryste Jezu rozkażesz, co będąc Bogiem, wszystko się na twoje słowo zarazem stanie.“ (Mat. 8.) Mocne tedy jest słowo boże, i pełnić się za-

razem musi: tak też mocne ma być słowo i rozkazanie starszych na wojnie, i rycerz prawy zaraz je wykonać powinien. Bo inaczej rządu by żadnego, a zatem i zwycięstwa żadnego by nie było. Gdy tedy każą na działa, na strzelbę, na włócznie, i na sam ogień wszystek, choć przed sobą trupy widzi kupami, powinien iść na rozkazanie starszego prawy rycerz, i jeśli tam zginie, ma u Pana Boga posłuszeństwa swojego zapłatę, a o rządzie i o rozkazaniu wodza swojego nie ma się pytać, ani sądzić. Tak bowiem zawsze po świecie *fortes et constantes viri, honestorum laborum ac munerum perfunctione, non ad quietem invitantur, sed ad alia ex aliis assidue suscipienda incitantur. Ant. Muret. pro rege Augusto.*

Takież posłuszeństwo ma być i w obozie, i na wsi, i na straży, gdzie więc trudniej drugdy upór zwyciężyć na rzeczy mniejszej, niźli na onej, gdzie o zdrowie idzie. Często się starszym sprzeciwiają, i nieposłuszeństwo pokazują, źle mówiąc o rotmistrzach i hetmanach swoich, i drugie na nich pobudzając; z tąd zmowy i konfederacye rzpltej szkodliwe czynią, i zniewagi starszych swoich, czego się chrześciański rycerz pilnie wystrzegać ma, samego Pana Boga czcząc w starszych swoich, od którego wszelka zwierzchność jest postanowiona. Inaczej *omnes monarchias et respub. funditus eversas cupit, qui obediendi praecipiendique subordinationem, inter principem ac subditos, interque ducem ac milites tollit, illaque vincula incidit, quibus membra capiti ad motum gubernationemque subnectuntur.* Alex. Armaeandus.

Trzecia z najprzedniejszych cnót rycerskich jest *prudentia*, to jest roztropność, tak w rzeczach potocznych rządu pospolitego, jako i w umiejętności dzieła rycerskiego. *Prudentiam civilem* rycerz polski powinien mieć i rozumieć, dla tego, że jest w wolności ojczystej wychowany, i sposobny przez to do dostąpienia każdego najwyższego urzędu w rzpltej swojej. A toż żeby umiał godnie rządzić ojczyzną, radzić o niej i sprawować zleconą sobie prowincyą albo urząd, trzeba mu się ćwiczyć w naukach wyzwolonych z młodu, osobliwie w historyach, polityce, krasomowstwie i prawach ojczystych, aby mądrze sądził, gdy urzędnikiem ziemskim, deputatem trybunalskim,

sędzią wojskowym, starostą sądowym, wojewodą albo biskupem jakim zostanie.

Prudentiam zaś *militarem ex libris et usu* uczyć się ma, aby rotmistrzem godnym, pułkownikiem i hetmanem nakoniec mógł być obrany, bo do tego wszystkiego ma z urodzenia swojego szlacheckiego wrota otwarte. Dla tego z dzieciństwa ma się rzeczom rycerskim przyzwyczajać i ćwiczyć pilnie, na koniu i pieszo potykać się z nieprzyjacielem rozmaitemi broniami, z kopiją, z łukiem, z strzelbą, z rochatyną, z szablą albo pałaszem, bo to jego sława, im do różnych broni sposobniejszym się pokaże. *Et optimus quisque miles, qui patriae defendendae incensus studio, nobilem ex armis gloriam querit, otii impatiens, ad nascentium bellorum famam exhilarescit gaudiumque concipit. Nihil cupit magis, quam premere equum calcaribus, obtegere crinem casside, concurrere cum hoste adverso, evadereque in hostiles muros, pro gloria et victoria nullum laborem, nullum periculum extimescere.* (Neuhusius). Do tego umieć w biegukonia dosieść, przykopę przenieść, szańce usypać, obóz zatoczyć, tabór porządnie sprawić, most na rzece postawić, fortecę usypać, i wojsko uszykować. Także wycieczkę uczynić, czatą zbieżeć nieprzyjaciela, zasadzkę uczynić, harc zwieść przystojnie, miny prowadzić, petardy zasadzać, świece ogniste i kule robić, włocznie i granaty na nieprzyjaciela rzucać, do szturmu prowadzić, reduty sypać, kosze stawić, drabiny przystawiać, obłamki *) budować, tramy spuszczać, i cokolwiek jeno do pożycia nieprzyjaciela a obronienia swoich wymyślono być może, umieć żołnierzów swoich nauczyć. Ta bowiem *bellandi peritia, gignit audaciam, nec ullus timet agere, quae antea se probe didicisse confidit.* Petr. Bezzarus de Opt. Principe.

Czwarta z najprzedniejszych cnót rycerskich, jest *temperantia*, aby żołnierz chrześciański i w obyczajach pomiarkował się affekty swoje temperując, i w życiu nie był zbytni, grzech na się zaciągając strojami wyniosłemi, bankietami utratnemi, i pijatykami niepowściągliwemi. Ojcowie naszy szarą szlachtą się zwali, iż nie używali bławatów

*) *Obłamki*, wieże do łamania murów.

i purpur świetnych, jako teraźniejsze zbytki niosą; kontentowali się suknem, które w domu robiono, albo miasteczkach pobliskich, a cnotą się świecili i szczerością, bardziej niż teraz złotogłowami i klejnotami drogiemi; nie jadali korzenno, ani znali wina, które nam pedogry i szkorboty rodzi; nie wozili srebra do obozów ani złota; dość było mieć kociołek miedziany, a rożen żelazny. Nie przesadzali się na kołnierze rysie i sobole, albo na rzędy kamieńmi sadzone drogiemi; rzemień u nich a żelazo w cenie było. Tygrysów nie znali ani lampartów, jeno kirysy a pancerze. Teraz służby srebrne, teraz kiece sobole, tabinami złotemi podszyte; teraz forgi, czapraki haftowane, kity z zaponami, a serce zajęcze, oczy tchórzowe, nogi jelenie. Zginęła śmiałość, zginęło męstwo, a rozkoszy zbytnie których nauczyliśmy się w domu, niewieściuchami nas poczyniły.

Androklides Lakończyk niedołężnym będąc, i nogę jednę krótszą mając, że się szlachcicem urodził, nie chciał czasu próżnowaniem trawić, wyprawił się na wojnę dobrowolnie; którego hetman kaleką widząc, rzecze: Wróć się ty niedolęgo do domu, bo ty nic nie sprawisz. Alić on mu wielkim animuszem odpowie: Nie patrz na to hetmanie, żem chromy, ale patrz na serce moje, gdyż ja *in acie non de fuga cogitabo, sed de praelio,* Pl. in Lacon.

Zwłaszcza gdy kto umie miarkować affekty swoje, i rządnie na wszystkiem skromność zachować w szatach, w jedzeniu, w piciu i pohamowaniu pożądliwości cielesnej. *Temperantia* albowiem jest, *rationis in libidinem, atque in alios non rectos impetus animi, firma et moderata dominatio.* Cicero. A przetoż *interest reipub. curare, ne tam privatim, quam publice civium sit intemperans vita; ne quis re sua et facultatibus male utatur. Est enim communis felicitatis ornamentum, privatorum temperans et moderata vita.* Goślic. lib. 2. de Opt. Senat.

Czego wizerunkiem i zwierciadłem wszystkim politycznejszym narodom jest Wenecya, kędy opisano, jako ma szlachcic stroić się sam i żona jego; jako ma bankietować w domu swoim przyjaciół albo cudzoziemców, jako wiele majętności ma kupować, jako wiele

czeladzi chować, jako na wojnę się wyprawiać, jako handel prowadzić. A tych praw swoich wszystkich surową i nieodwleczoną czynią exekucyą, w tem stoją w największych trudnościach rzpltej swojej. Co gdyby u nas było, zacność stanu rycerskiego dalekoby była w większej wadze niżeli teraz, kiedy nie możemy rozeznać w rysiach organisty od senatora, ani w bławacie rzemieślnika od szlachcica. Dla tego to pomieniony nasz Goślicki mówi w księgach swoich, dobrego senatora opisując: *Magna vis est ad vitam bene beateque traducendam temperantiae, quae nos in officio rectae et honestae vitae firmos retinet, ac in contemnendis voluptatibus, in moderandis omnibus, tam dictis, quam factis, strenuos constantesque efficit.* A zbytki wszelkie Pan Bóg karze i wyniosłość naszę poniża, a tem bardziej jeszcze, im bardziej ubogie poddane na te zbytki nasze zdzieramy, i robociznami wielkiemi opprymujemy; albo *perverse* na zamożniejszych kaduki wyprawujemy, aby się okupowali; albo przyczynek jakich na zdarcie kupców, żydów, i mieszczanków majętniejszych niesprawiedliwie szukamy. *Et postquam luxus invaluit, nihil aliud nunc spectandum in Polonia observatur, quam ut videas justitiam opprimi, rempub. impotenter vexari, mendacio licentiam palmamque dari, veritatem abstrudi, satyricos tacere, offensatores loqui, seditiosos dominari, pacificos servire, et quod super omnia, pessimumque omnium, bene cum malis, male cum bonis agi.* Varsevic. de Opt. Stat. Liber.

A kiedy to on pisał, jeszcze się były koła tak bardzo nie rozbiegały, jeszcze żołnierze nie chadzali w bławatach i sobolach, jeno w karazyowych kurtach białych, a czerwonych delurach. Sam tylko rotmistrz w falendysie i lisiem futrze był, albo w egipskich barankach. A to był junak najzacniejszy, im więcej prąg ode rdze zbroi miał na kurcie swojej. Spodnich rzeczy axamitnych albo atłasowych, bawełną przeszywanych, żaden pułkownik, ani sam hetman nie miał. Wielka była ozdoba, gdy kto hamelijkę miał axamitną, albo wyłożki u rękawów. A gońca był z kopiją przedni i na dobrym koniu siedział, i dla tego też dobrze i śmiele się z każdym nieprzyjacielem potkał. A gdy tego potrzeba była, drzewko

porzuciwszy był rajtarem z strzelbą i pałaszem; był kozakiem zbroję z siebie zdjąwszy; był i piechotnym we zbroi, gdy król albo hetman prosił. I tak odwagą swoją w małym poczcie wielkie wojska nieprzyjacielskie zwyciężali, a na sławę nieśmiertelną z utratą pod czas zdrowia swojego chciwie bardzo zarabiali. *Sed postquam destimus facere laudanda, laudari quoque ineptum putamus.* Plin. lib. 3. epist. 21.

ROZDZIAŁ VII.

O przygotowaniu się prawdziwego chrześciańskiego rycerza do potkania.

Konstancyusz cesarz z Magnecyuszem tyranem bitwę zwodząc, nie chciał mieć pogan w wojsku swojem, jeno same chrześciany, a ktoby się nie chciał ochrzcić z żołnierzów jego, *is nunc jam demissus, domum revertatur, nam nisi mecum initiatis in bello sociis uti non volo.* Teodor. lib. 3. Histor. cap. 3.

A że my Polacy z łaski bożej chrześcianami już jesteśmy, lubo siłaj między nami jest niechrzczonych, takowych wyłączywszy na stronę, (gdyż i pozdrawiać takowych Paweł ś. nie każe, nietylko wespół z nimi na śmierć za wiarę ś. i za ojczyznę iść) gdy do bitwy mamy iść, tedy albo umrzeć, albo wygrać potrzeba, naprzód się na duszy mamy uzbroić pobożnością i sakramentami śś., niżeli na się kirys, albo inną jaką armaturę wdziejemy, a potem dopiero będziemy mówić z onymi pobożnymi Machabejczykami: „Niech się z nami dzieje, jako na niebie uradzono.“ — “*Accingimini et estote filii potentes, ut pugnetis adversus nationes has, quae convenerunt adversus nos, dispergere nos et sancta nostra; quoniam melius est nos mori in bello, quam videre mala gentis nostrae, et sanctorum. Sicut autem fuerit voluntas in coelo, sic fiat.* 1. Machab. cap. 3.

I tak cnemu rycerzowi przystoi. A lękliwy, i w miłości ku ojczyznie oziębły, albo nieuprzejmy, mówi w sobie: Mam gdzie uciec, będzieli potrzeba, i mam za czego. Taki mężnym nie będzie, bo się przez sakramenta śś. w miłości ku Panu Bogu, za którego honór i kościoł ś., i ku bliźniemu, za którego całość i bezpieczeństwo miał wojować, nie przygotował się. A zaś baczny i mężny rycerz, do śmierci się gotuje, i nietylko z jawnym grzechem, ale i z potajemnym powszednim do piekła iść nie chce. Niebezpieczne wojsko wszystko w bitwie bywa, gdy się wiele zbrodni nieukaranych między żołnierzami najduje, znacznego przegrania bać się potrzeba. Dla jednego grzechu Achama żołnierza, skarał Pan Bóg wszystko wojsko izraelskie, że bitwę przegrali, i rzecze Pan Bóg do nich: *Anathema in medio tui est Israël; non poteris stare coram hostibus tuis, donec deleatur ex te, qui hoc contaminatus est scelere.* Jozue 7.

A cóż gdy wszystko grzechami niezliczonemi zmazane będzie, jako się będą mogli oprzeć nieprzyjaciołom swoim? A kto się grzechami zmaże, i z nich powstać nie myśli, takowy nigdy mężnym nie będzie: bo na lasy i góry patrzy, kędyby uciekł, a o sławie dobrej i o śmierci chrześciańskiej rycerskiej nic nie myśli, która go nieopatrznego znagła potkać może, kiedy się rozumie być już bezpiecznym, uszedłszy na miejsce jakie warowite. Baczny tedy i mężny rycerz idąc do potyczki ma się na śmierć przygotować, sumnienie swoje pokutą i spowiedzią we krwi Chrystusa Pana Boga swego oczyściwszy. A jeśli do spowiedzi przyjść nie może, i kapłana nie ma, wolą samą gdy go pilnie szukał i mieć chciał, usprawiedliwiony przez mękę Syna bożego, którą gorącą wiarą sięga, zostaje, serce skruszone i żal za nieprawości swoje mając. I tak naszy przodkowie czynili; polecali się z domu wyjeżdżając na wojnę nabożnym kapłanom, jałmużny dawali, sakramentami się śś. uzbrajali, i kto z kim miał nienawiść jaką, jednali się i przepraszali. I dla tego też zwyciężali małą garstką ludzi, ogromne i ludne wojska nieprzyjacielskie szczęśliwie. Teraz jeno żołnierz z domu wyjedzie, to zaraz do księżej wsi, kędy miasto jałmużny ludzi ubogich tak

zedrze, że go przeklęctwo i łzy krwawe aż do piekła zaprowadzą. A skoro jeno pod chorągiew podjedzie, miasto ugody z sąsiadem, z towarzystwem swojem, albo ich pacholikami, natychmiast go najedzie, porani, poszkodzi w domu, alboli też i zabije. A miasto spowiedzi i sakramentów śś. łotrostwem wszelakiem a pijaństwem najpierwej się bawi, i coby się idąc do bitwy miał Panu Bogu polecać, i Bogarodzicę nabożnie śpiewać, jako ojcowie naszy czyniwali, to sobie jeszcze żart z Pana Boga czyni, i mówi (jako był zwykł mawiać jeden niezbożny żołnierz czasu wojny chocimskiej, dla swoich zbrodni i zuchwalstwa za grzecznego dworzanina od wszystkich miany): *Wszyscy djabli, wam się polecam, strzeżcież mię w bitwie niecnotowie, bo jako mię stracicie, będziecie się za mię Panu Bogu rachować.*

Bluźnierskie usta i niegodne aby miały kiedy mówić imie zbawienne Jezus, i Pan Bóg też wie jako dokończył żywota. Drudzy zasię, co w wojskach niemieckich sługiwali, niezbożną owę dumę knechtowską, gorzałką opiwszy się, śpiewają: „Jam rycerz prawy, nie chcę umierać na łożu, ale życzę sobie z działa być zabity, albo z muszkietu, bym djabła nie widział przy śmierci. Niechaj mię trzema szpadami przebiją, albo kulą ognistą przywitają, etc.“ Takowy bezbożnik nie myśli być w niebie, i nie życzy sobie, jeno z czarty przeklętemi na wieki żyć w piekle.

Lecz chrześciański człowiek, który prawym liczy się być rycerzem, ma się polecać Bogu, Zbawicielowi swojemu, i prosić go o zwycięstwo; ma wzywać matki miłosierdzia na pomoc, i świętych ojczyzny swojej patronów na ratunek, aby modlitwami swojemi u Pana Boga, i jemu samemu zdrowie, i królestwu wszystkiemu pocieszną wiktoryą z nieprzyjaciół, i pokój pożądany uprosili. A że wiedzieć nie może, co o nim Pan Bog postanowił, przeto dom swój idąc na wojnę ma rozprawić, i żonę jeśli ma, i dziatki w dobrym porządku zostawić. Ma rozkazać wrócić, jeśli co komu winien, albo ukrzywdził, albo rzeczą gotową zaraz, albo wolą i obietnicą, gdy mu Pan Bóg do tego pomoże. Ma się pojednać z tymi, których kiedy pogniewał i obraził, i swoim też

winowajcom z serca przed Panem Bogiem ma odpuścić. A kto możniejszy albo gorętszy w nabożeństwie, ślub ma jaki uczynić, na zawdzięczenie dobrodziejstwa tego, które mu Pan Bóg pod ten czas pokaże. — Jeśli mię Panie zdrowiem darujesz, uczynię to a to na cześć twoję, i na pomoc kapłanów ubogich; albo takie a takie trudzenie ciała mego, na postach, na drogach do miejsc świętych, odprawię. Sam też nakoniec z duszą i ciałem swojem na służbę boską oddając się, ma się oświadczyć: iż w wierze ś. katolickiej pod posłuszeństwem najwyższego pasterza biskupa rzymskiego żyjąc, z tego świata zejść pragnie, i zdrowie swoje ofiaruje, i krew swoję oddaje za wiarę ś. chrześciańską, i na obronę jej; także za bracią wszystkę i za miłą ojczyznę, za sprawiedliwość króla swego; a iż się tem Panu Bogu przysłużyć chce, na żadne zyski i pożytki doczesne nie oglądając się.

I tak się wszyscy pobożni królowie na wojnę wybierając dysponowali, tak do potyczki przygotowywali. Konstantyn wielki, Konstancyusz syn jego, Teodozyusz większy i mniejszy, Herakliusz, Bazyliusz, Justynus, Otto pierwszy i trzeci, Henricus czwarty, Maxymilianus pierwszy, cesarze rzymscy; Clodoveus i Ludovicus primus królowie francuzcy; Mascezyl, Belizaryusz, Narses, Caracalas, hetmani greccy, i inszy rozmaitych narodów waleczni bohatyrowie, którzy nigdy bitwy z nieprzyjacielem nie zwiedli, aż pierwej kazawszy żołnierzom swoim przez spowiedź ś. i komunią Ciała i Krwie Pana Chrystusowej przygotować się do potyczki, testamenta czynić. I z tąd to w prawie cesarskiem siła konstytucyj popisano *circa testamenta militaria.* Albowiem gdy się człowiek z uniżeniem serca i skruchą za grzechy przygotuje na śmierć, do potyczki idąc, dozna nieomylnie miłosierdzia boskiego nad sobą: *Plus enim unius Dei favor, quam omnium hominum robur valet.* Horolog., — i szczęśliwie z zwycięstwem się zwróci do domu. A człowiek złośliwy, lubo cało z bitwy wynijdzie, *etsi seras, non leves tamen divina ultio poenas irrogat delinquentibus.* Liv. lib. 3. decad. 1.

ROZDZIAŁ VIII.

O zachowaniu się rycerza prawego po wygranej bitwie.

Nabożny cesarz rzymski *Theodosius Junior*, wszystko Panu Bogu przypisując, a swojej dzielności, męstwu, i szczęściu nic nie ufając, *et ante et post proelia ad divinas provolutus aras, supplicabat, et illud appostolicum identidem usurpabat: Gratias autem Deo, qui dat nobis victoriam per Dominum nostrum Jesum Christum.* Theodoret. lib. 3. cap. 5.

Tak i ty rycerzu prawy, nie masz się z tego weselić, iż się ludzka krew rozlała, ale owszem nad nędzą pobitych masz płakać, iż przy uporze swoim stojąc, zaginęli, zapomniawszy miłości i zgody od Pana Chrystusa nam zaleconej. Lecz ztąd się wesel, i raduj, iż się to z tobą nie stało, co na nieprzyjacielu widzisz, który dla nieprawości twoich takeś mógł być od Pana Boga karany, jako i on, gdyby szczerą nad tobą sprawiedliwość swoję rozciągał. Aleć miłosierdzie swoje niewypowiedziane pokazać raczył, i zachował cię zdrowo, nieprzyjacioły twoje harde pogromiwszy; dziękuj mu pokornie z tym nabożnym cesarzem: *Gratias autem Deo, qui dat nobis victoriam, per Dominum nostrum Jesum Christum.*

Jan Tarnowski, hetman koronny, Staroduba w Moskwie dobywając, gdy podkopy uczyniwszy municyą prochem wysadził, zsiadłszy z konia, jako przed kawaleryą uszykowaną stał, padł krzyżem na ziemi, Panu Bogu dziękując, że mu fortel jego uszedł. *Gratias ago tibi summe Deus, quod conatum meum irritum non redderis; utinam quidem cives mei, ad quos haec gloria magis spectat, eo quo par est animo grato, non a me, sed a te victoriam profectam, perpetuo prosequantur.* Varsevic. lib. 1. de Opt. Statu Lib. I tak zawsze przodkowie nasz czyniwali, gdy jaką znaczną wiktoryą z nieprzyjaciela odnieśli, na wieczne dziękczynienie Panu Bogu dzień on, którego zwyciężyli, poświęcali. I gdy prywatnie każdy z rycerzów onych świątobliwych ślub swój,

do domu zwróciwszy się, spełnił, tedy i wszystko króestwo dnia naznaczonego dzięki Panu Bogu oddawali, potomkom swoim toż nabożeństwo zalecając, aby jako Żydzi niegdy w pieśniach go swoich, za dobrodziejstwa i wyswobodzenie na wojnach z ręku nieprzyjacielskich, nabożnie wysławiali, — tak i my przodków swoich szczęśliwe z nieprzyjaciół zwycięstwa wiecznie wyznawając, Odkupicielowi naszemu pokornie dziękowali, iż naród nasz tak wysoko wyniósł, rozmnożył, i pobłogosławił. Dla tegoż, gdy Bolesław Wstydliwy Ruś wojując, za modlitwą Kingi małżonki swojej zwycięstwo otrzymał, świętych męczenników Gerwazego i Protazego, którzy się byli na modlitwie królowej jawnie ukazali, przyczyną wspomożony, — na znak wdzięczności ółtarz pod ich imieniem Panu Bogu na cześć i na chwałę w kościele krakowskim wystawił był, i hojnie nadawszy, dzień ich uroczystości wszystkiej koronie święcić przykazał. (Cromer. lib. 9.) Podobnym sposobem Leszek czarny Litwę i Jadźwingi pogromiwszy, iż we śnie Michała ś. Archanioła widział, który mu pewne zwycięstwo z nieprzyjaciół obiecował, kościoł w Lublinie pod jego imieniem, *monumentum victoriae* zmurował, i święto jego czcić przykazał (Cromer. lib. 19.)

Władysław Jagiełło Krzyżaki na Grunwaldzie poraziwszy, w dzień *Divisionis ss. apostolorum*, dzień ten w poszanowaniu mieć chciał, jakoż i po dziś dzień processye *cum litaniis Sanctorum* odprawujemy. Naszych już wieków, wielki hetman Jan Zamojski w kościele swoim zamojskim ordynował, pewną na kapłany prowizyą naznaczywszy, aby wszystkich jego wiktoryj, którą którego dnia z nieprzyjaciół otrzymał, pamiątkę w kościele odprawowano, dziekując Panu Bogu, iż *dedit nobis victoriam;* jako też i wojny chocimskiej *gratiarum actiones 10 Octobris* po wszystkiej Polsce odprawujemy. Rzecz bowiem to jest zbawienna, idąc na wojnę ratunku od śś. bożych wzywać, aby się za nami grzesznymi modlili do Pana Boga, i nas prywatnych i wszystkę w obec ojczyznę mieli w protekcyi swojej.

Tak Longobardowie katolikami zostawszy, za patrona sobie Jana s. Chrzciciela, i na wojnach i w domu

obrali, i intratą roczną, kościół mu wystawiwszy, naznaczyli. (Paul. Diac. lib. 4 de gestis Longobard. capit. 7.) Tak *Hungus Pictorum rex* z Angielczykami wojując, Andrzeja ś. za patrona sobie i królestwu swojemu obrał i wygrał bitwę, od apostoła ś. przez sen, aby się nie lękał nieprzyjaciela swawolnego napomniony, i czasu bitwy potem jawnie utwierdzony, gdy na powietrzu ukazawszy się w jasności wielkiej z krzyżem onym, na którym za Chrystusa umarł, królowi pobożnemu na ratunek przybył. (Hector Boet. lib. 3 Hist. Scot.) Tak Karol Chodkiewicz pod Kircholmem do Stanisława ś. nabożnym będąc, gdy w dzień przeniesienia jego bitwę z Szwedy zwiódł, na powietrzu go z mieczem krwawym ujrzał posiłkującego wojsko polskie, i zwycięstwo chwalebne otrzymał, i wielkie upominki do kościoła wileńskiego oddał, kędy wróciwszy się z wojny, dzięki Panu Bogu czynił.

Ma tedy rycerz pobożny dziękować Panu Bogu za zwycięstwo szczęśliwe, i co ślubował idąc do potrzeby, ma jako najprędzej z wielką wdzięcznością i poniżeniem oddać, aby i napotem miłosierny Zbawiciel, który go teraz prowadził i strzegł, łaskawie wysłuchał.

Ma też prawy rycerz skromnie zwycięstwą swego zażywać, nie dokazując okrucieństwa swojego nad zwyciężonymi, kiedy albo się poddają, rezystencyi uczynić nie mogąc, albo pojmanymi będąc, politowania i łaski żebrzą. Aboli też gdy polegną, żeby nad ciały pobitych okrucieństwo żadne i pośmiewisko czynione nie było, ale jako najprędzej może być, aby wszyscy przystojnie pogrzebieni byli.

Wielką sławę miał u zamorskich narodów Chodkiewicz, iż pobitych kazał przystojnie pogrześć, wodzów przedniejszych ciała sam do grobu w Rydze prowadząc, z muzyką wojenną i ze strzelbą, mary szkarłatami nakrywszy. Takie bowiem ma być użalenie nad poniżonym, jakiegobyś sam w takim złym razie sobie życzył.

Lecz wszytkiego tego, czytelniku łaskawy, lepiej się nauczysz czytając żołnierskie nabożeństwo wielebnego ks. Piotra Skargi Societatis Jesu. Także *Bellatorem Christianum* tegoż zakonu kapłana *Matthaei Bembi*, któ-

nej, która cię czasom potomnym zaleci, — a ujrzysz, jakoć śmierć słodka będzie, i jakoć serce mężne uczyni i nadzieję wznieci, że za takową twoję posługę chrześciańską, otrzymasz, da Pan Bóg, w niebie koronę niewiędniącą.

Do której abyś się tem spieszniej pokwapił, zgodę, cny rycerzu, jako najbarziej zalecam, i na prędsze wzbudzenie twoje wiersze Jana Kochanowskiego o niej tu kładę, także i satyrę jego *), to za pewną rzecz twierdząc: iż *Nullo modo fieri potest, ut qui inter se sunt discordes et parum amici, concordiam et tranquillitatem vel in rempublicam, vel inter privatos efficere queant.* Modr. Lib. de Morib. Cap. 11.

*) Obacz takowe w dziełach Jana Kochanowskiego, wydanych w Bibliotece Polskiej.

POBUDKA

ALBO

RADA

NA ZNIESIENIE

TATARÓW PEREKOPSKICH.

SZYMONA STAROWOLSKIEGO

NAUK WYZWOLONYCH I FILOZOFII BAKAŁARZ.

Wydanie.

KAZIMIERZA JÓZEFA TUROWSKIEGO.

KRAKÓW.

NAKŁADEM WYDAWNICTWA BIBLIOTEKI POLSKIEJ.

1858.

Hominis litterarum studiosi est, cogitationes suas de iis rebus, quae vel prosint, vel absint reipub. cum aliis communicare, eosque vel ad probandum ea quae dixisses, vel ad improbandum excitare. Sic enim facile futurum, ut ii, penes quos est potestas, multorum vocibus et quasi suffragiorum, conspirationes ad ea quae recta sint percipienda, ea autem quae perversa, vitanda, facile impellantur. Modrevius.

RADA

NA ZNIESIENIE TATARÓW.

Dyskurs urodzonego pana Krzysztofa Palczewskiego, o nieznoszeniu Kozaków przeczytawszy, szlachetne rycerstwo, zdało mi się za rzecz słuszną, i tych nieszczęsnych czasów naszych potrzebną, nietylko pochwalić zdanie tak mądre tego męża, ale też przydać jeszcze swoją błahą sentencyą, i podać ją do uważenia biegłym w rzpltej ludziom, o zniesieniu Tatarów perekopskich. Których, dokąd z Tauryki nie wyrzucimy, a polską kolonią tego Chersonezu nie osadzimy, dotąd, ile mogę upatrzyć, pokoju od nich mieć nie będziemy, i nie zażyjemy szczęśliwie obfitości podolskiej Ukrainy. Municyami zasię miejsca tamte utwierdziwszy, nietylko się będziem mogli i sile kradzieskiej łatwie obrónić, ale też i Turczynowi samemu strasznymi będziemy, i Moskwicina tak długo wierzgającego łatwie uskromimy; Wołosza nas słuchać będzie musiała, a Siedmigrodzki z Multanami, życzliwszemi nam będą. Nadto przyczynimy skarbu rzpltej, i mniejszy wydatek na żołnierza upatrzymy, pewny ratunek do wojny, z nowo założonej kolonii naznaczywszy. A uczyniwszy do tego pewną ordy-

Dwie są rzeczy, szlachetne rycerstwo, które państwo wszelakie i w sobie samo spokojne, i pogranicznym straszliwe czynią: potęga wojenna, a zgoda wnętrzna; jako zaś przeciwnym sposobem, dwie są rzeczy, przez które, by najpotężniejsza rzeczpospolita, jeśli mądry senat wczas zdrową radą nie zabieży, haniebnie upada: chciwość prywatna, a nienawiść publiczna. — Wojenna potęga, *generaliter* mówiąc, nic inszego nie jest, jeno gotowość rzeczypospolitej do wytrzymania wojny wszelakiej, bez ucisku i zamięszania poddanych. To jest i tej wojny, którą sami przeciwko pogranicznym, za przyczyną słuszną, podnosimy, zowiąc ją po łacinie *bellum offensivum*, i owej, którą przeciwko nam sąsiedzi naszy, albo też dalszy narodowie podnoszą, a zowiemy ją *bellum defensivum*, jakoby bronienie już siebe samych od gwałtu, a nie wojowanie drugich. Ta tedy oboja wojna, i od nas, i przeciwko nam czyniona, trzech rzeczy zawsze według swojej doskonałej istności potrzebuje: przygotowania naprzód rynsztunku, żywności i pieniędzy; ludzi do boju potem, a mądrej rady naostatek. Czego trojga gdy które królestwo nie ma, próżno ma kiedy o wojnie pomyślać, albo się w domu pokoju spodziewać, ale zawsze będzie, jako pospolicie mawiamy, jak na pobereżu, wszelkiemu hultajstwu, łotrostwu i rozbójnikom na szarpaninę wydane. A tej szarpaniny inaczej żadną miarą ujść nie może, jeno mając żołnierza zawsze pogotowiu, municye pewne na pograniczu swojem; — żołnierza, jako porządne rzeczypospolite czyniły i czynią zawsze, dwojakiego: *ordinarios et subsidiarios* Ustawicznego jednego, na miejscach niebezpiecznych, i tam kędy jakie podejrzenie jest o przyjaźni sąsiedzkiej, alboli też dla samego ćwiczenia tylko i sławy, pod namioty zgromadzonego,

aby byli ozdobą państwu, i postrachem okolicznym. Posiłkowego drugiego, i w większej już liczbie, coby to tylko czasu niebezpieczeństwa na zawołanie przybywał, a czasu pokoju, w domu rolą i inszem gospodarstwem się bawił, jednakże dla zależenia, aby pewnych czasów wszyscy na popis się stawili, z rynsztunkami swojemi.

Municye także dwojakie są królestwu potrzebne: zamki według teraźniejszego, a kolonie według starego zwyczaju. One, aby się nawałność nieprzyjaciela następującego zatrzymała, a te, żeby żołnierza posiłkowego zaraz ku bronieniniu przepraw po rzekach dodawały. One, aby były skrzynią do schowania rzeczom co przedniejszym, a te, żeby żywności i w zamkach siedzącym, i wojsku wszystkiemu przygotowywały. Owe, aby armatę ciężką i straż ustawicznie upatrującą nieprzyjaciela zachowały, a te, żeby nowo zwyciężonych, albo blisko mieszkających swawolnych narodów, na wodzy trzymały ustawnie, bo jako *Florus* powiada, *non assuetae fraenis servitutis tumidae gentium inflataeque cervices, facile alias ab imposito jugo resiliunt.*

Tego obojga iż Polska nasza nie ma, a osobliwie tamte podolskie kraje, przeto je też co żywo, i kto się jeno nie leni, zewsząd szarpa, a my sami nigdy nie możem z pokojem tamtej obfitości zażyć. Której, gdybyśmy tamtę szarańczą tatarską wygnali, a wołoską niestateczność uskromili, srogie karanie i na owe swawolniki włożywszy, którzy gdy służby nie mają, nawykli kupami się włócząc, stacye po wsiach wybierać, za kozaki albo kwarciane się udając, moglibyśmy niemniej hojnie zażyć, jako Żydzi ziemie obiecanej, mlekiem i miodem płynącej. Z tamtąd bowiem wszystkie są nasze dostatki i bogactwa, ztąd handle i towary przedniejsze, ztąd żołnierz i armata po większej części, ztąd *victus et amictus* iż tak rzekę, nietylko nas samych, ale i wielu zachodnich europejskich krajów. Bo począwszy od zboża samego, którego większa część w Gdańsku z Wołynia a Polesia bywa, wszystkie rzeczy przedniejszym sposobem i doskonalszym tam się z łaski bożej rodzą: woły, konie, capy, miody, woski, smoły, wełny, kozy, skóry, i cokolwiek do Rakus, albo za granice ślą-

skie wychodzi. A cóż, gdybyśmy te pustynie wszystkie osadzili, które są między rzekami Dniestrem a Dnieprem, aż po czarne morze, jako starzy książęta kijowscy trzymali, jakieby tam urodzaje, jakie dostatki były? Cóż gdyby Besarabią z jej obfitemi pastwiskami, i ułownemi jeziorami, kędy od wielu lat prawie *inculta terra jacet*, aż do gęby Dunaju, a mogłaby niezliczone pożytki swoją obfitością przynosić; a cóż gdyby Taurykę samą, z tak tłustej ziemie stworzoną, tak wiele trzód chowającą, tak wiele portów mającą, z których *commodissima navigatio* do brzegu astrachańskiego, konstantynopolskiego i granic perskich z kitajskiemi. Nuż ono samo *emporium* kafskie i solodyjskie, niegdy kolonie genueńskie, kędy ustawiczne jarmarki ludzie z Turek, z Moskwy, Armenii i Natolii odprawują? Wszystko na wybór prawie, i tak *floridum*, tak *fructiferum*, że ledwie co sama ziemia, gdy pojrzysz, nie przemówi do człowieka: „Ratuj mię a wyrwij z ręku tego bezecnego poganina, który płodność moją przez tak wiele wieków fastem nieużytecznym zagubił, który bezpieczne porty morskie samem nieużywaniem popustoszył; który oracze kiedyś chrześciańskie besermiańskiem okrucieństwem wytracił, miasta przedniejsze i w nich kościoły samemu Bogu poświęcone, pohańską niezbożnością powywracał, żyzność ogrodną i owoce rozkoszne ogniem nieprzyjacielskim wypustoszył, i wszystkę nakoniec ozdobę moją, grubością a niezbożnością swoją zatracił. Użalcie się mię przebóg, użalcie szlachetni Polacy, a wspomnijcie sobie, żem kiedyś waszą hołdowniczką za Bolesławów była; pamiętajcie, że waszy królowie panami czarnego morza bywali, nie zapomnijcie i tego, że wasz Witold niedopuszczał wielkiego Tamerlana wojskom na tę stronę Dniepru przechodzić, aby ziemia pana waszego, nie była pogańskiemi nogami deptana; pomnijcie i na wasze Scypiony, Kamilluse, Marcelluse, święte one książęta Ostrogskie, Wiśniowieckie, Zbaraskie, także i na one Pretfice, Tworowskie, Lanckorońskie i inne, którzy ustawicznie tego poganina gromili, ile się razy ważył w ziemię waszą wciągnąć. A nietylko go w granicach królestwa polskiego gromili, ale i z jego Oczakowem, Białogrodem,

Krymem i Perekopem wywracali; a wy teraz sławy i męztwa waszego zapomniawszy, już nie około Tarnopola albo Międzyborza plądrować im dopuszczacie, ale około Lwowa, Łucka i Przemyśla, kędy od kilkuset lat noga ich nie postała. Poczujcie się tedy prze Bóg żywy, a obaczcie, jakoście od cnoty przodków swoich ustąpili, a ocknąwszy się ze snu niedbalstwa starego, nietylko waszych granic ostrożniej pilnujcie, ale i mnie znędzniałą, a tak utrapioną, od tego poganina wyswobódźcie!"

Lecz podobno rzeczecie: A wszak też i za naszych przodków, ci poganie na tych miejscach gdzie teraz paliwali, i Kraków się im sam, Nowogródek, Słucko, Sędomierz i Poznań nakoniec nie wybiegał, a cóż my czynić mamy, jeśli i na nas teraz takowe karanie pan Bóg dopuści. Prawda jest, szlachetne rycerstwo, że kiedyby w czem wola jego taka zaszła, którą on koniecznie i nieodmiennie chce wykonać. Ale kiedy pan Bóg miecz pogański na państwa chrześciańskie przepuszcza, nie zaraz koniecznie tego chce, abyśmy już nieodmiennie zginęli i w niwecz obróceni byli, ale tylko, żebychmy przyszli w postrach i w niebezpieczeństwo zdrowia i majętności, a niem się do pokuty wzbudzili; a przytem abyśmy niebezpieczeństwa w upokorzeniu uchodząc, sposobów do bronienia się przystojnych używali. Albowiem nie podaje nas tak pan Bóg poganinowi, jako wójt albo sędzia osądzonego już na gardło złoczyńcę katowi, któremu dla tego nie godzi się wydzierać, ale daleko łaskawiej jeszcze znalezieniem miłosierdzia, gdy broniąc się, szukać go nie zaniedbajmy, wedle słów owych: *Nolo mortem peccatoris, sed ut convertatur et vivat.*

Rzeczecie powtóre, jako i teraz pospólstwo mówi: O, uchować nas Pan Bóg tego, aby nas tak daleko mieli ci pohańcy namacać; i dawno też nas tymi Tatarami straszą, a chwała Bogu ze wszytkiego nic. Boże daj nic, i ja mówię, ale z pospólstwem; lecz wam rycerstwo szlachetne, którzyście *vere cives nati, et altiores spiritus geritis*, potrzeba nietylko Pana Boga prosić, ale też i przyszłe niebezpieczeństwa upatrować; a nietylko niebezpieczeństwa upatrować, cośmy *necessario* jakoby powinni, bo o nas samych gra idzie, ale też i sławę nieśmier-

tełną ojczyzny naszej. Której, nigdy nie przyczynimy sobie, póki jeno będziem hołdownikami, albo raczej niewolnikami tego poganina; bo ten jurgielt co mu na szable albo na kożuchy dajemy, nic inszego nie jest, jeno ślicznym tytułem pokryte poddaństwo, którego upominają się od nas, jak pewnego czynszu od poddanych. A za to żadnej posługi koronie nie czynią, jako się z starym Zygmuntem umówili, ale owszem za nasze pieniądze uzbroiwszy się, nas samych wojują. Słusznie tedy tenże Zygmunt pierwszy, po śmierci Setkierejowej, który mu wiernie służył, zakazał im był więcej tego jurgieltu dawać, widząc ich przeciwko sobie *barbaram fidem*. Także i Stefan czasu jednego powiedział, gdy po te kożuchy do Warszawy raz przyjachali: *Nolo ego hujus bestiae tributarius esse*. Ale obaj musieli dawać, widząc niesforność naszą, i oziębłą miłość przeciwko ojczyznie, a insze też trudności na koronę następowały. Lecz dosyćby już tych despektów cierpieć od tak marnego narodu; obaczmy się sami, szlachetne rycerstwo, a uważmy co to za szarańcza, co za lud naszę ojczyznę pustoszy, która z łaski bożej od początku swego nigdy hołdowną nie była, acz tam nie wiem co niemieccy kronikarze plotą; chciejmy tę sromotę męstwem od siebie oddalić, a to poniżenie i wzgardę narodu naszego, nie więdnącą sławą niegdy pod niebiosa wywyższyć, a pokazać to postronnym wszystkim, co się z nas i z naszego nieszczęścia urągają, iż jeszcze chwała Bogu nie schodzi Sarmatom na mężach dobrych, na rozumiech bystrych, i na dostatkach wojennych. Zbierzmy się jeno wszyscy pospolitem ruszeniem, a opatrzywszy granice w około, jedźmy gromadą do tego Przekopu, i oraz wszystkich zemścijwa się szkód swoich na tym psie pohańskim, który tak często brodził we krwi niewinnej braci naszej; wywróćmy gniazda ich smocze, którzy tak wiele miast naszych i wiosek w popiół obrócili; wygubmy mieczem wszystek ten naród zawisny, który tak wiele tysięcy poddanych naszych w niewolą zapędził; zmyjmy krwią besermiańską tę niesławę ojczyzny swojej, która przez tak wiele wieków po świecie trąbiła, że Polacy wszom tatarskim odjąć się nie

mogą. Odejmmy teraz, szlachetne rycerstwo, a pokażmy się być szczęśliwszymi nad przodki nasze, którzy tego lub bojaźnią jaką, lub przez niezgodę, lub też przez niedbalstwo swoje dokazać nie mogli. A nietylko to łotrostwo śmiercią wygubmy, ale też miejsca tamte, i wszystek Chersones nową kolonią osadźmy. Nie żałujmy kosztu raz na to odłożyć, abyśmy zawsze ztamtąd i pokój, i sławę, i pożytek mieli. Wszakeśmy więcej już szkód popadli, i poborów nadawali, z których żadnej korzyści nie mamy; dajmyż jeszcze i teraz jeden albo dwa, a pilnie go wybierzmy, żeby za piórem nie wychodził, a pobudujmy za to municye potężne, od Dobromila począwszy aż do morza czarnego, kędy jest zamek turecki *Moncastrum*, gęsto nad Niestrem sadzając; a ztamtąd szesnaście mil polskich do gęby Dnieprowej brzeg morski obwarujmy, uczyniwszy port nawigacyom wszystkim w Oczakowie. Także Taurykę wszytkę w okrąg fortecami osadźmy, każdy przystęp z wody mocno ufortyfikowawszy, jako Angielczycy przeciwko Francuzom i Hiszpanom czynią. A na to kosztu rozumiem nie barzo wielkiego potrzeba, bo jednoby rzemieślnikowi z tych pieniędzy poborowych udawać, a materyi wszędzie, w tamtych krajach dostanie, bo jest lasów pełno, kamień też w skałach, glina do cegły robienia w każdem miejscu na wybór, rzeki do spuszczania materyj, i gęste i sposobne, jedno dowcipu a pracy przyłożyć. Nie wszędzie się też murami potrzeba bawić, ale insze miejsca wałami tylko, jednakże potężnemi osypować, by i dwoistemi albo troistemi, jako które miejsce będzie potrzebowało. Żywność rzemieślnikom niechaj pograniczni starostowie i wielcy panowie *pro sua in rempubl. quisque pro liberalitate* dadzą. Także chłopów do robót, którym przyczynić one pachołki luźne, co się brukiem bawią, i białegłowy próżnujące *cum validis mendicantibus*, bo to ich własna jest robota, jako macie w statuciech opisano, że ich starostowie w jurysdykcyach swoich zbierać powinni, i do takowych robót obracać, a jest tego teraz barzo siła. W samym Krakowie rozumiem żeby się mało nie czwarta część takowych ludzi znalazła, a już

ich i po miasteczkach wszędzie pełno. Do tego panowie możniejszy, niechby każdy sobie zamki budowali linią graniczną idąc, a nazywając je na pamiątkę wieczną od imienia albo przezwiska swego, aby i potomkowie z ich przykładu do podobnych cnót sobie pobudkę brali, i oni sami czasu potrzeby mieli, przyjechawszy na Ukrainę, każdy miejsce swoje pewne, gdzieby i armatę swoją zwozili, i dziełami rycerskiemi miłość swoją przeciwko ojczyznie, wszystkim oświadczali.

To tak municye i zamki budować, a kolonie jako osadzać, i żołnierza zkąd mieć będziemy? Powiem krótko. Kiedy Kartagineńczycy chcieli się wybić z mocy Rzymianom, od których przemożeni, ze wszytkiej armaty wyzuci byli, i żeglowania morskiego,— tedy uchwaliwszy w zgromadzeniu swojem rebelią, znieśli na gromadę wszystkie rzeczy żelazne i miedziane, co jeno kolwiek mieli naczynia w domiech swoich z materyi takiej, i dali ukować prócz włóczeń, kul i inszych rzeczy, tak do ciskania ręcznego, jako też i do okrętów spajania, sto przyłbic żołnierskich i trzysta mieczów; a nie mając konopi na powrozy do okrętów, włosy białymgłowom pourzynawszy, sznurów z nich napletli, a domy porozbierawszy, galer do wojny narobili, tylko żeby co rychlej z sromotnego poddaństwa wybili się, a wyszli na wolność kwitnącą sławą nieśmiertelną. To jedno miasto uczyniło, i w takim rzeczy wszystkich niedostatku; a nam z łaski bożej jeszcze nie przyszło na taki hak, abyśmy mieli tak barzo głodnymi być w rynsztunk wojenny, albo materye potrzebne, także i w lud wyborny do boju, a damy się tak temu pohańcowi w niewolą zabierać? Włóżmy tę *servitutem* na jego grubą szyję, a miejsca te żyzne osadźmy ludem wolność i cnotę miłującym, którego na pilnowanie tak pobudowanych zamków, jako i na osadzenie kolonii, tym sposobem wywieść możemy, nie czyniąc żadnych pustek we środku królestwa.

Wziąć z każdej wsi królewskiej dwudziestego chłopa z żoną i z dziećmi, któremu dziewiętnaście doma zostających na wyprawę niechaj pomogą, a osadzać nimi wsi przy zamkach nowo pobudowanych; a z każdego miasta,

takimże sposobem dwudziestego, lecz osobliwie rzemieślnika, a osadzać miasta, wszystkich do pewnych lat, dla zapomożenia prędszego, wolnymi od podatków wszelakich uczyniwszy; tylko żeby wieśniacy żywność do zamków gotowali, rolą pilno sprawując, a mieszczanie z broniami gotowi byli murów swoich, albo wałów pilnować. A osobliwie ci, którzyby z miast pruskich zebrani byli, żeby nad portami morskiemi zasiadali, jako zwyczajniejszy do wody i gospodarze lepszy; a z nimi też owi, którzyby dobrowolnie za obwołaniem uniwersału szli na mieszkanie w tamte kraje, i handlami się bawili na wodzie. Szlachta zasię kędy chce, tam niech się osadza, i służali przy nich, za dozwoleniem k. j. m. albo hetmańskiem.

Żołnierze zasię tak *ordinari*, jako i *subsidiarii* ztąd będą. Wszystko królestwo popisawszy po swoich powiatach, naznaczyć *per ordinem* na każdy rok czterma województwom leżą na Ukrainie z hetmanem polnym, to jest dwiema na Podolu, a dwiema w Perekopie; do których zaraz przydawać piechotę z tychże województw, z których i jezda będzie, dziesiątego każdego, tak ze wsi, jako i z miasteczka naznaczywszy. A pieniężnej piechoty nie używać, bo się skarb niszczy barzo przez nię, i nie są tak jako swoi wierni, bo zdrowie za kopę każdemu przedajne mają; chyba z razu niżeliby się swoi domowi przyuczyli, których ćwiczyć trzeba ustawicznie, to jest raz w miesiąc. A żeby sie wszyscy nie zalegali doma, powinni niech będą co rok zarazem przy szlachcie na święty Wojciech, przed swoim się wojewodą popisować, jako Wenecyanie czynią; a na święty Marcin wychodzić na pole, a drudzy schodzić. I tak ci będą *ordinarii*, którzy na Ukrainie i w Perekopie, albo gdzie tego potrzeba ukaże, leżeć będą; a owi, co się doma na każdy rok popisować będą, *subsidiarii*, gotowi przybyć na ratunek, kiedy hetman niebezpieczeństwo ukaże. A ci zasię wszyscy *in genere*, żeby nie czynili szkód sąsiadom, tak w ciągnieniu, jako i na leży, zakazać stacyj dawać, boby tak ciężko było na pospolitego człowieka, ale każdy niech sobie żywność w wozie pro-

wadzi z domu, jako za naszych ojców bywało. Także aby chętniejszy do rycerskiego dzieła byli, prawem obwarować pospolitem, aby się żadnemu szlachcicowi żenić nie godziło, ażby pokazał attestacyą od wojewody swego, że z nim służył ojczyźnie na którejkolwiek granicy. I tak to będzie *honorificum* szlachcicowi, że go *magistratus* będzie przyznawał rycerzem i godnym honoru *in repub.*, i potomkom zarazem będzie *ad similem virtutem incitamentum;* a chłopkowi zasię folga bez stacyi, a snadniejsza mu będzie dziesiątego z barwą wyprawiać, i czynsz dawać zwykły, niżeli żołnierza w domu podejmować swoim, który mu i żonę, i córkę, gdy się podoba, weźmie, większą szkodę naostatek uczyni stłuszy samego, niżeli kiedyby dziesięć dał poborów.

Nowe pieniądze, które teraz na kwarcianego i na szable Tatarom były dawane, obrócić na handel rzeczypospolitej skarbowy, nawigacyą do wschodnich krain uczyniwszy. Niewielki i to koszt, przyzwać żeglarzów ze Włoch, także ze Gdańska i z Rygi, tych co się znają na morzu, a naznaczywszy im *salarium* pewne, kazać pierwej zwiedzić brzegi, porty i nurty tego tam morza, potem towary opatrzywszy armatą wysłać, a dać szafarza *cum titulo honorifico*, jako Weneci, Genueńczycy, Raguzanie, Inderlandzi, Angielczycy, i król hiszpański czyni. A żeby takowe towary snadniejszy odbyt swój miały, złączyć wschód z zachodem, i morze czarne z bałtyckiem, przekopawszy Dźwinę z Berezyną, która do Dniepru wpada, a w pięciu tylko milach obie od siebie idą, miejscami równemi, piaszczystemi, i snadnemi do robienia kanałów. A będzie ztąd wielki pożytek, jako dawno mądrzy ludzie upatrują; i król chiński, nie inakszym sposobem i siebie, i państwo swoje wszystko bogaci, jeno nie żałując kosztu na rzemieślnika, i srogie skały przekowywając, by jeno mógł rzeki od miasta do miasta prowadzić, dla sposobniejszego handlowania poddanym. Czem i my sobie nieladajako intraty przyczynilibyśmy, bo nietylko Holendrowie tędyby się do Azyi i Japonu obrócili, ale i Hiszpani sami do Indyj swoich nowych, nie tułający się kołem po afryckiem morzu. A co więk-

sza, Turkowi byśmy takim sposobem wiele handlów od jęli, z których on barzo roście, i poddani jego, nie puszczając na to morze z chrześcian nikogo. Przetoż musiałby nam już wolniejszym być w każdych postulatach, i tańszym wszystkim Europejczykom, mając nas nad sobą jako bicz zawieszonych. Jeno chciejmy w to proszę *serio* wejrzeć, a nie żałować i kosztu i pracy dla nieśmiertelnej sławy, na którą zawsze z przodków swoich zarabiać nauczyliśmy się. A jeśliże sami z sobą powadziwszy się, nie żałujemy dla zemszczenia się despektu swego, nietylko kosztu, ale też i zdrowia samego, burdy takie zwodząc, któremi wyniszczamy się prawie aż do koszule, a żadnej ztąd pochwały nie odnosimy, czemuż tedy *pro bono publico* żałować mamy, ponieważ ztąd *pendet et securitas et immortalitas nostra*? Nie bądźmy dla Boga tak głupimi jako Grecy, którzy przez niezgodę swoją a upór, tak srogiemu tyranowi wpadli w niewolą wieczną. Nie dajmy się uwodzić prywatnej chciwości, jako Słowianie, których króla dla złota łakomstwa, tenże okrutnik z skóry odrzeć rozkazał. Nie bądźmy tak chełpliwymi jako Węgrowie, którzy przez wielkie rozumienie o sobie, do takiej jako widzimy nędze przyszli. Nie wymyślajmy sobie nowych bogów, nowych religij, dla których ci wszyscy tak srodze skarani są, i sąsiedzi naszy Czechowie teraz *civili et funesto ardent bello*. Ale bądźmy *amantes publici boni*, jako Rzymianie oni, co się *pro salute reipubl. ultro devovebant;* albo jako święci przodkowie naszy, którzy ichże przykładem, za wolności swoje, by najpotężniejszemu nieprzyjacielowi ustąpić nie chcieli, ale stawili się w polu, jako cni Polacy, za najmniejszą okazyą daną, i sąsiady nawet swoje broniąc; a my jakoby wyrodkowie jacy, samych siebie i braci swojej gdy je krępują, wiążą, ratować nie chcemy. Ratujmyż proszę teraz oszarpaną ojczyznę swoją, takim jakimem powiedział sposobem, albo komu Bóg dał więcej rozumu i rady, inakszym i lepszym. Oddajmy tę hańbę, którą na nas wewlekli, nieprzyjaciołom naszym, a oddalmy niesławę narodu naszego *victrici dextra;* zemścijwa się tak wiele uczynionych nam despektów, a roz-

szerzmy ściśnione skrzydła orła naszgo; wyżeńmy z dzikich tych pól, dzikie te ordy barbarów, a uczyniwszy rząd między sobą, osadźmy te pola mężnymi Polakami; zatraćmy w Tauryce *immanes Scythas*, a rozmnóżmy *invictos Sarmatas*; imwa się miecza rękoma obiema, a wkrótce, da pan Bóg, rozedrzem *fauces hostium, in quibus positi sumus, et facile nomen nostrum inseremus in acta aeternitatis.*

NICOLAI ŻORAWSKI

Art. et philosophiae baccalaurei, ad equites regni paraenesis.

Lechica gens animosa patrum de sanguine creta,
Quos timuit semper Taurica terra ferox,
I nunc, solve metum, celer et disrumpe Getarum
Barbara nobilibus pectora pectoribus.
Haeres? tolle moras: hoc posthuma fama parentum
Postulat, et Roxis damna patrata volunt,
Et quos Rhenus alit, condigna trophaea Polone
Spectantes tua, vel Gallus, et Ausonius
Omnes spem, de te tenuere probatam
In pugnis, et adhuc (ni velis ipse) tenent.

DWÓR
CESARZA TURECKIEGO
I REZYDENCYA JEGO
W KONSTANTYNOPOLU.

OPISANY PRZEZ

SZYMONA STAROWOLSKIEGO

NAUK WYZWOLONYCH I FILOZOFII BAKAŁARZA.

Wydanie

KAZIMIERZA JÓZEFA TUROWSKIEGO.

KRAKÓW.

NAKŁADEM WYDAWNICTWA BIBLIOTEKI POLSKIEJ.

—

1858.

CZCIONKAMI „CZASU.“

Jaśnie wielmożnemu panu, jego mości

PANU JANOWI ZAMOJSKIEMU

STAROŚCIE KAŁUSKIEMU ETC. ETC.

KS. SZYMON STAROWOLSKI K. T.

Zdrowia dobrego, i wszelkiego błogosławieństwa od Pana Boga w długie lata życzy.

Polski nasz Demostenes, Stanisław Orzechowski, pisząc panegiryk do dziada w. m. mciwego pana Jana z Tarnowa, kasztelana krakowskiego i hetmana koronnego, tak o ćwiczeniu wielkich stanów młodzi powiedział: *Qui peregrinationem contemnit, et vitam a pueris ita instituit, ut domi inclusus, quid foris agatur nesciat, is excellere consilio senex, si cupiat maxime, non potest.* Kto się, powiada, z młodu nie przechodzi dla ćwiczenia po cudzoziemskich krajach, i nie przypatrzy się dobrze między cudzoziemskiemi narodami co się u nich dzieje, ten zostawszy na starość na wysokiej godności w ojczyznie swojej, by też nabarziej chciał i usiłował, nigdy nie może o niej dobrze radzić, bo żadnej rozrywki dowcipu, żadnego doświadczenia rzeczy, i żadnej roztropności rozsądku na piecu, jako mówią, schowawszy się,

mieć nie może. I tak, jako za tych czasów naszych opłakanych, widzieliśmy w różnych prowincyach ojczyzny naszej, co przedniejszych synów koronnych, na wysokich honorach siedzących, którzy względem zacności urodzenia, powagi urzędu swego, i piękności urody od Pana Boga sobie danej, mogli byli z naprzedniejszymi senatorami starego Rzymu porównać, a jednak dla ledajakiego ćwiczenia swojego, i u braci wszytkiej w pośmiewisku, i u gminu pospolitego w małej cenie byli. Co się i za przodków naszych działo, którzy dla nieumiejętności swojej *tractare negotia* z pogranicznemi nie umieli, *nisi armis et cruentissimo bello*, dlatego dziadowie w. m. mego mciwego pana Joannes Tarnovius et Joannes Zamoscius, hetmani koronni, różne nacye w młodszym wieku zwiedziwszy, *vel sola peregrinatione sanam prudentiam acquisiverant*, którą na potem w dojrzałym wieku, pożytecznymi barzo senatorami w ojczyznie byli, jako ich kroniki nasze opisują. Których torem chwalebnym, iż w. m. mój m. pan, kwiat młodości swojej na peregrynacyi i widzeniu postronnych narodów trawisz, i z wielkimi ludźmi konwersując, sławy narodowi swojemu, przy nabyciu mądrości przyczyniasz (będąc od senatu weneckiego, który jest wzorem rządzenia się wszytkich rzpltych, i królestw co przedniejszych, wdzięcznie przyjęty, i prawą ręką w siedzeniu od ich książęcia uczczony; od kardynałów kościoła rzymskiego nawiedzany; od książąt i paniąt włoskich, jako i francuzkich, przystojnie uraczony, i od monarchów samych, a osobliwie papieżów rzymskich, Urbana VIII i Innocencyusza X ojcowskim afektem przyjęty) wielce się z tego cieszymy, którzy ojczyznie naszej wszytkiego dobrego życzymy, i szczęśliwego *ad domesticos lares* powrócenia się powinszowawszy, Pana Boga prosimy, aby w. m. pana ojcowskim i dziadowskim torem postępującego, raczył na ozdobę kościoła swojego świętego i wszytkiej rzpltej, długo szczęśliwego przy dobrem zdrowiu zachować. A że tą peregrynacyą europejską nie zdarzyło się i nie zeszło w. m. panu, dwór tyrana tureckiego, między innych królów chrześciańskich ozdobnemi dworami widzieć, którego sąsiedztwo jest nam

zawsze straszne i podejrzane barzo, dlatego od świadomych tego pogańskiego narodu ludzi wiadomość doskonałą wziąwszy, z skryptu włoskiego, nowo teraz na świat w Rzymie wydanego, relacye zebrawszy, w. m. memu mciwewu panu, przy oddaniu niskiego pokłonu mojego, jako dobrodziejowi, krótkie wprawdzie, ale potrzebne do wiadomości barzo, dworu jego opisanie ofiaruję, i żebyś je w. m. mój mciwy pan uważnie przeczytać, i odemnie naniższego sługi swojego wdzięcznie przyjąć raczył, uniżenie proszę. Bo lubo to w. m. mój mciwy pan tak wiele ludzi różnych kondycyj na dworze swoim mieć raczysz, którzy w Turczech bywali, i czas podobno niemały w Konstantynopolu mieszkali, nie wszytko to jednak doskonale wiedzieć i widzieć mogli, co *curiosa gens italica* od tak wielu set lat, tam z wielką odwagą i kosztem ustawnie mieszkając, wyszperlała, i opisała dostatecznie. Zaś naszy *incuriosi rerum*, abo więźniami, abo posłami tam będąc, dla trudnego przystępu u tego pogaństwa, widzieć i dopytać się nie mogli. Co ja w. m. memu mciwemu panu jako *Martio pullo* widzieć wszytko, da Pan Bóg, na ten czas życzę, gdy między chorągwiami królów chrześciańskich *etiam aquilonis nostri aquila* w portę otomańską wniesiona będzie. *Quod voveo, quod opto.*

DWÓR

CESARZA TURECKIEGO

I REZYDENCYA JEGO W KONSTANTYNOPOLU.

ROZDZIAŁ I.

O POŁOŻENIU MIASTA KONSTANTYNOPOLA, I BUDYNKACH JEGO CO PRZEDNIEJSZYCH.

Abym dostatniej opisał dwór cesarza tureckiego, z którym Polacy bliskie sąsiedztwo mamy, muszę pierwej opisać miasto Konstantynopole, w którem on zawsze rezyduje, i od onego czasu jako Grecyą opanował, stolicę sobie w niem założył, wesołością miejsca, wspaniałością budynków, wygodą morza i sławą wielmożnego panowania cesarzów greckich wzbudzony.

Leży tedy to miasto jakoby na jednym klinie ziemie, morzem z obu stron oblanym, mając z jednę stronę kanał *Helespontum* nazwany, ktorym woda z morza czarnego do morza białego, *Propontidis* rzeczonego, pędem wielkim idzie, ryb w sobie rzecz nieprzebraną mając. Z drugą stronę tego klina, jest odnoga morska, która w ziemię wchodząc, oddziela miasto Galatę, od miasta Konstantynopola, na stajań kilka dobrych, rozlecwają się na

kształt rękawice niepalczastej ostro ku końcowi. A w tę odnogę wpada rzeka niemała z Tracyi przychodząc, nazwana *Cheathana*, gdzie za starych wieków była papiernia sławna, od Konstantyna wielkiego zbudowana.

Miasto to jest podługowate, a nie szerokie barzo, położone na śiedmi górach, tak jako i Rzym stary we Włoszech. A te góry idą za sobą rzędem, jedna za drugą, jako kiedyby konia za koniem z daleka prowadził, wzdłuż przez wszytko miasto.

Pierwsza góra, nie wysoka jednak nazbyt, leży na końcu samego klina, mając z obu stron koło siebie morze, gdzie wybudowany jest pałac cesarski, w którym ustawnie mieszka, po turecku szaray (to jest dwór) nazwany. Potem inne góry idą śrzodkiem miasta, mając na sobie rozmaite budynki wspaniałe; a ostatnia góra jest jakoby w końcu miasta od północnej strony, z przyjazdu od Adryanopola. Między tą górą i drugą za nią na dolinie, widzieć *aquaeductus*, albo prowadzenie wody sklepami na wysokich barzo i miąższych słupach wciąż murowanemi, jeszcze od Konstantyna wielkiego, kosztem nieoszacowanym, i robotą prawie cudowną, równającą się odważnym robotom starych Rzymianów, (foremniej daleko niżeli są drugie *aquaeductus* w mieście samem) prowadzone przez mil włoskich czternaście, aż do samego pałacu, albo szaraju cesarskiego. Które to sklepy, wojnami na niektórych miejscach popsowane ponaprawiał sumptem wielkim Soliman cesarz, i porozprzestrzeniał je, aby więcej wody szło niemi, nietylko do szaraju, ale też i do miasta na różne miejsca publiczne. Jakoż z tego jednego przyprowadzenia wody, płynie fontan w mieście sześć set i czterdzieści, oprócz łazien pospolitych, w których się ustawnie kąpią ludzie rozmaitych narodów, płacąc od osoby po piącu aspr (jest to moneta turecka srebrna, podobna dzięgom moskiewskim) co uczyni naszych groszy polskich pięć. A jest tych łazien w mieście dwieście i czterdzieści, prócz innych miejsc za miastem do kąpania się sposobnych, od tejże jednej wody, którą Soliman rozszerzył, pochodzących.

Na ostatniej tedy górze w końcu miasta od północka położonej, a przybliżającej się jednak ku odnodze

morskiej, albo raczej kanałowi płynącemu, jest staroświecką robotą zamek murowany, o siedmi wieżach, nazwany *Gedykuła*, w którym ustawnie mieszka pieniężnych żołnierzów, ale żonatych wszytko, dwieście pięćdziesiąt, mając każdy osobne mieszkanie swoje z żoną i z dziećmi. Nad którymi jest starszym kasztelan tego zamku, mając przy sobie czterech poruczników, także osiadłych i żonatych. A sam tak powinien tego zamku pilnować, że za bramę nigdzie wyniść nie może, bez osobliwego pozwolenia wezyrowego, oprócz dwa razy do roku, we dwie uroczyste święta ich, w które każdy Machometan powinien być w moschei albo kościele swoim na modlitwie, osobliwie do świętej Zofii.

Te siedm wież przed laty bywały pełne różnych rzeczy bogatych, bo w nich skarb cesarski chowano. To jest w jednej wieży monetę złotą i pręty ze złota odlewane. W drugiej monetę srebrną, starą i wielką. W trzeciej klejnoty i rzędy kosztowne na konie, także i rynsztunki różne wojenne, złotem albo srebrem oprawne. W czwartej rozmaite naczynia drogie staroświeckie, od złota, srebra, krzyształów, bursztynów, koralów i kamieni różnych robione. W piątej instrumenta różne, do dobywania fortec i zamków. W szóstej rozmaite *antiquitates* i galanterye, tak morskie jako też i robione z kości słoniowych, które rzeczy był przywiózł Selim sułtan, kiedy *Tauris*, miasto główne, wziął pod Persami. A w siódmej zasię wieży, przy której jest galerya wielka, chowano pisma rozmaite, i instrumenta matematyckie. Teraz wszytkiego tego mniej się najduje, bo Selim wtóry, Cypru pod Wenety dobywając, siła na żołnierza ztąd wydał, i stracił też niemało w przegranej bitwie na morzu z chrześciany, za Karła piątego ceserza rzymskiego; zaczem skarb wszytek co przedniejszy przeniósł do szaraju swego, gdzie mieszkał; a syn jego Amurat, nic prawie już tam nie przyczynił, ale owszem jakby ostatek rzeczy co przedniejszych i droższych, tam też przeprowadził. Zaczem ten zamek teraz obrócono jakoby na więzienie zacniejszych osób, kiedy albo baszę jakiego o co wsadzą, albo też z chrześcian i pogranicznych sąsiadów, na wojnie wielkiego jakiego człowieka dostaną.

Którym to więźniom tam osadzonym wolno chodzić po zamku, jeno nie mieć noża ani broni żadnej. Jako niedawnych lat siedział tam Hiemeni, król algierski, mając czterech sług przy sobie, i dwaj synowie króla tunetańskiego, mając każdy osobno pokoje swoje.

Wszytkie te wieże Gedykuły, są kwadratowe, miąższe, do wierzchu miasto dachu murowane ostro, nakształt piramidów, pokryte ołowem. Bramy do tego zamku nie otwierają, jedno aż godzina będzie po wschodzie słońca; także godzinę przed zachodem zawierają. A w piątek, trzy godziny przed zachodem zamykają, a nie otwierają aż godzina z południa.

Zamek ten wszelaką żywnością jest dobrze opatrzony zawsze, także prochami i strzelbą ręczną, i innymi rynsztunkami, mając dział trzydzieści wielkich nadzwyczaj, a sto dział ordynaryjnych, i nieco działek małych, i organków. Jest tam we śrzodku łaźnia i ogród cesarski, i ogródeczki małe żołnierskie, co sobie na nich jarzyny sieją, i kościół albo moschea uprzywilejowana od cesarza, z odpustami na piątki, jakiej prerogatywy insze ich bożnice nie mają. Jest tam i źrzódło z ziemie wypadające z obfitą wodą, także zboże miele młynek o jednem kole ustawicznie; ale jest też i insza woda, rurami przyprowadzona za starych lat jeszcze, tak sztucznie, że nikt nie może wiedzieć zkąd ona przychodzi.

ROZDZIAŁ II.

O BOŻNICACH ALBO MOSCHEACH TURECKICH.

Przechodzi dwa tysiąca bożnic tureckich w Konstantynopolu, między któremi pięć jest uprzywilejowanych i poświęconych od samego cesarza z odpustami (jako grube pogaństwo wierzy) zupełnemi wszytkich grzechów, ktoby się pewnych dni modlił. A ośm jest naprzedniejszych fabryki staroświeckiej zacnością.

Pierwsza i nagłówniejsza moschea jest *Aya Sophia*, stary kościół chrześciański od Konstantyna wielkiego sumptem nieoszacowanym zbudowany blisko szaraju cesarskiego, kędy pogrzebieni są synowie Ottomanowi. Druga bożnica jest *Sułtan Bajazet* rzeczona, iż ją kosztem prawie królewskim tego imienia cesarz zbudował. Trzecia, *Sułtan Mechemet*, którą zbudował i fundował syn Solimanów Mechemet nazwany. Czwarta *Solmania*, piękniejsza z wierzchu od kościoła ś. Zofii, którą zbudował Soliman cesarz, półtrzecia miliona czerwonych złotych na nię łożywszy. Ma abowiem w sobie słupy ślicznego marmuru, rozmaitej farby, robotą wyśmienitą, i zaraz blisko szpital, kollegium na żaki, łaźnia i inne budynki na księżą około. Piąta *Sułtan Selim*, którą budował cesarz Selim, żałując za grzech swój, iż ojca swego własnego zabił, aby był sam mógł na państwo co naprędzej wstąpić. Ten za siedm lat zwojował Egipt, Syryą, ziemię świętą i część państwa perskiego, i przyczynił niemal drugie tylo intraty, ile jego antecessorowie mieli. Szósta bożnica jest z przedniejszych, *Sułtan Mechemet*, którą budował Mechemet wtóry, ten, co Konstantynopole wziął. Siódma rzeczona *Moradi*, którą budował Amurat na tem miejscu, kędy pierwej bywał kościół katedralny patryarchy konstantynopolskiego. Ósma jest *Sułtan Amurat*, którą tego imienia cesarz wtóry budował, podobną fabryką i wielkością moschei Solimanowej, tak też ma w koło siebie budynków siła, ale nie jest tak piękna, jako Solimanowa, bo on do swojej woził marmury aże z Alexandryi, z Syryi i Mezopotamii.

Świętej Zofii jednak kościół, który Turcy na swoje bałwochwalstwo obrócili, wszytkie inne fabryki wspaniałością swoją i kosztowną architekturą łatwie przechodzi. Jest budowany na sześć grani, cztery facyaty albo ściany mając większe, a dwie mniejsze, z rozmaitych marmurów kosztownie robione, mając portyki z takichże marmurów na koło, po ośmiorgu drzwi każdy. Ale do samego kościoła czworo tylko drzwi wielkie, przez które wchodzą ze czterech stron, na krzyż przeciwko sobie położone. We środku zaś kopuła, na szesnastu kolumnach marmurowych wystawiona, daleko większa nad kopułę

ś. Piotra w Rzymie, pokryta wszytka z wierzchu ołowem. Te słupy, na których stoi, są okrągłe, jednostajne, wyższe i miąższe nad owe słupy składne z kamienia ciosanego na facyacie Piotra ś. w Rzymie, około wielkich wrót kościelnych. Z których cztery są marmuru cypryjskiego, *diaspro* rzeczonego, cztery porfiru czerwonego, cztery serpentarye, kręcone wężykowato, ale miąższejsze nad inne, a cztery marmuru białego, mającego krople czarne po sobie nakształt tarantowaciny, tak też miąższe jako i one kręcone morągowatego marmuru. Kapitele mają misternej roboty staroświeckiej, kędy między rzezaniem stały osoby rozmaitych świętych bożych, na sztukę snycerską robione, ale je Turczyn kazał pozdejmować. Na tych słupach wyżej stoją na frambudze do koła inne słupy mniejsze dwadzieścia cztery, które trzymają drugą frambugę na sobie, jedne kwadratowe, a drugie okrągłe, rozmaitych kolorów. Znowu na tej frambudze trzeci rząd słupów marmurowych także, ale jeszcze mniejszych od tych wtórych, a na nich dopiero kopuła. A około tychże śrzednich słupów, jest druga dwadzieścia cztery słupów, na koło tam pierwszym korespondując, co frambugę trzymają na sobie, także też szerokość onej frambugi dźwigających, a od tej frambugi dopiero sklepienie idzie, do ścian kościelnych na koło przytknione. Ściany zaś same różnemi marmurami wszytkie są ozdobione, i różne a subtelne na sobie rzezanie mają. Także też i portyki wszytkie na koło staroświecką robotą, tylko że mozajki nie mają takiej, jako jest w kościele samym, w piękne kwiaty sadzona. Ale posadzka tak w kościele, jako i w portykach, jest jednaka, cudownem rzemiosłem sadzona, lubo ją po większej części Machomet wtóry, ten, który wziął Konstantynopole, kazał wybrać z kościoła, a dał pawiment wszytek biały, z tłuczonego alabastru gładko robiony. Jest jednak we śrzodku pod samą kopułą zachowany obraz Najświętszej Panny Bogarodzicielki, mozajką misternie na koło kwiatami wysadzony, grecką robotą, który Turcy chowają, nie wiemy dla jakiej przyczyny, w poszanowaniu, na koło zasłonką na słupach drewnianych zawieszoną zasłoniony. Ale kto wnijdzie na

ganki w kopułę, tedy dobrze go widzieć może z góry, i znać, że jest cudowny jakiś i poważny obraz, twarz wspaniałą i godną weneracyi mający.

Pod kościołem jest sklepów niemało w ziemi, gdzie chrześcianie kaplice z ołtarzami świętych bożych miewali, i grzebli się tam sami. To wszytko jest w cale, i nic Turcy nie ruszyli, powiadając, iż tam siła jest ciał świętych, których nie godzi się tykać nikomu. Przetoż, aby tam nikt nie wchodził, kazał cesarz drzwi wszytkie pozamurować, wziąwszy ztamtąd ośm abo dziesięć dzbanów oleju jakiegoś starego, który w tych dzbanach żelaznemi pokrywkami mocno był zaszpontowany, i popieczętowany. Na jednym dzbanie było napisano, że był od Konstantyna wielkiego postawiony; a drugi dzban, według pisma, już powiadają ode dwu tysięcy lat stał. Olej ten wszytek był biały nakształt mleka, ale tłusty nakształt oliwy. Ulawszy tedy sobie w naczynia insze cesarz turecki, znowu te oleje kazał w jednej podziemnej kaplicy schować, do której drzwi są żelazne, aby mógł wniść, kiedy potrzeba. Są też tam z tych podziemnych kaplic lochy daleko idące pod miasto, a prawie z każdej kaplice na koło, jako promienie od słońca, a na samem wejściu do każdego lochu leży jedno ciało, w grobie z marmuru robionym. Ale osobliwie dwa lochy są przeciwko sobie, jeden co idzie aż pod szaraj cesarski ku morzu, a drugi, który idzie środkiem miasta aż ku murom miejskim, i są wrota do niego z miasta, gdzie pospolicie ci, co materye jedwabne robią, lecie tam w chłodzie snują jedwabie swoje, bo jest miejsce szerokie i widome dobrze, i płacą z tego miejsca co rok szkutów trzysta, to jest około dwuset czerwonych złotych naszych.

Budynki, które były dla kapłanów około tego kościoła, kazał poganin poobalać aż do gruntu, oprócz kanonii starej, w której teraz mieszkają ich zakonnicy machometańscy, i ci co posługują w bożnicy. A co tam była chrzcielnica misternie robiona na sześć grani, mając trzy piętra w sobie, to ją Turczyn obrócił sobie na armeryą, i wniósł ją do szaraju.

Moschea też Solimanowa jest piękną robotą bardzo zrobiona, mając srogą rzecz słupów marmurowych ślicznych, których on z daleka zasiągał kosztem wielkim. I kopuła na niej jest wielka także; dwa portyki idą w około przepyszne, które też mają na sobie kopuł mniejszych trzydzieści i dwie, i na każdym rogu kościoła po cztery wieże na dwanaście grani, robionych z marmuru białego, z których według zwyczaju swojego wielkim głosem księża ich wołając, lud pospolity pewnych godzin zwoływają na modlitwę, bo się im dzwonów mieć nie godzi, według zakonu Machometowego. A kiedy miewają święta swoje uroczyste, tedy z tych wież, od jednej do drugiej powyciągawszy powrozy, wieszają na nich lampy zapalone, robiąc z nich miesiąc, słońce, gwiazdy, konie, i inne rzeczy foremne, które przez noc świecąc się, czynią cudowne widzenie; a to przez całą oktawę nabożeństwa swego.

ROZDZIAŁ III.

O KOŚCIOŁACH CHRZEŚCIAŃSKICH.

Jest w Konstantynopolu chrześciańskich kościołów niemało, lubo to Chrześcian Turcy haniebnie nienawidzą. Naprzód tedy Grecy mają swoich cerkwi około czterdziestu w samem mieście, Ormianie cztery, a Łacinnicy dwa kościoły. Jeden ś. Mikołaja, ze szpitalem starym, od dawnych lat ojcom Dominikanom polecony, a drugi Panny Najświętszej, w którym odprawują ci zakonnicy, którym według upodobania swojego pozwala wikary patryarchy łacińskiego kościoła, który ma swoję rezydencyą w *Gałacie*, to jest na przedmieściu konstantynopolitańskiem za odnogą morską, które zowią pospolicie *Pera*. Te obadwa kościołki są blisko siebie na jednejże ulicy położone, które zowią Turcy *Cafamagalia*. A w tym kościele Najświętszej Panny jest obraz Panny Maryi z dzieciątkiem, malowany na tablicy drzewianej, na po-

dobieństwo obrazu owego, który jest w Rzymie, *del Confalone*, robotą staroświecką poważny bardzo, i wzruszający człowieka do nabożeństwa, kędy wielkie się cuda dzieją, sławne po wszytkim świecie. I ten to obraz Włoszy nazywają *Madonna di Constantinopoli*.

W mieście zasię Pera, które Turcy zowią Gałata, jest ośm kościołów katolickich, to jest: ś. Franciszka, który trzymają Dominikani; Panny Maryi, kędy mają swoje pomieszkanie Jezuici; ś. Jana Chrzciciela, kędy z jałmużny pobożnych katolików jest teraz zbudowany szpital na zapowietrzone; ś. Sebastyana kościołek, pod zawiadowaniem także ojców Franciszkanów. Potem ś. Jerzego i ś. Antoniego, w których odprawują różni zakonnicy, za pozwoleniem wikaryusza łacińskiego patryarchy, tak jako i w kościele ś. Jana Chrzciciela, o którymeśmy wyżej wspomnieli. Ale w kościele ś. Antoniego bywa ustawnie konkurs ludzi rozmaitych chorych, tak Turków jako i Greków, jakoteż i Łacinników, albo Ormianów, iż tam częstokroć pociechę na zdrowiu odnoszą, przez przyczynę tego Świętego.

W tem mieście, Pera rzeczonem, po większej części mieszkają kupcy chrześciańscy, a najwięcej weneccy. Ale poseł wenecki, którego oni *Bailo* zowią, stoi między winnicami tego miasta Peru, jako i poseł francuzki, i inszych panów chrześciańskich posłowie, dla zdrowszego powietrza. Oprócz posła cesarza chrześciańskiego, który nie omieszkiwa ustawnie u Porty jako drudzy; ale kiedy przyjedzie, tedy w samem mieście Konstantynopolu stawa.

Mają też i Żydzi trzydzieści ośm bożnic swoich w Konstantynopolu, jakoby na dziewiąciu miejscach położone osobnie; ale Grekowie wszędzie po wszytkiem mieście swoje cerkwie wysypane mają, a osobliwie we śrzodku samego miasta, bo ku murom różne narody swoje ulice nasadzone mają. Jako to i Cygani kąt jeden osobny sami zasiedli, a jest ich liczba z dziećmi i z białemigłowami niemała bardzo.

ROZDZIAŁ IV.

O MURACH, BRAMACH, RYNKACH, I KRAMACH KUPIECKICH.

Miasto Konstantynopole ma około siebie mury stare, jeszcze przy zakładaniu od Konstantyna cesarza wystawione, podobne murom rzymskim, także z basztami kwadratowemi. Tego muru, oprócz szaraju wielkiego, jest na około mil włoskich czternaście, to jest mil naszych polskich trzy. A zaś mur około szaraju cesarskiego od morza, ma w sobie z obu stron (jako klinem leży) mil włoskich półczwartej, to jest, trzy ćwierci mile naszej polskiej; a z trzecią od miasta stronę, dwie mili włoskie. Wszytkiego tedy muru i z szarajem jest na około mil naszych polskich cztery dobrych.

Bram, któremi do miasta wjeżdżają, jest dziewiętnaście: cztery od pola, to jest z przyjazdu od Polski; ale tylko dwie z nich są naprzedniejsze, jedna, co przez nię wjeżdżają z Adryanopola, a druga, co z Burgu miasteczka, kędy powiadają, że jest ciało albo kości Jopa świętego. Te bramy są murowane nakształt rzymskich, osobliwie owej, jaką wjeżdżają do kościoła ś. Sebastyana. Ale to wiedzieć trzeba, iż od pola dwa są mury, od morza prowadzone, jeden wyższy, a drugi niższy, tak jako to koło Krakowa. Od morza zasię z obu stron tylko jeden mur idzie, oprócz bramy nazwanej *Ajkapezy*, to jest bramy świętéj. Abowiem za panowania cesarzów greckich był tam jeden kościół, siła ciał świętych bożych mając w sobie, gdzie lud pospolity ustawnie kupami dla nabożeństwa chadzał. Teraz z tego kościoła moscheę sobie uczynili, dla tego, że przez tę bramę Turek wjechał do miasta, kiedy je naprzód szturmem wziął, obaliwszy z dział mur stary. Chrześcianie, którzy się z miasta bronili, uczynili byli za jednę noc ten mur długi na milę włoską, ale zaś Turcy wpadli do miasta inszemi stronami, a ci, co tego muru bronili, odbiegli go, strwożywszy się, gdy już nieprzyjaciela w mieście w tył siebie obaczyli. Przeto ten mur i po dziś dzień przed tą bramą stoi.

Z drugiej strony miasta, od kanału wielkiego, naprzeciwko Natolii abo Azyi mniejszej, jest bram sześć; to jest pięć do miasta, a szósta do stajen cesarskich, które są w szaraju. A z trzeciej strony miasta, od Gałaty, która za odnogą morską leży, jest siedm bram starych, a dwie nowe.

Rynków w mieście Konstantynopolu jest niemało, osobliwie przed moscheami przedniejszemi, ale nagłówniejszych rynków cztery. Pierwszy, który od dawnych wieków zowią *Petromo*, kędy stoi jedna piramis czworograniasta, z jednego kamienia wyrobiona, większa daleko, niżeli owa w Rzymie przed kościołem Piotra św. Dwie zaś piramidy są mniejsze, tak też wysokie, jako i owa pierwsza, ale cegłą odespodź podmurowane, a same są marmurowe. Na nich za czasu Konstantyna wielkiego chorągwie wywieszano w święta uroczyste, na samym wierzchu je wtykając.

Na tymże rynku stoją trzy węże pokręcone, głowy mając z rozdziawionemi gębami do góry, ze śpiże odlane, sztuka rzemieślnicza barzo piękna. Ale jednemu z tych wężów utrącił pół gęby sam Machomet cesarz, kiedy wziął miasto Konstantynopole, rozumiejąc, że to była rzecz uczyniona na czarnoksięstwo jakie, aby Turki czarować. A te są słupy wężykowate tak wielkie, że do połowice piramid dosięgają, jakoby więcej na trzydzieści łokci wzwyż od ziemie.

Ten rynek jest tak wielki, jako rynek krakowski, poznosiwszy ratusz i wszytkie budynki jego. W około tego rynku są pałace pomienionych cesarzów tureckich, i cesarz sam kiedy się gonitwami zabawia, tedy je na tym rynku odprawuje z rycerstwem swojem, i dla tego na ten rynek nikt nie wchodzi, i wrota do niego ze wszytkich ulic pozamykane są.

Drugi rynek jest przed moscheą *Sułtan Bajazeta* na którym wszyscy skoczkowie, kuglarze, i cierletani swoje figle wyprawują, kto co umie. Trzeci rynek jest przedniejszy przed moscheą *Sułtan Soliman*. A czwarty na dolinie wielkiej między siedmią pagórków miejskich, na którym konie ćwiczą do jazdy i zawody odprawują.

Na każdy dzień odprawuje się targ na którymkolwiek rynku z mniejszych ryneczków; ale w piątek na tych trzech główniejszych rynkach, bo czwarty zawsze jest zamkniony, dla pewnych tajemnic pogańskich. Naprzedniejsze jednak są te trzy targi, które się odprawują we środę, we czwartek, i w piątek, które targi zowią *'Schibazar*, co się rozumie targ na rzeczy stare, które już były w używaniu. Lubo na każdy dzień rzeczy stare przedają *al incanto*, jako Włoszy mówią, obwoływając, kto więcej da. A jest tam kramów z rzeczami staremi rozmaitemi i bogatemi barzo, więcej niżeli dwa tysiąca; a od każdej rzeczy, którą kramarz przeda, potrzeba cło dać na cesarza, które przenosi siedem tysięcy czerwonych do roku.

Kramów zasię kupieckich i rzemieślniczych, jest coś wiecej nad czterdzieści i ośm tysięcy, a każde rzemiosło ma osobne swoje kramy, i na różnych miejscach jednoż. Oprocz złotników, giojellierow, co klejnoty rozmaite przedają, i kupców z materyami jedwabnemi i sukny przedniejszemi, którzy tylko na jednem miejscu kramy swoje mają.

Abowiem są tam dwie miejsca *Bajstan* rzeczone, obmurowane murem miąższym na dwa sążnia, i zasklepione, po czworgu drzwi wielkich do wejścia mając. A jedno takie miejsce jest większe, którego sklepienie jest zawieszone na dwudziestu czterech filarach kamienia ciosanego, kwadratowych, miąższych barzo i pięknie wyrobionych z kapitelami. A drugie miejsce mniejsze, mając swoje sklepienie jeno na szesnastu kolumnach. Tam są wewnątrz kramiki przy murze, mając w koło olmarye w sobie, także koło onych słupów, kędy giojellerowie swoje klejnoty wykładają, i drudzy kupcy materye swoje jedwabne, a około zaś tego muru są kramy wielkie, w których złotnicy srebrną robotę swoję przedają. Z tamtych kramów wewnątrz, płacą po piąciset czerwonych na rok z każdego, a z tych co są ze dworu, po stu czerwonych. A to się rozumieć ma o bajstanie większym, bo w mniejszym bajstanie, co to o szesnastu słupach ma sklepienie swoje, jeno płótna a jedwabnice, aboli też bawełnice przedają. A ma także

czwore wrota dwoiste do siebie, a na około zewnątrz przedają niewolniki narodów rozmaitych. Z których jedni są już ćwiczeni do rozmaitych robót, a ci osobno stoją. Drudzy nowo dopiero wzięci, którzy stoją osobno. Znowu osobno przedają mamki, osobno inne białe głowy. A cło od tych więźniów czyni na rok szesnaście tysięcy czerwonych arendy.

ROZDZIAŁ V.

O CŁACH I PODATKACH MIEJSKICH.

Ponieważeśmy już wspomnieli z okazyi w przeszłym rozdziale cło od więźniów, i od przedawania starych rzeczy, także czynsze od kramów w bajstanie budowanych, za rzecz słuszną zdało mi się tu i inne podatki abo cła rzemieślnicze przypomnieć, ile się wiedzieć może od arendarzów, którzy te prowenta roczne zakupują w skarbie.

Naprzód tedy trzeba położyć karczmy, albo te domy szynkowne, w których dla chrześcian wino przedają (i dla Turków skrycie, bo im według zakonu Machometowego wina pijać nie godzi się; i kiedyby się na którego dowiedziano, srodzeby go karano i kijmi, i po kalecie) których jest półtora tysiąca na rejestrze, z których przychodzi cła na każdy rok karyków trzydzieści i sześć. A każdy karyk czyni czerwonych złotych tysiąc sześćset trzydzieści i trzy.

Potem przedają ryby na dziewiąciu miejscach, a osobliwie na brzegu odnogi morskiej przeciwko Gałacie, i dają od nich cła doroczniego karyków ośmnaście.

Jest też tam jedno miejsce, kędy przedają owies i jęczmień, i otręby dla koni, mąkę na chleb i jarzyny rozmaite; od tego dają cła karyków czternaście.

Cło od korzenia rozmaitego i towarów, które do miasta wchodzą, i po miasteczkach pomorskich, począwszy od Gallipola aż do morza czarnego, bywają z statków morskich składane, abo mułami i wielbłądami przyniesione, a potem powoli do miasta bywają czasów swoich zwożone, czyni karyków sto ośmdziesiąt na każdy rok.

Jatki, w których za miastem bydła różne, wielkie i małe biją, a potem ztamtąd mięsa oprawne na różne miejsca rozwożą, są dziesięciore, na miejscach różnych postawione, o podal od siebie; czynią dorocznej intraty karyków trzydzieści i dwa. A nawiększy pożytek czynią w tych dwóch miesiącach, w Oktobrze, a w Nowembrze, bo natenczas nawięcej bydła z Węgier, z Wołoch, i z krajów słowiańskich przychodzi. I wtenczas lud pospolity w żywność się opatruje na cały rok, część wędząc, część soląc, i na mięsa połtowe, kto chrześcianin, i na swoję potrzebę i na przedaj sposabiając, (bo Turcy mięsa świniego nie jadają) przez dni dwadzieścia i cztery, póki wolnica trwa. Abowiem wtenczas rzeźnikom nie wolno nic kupować, aby się lud pospolity w prowiant przysposobił, nie płacąc tak drogo cła, jako je płacą innych czasów. Przez ten jednak tak krótki czas, póki ta wolnica trwa, przejdzie dwadzieścia tysięcy wołów, i czterdzieści tysięcy skopów, co je lud pospolity rozkupi.

Jest też tam cło abo podatek na cesarza, od przedania rzeczy nieruchomych, to jest, gdy kto abo dom, abo rolą za miastem, aboli ogród przedaje, na mil ośmnaście włoskich około Konstantynopola, to jest, jakoby na półczwartej mile naszej, jako grunty miejskie idą. Przytem się inkluduje i morskich statków przedaża, gdy kto okręt, abo barkę jaką, małąli wielkąli, przedaje, powinien każdy dwa złote od sta dać na cesarza, gdy pieniądze odbierze. Także i ci co litkup sądzą, z tego swego zarobku, co od litkupu wezmą (bo im płacą za to, nie pojąich jako u nas) powinni dać pół od sta na cło cesarskie; inaczej, gdyby się celnik co to arenduje w skarbie, dowiedział z kąd inąd, żeby oni sami nie powiedzieli, byliby barzo karani, według upodobania i ukontentowania celnikowego. A czyni to

takie cło od przedania tych rzeczy nieruchomych do roku karyków czternaście.

Jest jeszcze cło i od osób, które morzem z miasta wyjeżdżają. I nie może żaden statek od brzegu się ruszyć, aż pierwej celnicy cesarscy przyszedłszy, statek rewidują, i obaczą, kto jedzie i dokąd, i co wiezie z sobą. Jeśli tedy jest Turczyn, powinien dać od siebie jednę asprę, a jeśli chrześcianin albo Żyd, to dwie asprze od osoby. A osobliwie tam doglądają, żeby kto więźnia, abo niewolnika jakiego nie wywoził, abo też dłużnika uciekającego. To cło czyni karyków cztery, naszych polskich złotych teraźniejszych 39,598.

Pogłówne żydowskie, które Turcy zowią *Charab*, uczyni niemało na rok, bo ich jest w tem mieście sroga rzecz, a każdy mężczyzna powinien dać od siebie czerwony złoty, oprócz trzech set Żydów, którzy są na służbie cesarskiej, i mają swoje exempty. Oprócz zaś pogłównego płacą Żydowie konstantynopolscy trzy tysiące czerwonych co rok od bóżnic swoich, by im nie były gwałcone. I na każdy rok, przy oddawaniu tej sumy, biorą konfirmacyą rabina swojego, który jest starszym nad wszystkiemi bożnicami, i jakoby patryarcha innych Żydów, co w Grecyi mieszkają; od pogrzebów zasię, żeby się im wolno spokojem na jednem miejscu za miastem grześć, płacą czerwonych złotych dwanaście set.

Do tego Grecy, którzy i w mieście samem, i w Gałacie, w Skotarze trzy mile od Konstantynopola mieszkają, i po folwarkach około miasta, odkupując pogłówne po czerwonemu złotemu od mężczyzny każdej, dają na każdy rok trzydzieści i ośm tysięcy czerwonych złotych. A osobno dwadzieścia i pięć tysięcy czerwonych od cerkwi i patryarchy swego. A żeby się im wolno grześć z pokojem na cmentarzach swoich, dają co rok tysiąc czerwonych.

Jest też tam jedno cło dziewcze, z rozkazania Machometowego postanowione, aby każda panna, gdy się zrękuje, dała od siebie cztery złote nasze polskie, jeśli jest Turkini, a jeśli chrześcianka, abo żydówka, to czerwony złoty. I jest już na to urząd pewny wysa-

domy, co tego pilnuje, i w księgi każde małżeństwo pisze. Wyjąwszy Ormiany, którzy mają swój przywilej, że ich ślubki tego dla w Konstantynopolu nie płacą, ale gdzie indziej po wszystkiem państwie tureckiem płacą.

Chrześcijanie też Łacinnicy, którzy albo na Galacie, albo w samym Konstantynopolu domy i żony swoje mają, powinni co rok dać czerwony złoty od głowy. Ale ich siła nie daje, co się udają za sługi posła weneckiego, albo innych posłów królów chrześcijańskich, którzy tam ustawnie mieszkają.

Cygani też sowito pogłówne od siebie dają, i [illegible] po dwa czerwone na rok: ale się nie [illegible]

[illegible]

kości ludzi i w wspaniałości budynków i wielkości podatków. Abowiem, porachowawszy wszytkie podatki z czynszami ziemnemi od ról i domów, przechodzi intraty z miasta samego, sześć milionów naszych złotych polskich.

ROZDZIAŁ VI.

O BUDYNKACH I MIEJSCACH TYCH, Z KTÓRYCH ŻADNA INTRATA NIE IDZIE.

Oprócz kościołów chrześciańskich i bożnic pogańskich, przy których są i szpitale, i szkoły, i mieszkania na ich księżą machometańską, to jest osobno szpitalów ośmdziesiąt wielkich i dostatnych w prowizyą wszelaką. Nie tak przecie jako te, które są przy moscheach, i budynkami wspanialsze, i dochodami bogatsze, i rządem dobrym opatrzone lepiej nad inne, których jest w liczbie dziewięć.

Jest też sto dwadzieścia kollegium, w których mieszkają studenci nazwani *Sopha*, z których każdy ma swoję komorę osobną, dwie szafce, kobierzec, dwie parze sukien na rok, cztery bułki chleba na dzień, miseczkę jarzyny jakiej, świecę na noc, a mistrz już jeden wszytkim oraz lekcye czyta, którę rozumie być potrzebne wszytkim, a zaś osobno mistrzowie czytają każdemu, jaką sobie kto naukę upodoba. A wszytkim tym mistrzom płaca idzie z intraty naznaczonej do każdego kollegium. Studentom zasię wszytkim, każdemu z osobna idzie intrata, skoro rok cały w którem kollegium przemieszka, naprzód po asprze na dzień przez pierwszy rok, przez drugi rok po dwie asprze na dzień, na trzeci rok po trzy. I tak co rok to więcej, póki alkoranu wszytkiego nie wyuczy się. Mogą też sobie z osobna zarabiać, którzy nie są leniwi, pisząc księgi rozmaite (bo Turcy druku nie mają) i chodząc uczyć dzieci w domu zamożniejszych ludzi. Ale pospolicie łotrowie

bywają wierutni ci ich filozofowie, nie tak w Konstantynopolu wprawdzie, kędy się przecie muszą cesarza obawiać, abo raczej janczarów jego, jako w Karamanii, i w Natolii, gdzie taką wolność mają, że ich nikt karać nie może o żaden exces, by nawiększy, jeno od swego rektora pierwej proskrybowani, i podani w ręce urzędu świeckiego. Sultan Amurat chciał też jednego czasu wiedzieć, wieleby takich studentów abo sapientów w państwie jego było, i kazał ich był sobie na rejestrze oddać, ale nie przyszło do skutku, dla wojen perskich, które go były pomięszały. W samej jednak Grecyi, i Karamanii, i w Natolii, oprócz Egiptu, Syryi, i Arabii, kędy ich większa część najduje się, już ich było naliczono dziewięćdziesiąt i kilka tysięcy.

A z tych to sophow abo mędrków jest w Konstantynopolu więcej niżeli dwadzieścia kaznodziejów, których *Seche* zowią, to jest, jakoby starych, których ludzie mają w wielkiem poszanowaniu dla ich świątobliwości. A każdy z nich jest przełożonym nad jednym zakonem machometańskiej religii, (ci zakonnicy nie mają żon, tylko sam starszy, który jest nad nimi przełożonym) a nie mają powinności, jeno kazywać kazanie na każdy piątek, co w przedniejszych moscheach. W tych zaś moscheach, kędy sam cesarz zwykł bywać, a osobliwie u ś. Zofii, na każdy dzień kazanie bywa, które trwa *ordinarie* dwie godziny, a czasem i więcej. Kaznodzieja siedząc kazanie powiada, a ma przed sobą księgi wielkie otworzone, z których potrosze czyta, a zaś im wykłada.

Ci zakonnicy jego schodzą się na świtaniu, a zaś w wieczór wszyscy do tej moschei, która jest właśnie temu kaznodziei polecona abo poświęcona, jako oni mówią, i modlą się wszyscy głosem oraz siedząc na ziemi przez dwie godzinie. A kiedy ich ten kaznodzieja umrze, tedy mu na urząd kaplicę w boku bożnice zmurują, drzwi z moschei uczyniwszy, i zamykają to kratą, aby tam nikt nie wchodził, bo go za świętego mają, i rewerencye grobowi jego czynią.

Są też między innemi budynkami publicznemi, trzy dwory wielkie nakształt szaraju, z których jeden zowią

Serajana, gdzie robią siodła, uzdy, strzemiona, i wszytkie inne potrzeby do ubrania konia do wojny. A jest tam rzemieślnika więcej nad cztery tysiące, którzy tam ustawnie z żonami i z dziećmi mieszkają. Obwarowany ten dwór w kwadrat wysoko, w pośrzodku podwórza ma moscheę i fontanę zdrowej wody przed nią, a dwoje wrota są, któremi tam wchodzą, abo i wychodzą. W drugich zaś dwu dworach janczarowie mieszkają, z których jeden zowią *Eschiodolar*, to jest, stare mieszkania. A ten co nowy dwór, jest dwakroć większy, niżeli stary, w figurę kwadratową podługowatą murowany, mając wewnątrz siła mieszkania w koło. A w każdej izbie abo komorze mieszka jeden kapitan, którego zowią *Aybassy*, to jest wódz sławny. A jest takich wodzów sto pięćdziesiąt wszytkich, z których każdy ma dwieście janczarów pod sobą, którzy go słuchają jako samego cesarza. I żaden z nich bez pozwolenia jego nie może wyniść ze dworu; a kiedy na noc te dwory zamykają, tedy klucze do starszego kapitana oddają, i on dopiero rano pośle swego porucznika otwierać bramy, bo każdy z tych kapitanów ma czterech poruczników swoich, których zowią *Bolachibassi*.

ROZDZIAŁ VII.

O SĄDACH I SPRAWIEDLIWOŚCI TURECKIEJ.

Mniemam, że tak we wszytkich miastach tureckich, jako w Konstantynopolu, sądy się odprawują i sprawiedliwość, lubo jedne mniejsze, a drugie jeszcze większe miasta są, niżeli Konstantynopole, ale tryb wszędzie jeden i porządek, jako sami powiadają.

W Konstantynopolu tedy są czterej sędziowie, we czterech częściach miasta rezydujący, dla prędszej odprawy spraw potocznych między pospólstwem, a zowią ich swoim językiem *Kady*. We środku zaś miasta mieszka sędzia główny, który się zowie *Kadiboiwich*, to jest,

wielki sędzia. Ale że też taki jest i w Alepie, i w Kairze, i w Damaszku, i w Alexandryi, i w innych miastach głównych, dla tegoż tego wielkiego sędziego konstantynopolitańskiego, dla różnice od innych sędziów, nazywają *Estambul Kady*, to jest, konstantynopolski sędzia, który i kryminały, i potoczne sprawy sądzi, i oni czterech sędziowie nie mogą na gardło nikogo sądzić bez jego wiadomości, i approbacyi dekretu, bo i w innych miejskich sprawach od nich appelacya do jego sądu idzie.

Jest zaś drugi wielki sędzia, nazwany *Sejbaszi*, który co dzień nawiedza więźnie miejskie, i tam sądy swoje odprawuje, referując je wezyrowi na każdy wieczór, i dając sprawę o każdym, o co jest wsadzony. Ten ma czterech poruczników swoich, z których każdy ma czterdzieści siepaczów przy sobie, z którymi obchodzi część swoję miasta, doglądając, jeśli się jakie hultajstwo nie najduje, i jeśli się rozboje po nocy nie dzieją.

To więzienie jest potężnie obwarowane, i rozdzielone na dwoje, mając dwoje podworze, i dwie fontany wielkie w pośrodku, a komory, w których więźniowie, abo o sprawy miejskie i długi, abo o excessy na gardło siedzą, wszytkie są sklepione potężnie. Ci tedy co na gardło siedzą, mają swoje więzienie na dole, a ci, co o długi, na górze; osobno chrześcianie, osobno Żydzi, a osobno Turcy. A najdzie tam tego więcej zawsze, niżeli dwa tysiąca. Jałmużny tam Turcy dają niewypowiedziane wielkie, a zwłaszcza tych rzeczy, co do jedzenia na każdy dzień; tąkże i straż, co ich pilnuje, ma się przy nich dobrze, bo tego sami więźniowie przejeść nie mogą.

Częstokroć też sam cesarz posyła dowiadować się, wiele tam ludzi o długi siedzi, i ktokolwiek jeno mniej od sta talerów jest dłużen, a o to wsadzon, każdego swym groszem wykupi. A jeśliby się między nimi nalazł jaki zacny człowiek, rycerski zwłaszcza, tedy i kilka tysięcy podczas talerów zapłaci za niego, miłosierny uczynek nad nim pokazując.

Sędziowie ci kiedy sądzą, żadnych jurystów nie potrzebują, każdy swoję sprawę sam powiada, i żadnych też aktów nie piszą, ani pozwów na piśmie nie dają,

jeno pozwą przez sługę, a osądzi przy ludziach, jako rozumie nalepiej. I kiedy go trzeba skarać, tam zaraz przy kadym kijmi wzbiorą, ile on plag rozkaże dać.

ROZDZIAŁ VIII.

O PAŁACU ABO SZARAJU CESARZA TURECKIEGO.

Trzy szaraje abo pałace swoje ma cesarz turecki w mieście Konstantynopolu. Jeden wielki, w którym zawsze mieszkiwa, nazwany *Bojuch Serraj* drugi *Eschi Serraj*, to jest, szaraj stary. A trzeci szaraj mały, na Petronie rzeczony, kędy nie zwykł bywać cesarz, jedno w pewne święta na rekreacyą jadąc. Gdzie przecie ustawicznie mieszka pacholąt jego czterysta, nazwani *Azzamoliani*, z mistrzami swoimi, których zowią *Kozaa*, którzy ich uczą czytać, szermować, na koniu jeździć, z rusznice strzelać, dzidą cel ubijać, i łuk ciągnąć. Uczą ich też i pasować się, biegać pieszo do kresu, pojedynki z broniami czynić, i pływać. Którzy gdy dorostą i wyćwiczą się, idą na wyższą służbę cesarską, jako kto do czego jest sposobien, a osobliwie z nich czynią spachiów, to jest rycerzów, abo jako teraz mawiamy, kawalerów cesarskich, którzy mają swoję prowizyą dożywotnią, mniej abo więcej, jako się który cesarzowi zasłuży, abo upodoba. Ten pałac zbudował niejaki Imbraim basza, zięć cesarza Solimana.

Szaraj zasię większy, rzeczony *Eschi Surraj*, był zbudowany od Machometa wtórego cesarza po wzięciu Konstantynopola, a stoi jakby we środku miasta w kwadrat zrobiony, mając jakoby wielkie pół mile nasze polskie na około. Tam mieszkają wszytkie białegłowy cesarskie, które pierwej były w szaraju wielkim, i już ich cesarz więcej nie chce mieć u siebie. Także i te drugie, które on wybrakował, i nie rozumiał być godne łoża swego, i które się już postarzały, a pierwej były w ła-

sce u cesarzów przeszłych. Tam też chowają mamki, które piersiami swemi karmiły syny cesarkie, abo bracią jego, abo też na jakiejkolwiek posłudze cesarskiej były. Bo się im już z tamtąd nie godzi wychodzić do śmierci, a wszytkie mają opatrzenie swoje. Chyba żeby która szła za mąż, za baszę jakiego, abo innego wielkiego człowieka jakiego; co się często trafia, z pozwoleniem cesarskiem, co i Turcy sami mają to sobie za honór, kiedy się któremu dostanie taka żona, która pierwej godna była łoża cesarskiego. Aboli raczej życzą sobie takiego małżeństwa dla zbogacenia prędszego, że to na takich zięciów swoich pospolicie miewają baczenie cesarze, i dają im posagi wielkie, i urzędy co przedniejsze.

Jednakże i te, które nie idą za mąż, a zostają aż do śmierci w tym szaraju zamknione, mają wszelaki swój wczas, i dostatek, a czasem i sam cesarz tam do nich zaszedłszy, mieszka wedle upodobania swego tydzień, i dwa, i trzy, nie wychodząc, i nikogo z dworzan swoich tam nie puszczając, ani pacholąt za sobą. Pod który czas siła na nim upraszają te białegłowy, która czego potrzebuje; abo żeby intratę jaką miała, abo żeby więźnia jakiego oswobodziła, abo co tak podobnego.

O wielkim zaś szaraju, w którym *ordinarie* cesarz mieszkiwa, jużeśmy powiedzieli wyżej, że jest cztery mile włoskie na koło, to jest, jakoby równa mila nasza polska. A ma trzy mury od miasta, jeden drugiego wyższy, którym się od morza do morza przegradza, a dwa od morza z obu stron, począwszy od moschei Zofii, kędy jest brama do pałacu z miasta. W tej bramie zawsze stoją na warcie czterdzieści żołnierzów, których zowią *Kapigi*. Od tej bramy między murami, aż do końca pałacu, po jednej stronie jest drwalnia, kędy dwa tysiąca chłopów ustawnie robią około drew, rzeżąc, rąbiąc, układając w stosy, i nosząc do kuchnie, do piekarnie, apteki i alchimii. A te drwa przywożą z morza czarnego, mając na to łodzi abo batów wielkich i małych dwa tysiąca, które zowią *Karamuzały*. I już ich do niczego innego nie zażywają, tylko do wożenia drew na potrzebę cesarską. A tych chłopców, co to

około drew chodzą, i roznoszą je do kominów, zowią *Beltagi*, i mają swoję kuchnią osobną, kędy sobie jeść gotują. W pośrodku ich podworza stoi chrzcielnica, z kościoła św. Zofii wyniesiona, o której mówiliśmy wyżej. A żaden basza nie może na koniu jachać do szaraju cesarskiego, jeno po to podwórze, kędy ta chrzcielnica stoi, każdy tam przyjechawszy, powinien z konia zsieść, i iść pieszo do pałacu.

Wchodzi się tedy tu w drugą bramę, która ma dwa mury koło siebie, i straż niemałą kapigów. Tu już nie może iść żaden dalej bez pozwolenia, chyba w ten dzień, kiedy się dywan, to jest *publica audientia* odprawuje, cztery razy w tydzień: w sobotę, w niedzielę, w poniedziałek i we wtorek. Bo się w te dni schodzą wszyscy urzędnicy cesarscy, to jest, naprzód wezyr wielki, potem basza natolski, którego zowią *Bellerbes*, potem kapitan janczarski, *Geniazar* rzeczony. Dwaj prezydentowie z senatu, których *Kaliszchier* zowią, to jest, wojskowi sędziowie. Trzech prezydentów wojskowych, których zowią *Defiterdar* Ci wszyscy zasiadłszy raniusieńczko na dywanie, aż do południa sprawy i sądy rozmaite odprawują. A gdzie się ten dywan odprawuje, tam mieszkanie wszytko jest sklepione, mając sale długie, otwarte w te dni, kiedy zasiadają, a przed niemi jest portyk, kędy lud pospolity stoi, i gwardya niemała, która nie puszcza wchodzić, chyba kogo przywołają, i tak po jednemu odprawują. A potem gdy odsądzą, wszyscy wstawszy idą do cesarza, i dają mu na piśmie te wszytkie sprawy, które odprawowali na dywanie, króciusieńko zterminowawszy, i potem mu je ustnie każdą referują. Na którą tedy sprawę milczy, to znać, że ją approbuje, A jeśli mu się która sprawa nie podoba, kinie ręką, dający znać, iż ją trzeba inaczej odprawić.

To jednak trzeba wiedzieć, iż pierwej niżeli ci wszyscy, co na dywanie zasiadają, wnijdą do pokoju, tedy naprzód wnijdzie wezyr wielki, i powie mu o wszytkiem, a ci czekają przed pokojem; potem ich wezyr zawoła, i relacyą dopiero czynią wszytkiego. Bo on do żadnego z tych nie mawia, tylko z samym wezyrem, jako z nazacniejszą osobą, rozmawia. Przetoż i kiedy posła

jakiego cudzoziemskiego odprawuje, abo poselstwa słucha, nic sam nie mówi, jeno wezyr, który pierwej do niego wszedłszy, namówi się z nim, jako ma posłowi jakiemu odpowiedzieć.

Ten pałac, w którym się dywan odprawuje, jest po lewej ręce wszedłszy do szaraju, a po prawej ręce kuchnia cesarska i apteka pospolita, kędy dla tych sędziów wszytkich, którzy mają na dywanie zasieść, dają śniadanie raniusieńko, pospolicie ptaszki warzone i pieczone.

A między dywanem i kuchnią we śrzodku jest skarbnica cesarska, kędy przede drzwiami zawsze leżą po ziemi wielkie wory pieniędzy (aby lud pospolity, co na dywan przechodzi dla spraw swoich, widział jako wielki dostatek jest u cesarza, iż pieniądze aże po ziemi leżą, nie mogąc się w sklepach zmieścić, abo dla wielkiej zabawy podskarbiego, który nie może nadążyć odliczać pieniędzy z pisarzami swoimi,) z rozmaitych prowincyj i miast, napisy na sobie mając. Z których potem rozdają w sklepie ustawnie tym, co swoje prowizye abo jurgielty mają. A co było sztuk złotych piękniejszych między temi pieniądzmi, zwłaszcza portugałów królów rozmaitych, te odkładają na stronę dla cesarza, który je do swego prywatnego skarbu kładzie.

Potem się wchodzi w trzecią bramę do szaraju, gdzie sam cesarz mieszka, który zagrodzony jest murem nie barzo wysokim, ale miąższym, mając wrota mniejsze od pierwszych bram. A tu straż odprawują rzezańcy cesarscy. Wszedłszy wewnątrz, jest plac wielki, abo podwórze, mając po lewej stronie mieszkanie, w którem pokojowi i pacholęta cesarskie mieszkają. A po drugiej stronie na prawą rękę są apteki cesarskie, i sklepy z korzeniem, i pacholęta nowotne, które dopiero ćwiczą, aby potem dorósłszy, mogli być spajami na usłudze cesarskiej, których zawsze jest w liczbie sześćset.

ROZDZIAŁ IX.

O POKOJACH CESARSKICH, I POKOJOWYCH JEGO.

Z tego podwórza, gdzie pacholęla mieszkają, trzeba iść gankiem wąskim do innego podworza, w pośród którego jest ogród piękny, ziół rozmaitych pełen, a po prawej stronie tego ogroda są pokoje cesarskie, w których z białemigłowami swemi przemieszkiwa, do których on chodzi gankiem wysokim, mając klucze do każdych drzwi u siebie, aboli toż przy starszym nad rzezańcami, bo ten jest stróżem ustawnym u tych drzwi, któremi chodzą do białychgłów, z innymi eunuchami swoimi, którzy są Murzyni wszyscy, i szpetni barzo; bo takich wybierają na urząd, aby się białymgłowom nie podobali.

Ci zaś pokojowi, co służą samemu cesarzowi, są grzeczni, na urząd wybrani, aby z nich żaden szpetny nie był. A jest ich do każdej posługi trzydzieści. Naprzykład trzydzieści co mu koleją koszulę podają; trzydzieści, co koszulkę jedwabną; trzydzieści, co żupan; trzydzieści, co futro jakie, kiedy go używa; trzydzieści, co zawój na głowę; trzydzieści, co go opasują (a każdy swego dnia), trzydzieści, co spodnie rzeczy podają i ubierają; trzydzieści co obuwają; trzydzieści, co szkarpetki dają na nogi; trzydzieści, co łóżko ścielą, i trzydzieści co w pokoju ochędóstwa pilnują, a trzydzieści, co pokoje zamiatają.

Na drugiej stronie ogroda, gdzię ma pokoje swoje, w których mu tylko mężczyzny posługują, a już białegłowy nie wchodzą, jest osobne mieszkanie, co w niem głuszy mieszkają, których także jest trzydzieści, a mają swoje zawarcie i z podwórzem, gdzie jest i łaźnia dla nich, i fontany, i ogród piękny barzo. Do nich tam często cesarz chadza, i zabawia się pospolicie po obiedzie na migi z nimi rozmawiając. Podczas wziąwszy ich z sobą, idzie przez ogród wielki z nimi do białychgłów, i każe któremu wziąć sobie głuszkę, i tam przy sobie rozmawiać im każe z sobą, i zalecać się.

Trochę o podal od tych głuchów jest zaś mieszkanie karłów i drugie wedle nich rzezańców jeszcze niećwiczonych do usług pokojowych.

A trochę od nich dalej jest mieszkanie tych białychgłów, które zowią sułtanami, mając osobne pokoje dla każdej, fontany, łaźnie, i ogródki. A te wszytkie ich mieszkania opasuje jeden ganek piękny, którym cesarz chodzi do nich, drzwi mając osobne do każdej, tak, że druga wiedzieć nie może, kiedy do drugiej wnijdzie. A w końcu mieszkania tych sułtan jest znowu gmach osobny, kędy chowają dzieci cesarskie, to jest syny tylko same. Bo córki mieszkają każda przy matce swojej. A synom jako już minie sześć lat któremu, tedy go już biorą od matki, i w tym to pałacu osobnym chowają dając im preceptorów, co ich uczą.

Te tedy dwa gmachy cesarskie, z tę i z ową stronę ogrodu położone, mają w sobie po czterdzieści pokojów, oprócz sal i komór, w których sam cesarz mieszka; w jednym gmachu służą mu białegłowy, a w drugim mężczyzny. A w obudwu tych gmachach są łaźnie, fontany, ogrody na tyle, i gaiki, gdzie ptastwo ma rozmaite; wszytko to budowano od marmurów różnych, dziwne rzezania mając na ścianach, około okien, około drzwi i po wschodach. Ale żadnej osoby ludzkiej rzezanej niemasz, jeno kwiaty różne. Na ścianach są barzo bogatych złotogłowów i altembasów obicia (a inszym wszytkim Turkom obicia się nie godzi używać na ścianach, chyba koło łóżka trochę) a na ziemi kobierce złotem tkane kosztowne, i materace miąższe do siedzenia, złotogłowowe bogate.

Łóżka szerokie a niskie, na pół łokcia od ziemie, wszytkie z słoniowych kości robione. A drugie sadzone drzewem aloesowem i sandałem, z wielkiemi sztukami koralowemi. Jedno jest Amuratowe, które mu darowano z Kairu, rachują je na dziewięćdziesiąt tysięcy czerwonych złotych.

W tym gmachu, kędy mu mężczyzny służą, ma sklepy w ziemi, w których skarb swój chowa, właśnie pod temi pokojami, w których sam *ordinarie* sypia, i z nich ma swoje chodzenie skryte, z tę stronę od białychgłów, które trojako z wierzchu drzwiami żelaznemi zamykają tak kształtnie, iż nie znać w pokoju nic, aby jakie drzwi abo chodzenie przez nie pod ziemię było.

Raz w rok te drzwiczki otwierają, kiedy mu z Kairu intratę przynoszą, którą wszytkie rozchody dworu swego popłaciwszy, sześćkroć sto tysięcy czerwonych do onego skarbu podziemnego kładzie, chowając to *pro ultima necessitate imperii.*

To chodzenie pod ziemię do skarbu z tej strony od białychgłów, zbudował był Selim cesarz, który miał we zwyczaju wszytkę tę intratę abo summę, którą miał na każdy rok, włożyć do skarbu, zlewać w jednę kulę wielką złotą, którą potem oną dziurą nakształt studni uczynioną z miedzi, aż do sklepu pod ziemię kazał wtoczyć głuchom, aby o tem nikomu nie powiadali, zakazawszy srogo. Ale Amurat uczynił drugą taką dziurę nakształt studni, do tegoż sklepu z drugą stronę pałacu, kędy mężczyzny mieszkają, i już tam chował pieniądze kute w sztukach złotych, tak swojej minnice, jak i innych królów, a chadzał tam sam cztery razy do roku. I powiadają, że tam kładł po trzy miliony na każdy rok czerwonych złotych. Zkąd rozumieją, iż przez tak wiele lat, jest tam skarb nieoszacowany złota, bo jako tam kłaść poczęli, jeszcze ztamtąd nie brali nigdy na żadną expedycyą pieniędzy; raczej dłużąc się kupcom i baszom różnym, a to tam od przygody chowając.

ROZDZIAŁ X.

O OGRODACH I BIBLIOTECE CESARSKIEJ.

Prócz tego ogrodu, który jest we śrzodku podwórza pokojów cesarskich, są inne rozkoszne barzo, jakoby w tył pokojów, i tych gdzie mężczyzni są, i owych gdzie białegłowy mieszkają, aż do muru samego, na obie stronie ku morzu. A na obie stronie ku morzu w tych ogrodach są we śrzodku (w każdym osobno) pokoiki małe, kształtnie robione barzo, a osobliwie jeden na sześć grani, na słupach marmurowych wystawiony wierzch swój mając, abo podniebienie; a między temi słupami

krzyształu z gór rzezanego tablice tak spajane z sobą, że się zda, jakoby wszytkie ściany były z całych tablic krzyształowych robione między onemi słupami, na których kopuła zasklepiona cudowną robotą, a z wierzchu pokryta ołowem. Na tej kopule jest laterniczka, także pokryta z wierzchu ołowem, a wewnątrz wszytka srebrna złocista, z kwiatami wybijanemi. Ale tej laterniczki kolumny są z krzyształu rzezanego, koralami oprawne, jako i listwy w samym pokoju, abo kamzans na wierzchu słupów marmurowych. Która stańca jest tak przeźroczysta, iż gdy słońce przez nie przechodzi, wzrok człowiekowi psuje promieniami swojemi, że patrzyć potem nie może. Ale że ta stańca abo pokój jest na wierzchu nad innemi pokojami, tedy z niego jest wejźrzenie na wszytkie ogrody na koło tak piękne przez on krzyształ, że rzecz cudowna wypowiedzieć, kto perspektywy uważyć może.

Niedaleko tych pokoików, po prawej stronie od mieszkania białogłowskiego, jest schowanie klejnotów cesarskich w cudownych prawie almaryach rozłożonych. Ale osobliwie rzecz piękna jest widzieć rzędy, i insze ubiory na konie, z drogich barzo pereł i kamieni drogich robione. Drugi taki też gmach jest ku mieszkaniu pacholąt cesarskich zbudowany, kędy także klejnoty chowają, ale już na samę osobę cesarską, nie na konie robione, pierścienie, zapony, szable, i noszenia rozmaite.

A na lewą stronę zasię, kędy mężczyzny mu służą, są dwie biblioteki wielkie, to jest jedna pospolita, w tyle mieszkania pacholąt jego i pokojowych, którzy nią zawiadują. A druga sekretna, jakoby w tyle tej pospolitej, bliżej pokojów samego cesarza postawiona, w której szafy z obu stron przy ścianie idą od końca do końca (bo jest podługowata), mając wszytkie drzwiczki krzyształu rzezanego, oprawne kosztownie, a w każdej szafeczce dwadzieścia cztery księgi jednako oprawne, i jednako *margines* malowane mając, robotą cudowną prawie, na których sam tylko cesarz czytywa. A że te szafy niskie są, tedy siedząc, według zwyczaju swego tureckiego, na ziemi na wezgłowku, widzi oraz przez on

krzyształ wszytkie księgi, i nie wstając z ziemie, weźmie sobie każdą do czytania.

A nad temi szafeczkami, w których są położone, drugie zasię szafki są wyższe, inakszą robotą zrobione, otwarte, i nie mając żadnych drzwiczek, w które to szafki na każdy wtorek kładą trzy worki pieniędzy, czerwonych złotych jeden, a dwa monety nowo i świeżo w menicy kutej. Z których worków rozdaje potem cesarz, kiedy mu się podoba, część między swoje błazny, część między głuche i karły, część też na jałmużny różne.

W pierwszej bibliotece pospolitej, do której chodzą pokojowi czytać, są księgi rozmaitych języków, wszytkie pisane, a nawięcej po grecku. Między któremi sto dwadzieścia ksiąg po dwa łokcia długich, a na pół łokcia jeno szerokich, Konstantyna Wielkiego, pięknie oprawnych, i na tak subtelnym pargaminie pisanych, że się zda, jakby kitajka, na których pisano stary i nowy testament, żywoty świętych, i różne historye, a wszytko literami złotemi. Oprawa sama jest srebrna na wszytkich, złocista, perłami i drogiemi kamieniami sadzona. I przeto na nich nie dadzą nikomu czytać, a prawie i dotknąć się, chyba sami pokojowi otwierają je, kiedy komu za wielkim faworem ukazują.

ROZDZIAŁ XI.

O APTECE CESARZA TURECKIEGO.

Jest godna rzecz widzenia apteka cesarska, nietylko dla tego, że jest wielka barzo i długa, ale że rozmaite rzeczy drogie ma w sobie, i wielkim dostatkiem. Bo tam każdego olejku po trzydziestu srodze wielkich, a kosztownie robionych dzbanów stoi tak, że każdego syropu, każdej zgoła materyi, by nadroższej, i balsamów po trzydziestu naczynia zawsze w pełni stoi. A gdy czego jedno naczynie wypotrzebują, tedy zaraz świeżej

materyi na to miejsce włożą, aby nigdy próżne naczynia się nie najdowały. A nietylko to trzeba rozumieć o likworach *et electuariis*, ale też i z maści, i kompozycyj różnych, i drogieryj wszelakich, i odoramentów po trzydziestu naczynia stoi, które to wszytkie naczynia kosztownie i pięknie barzo pod barwę są robione, że jest się czemu zadziwować w każdym sklepie wszedłszy.

W tej aptece zawsze robi trzysta aptekarczyków, ośmnaście zawsze mistrzów, a cztery przełożeni nad nimi, co rządu doglądają, których zowią pryorami.

W tejże też aptece robią sorbety do picia rozmaite dla cesarza i baszów jego. A nawięcej go robią z soku limoniowego, i z cukru przedniego. Na co więc wszytkie cukry pite, dopiero wyciskane świeżo ze trzciny, zakupowano ze wszytkiej Kandyi od cesarza, i limonie wszytkie z Kanei, które miasto jest tamże w Kandyi ku zachodowi na końcu położone. To miasto teraz Turek opanował roku 1645, i wszytkę Kandyą osieść usiłuje, wydarłszy ją Wenetom, jakoż jej cześć wielką osiadł zarazem, kazawszy księży chrześciańskiej z biskupem ztamtąd wyjechać, zabrawszy i obrazy, i apparaty wszytkie kościelne z sobą, bo kościoły zaraz na moschee poobracał, i baszę tam nowego z tytułem wszytkiej Kandyi osadził. A powiadają, że nad limonie z Kanei niemasz nigdzie w państwie tureckiem limonij lepszych. Narobiwszy tedy z nich sorbetu dla cesarza, chowają go od roku do roku w naczyniach wielkich porcelanowych, na urząd już na to porobionych. Którego sorbetu wziąwszy łyżkę jednę w czarkę, rozpuści go wodą, i czyni smak niewypowiedzianie wdzięczny i zapach oraz, bo ten sam sok jest trochę przygęściejszym nakształt alkiermesu, a kiedy go rozpuści wodą, będzie tak rzecz klarowna, jako wino najwystalsze. Czarki zaś, w których dla cesarza rozpuszczają, jedne są krzyształowe, drugie bursztynowe, drugie szkła krzyształowego, drugie też szczerozłote, ale wszytkie drogiemi barzo kamieńmi oprawne.

Wychodzi tego sorbetu na każdy dzień rzecz niemała, bo go nietylko baszom dają, co potrzeba, ale też i inszym urzędnikom wielkim, i dworowi wszytkie-

mu, co jeno w szaraju mieszkają. Ubogim zasię i robotnikom podlejszy sorbet dają, octem go utemperowawszy.

Po prawej ręce tej apteki są cztery wielkie sklepy, w których pełniuśieńko materyj zamorskich do apteki należących, które drogieryami zowią. A po lewej ręce tejże apteki, cztery także wielkie sklepy, w których wódki rozmaite dystylują.

Tamże w szaraju, gdzie sam cesarz mieszka, są dwie bożnice, abo moschee, jedna przy tych pokojach kędy mężczyzny mieszkają, a druga przy tych, kędy białegłowy. A że im dzwonów mieć nie godzi się, mają tedy na tych dwu bożnicach rozmaite zegary, które godziny we dnie i w nocy ukazują, i kiedy się który zepsuje, tedy je pokojowi naprawują, bo się tego uczą. W pokoju zaś samym cesarskim są zegarki ciekące, kosztownie oprawne, i wielkie i małe, i takie, co od godziny do godziny idzie, a omacką w nocy namacawszy pozna, która godzina będzie; przy nich są kwadransy, i zaś pół godziny ciekące, i godzinę całą, a nie trzeba ich przewracać, same się one przewracają, abowiem tak są misternie zrobione.

ROZDZIAŁ XII.

O STOLE I KUCHNI CESARSKIEJ.

Stół, na którym cesarz turecki jada, jest srebrny okrągły, mając na koło kraniec na dwa palca miąższy, który stawiają na krosienkach także srebrnych, kwadratowych, niziuchnych, żeby na materacu siedząc, wcześnie mógł na nim jeść, lubo to pospolicie na trzech wezgłowkach zwykł siadać *ordinarie*, aboli też na jednym, ale miąższym dobrze. Ten stół na koło serwetami kosztownemi nakryją, a we śrzodku goło; niemasz obrusa żadnego. A żeby nie sięgał daleko potrawy, która mu się podoba, tedy się on stół obraca do koła, kiedy go

ruszy; bo się tam nikomu nie godzi przystępować, kiedy on je, i nikomu tykać stołu jego, aże się naje. W święta zasię uroczyste, które dwa razy do roku bywają, jada na stole szczerozłotym, kosztownemi kamieńmi sadzonym, taką też robotą, jako ów srebrny, tylko że nogi u niego nakształt winnej macicy są robione, a on się we śrzodku na szrubie obraca.

Jeść na stół dają na miskach glinianych, z kosztownej porcelany robionych, potraw *ordinarie* trzydzieści, tak na obiad, jako i na wieczerzą, które wszytkie półmiski obaczywszy, jednę tylko potrawę sobie obierze, a dwadzieścia i dziewięć każe nieść do białychgłów, to jest do sułtan, z któremi mieszka i obcuje. A podczas też te półmiski każe rozdać między błazny, między głuchy, między karły, i medykowi swojemu kochanemu.

Chleb dla niego robią z mąki dwakroć pytlowanej, i to z pewnego tylko pola zboże dla niego chowając, które jest w Natolii, blisko miasta Bursyi, kędy się rodzi pszenica wielka, ale bielusieńkie ziarno mając. Z tej tedy mąki jako nalepiej wysianej pieką dla niego na każdy dzień bułek dwadzieścia, po cztery funty każda, a rozczyniają ten chleb mlekiem koziem, na co już umyślnie kozy chowają w laseczku jednym, tamże w szaraju między murami, i karmią je dobrze. A tego chleba nie dają nikomu, jeno tym, co są kochankami cesarskimi, jako to wezyrowi wielkiemu, medykowi, i tym pokojowym nawierniejszym, których zowią *Agallari*.

Kuchien w szaraju jest wszytkich dziewięć, sześć pospolitych, w których dla jego dworu gotują, a trzy sekretne, w których dla cesarza samego i żon jego, i pokojowych kochanych. W kuchni samego cesarza powinni zawsze mieć pogotowiu i pasztety, i mięsa tak warzone, jako i pieczone, z rozmaitemi przysmakami, aby zaraz dawano, nic nie odkładając, tak we dnie jako i w nocy, kiedy u białychgłów będąc pośle, aby dla niego jeść dawano, żeby ubankietować one panie swoje.

Osobno zaś każda sułtana ma swoję kuchienkę, kędy dla siebie i dzieci, które ma z cesarzem, każe kucharkom swoim gotować, według smaku i upodobania swego. Dla których to sułtan powinni szafarze na

każdy dzień dawać na ich rozchody sto skopów, ośmset kurów, dwieście ptastwa rozmaitego, według czasu roku, bo tam mięsa wołowego nie dają dla białychgłów nigdy.

Strukczaszych, którzy jeść noszą cesarzowi aż do pokojów, jest sto pięćdziesiąt, a zowią ich *Salanghiler*, a we drzwiach ostatniego pokoju odbierają od nich pacholęta, i stawiają na stole cesarskim, pierwej niżeli siędzie.

Wszytkich tedy gąb, które chleb cesarski jedzą, jest w szaraju *ordinarie* trzynaście tysięcy i cztery sta. A niemasz tam wszytkich białychgłów z służbistemi jeno ośmset, a eunuchów druga ośmset. A jest więcej niż tysiąc człowieka osobno, którzy prowidują same kury, kapłony, a kurczęta do kuchni cesarskiej, to jest, jedni co je skupują, drudzy co je karmią i chowają, trzeci co je oprawują i rzeżą, a czwarci co ze wsi przynoszą na sobie, abo na osłach.

ROZDZIAŁ XIII.

O STAJNI I OGRODACH ZA MIASTEM.

Po prawej ręce szaraju za murem, nad brzegiem morskim, stoją stajnie cesarskie, jakoby na pół mile długie, z których jedne są od muru szaraju blisko zbudowane, w których stoją konie jezdne co przedniejsze, a drugie od wody na przeciwko nim, podwórze czyniąc we śrzodku podługowate. Wjazd do tych stajen jest od północka, piękną bramę mając, a we śrzodku stajen jest przejście do szaraju zamczyste, którędy konia cesarzowi wodzą, gdy ma jachać na przejażdżkę. A w końcu tych stajen, z muru szaraju samego wychodzą górą pokoiki, w których pokojowi cesarscy mieszkają, mając prospekt na morze. A między niemi są cztery pokoje cesarskie kosztowne, z których sobie wygląda na morze; te pokoje zowią po turecku *Chiostry*, to jest *klatki*, które za czasu Amurata sułtana pobudował Sinan basza.

Lubo i gdzieindziej z wielkim kosztem, ale i tam jest jeden pokoiczek, który kosztuje sto tysięcy i pięćdziesiąt cekinów weneckich.

Insze stajnie, w których konie chowają do wojny, są za miastem nad brzegiem morskim, w liczbie dwanaście, a w każdej przechodzi dwa tysiąca koni. Leżą te stajnie od Konstantynopola mil włoskich ośmnaście, to jest, półczwartej mile polskiej. Czeladzi, co w tych stajniach służą, jest trzy tysiące, a zowią ich *Adziangular*. Są i kawalkatorowie do tego, co konie ćwiczą, są i koniuszowie, co każdy swojej stajni pilnuje.

Od tych stajen nad morzem, ku miastu idąc, są ogrody cesarskie, także i w drugą stronę miasta nad morzem, kosztowne barzo, których jest w liczbie ośmnaście, oprócz tych ogrodów co są w szaraju, obmurowane pięknie każdy z osobna, i każdy ma w sobie pałacyk i altanę, i insze wczasy rozmaite. A jest wszytkich tych, co ogrodami zawiadują i robią w nich ustawnie, trzy tysiące człowieka, których zowią swoim językiem *Bustangiler*.

ROZDZIAŁ XIV.

O CEKAUZIE I ARMACIE TURECKIEJ.

Między inszemi rzeczami godnemi widzenia w Konstantynopolu, jest cekauz abo arsenał cesarski, w którym tak na morze, jako i na ziemię armatę gotują. Ale to jest rzecz nazacniejsza, widzieć sto ośmdziesiąt sklepów, jako bramy jakie wysoko wystawionych nad brzegiem morskim, pod które sklepienia galery wchodzą z morza do cekauzu. A te są sklepienia tak wysokie i szerokie, że pod każdem może stanąć trzy galery wespół, a cóż dopiero ten plac, pod którego przykryciem statki wszytkie morskie zwyczajnie chowają we śrzodku samego cekauzu. Gdzie zaraz jest i łaźnia na więźnie, aby się w niej po pracy w nocy wymyli, a nie bywa

tam nigdy mniej więźniów nad cztery tysiące, którzy rzemieślnikom robić i ciężary dźwigać pomagają. Którzy chodzą robić i do szaraju przejściem między murami skrytem; ale już ci na galerach nie rabiają, bo tam insi są więźniowie, tak przy mieście w porcie, jako i na morzu, których tak bywa siła, że przechodzi czasem trzydzieści tysięcy, jako było za czasów Amurata sułtana spełna trzydzieści i dwa tysiąca na samych galerach, oprócz arsenału.

Rzemieślnika zasię w tym cekauzie, i kapitanów abo dozorców nad nimi, także ingenierów, mistrzów rzemiósł rozmaitych, odźwiernych abo kluczników od rozmaitych komor, także żołnierzów co pilnują, jest pogłowia wszytkiego trzydzieści i sześć tysięcy, którzy płacę swoję z skarbu co miesiąc biorą, każdy według swojej kondycyi, kto mniej, a kto też więcej. A wszyscy niemal są, abo większa ich część chrześcian poturczonych, aboli też ich synowie.

Osobno jest czternaście tysięcy rzemieślników, którzy ręczne bronie robią do szaraju ustawicznie, i powinni je chędożyć w sklepach co tydzień, aby nic pordzewiałego nie nalazło się, kiedy tam cesarz zajrzy. A tych rzemieślników zowią *Gobey*, którzy i na wojnę iść z cesarzem powinni za hajduki abo knechty.

Drudzy zasię są *Yuffeki*, to jest strzelcy z ruśnicami, albo arkebuzerowie którzy i na wojnę iść powinni, i strzelbę ustawnie robić są powinni, bo na to pieniądze biorą, a jest siedm tysięcy wszytkich.

Po nich są *Topey*, abo puszkarze, ośm tysięcy ich w liczbie, z których większa połowa mistrzów, co działa odlewają, organki, hakownice robią, na tamtej stronie kędy Gałata, w jednym dworze wielkim mnrowanym, nazwanym *Tofana*, gdzie na podwórzu obaczy dział rzecz niezliczoną, a nawięcej chrześciańskich, po różnych królestwach nabranych, jako znać z ich herbów i napisów.

Janczarowie też, których ustawnie jest trzydzieści i sześć tysiecy, we dwu dworach, jakośmy wyżej napisali, uczą się broni rozmaitych robić, aby i nie próżnowali, i nie kupowali sobie rynsztunków potrzebnych

w kramiech, ale je sobie sami gotowali czasu pokoju ustawnie.

Jest też dwa tysiąca odźwiernych w szaraju, których zowią *Kapigi*, którzy i na wojnę z cesarzem iść powinni, i tych to urząd jest tracić złoczyńców, kiedy wezyr każe, bo tam kata innego niemasz. Ale że się liczą oni być jonakami cesarskiemi, jako i drudzy żołdacy jego, przeto aby się nie mazali tem rzemiosłem sromotnem, chowają na to ludzi podlejszych, którzy to rzemiosło za nich odprawują. Chyba żeby przyszło tracić pana jakiego wielkiego, abo baszę którego, tak w Konstantynopolu, jako i gdzie indziej, to już sami muszą iść, bo są *ministri justitiae*. I kiedy też starostę którego, abo baszę, abo jakiego innego urzędnika znacznego zrzucają z jego urzędu, dla przyczyny jakiej, tedy oni też chodzą opowiadać tę niełaskę cesarską. Zwłaszcza gdy wezyra ma cesarz zrzucić z jego urzędu, tedy go zawołają do cesarza do pokoju, a jeden przystąpiwszy się do niego, bierze mu pieczęć cesarską z ręki, i zasłoniwszy mu bawełnicą pół twarzy, kiwnie na niego ręką (bo się mówić przy cesarzu nie godzi) aby szedł z pokoju cesarskiego za drzwi, i już przez to zostaje *privatus officio suo*.

Jest też komorników cesarskich dwa tysiąca, których zowią *Sołach;* ci chodzą około cesarza, niosąc łuk jego i strzały. A sami też łuki rabiają, i z łukami na wojnie na koń wsiadają.

Czauszow jest ustawnie w Konstantynopolu cztery tysiące, to jest posłańców, których posyłają do obcych panów, jako też i do urzędników różnych w państwie tureckiem, co miasty i prowincyami zawiadują. Z tych każdy jest rzemieślnik jaki, ale osobliwie ci namioty na wojnę gotują. Zawsze ci według porządku swojego stawają przed drzwiami trzeciego muru w szaraju, czekając, że którego kędy poślą, bo ten ich urząd jest pożyteczny, miewają od tych kontentacye, do których posyłani bywają, jako u nas komornicy królewscy; i do tego na strawę im ze skarbu dają, gdy w drogę jadą. I oni sami wszytkie godności roznoszą i urzędy, gdy cesarz kogo jakim przełożonym czyni, lubo będzie obecny

w Konstantynopolu ten, komu dygnitarstwa jakie dano, lubo też od Konstantynopola kędy daleko. A kiedy cesarz rozdaje dygnitarstwa wielkie, które to mają swoje wielkie pożytki, tedy przywilej napisany temu kogo naznaczył, daje do ręku którego pokojowego swego, aby go on oddał, a już taxa jest, jako on wiele ma dać za przywilej onemu pokojowemu. Pokojowy zaś, że z szaraju nigdy nie wychodzi, tedy on przywilej posyła przez czausza, a on pan osobno czauszowi co daruje, i pokojowy także, kiedy mu pieniądze według taxy od onego pana za przywilej przyniesie. I takim to sposobem cesarz bogaci pokojowe swoje, aby się mieli o czem przystojnie wyprawić, kiedy którego potem pośle samego na urząd jaki.

Jest do tego czterysta sług cesarskich, których Włoszy zowią *Palafrenieri di respetto*, a Turcy ich nazywają *Peych*, z których koleją zawsze czterech idzie przy koniu cesarskim, gdy kędy wyjedzie, a mają czapki na głowie ze szczerego złota robione, na podobieństwo infuły biskupiej, ale nie rozrzynane. Ci mają swój urząd odbierać supliki, które cesarzowi podają, a niemal wszyscy rozumieją się na złotnictwie.

Osobno jednak jest złotników i jubilerów cesarskich pięćset, których zowią *Giuschy*, to jest złotnicy, i *Dzioerdar*, to jest ci, co klejnoty robią, i na kamieniach się drogich znają. Wszyscy ci w jednym dworze mieszkający ustawicznie rzeczy rozmaite do szaraju robią, tak dla białychgłów jego, jako i dla dworu wszytkiego, co z nim w samem zawarciu mieszkają. Wszytkim z skarbu płacą, a jeden jest starszym nad nimi. Ale potrzeba żeby był osiadły w mieście dobrze.

Tych zaś chłopów którzy drzewo z lasów przywożą do arsenału i do szaraju na potrzeby rozmaite, także i co tarcice rzeżą, a przy nich rachując cieślów, stolarzów, bednarzów, którzy i do kuchien i do stajen naczynia rozmaite robią, (robią też i do miasta baszom i urzędnikom dworskim, a osobliwie wezyrowi) jest ośm tysięcy w liczbie, a zowią ich *Beltagi*.

Krawców zasię którzy na wszytek dwór cesarski robić powinni, i na janczary, dwa tysiąca pięć set, a

zowią ich *Thestiler*. Ci wszyscy mieszkają w jednym dworze, w którym pierwej mieszkiwali kanonicy ś. Zofii blisko kościoła.

W końcu zaś szaraju cesarskiego, który się klinem kończy w morze wchodząc, i na dwoje dzieli bieg wody z morza czarnego z impetem wielkim przychodzącej, z której część jedna zowie się kanałem wielkim, i idzie do morza białego, a druga część idzie do odnogi, która jest między Konstantynopolem i Gałatą i zowie się kanałem wąskim. Gdy tedy statki morskie, lubo to okręty, lubo galery, lubo też insze jakie barki kupieckie, z towarami tamtędy idą, żeby się nie rozbiły o ten róg, abo klin pałacu (bo je tam woda gwałtem wielkim ciągnie), który jest skalisty i ostry, tedy na to jest wystawiony Bustangi basza, który jest starszym nad ogrodnikami, aby z ludźmi na to naznaczonymi ustawicznie pilnował, i linami miąższymi on statek uwiązawszy, przeprowadzał przez miejsce niebezpieczne, aby się nie rozbił, odciągając nawę od skały jako najdalej, a osobliwie gdy wiatr jest na morzu. A tej nawy sternik, abo starszy marynarz, którego po turecku zowią *Rais*, powinien pewną kontentacyą za to dać onemu Bustangibaszy, według ustawy, jako wiele powinien od jakiego statku płacić.

A na stajan kilkanaście od tego rogu szaraju, jest skała jedna na morzu z wody wyglądająca, (a tu wtem miejscu nagłębsze jest morze) na której zbudowano wieżę okrągłą, którą zowią *Chiskulaty*, to jest wieża panieńska. Bo tak powiadają, że tę wieżę któregoś cesarza greckiego córka kazała zmurować, i sama w niej mieszkała, żywot panieński do śmierci prowadząc. Jakoż są w niej na dole trzy pokoiki piękne, prospekt piękny na wszytkie strony mające. Teraz tam ustawnie czterech żołnierzów mieszka na warcie, i mają trzy działa przy sobie. A w pośrzodku tej wieży wypada źrzódło wody zdrowej barzo z onej skały, na której ta wieża zmurowana; zimna ta woda w lecie bywa tak, że się nie da pić, aż się od słońca rozgrzeje. Przy tem źródle jest drzewo oliwne, zawsze zielone, i rodzi owoc co rok. Gdy tedy cesarz każe kogo utopić, tedy go tam pro-

wadzą, i związawszy ręce i nogi, z wierzchu wieży w morze zrzucą.

Ażeby prowizya była na tak wielki dwór cesarski i na żołnierze jego zawsze pogotowiu, dla przygody jakiej, tedy jest w Konstantynopolu samym (ale osobliwie w jednym kącie Galaty) szpichlerzów pełnych zboża rozmaitego kilkaset, po różnych miejscach, wszytkie ołowem kryte, i u wszytkich wrota żelazne; zowią je po turecku *Ambar*. Tę żywność wszytkę co trzy lata odmieniają, a tak jej dostatek mają, żeby mogła na wiele lat wojskom cesarskim wystarczyć. Ale te śpichrze, które są na Gałacie, nie mają w sobie nic innego jeno jagły. I za czasów Amurata cesarza przedawano z nich jagły, którym powiadali być lat ośmdziesiąt, a były tak dobre, jakoby takroczne, żadnej skazy w sobie nie miały; jeśli to powietrzem tamtego miejsca się dzieje, czyli też sekretną jaką sztuką do przechowania, nie wiemy tego.

Co do prochów zasię, bez których teraz armata nic nie waży, tych nie chowają w cekauzie, ani blisko miasta nigdzie, ale są wieże potężne barzo, za Galatą nad morzem, tam wszytkie prochy składają i chowają, gdy je z Kairu przywiozą, bo tam nalepsze prochy robią, i saletry wielki dostatek mają.

ROZDZIAŁ XV.

O MINNICY I O KRUSZCACH CESARZA TURECKIEGO.

Cesarz turecki jednę tylko minnicę ma we wszytkiem państwie swojem, która jest w Konstantynopolu, we środku prawie miasta postawiona, gdzie różne sztuki srebrne i złote kują, wielkie i drobne, według wygody ludu pospolitego. A nie może być mincarz inszego narodu, jeno Greczyn zawsze. Na to mają przywilej Grekowie, od tak wielu cesarzów tureckich approbowany, a to dla tego, że cesarz turecki nie ma w Europie kruszców, jeno w samem państwie greckiem, około których

Grekowie też robią, a Turcy pod ziemię się też spuszczać nie chcą, i robić tak ciężko nie nauczyli się.

Daje z tej minnicy arendy mincarz na rok siedmnaście karyków, każdy karyk, jakośmy wyżej powiedzieli, tysiąc sześćset trzydzieści i trzy czerwonych rachując, a już skarb ni o czem nie wie, ani o robotnikach, ani o materyi. Robotników jest zawsze czterysta, a arendarz powinien tego strzedz, aby w pieniądzach liga była dobra, według ustawy cesarskiej. A jeśliby się też mincarz przyświadczył, żeby kto pieniądze fałszował, abo je obrzynał, każdy taki gardłemby był karany, a dobra jego wszytkie konfiskowane, połowica na cesarza, a połowica na mincarza idzie.

Powinien przerzeczony mincarz na każdy pierwszy dzień miesiąca przynieść swojej roboty cekinów (abo czerwonych złotych) dziesięć tysięcy do gubernatora szaraju cesarskiego, abo po naszemu do marszałka dworu sułtanowego, a dwa tysiąca monety srebrnej. Gdyż pospolicie w szaraju nie płacą dworskim, jeno świeżemi pieniądzmi zawsze, co je dopiero z pod młota biorą.

A iżby mincarz mógł nastarczyć pieniędzy dworowi na jego rozchody, tedy ma władzą wydawać patenty, rozkazując, iż ktobykolwiek miał jaką monetę cudzoziemską, aby ją do niego przynosił, odmieniać za cesarską, (co się tylko rozumie o monecie srebrnej, bo czerwone złote tam wszelakie biorą, a miedzianych zasię abo mięszanych pieniędzy z srebrem, drobnych zwłaszcza, nikt tam nie wozi) pod utraceniem wszytkiej sumy którąby miał, jeśliby we trzy dni po publikowaniu takiego jego uniwersału, z pieniądzmi do minnicy się nie stawił. A on zasię takie talary cudzoziemskie przekowywa na monetę cesarską, także i monetę obrzynaną, którą na wagę bierze, a aspry tureckie za nię daje. Do niego też oddają wszytko srebro i złoto z gór cesarskich pod wagą, a on je na pieniądze kuje, i oddaje do skarbu, wytrąciwszy co mu od roboty przyjdzie. Ale to tylko z gór które są w Grecyi, bo po innych państwach srebro abo złoto kopią, tam też zaraz i pieniądze kują. Co i w greckich górach wolno cesarzowi czynić, kiedy mu się podoba, bo się to w przywileju min-

carzowym nie zamyka, aby koniecznie do niego srebro i złoto oddawano, jeno że cesarz dla sumptu wielkiego niechce w Grecyi inszych minnic budować, ponieważ to sama konstantynopolska temu dosyć uczyni, i wszytkie srebra co z gór przywożą, bez omieszkania płacy dworowej wcześnie wykuje.

Góry złote zasię w państwie greckiem naprzedniejsze ma Turek w Macedonii, *in monte sancto* nazwanej, przy mieście rzeczonem *Cydrokaps*. Drugie zasię w Węgrzech przy granicach Bulgaryi. A w samej Grecyi na trzech miejscach ma góry srebrne barzo bogate, i gwarków też niemało, co koło nich chodzą, ale jakom namienił, wszytko Grekowie są.

ROZDZIAŁ XVI.

O ZABAWACH I PRZEJAŻDŻKACH CESARZA TURECKIEGO.

Cesarz turecki gdy nie jest na wojnie, *ordinarie* mieszka w szarąju wielkim w Konstantynopolu, którymy opisali, częścią przejażdżkami się zabawiając, częścią w domu z białemi głowami się bawiąc, częścią sprawami państwa zawiadując, i o nich się z wezyrem umawiając.

Co z strony przejażdżki, często się zwykł ludowi pospolitemu ukazować, aby wiedzieli o panu, i nie czynili żadnych tumultów w mieście. Przetoż abo się na koniu przejeżdża, abo na barce po morzu, raz z skromną gwardyą, aby dworzan swoich i żołnierstwa niepotrzebnie nie turbował, drugi raz z assystencyą wielką, aby i poddanym i cudzoziemcom wielmożność swoję pokazał, i aby gotowość żołnierstwa swego widział, i nie dał się im zalegać w próżnowaniu.

Kiedy prywatnie jedzie na rekreacyą, tedy po tem znać, iż niechce mieć wielkiej gwardyi koło siebie, że wynijdzie z pokoju w zawoju małym, w którym *ordinarie* chadza; także i w tych szatach, których w domu zaży-

wa. Przctoż jeno kochani jego pokojowi przy nim pojadą, ewnuchowie z kapitanami gwardyi dworskiej, a pieszo przed nim idą pacholęta, komornicy i lokaje. A naprzód idzie *Capitaneus justitiae*, którego zowią *Sejbasza*, z pięciądziesiąt swoich żołnierzów, którzy przed nim idąc, czynią rum cesarzowi, umiatać każą wskok po ulicach, i hamując wozy i konie, aby nikt drogi nie zajeżdżał, a żeby się wszyscy kłaniali czołem do ziemi i klękali, gdy cesarz pojedzie.

W takiem abowiem poszanowaniu ci pohańcy pana swego mają, że którędy przejedzie, tedy stopy konia jego całują, mając to sobie za wielkie nabożeństwo. Drudzy każą sobie żyły w ręku zacinać, i tak wyciągnione ręce przed nim na oświadczenie miłości swojej pokazują, krwie nie zastanawiając aże przeminie, jakoby dając znać, iż są gotowi krew swoję za jego honór i całość wylać, kiedy jeno rozkaże. Drudzy opuściwszy odzieże z siebie do pasa, szynami rozpalonemi się pieką po bokach i po piersiach, stanąwszy gdzie na miejscu wyniosłem, aby ich widział, którym on za to posyła kontentacyą jaką, nakształt jałmużny, bo to tylko czynią ludzie podłej kondycyi, a panowie i kupcy bogaci nie wdają się w to szaleństwo takie.

Przed jego koniem jadą: koniuszy, kapitan nad czauszami, kapitan nad pacholęty, kapitan nad kapigami, kapitan nad komornikami, czterech kapitanów nad janczarami, których zowią *Dziajabasza*. Ale z baszów wielkich, którzy są jakoby senatorami jego, nie jedzie żaden. Około konia pieszo idą czterdzieści peychów, kapigów i sołach, ale z daleka. Przed koniem zasię samym, idzie kapigów czterech, peychów czterech, a po bokach przy koniu ośm sołachów, chłopów tak wysokich, że się niemal równają z ramionami cesarza na koniu siedzącego. I na to już umyślnie po wszytkiem państwie chłopów wysokich szukają, a ci idąc przy koniu cesarskim, odbierają od ludzi supliki, gdy je kto podaje. Dwaj zaś takich sołachów niosą w złotych flaszach kamieńmi drogiemi oprawnych wódki kosztowne dla cesarza, że jeśliby go zkąd smród jaki zaleciał, aby się wódką zakropił i posilił. A te flaszki (każdy jednę) niosą

w woreczkach złotem haftowanych i perłami kosztownie bardzo.

Drudzy wszyscy co idą koło cesarza, tak sułachowie, jako i pejchowie w czapkach złotych swoich, mają w ręku łuk i strzały. A za nimi na końcu idą karłowie, błaznowie, ewnuchowie, i chłopięta mniejsze. Wszytkiego jednak pogłowia przy cesarzu, kiedy tak *privatim* jedzie na przejażdżkę, nie będzie trzechset osób więcej.

Kiedy zaś jedzie na morze, ma swoję barkę zrobioną nakształt okrętu, jako jest *Bucentaurus* u Wenetów, na którym książę z senatem w Boże Wstąpienie wyjeżdża na morze, złocisty wszytek i sztukami snycerskiemi ozdobiony. Szesnaście ławek jest na jednej stronie, co na nich więźniowie siedząc wiosłami robią, po trzech chłopów do każdego wiosła, a szesnaście na drugiej stronie także; wszyscy mają czapeczki szkarłatne na sobie czerwone, i koszulki czerwone, jako pospolicie okrętnicy chodzą, a pluderki abo raczej szarawary białe; któremi zawiaduje ogrodnik starszy rzeczony *Bustangibasza*. I on sam wtenczas jest sternikiem, kiedy się cesarz wozi po morzu, stojąc za plecoma jego, jako siedzi na majestacie swoim w tym okręcie, na urząd trochę wyżej od posadzki zrobionym. I na ten czas rozmawiając z cesarzem siła rzeczy sprawuje i sobie i ludziom u niego, bo jeno tam sami dwaj są na zadzie tego to okrętu, który jakby pokój jaki zrobiono, i obito kobiercami jedwabnemi, barzo bogato złotem tkanemi. I materace na niskich przy dole samym ławkach altembasem bogatych położone, na których cesarz gdy mu się podoba leży abo siedzi. Dla tegoż ten Bustangibasza jest w wielkiem poszanowaniu u Turków, iż przezeń wiele sobie mogą u cesarza sprawować, gdy komu czego potrzeba.

Na drugim zasię końcu tego okrętu, abo *in prora*, stoją kochani pokojowi jego, ci co z nim zwykli na przejażdżkę jeździć, kiedy się na koniu przejeżdża. A przed tym bucentaurem abo okrętem cesarskim, na strzelenie z muszkietu idą cztery czajki wielkie, które każą na stronę wszytkim innym statkom tak wielkim, jako i małym ustępować, żeby się z cesarzem nie potykały.

a ci Murzyni zawsze stoją na warcie przed tym gmachem, kędy białegłowy mieszkają. Pani stara tedy obeśle wszytkie białegłowy, dając im znać, iż do nich cesarz idzie, żeby się każda ustroiła, jako rozumi nalepiej, żeby się podobały cesarzowi. A kiedy się postroją, znijdą się wszytkie na jednę salę długą, przez którą ma iść cesarz, gdzie jedne będą szyły na krosienkach, drugie rękawiczki jedwabne będą działy, drugie kwiatki z kitajek abo jedwabiów różnych robią, drugie też na instrumentach różnych grają, abo śpiewają, jako która co umie, tem się popisuje, póki cesarz nie przyjdzie. A kiedy już obaczą że idzie, wszytkie zabawy swoje porzuciwszy, staną we dwa rzędy przez onę salę, i gdy będzie wchodził, wszytkie mu pokłonią się nisko. A pani stara powinna wyniść przeciwko niemu do drzwi gmachu swojego, kiedy przychodzi, czyniąc mu niskie ukłony, i prowadzą go do tej sale, kędy one panny zgromadzone będą, które oraz wszytkie ukłoniwszy się cesarzowi, (bo stoją jedna od drugiej jakoby na łokieć) potem parami się mu kłaniają, gdy środkiem nich idzie przypatrując się im, a pani stara za nimi. I tak przejdzie kilka razy między niemi, upatrując która się mu podoba, a która się mu podoba na tę ciśnie chustkę swoję, którą już na to trzyma w ręku. Owa wziąwszy z ukłonem, całuje tę chustkę i zawiesi ją sobie na szyi, i to jest znak, że ją tej nocy weźmie do łoża swojego. A cesarz zaraz odchodzi do pokojów swoich, którego pani stara wyprowadza z rewerencyą aż do drzwi, kędy warta murzyńska stoi. Cesarz potem idzie, czyta cokolwiek w bibliotece swojej, aboli też przechadzkami się po ogrodach bawi, abo z błaznami i głuchami swoimi czas trawi, aż przyjdzie czas modlitwy wieczornej, a potem godzina wieczerzy; przy której zawsze dłużej siada, niżeli przy obiedzie, to jest całe dwie godziny się bawi; a potem zmówiwszy modlitwy swoje, których nigdy nie opuszcza, idzie spać do pokoju swego.

ROZDZIAŁ XVIII.

O ŻONACH I INNYCH BIAŁOGŁOWACH CESARSKICH.

Cesarze tureccy nie upatrują tego, aby żony mieli przyjmować z domów zacnych królewskich, jako czynią inni monarchowie, ale je sobie obierają z niewolnic, które się im podobają, bo siła żon mają, nie jednę. Druga, nie upatrują jakiego jest narodu, abo języka, i jakiej wiary abo religii, ale tylko aby gładka była, a jego oczom podobała się, gdy sobie za nawiększą szczęśliwość rozkosz cielesną kładą, którą im plugawy ich prorok Machomet w alkoranie swoim zalecił, dość skłonnym z natury do wszelakiej nieczystości.

Skupują tedy, abo na wojnach dostają, a u poddanych gwałtem biorą panny co nągrzeczniejsze dla cesarza (jako i teraz, gdy Kaneę miasto w Kandyi wyspie Turcy opanowali, basza wybrawszy panien co pięknieiszych sto, posłał za upominek cesarzowi, z których jedne będą co podlejsze służbistemi u cesarzowych sułtan, a drugie które się podobają pani starej, i jej zdaniem będą się widziały godne łoża cesarskiego, będą chowane w szaraju cesarskim. Które jednak on sam pierwej ogląda wszytkie, niżeli je pani stara przebrakuje). Gdy tedy, jakośmy wyżej powiedzieli, obierze sobie cesarz szedłszy do mieszkania białogłowskiego pannę którą, i chustkę na nią rzuciwszy, wynidzie z sali onej gdzie panny były zgromadzone do pokojów swoich, wszytkie inne panny idą całować i obłapiać onę, którą sobie cesarz obrał. A osobliwie towarzyszki jej z któremi przyjaźń chowała, winszują jej tego szczęścia, że się godną stała łoża cesarskiego, i proszą jej, aby ich też za okazyą przed cesarzem nie zapominała, i sułtaną zostawszy, była na nie łaskawa. Wraca się potem, cesarza wyprowadziwszy pani stara do panny onej, którą sobie cesarz obrał, i z wielkiem uszanowaniem prowadzą ją do łaźni, kędy są wody rozmaitemi zapachami przyprawne, aby się kąpała w wannie. A gdy z łaźni wynidzie, daje jej chusty i szaty także dziwnemi odorami

perfumowane, i naucza ją jako sobie ma postępować, gdy do cesarza przyjdzie, powiadając jej jako w wielkiem uszanowaniu i godności będzie, jeśli się cesarzowi spodoba. Potem jej daje wieczerzą kosztowną, nie taką, jaką przedtem miewała, póki była prywatną, ale z ceremoniami wielkiemi, jako królowej jakiej. A kiedy już cesarz ma iść spać, prowadzi ją z świecami do pokoju jego, to jest w tym gmachu, gdzie białegłowy za wartą murzyńską mieszkają, bo tam ma czterdzieści pokojów swoich, jakośmy wyżej powiedzieli. I już tam nie wchodzi żaden mężczyzna, aby mu posługował, ale wszytko mu białegłowy posługują. Przyprowadziwszy tedy onę pannę, sama ją pani stara rozbiera, i kiedy się układzie na łóżku cesarskiem, da znać cesarzowi, który tymczasem rozbiera się w innym pokoju, a jak skoro wnidzie, ona ukłoniwszy się odchodzi, a zostawuje przy nim na straży trzy baby. Z których jedna stoi całą noc za portirą we drzwiach nie ruszając się ani kaszlając, (a w pokoju w każdym kącie na srebrnym wielkim lichtarzu palą się cztery świece lane wielkie całą noc), druga stoi za drzwiami *in anticamera*, a trzecia u drzwi jakoby już trzeciego pokoju z antikamery wychodząc. Te trzy baby, trzy godziny tak stoją na tej straży, pilnując, jeśli cesarz nie zawoła po co. A jak trzy godziny miną, odchodzą po cichusieniczku, a drugie trzy następują, potem insze trzy co raz, aż cesarz wstanie i pójdzie do swego pokoju ubierać się. A owa leży, aż przyjdzie do niej pani stara z służbistemi, i poprowadzą ją do innych pokojów, już nie tam gdzie pierwej mieszkała, i już ją zowią sułtaną. I zaraz ją wpiszą w regestr skarbowy, aby miała prowizyi swojej aż do śmierci dwa karyki na rok, to jest trzy tysiące dwieście sześćdziesiąt i sześć czerwonych, cztery służbiste, dwie kucharki, i jednego rzezańca Murzyna do posługi. A od cesarza z pokoju tejże godziny jako się ubierze, przyniosą w woreczku złotogłowym trzy tysiące czerwonych.

Jeśli tedy podobała się cesarzowi, że ją weźmie drugi raz na noc do siebie, znowu jej w skarbie zapiszą drugie dwa karyki intraty, i drugie cztery służbiste przydadzą, i Murzyna drugiego. A w woreczku tak jako

pierwej trzy tysiące cekinów przyniosą. I już ją zowią królową.

A jeśli jeszcze i trzeci raz będzie spała z cesarzem, tedy jej cesarz posyła koronę kamieńmi drogiemi sadzoną, i już będzie miała służbistych szesnaście, i pokojów do mieszkania więcej. I intraty jej zapiszą karyków szesnaście, to jest z owemi czterema pierwszemi, i baldekin w jej pokoju rozbiją, aby pod nim siadała jako cesarzowa, i już jest cesarską żoną. Te jego żony takie siła płacą babom czarownicom, aboli czarnoksiężnikom, których między Turkami jest niemało, aby nauczyli jako ma uczarować cesarza, żeby się w niej kochał, i dawał jej siła, aby prędzej mogła iść za mąż za baszę jakiego, kiedy będzie bogata, bo się o nią każdy będzie starał u cesarza.

Z takich żon jego, których ma siła, gdy która powije mu syna, posyła jej cesarz pięć tysięcy cekinów w worku haftowanym, i intraty przyczynia według upodobania swego, i mamkę jej daje. A jeśli powije córkę, nie przyczynia intraty żadnej, tylko jej da mamkę, a trzy tysiące czerwonych złotych w worku. Jednak one radniejsze są, gdy córki rodzą, niż syny, dla tego, iż gdy cesarz umrze, starszy syn jego nastąpi na państwo, a owych drugich co są bracia jego, wszytkich każe podawić. A córki zasię wydaje za mąż, za baszów swoich, i matki ich także, które są w wielkiem poszanowaniu u Turków przecię, lubo wyszły z szaraju. I córki jakom pierwej powiedział chowają się przy matkach, a syny, jako im sześć lat minie, to ich już biorą od matek, i chowają ich osobno z preceptorami; matki ich nie widują, jeno cztery razy przez rok we dni naznaczone. Córek nie wydaje cesarz za mąż jeno w ośmnastym roku, a posagu każdej daje pięćset karyków, co przeniesie ośm kroć sto tysięcy czerwonych. Osobno każdej, kiedy pójdzie za mąż, intraty naznacza do śmierci trzydzieści karyków. Przychodzą też nawiedzać ojca, kiedy nie zabawny, i kiedy ojciec umrze, a brat nastąpi, tedy i do brata przyjeżdżają w nawiedziny, a zawsze im co daruje, według upodobania swego.

ROZDZIAŁ XIX.

O JAŁMUŻNACH I POBOŻNOŚCI JEGO POGAŃSKIEJ.

Na każdy dzień gdy wstawszy idzie na modlitwę cesarz turecki, rzuca pieniądze po ziemi w tych pokojach, przez które idzie do moschee, aby kto znajdzie, miał to od niego za jałmużnę, lubo mu się złota moneta trafi, lubo srebrna. Osobliwie jednak w piątki posyła znaczną jałmużnę z szaraju, tak ubogim, jako też i popom swoim, i kto mu się podoba z pokojowych, albo dworzan jego, daruje mu co na wspomożenie. A podczas i tych z więzienia wykupuje, jakośmy wyżej mówili, którzy o długi jakie siedzą. Zwłaszcza we dwie święta do roku nagłówniejsze, i do więzienia publicznego wielką jałmużnę posyła, i *Muftemu* (który jest głową wszytkiej religii machometańskiej) znamienity jaki upominek daruje. Także mistrzowi swojemu, który go uczył gdy był młodym, a zowią go *Odzia*, i Emirafendowi (to jest komendatorowi) który, powiadają, idzie z linii Machometowej, i dla tego nosi na głowie zawój zielony, i szaty zielone, w jakich nikomu nie godzi się u Turków chodzić. Ale po państwie otomańskiem obaczy siła takich, co tak chodzą w zieleni, osobliwie w Arabii i w Egipcie, powiadając się być z krwi Machometowej, nad którymi to wszytkimi jest starszy ten Emirafendi, a tamtych innych zowią senatorami. Każdy z nich nosi koronkę długą w ręku, jakoby to pacierze mrucząc na niej, a pospolicie chodzą boso, laskę w ręku mając, i mają ich za ludzi świętych, lubo wierutni są łotrowie. Większa z nich połowica jest ślepych, bo kiedy idą do moschei nawiedzać grób Machometów, przytykają im szynę rozpaloną do oczu, aby ślepemi byli dla Machometa, i nie patrzyli na ozdobę tego świata, i nie łakomili się na dobre mienie, ale tak wszytko opuściwszy, z jałmużny tylko żyli. A to też i djabeł ma swoje męczenniki i zakonniki, jakoby podrzeźniając kościołowi bożemu, gdzie dla Chrystusa Pana wszytko opuszczają ludzie pobożni.

Żyją tedy ci senatorowie przez wszytek wiek swój żebraniną, i dają im wiarę poganie we wszytkiem, jako ludziom wielkim i doskonałym, lubo to nad nich, jakom powiedział, gorszych niecnotów nie przybierze. Osobliwie jednak gdy za kim jeden Santon będzie u sądu świadczył, ważniejsze jest jego świadectwo, niżeli trzydzieści ludzi świeckich. Przetoż za kim świadczy Santon, (abo szatan raczej) już ten wygra, chociażby wszyscy wiedzieli to dobrze, że nieprawdę mówi, i z tej okazyi nawięcej ich używają do świadectwa, bo przeciwko niemu nie może sędzia według rozkazania Machometowego żadną miarą dekretu ferować. I kiedy z nich który zdechnie, osobno go w moschei chowają i za święty go mają.

Posyła też często upominki cesarz swojej matce, jeśli jest żywa, która w osobnym pałacu mieszka, nie w szaraju; bo jako jej mąż cesarz umrze, zarazem się wyprowadzić powinna, lubo ją syn, który na cesarstwo nastąpi, ma w wielkiem poszanowaniu. I wolno jej na każdy miesiąc raz do szaraju w nawiedziny do syną przyjechać, i jeżeliby chorował, mieszka tam przy nim pilnując go, aże ozdrowieje. A jeśliby też ona sama chorowała, tedy cesarz jeździ do jej domu nawiedzać ją; i kiedy umiera, jedzie od niej brać błogosławieństwo macierzyńskie.

Mufty ten, co to jest głową zakonu Machometowego, jest w wielkiej wadze u cesarza, a ma na każdy dzień pięćset czerwonych intraty, ale też chowa familią wielką w domu swoim. Miewa do tego wielkie obrywki od pogaństwa za rozgrzeszenia, a osobliwie, gdy się o rozwód pozywają; a jako sentencyą swoję wyda, już nie godzi się nikomu przeciwko niej mówić, by nagorsza była. Apelują pospolicie do niego i w świeckich sprawach, nietylko z miasta Konstantynopola, ale ze wszytkiego państwa tureckiego, rozumiejąc to o nim, iż jako jest naświętszym w zakonie Machometowym, tak też nasprawiedliwiej nad wszytkie sędzie osądzi. A bywa przecię po kacie często.

To też o nim trzeba wiedzieć, iż cesarz ni przed kim nie wstaje, by też był nazacniejszy człowiek, abo

naświątobliwszy na świecie, tylko przed samym Muftym, a przed mistrzem swoim, którego zowią *Odzia*, Różny jednak daleko, bo Muftemu rękę całuje dwa razy do roku, gdy święta wielkie bywają, biorąc błogosławieństwo od niego, a mistrzowi swojemu tylko rękę poda tak, jako się my pospolicie witamy.

Daje też w te dwie uroczyste święta i rzezańcom swoim jałmużnę, ręką swoją własną rozdając, i wszytkim swoim sułtanom, które z moschee wyszedłszy w te dwie święta koleją nawiedza, i każdej daje upominek według upodobania swego, której mniej, a której więcej. A poczyna wizytę od tej, która mu pierwszego syna powiła, którą zowią *Azechyche*, to jest *sułtana królowa*, i dla tego jest sobie wolna, nie może jej cesarz zwać niewolnicą swoją, jako inne, które lubo były darowane cesarzowi od kogo, niewolnicami jednak są jego, tak jako i owe, co są za pieniądze kupione. A to dla tej przyczyny, iż lubo ją kto daruje, przecię cesarz za nię temu co mu ją przysłał wzajem upominek daje, i rachuje ją sobie, jakoby za kupną, która jeśli pierwszego syna cesarzowi przed innemi powije, pierwej niżeli go będą obrzezować, onę u ksiąg wolną czynią jako królową, i zapisują to dla większej jej sławy i ludzkiej wiadomości. I zaraz jej przypisują na posag, jeśliby za kogo chciała iść za mąż, trzy karyki do żywota.

ROZDZIAŁ XX.

O CHOROBIE I O ŚMIERCI CESARZA TUREĘKIEGO.

Kiedy się cesarz turecki rozchoruje, wszyscy medycy ile ich ma na dworze swoim, znidą się do szaraju, wszyscy idą razem nawiedzając go. Jeśli się źle ma barzo, zaraz im stańce rozdadzą w pokojach cesarskich, każdemu do posługi dwu serwitorów przydawszy, aby się do miasta nie rozchodzili, dotąd, póki cesarz nie ozdrowieje. A jak też cesarz z tej choroby umrze, już

też więcej nikt onych medyków nie obaczy, chyba żeby sami domownicy jego nie byli mu życzliwi.

Cerulika tam z miasta nie zaciągają żadnego, bo czegokolwiek potrzeba, już to umieją zrobić pokojowi, tak jako balwierz nalepszy, którzy mu krew puszczają sami, bańki stawiają, golą, i rany leczą wszelakie, kiedy tego potrzeba. Ale medycy, luboby był zdrów cesarz, powinni zawsze trzej siedzieć w aptece, od poranku aż do południa, czekając jeśli czego nie potrzebuje. A niemasz medyków dworskich więcej jeno siedem, którzy w mieście swoje mieszkania mają, a w szaraju nie mieszka żaden.

A jeśliby chorowała która białagłowa cesarska, medyk nie może wchodzić do niej, chybaby za rozkazaniem cesarskiem, i to jej widzieć nie może, bo ją zakryją z twarzą, tylko rękę przez jedwabnicę ukaże, aby pulsów pomacał, ale mówić do niej, i pytać jej co ją boli, nie może. Baby są od tego, które ich pytają, i leczą same; a jeśli medyk co ordynuje w aptece, tedy babie ma powiedzieć, jako chora ma tego zażywać, i jako się w tem lekarstwie sprawować. A kiedy umrze, niemasz ceremonij żadnych, jeno ją w wieczór zaniosą do grobu, i zagrzebią. Tak też i cesarza bez pompy wszelakiej w nocy do moschee zaniosą pokojowi jego, i pogrzebią, jałmużny ubogim za jego duszę dając niemałe. A zaraz tegoż dnia starszego z synów jego wprowadzą do pokoju ojcowskiego, i winszują mu panowania szczęśliwego, napominając, by czujnym był w sprawowaniu państwa. Na co cesarze pomniąc, częstokroć więc w nocy nieznacznie chodzą po mieście, mając z daleka swoję gwardyą, i przed sobą, i za sobą, i stronami, aby nikt nie postrzegł. A sami się przypatrują co się w mieście dzieje, i co o nich lud pospolity mówi, jeśli to tak jest wszytko, co im o poddanych urzędnicy referują, i jeśliże jest rząd dobry między poddanymi wdawszy się z kim nieznacznie w rozmowy, wywiadują się sami. I starzy cesarze często tak więc czynili, chodząc, *incognito* po mieście, ale od Solimana począwszy, już teraz rzadko cesarze chodzą w nocy po mieście, a drudzy rzadko się we dnie spytają co się dzieje między

poddanymi. Zwłaszcza ci, co po Amuracie trzecim panowali, żaden rozumiem z nich po dziś dzień nie był *incognito* w mieście, pytając się co za rząd w państwie, i jeśli jakiej opressyi od urzędników ludzie pospolici nie mają.

ROZDZIAŁ XXI.

O OBIERANIU NOWEGO CESARZA.

Kiedy cesarz turecki ma syna, nie obrzezuje go według zwyczaju machometańskiego, jeno aż we trzynastym roku, odprawując te chrzciny przez ośm dni z wielkim tryumfem i radością, zwłaszcza kiedy syn jest pierworodny. A potem go posyła kędy na gubernacyą do Natolii, aby starostą w mieście jakiem był, i prowincyą okoliczną rządził. A to dla tego iż ma wolą inszego na państwo testamentem zostawić, co u nich waży barzo, lubo zawsze według zwyczaju starszy na miejsce ojcowskie następuje, a drugich wszytkich zabija. I jeśliby pierworodny umarł, tedy drugi co po nim się rodził, prawo ma do panowania. A jeśliby starszy źle się rządził, na onem poleconem sobie starostwie, tedy ojciec z tej okazyi testamentem go państwa odsądza, a drugiemu państwo zapisuje. Jeśli też dobrze się rządzi, sam następuje pierworodny. I dowiedziawszy się o śmierci ojcowskiej (o której zaraz mu dają znać z szaraju, skoro ojciec umrze) nieznacznie bieży do Konstantynopola, i w nocy przez ogrody fórtką tajemną wchodzi do szaraju, a panowie, co go czekali, zgromadziwszy się, prowadzą go do pokoju, i winszują mu państwa. A on zaraz natychmiast posyła wszytkę bracią swoję pozabijać, tak tych co są w szaraju, jako i owych co są na gubernacyach po mieściech abo prowincyach różnych. A jeżeliby się chcieli bronić, wojska zarazem na nich wysyła.

A za czasów Bajazeta wtórego, który miał czterech synów, wszyscy się czterej do państwa mieli, i zabijać nie dali, jeszcze za żywota ojcowskiego wojska na się zwodząc. Ale Selim pojmawszy trzech braci namłodszych, i pozabijawszy, ojcu też dał truciznę wypić, a sam się gwałtem uczynił panem.

Tak też i Solimanowi trzej synowie walczyli między sobą o państwo za żywota ojcowskiego jeszcze, i kiedy jeden dwu zabił, sam bojący się ojca, uciekł był do króla perskiego, który go odesłał ojcu, gdy mu był wojnę opowiedział, jeśliby go był nie wydał. A skoro go przywieziono, zarazem go kazał udawić, aby panował po nim syn młodszy, Selim wtóry.

Po którym sułtan Amurat nastąpiwszy, niechciał pragnąć krwie braterskiej, których było dziewięć; umyślnie się zatrzymał ośmnaście godzin, nie wydając dekretu na nich, aby się byli pokryli tymczasem, pouciekawszy z szaraju. I dla tegoż nie kazał był publikować swego przyjazdu w mieście, aby się był o tem rozmówił z Muftym i z preceptorem swoim, którzy gdy mu powiedzieli, iż nie może przestępować zakonu Machometowego, począł płakać rzewliwie, a potem zawoławszy głuchów swoich, podał im ręką swoją dziewięć bawełnic, ukazawszy starszemu onych głuchów ojca umarłego, aby toż i braci uczynił, jakim ojca jego widzą. Dopiero trzeciego dnia po wygubieniu braci, wielki się dywan odprawuje, już nie ów, który się powinien cztery razy na każdy tydzień odprawować, ale extraordynaryjny, na który się schodzą wszyscy baszowie, którzy natenczas w Konstantynopolu będą, i wszyscy urzędnicy dworscy. A cesarz nowo obrany w końcu tej sale, kędy oni zasiędą, będzie w pokoju jednym siedział, z okna przez kratę patrząc z góry na nich, słuchając który co mówi, a onego żaden z nich nie widzi.

Kiedy już *consilia* swoje skończą, idą obedyencyą oddawać wszyscy cesarzowi, po czterech oraz do niego przystępując, a żaden nic nie mówi, tylko przyklęknąwszy, szatę jego jeden za drugim całują, i zaraz inszemi drzwiami wychodzą. Po tej ceremonii cesarz siędzie do obiadu sam jeden, a oni wszyscy idą do tam-

tego gmachu, gdzie odprawowali dywan, i siędą także do stołu w inszej sali, nie tam kędy zasiadali, i bankietują się z radością, ale się nie długo bawią, bo zaraz najadłszy się, cesarz z nimi, na koniu strojnie ubranym jedzie przez miasto, ukazując się ludowi, że już jest panem obrany. A wstąpiwszy do moschee, kędy przodkowie jego są pogrzebieni, słucha kazania nasławniejszego jakiego kaznodzieje, który na końcu mowy swojej daje po siedmkroć błogosławieństwo cesarzowi, aby szczęśliwie panował, a lud wszytek za każdą razą mówi: *Amen, Amen.*

Potem dopiero wnijdzie z miejsca swego Mufty, nawyższy bałamut machometański, i dopiero sam, jako patryarcha, daje mu błogosławieństwo, raz tylko winszując, a lud znowu krzyknie: *Amen, Amen.*

Nakoniec lud wszytek jednostajnie krzyknie: Niech cię Bóg błogosławi cesarzu nasz, i Machomet prorok jego, abyś nam szczęśliwie i długo panował. A cesarz zatem ruszy się z bożnice, i wsiadłszy na koń, drugą ulicą, nie którą przyjachał, wraca się do szaraju.

Piątego dnia po obraniu swojem, wsiędzie z pompą do bucentauru, i jedzie morzem do ogroda jednego blisko cekazu, który ogród zowią *Aszecheriy*, jakoby folwark rozkoszy. A tam wsiadłszy na koń, jedzie na myślistwo, aby mógł tego dnia jakąkolwiek zwierzynę ułowić, i swoją ręką zabić, lubo też inną bestyą jaką drapieżną, aby z tąd wziął sobie wrożkę, jako będzie nieprzyjacioły swoje bijał, i jakie.

Z pola wróciwszy się, idzie do cekauzu, kędy go przyjmuje kapitan basza, to jest hetman morski, który mu powiada czego trzeba do arsenału, i w jakim porządku są wojska morskie, coby z niemi robić, dokąd imprezę zacząć, i czego mu niedostaje na nię.

A kiedy się wróci do szaraju, idzie do niego wezyr wielki, który mu króciusieńko daje sprawę o wszytkiem państwie, i co ma naprzód czynić, informuje go, aby się sąsiadom w około pokazał być strasznym.

Przez te tedy pięć dni, wielką sumę pieniędzy rozdaruje, częścią ciskając je między lud pospolity kiedy jedzie przez miasto, częścią posyłając jałmużny do szpi-

talów, konwentów swoich pogańskich i kaznodziejów wszytkich. Amurat czwarty na tej elekcyi swojej rozdarował był więcej niżeli dwa tysiąca karyków, co uczyni cztery kroć sto tysięcy czerwonych.

Po tych zaś piąci dniach, poczynają go nawiedzać białegłowy powinne jego, a każdej daruje klejnoty, szaty, srebra, i ich mężom rozmaite daniny i godności, bo się wtenczas nie godzi mu wymawiać, kiedy go o co proszą, abo same białegłowy abo ich mężowie.

ROZDZIAŁ XXII.

O WIERZE TURECKIEJ I ZAKONIE MACHOMETOWYM.

Wszytek zakon Machometów, który opisał w jednej księdze *Alkoran* nazwanej, na cztery cześci się dzieli, od czterech jego uczniów rodzielonej, którzy, powiadają, najmędrszymi w tej jego bredni doktorami byli. A zowią tę ich naukę *Dortmadheb*, to jest cztery reguły. Pierwszą zowią *Syafey*, drugą *Kanesy*, trzecią *Malchy*, a czwartą *Kambaly*. W jednej uczą obyczajów, w drugiej ceremonii do nabożeństwa, w trzeciej samo małżeństwo opisują, a w czwartej prawa nauczają.

Koło tych reguł nie zgadzają się między sobą Machometani sami, i jedni drugich heretykami zowią, zarzucając sobie, iż źle te cztery reguły wykładają, a zatem źle wierzą, i odstępują prawdziwego tłómaczenia Alkoranu Machometowego.

Osobliwie Persowie i Saraceni nie lubią Turków, dla tego, że Persowie trzymają się nauki Halego, zięcia Machometowego, który jeszcze za żywota Machometowego, Alkoran jego tłómaczył, i był w odprawowaniu sądów, kazań, i ceremonij wszystkich wikaryuszem Machometowym. Turcy zasię, Tatarzy, i Arabowie, idą za nauką dwu uczniów Machometowych, którym on umierając wszytek zakon zlecił, bo Halego w ten czas przy nim nie było. A zowią jednego z nich *Abu-*

bacher, a drugiego *Omar*, którzy nie idą za opinią Halego, ale swoje tłómaczenie na zakon Machometów napisali. Persowie im zaś zadają, iż oni sobie zmyślili testament Machometów, i mianowali się w nim sami exekutorami abo doktorami nauki jego.

Jakożkolwiek, lubo się nie zgadzają między sobą i przyganiają jedna strona drugiej, wszyscy jednak to dziesięcioro Machometowe przykazanie zachowują. Pierwsze o umywaniu się częstem. Drugie o sposobie modlenia się. Trzecie o szanowaniu rodziców. Czwarte o zachowaniu małżeństwa. Piąte o obrzezowaniu. Szóste o ratunku umarłych. Siódme o wojnie. Ósme o jałmużnie. Dziewiąte o szanowaniu bożnic. Dziesiąte o wyznaniu jednego Boga.

Co z strony pierwszego przykazania, rozkazał w zakonie swoim Machomet, aby żaden nie wchodził do bożnice na modlitwę, ani się w domu modlił, aż pierwej umywszy się według porządku i zwyczaju od tych jego czterech mądrych uczniów ustawionych, którzy to jego Alkoran na cztery części rozdzielili, i te reguły popisali. Gdy tedy kto idzie na potrzebę przyrodzoną, powinien naprzód ręce umyć w wodzie chędogiej zamaczając je trzykroć aż po pulsy, podnosząc ku górze, żeby z nich krople opadały, potem czwarty raz opłóknąwszy je, podnieść ku górze, żeby po nich woda ciekła aż do łokci, i potem zmaczać rękoma mokremi łokcie same. Znowu ma piąty raz zmaczać ręce w wodzie, i myć je wzajem, i otrzeć niemi oczy, usta i nos pociągnąć, i zmaczawszy dwa palce wielkie, puścić wodę w uszy, i myć je tak wewnątrz jako i z wierzchu. Potem szósty raz ręce zmaczać, i dotknąć się kolan, palców wszytkich u nóg i pięty. Nakoniec siódmy raz ręce zmaczawszy, otrze je wzajem, aby oschły, a potem utrze się ręcznikiem. I to omycie zowią swym językiem *Abdes*. A jeśliby tego umywania nie odprawił w domu, kiedy chodził na potrzebę swoję, tedy wchodząc do moschee, ma umyć pierwej *partes pudendas*, potem wnidzie we drzwi.

I dla tego to we wschodnich krajach, kędy jest gorąco wielkie, wszyscy Machometani w koszulach z szerokiemi rękawami chodzą, a w deliach tylko, aby się

zawsze mogli kąpać po łokcie, kiedy potrzeba, nie rozbierając się z telejów, także też i w szarawarach szerokich chodzą, aby snadnie mogli umywać kolana ukasawszy się, i palce u nóg, i pięty, jako się wyżej rzekło. Ale Turcy którzy się ubierają w suknie zapinając się przystojnie, otrzymali sobie dyspensę od Muftego, aby się nie rozbierali umywać przed modlitwą, ale dosyć, kiedy umyją się tak jako opisano, łokci i kolan przez sukno mokrą ręką się dotknie.

A ktoby tego umywania nie czyniąc wszedł do moschee, a był o to przeświadczony, tedy ma być przez miasto prowadzony, siekąc go biczem jako przestępcę naprzedniejszego artykułu zakonu Machometowego; (ale i to teraz za dyspensacyą Mufthego, winą pieniężną karzą) kto drugi raz tego się waży, że nie umywszy się *ex praescripto*, na modlitwę do Moschee wnidzie, ma być na galerę posłany, i jego świadectwo już nigdy u urzędu nie ma być przyjmowane, kiedyby za kim świadczył. A kto trzeci raz, taki ma być żywo spalony, jako jawny heretyk i przestępca prawa Machometowego. Jeśliby też kto, takie przestępstwa popełniwszy, szedł nawiedzić grób Machometów, żałując za ten swój grzech, i przyniósł świadectwo z tamtąd, iż tam był, tedy mu nietylko ten grzech, ale i wszytkie inne mają być odpuszczone.

Że tedy to takie ich kąpanie jest koniecznie im potrzebne, przeto nigdzie bożnice nie budują, gdzieby wody mieć nie mogli, ale wszędzie fontana powinna być przed moscheą, i naczynie na to zrobione, ażeby się każdy według potrzeby mógł omyć pierwej, niż wnijdzie do moschei. Osobliwie *qui rem haberet cum femina*, powinien *partes pudendas* obmywać. I wszytkiego siebie często, na co mają łaźnie pospolite, abo się w domach kąpią.

Drugie przykazanie Machometani mają nazwane *Hamas*, to jest sposób modlenia się. To jest, gdy się umyje przystojnie, aby wchodząc do bożnice zostawił papucie przed drzwiami a szedł boso, abo w kapciach. A wszedłszy, aby się nisko z pokorą trzykroć pokłonił czołem do ziemie ku ółtarzowi, i schyliwszy głowę ku ziemi, szedł na stronę na miejsce kędy ma wolą stać.

A tam klęknąwszy, aby znowu trzy razy czołem w ziemię uderzył i pocałował, (oby tak nasi katolicy czynili przed ółtarzem, na którym się straszna ofiara odprawuje, i Bóg sam w Najświętszym Sakramencie jest obecnym) potem aby wstał, i stojąc modlitwę swoję odprawował z oczyma ku niebu podniesionemi. A jeśli zechce klęczeć, aby oczy w ziemię spuszczone trzymał i głowę skłonioną. A każdy się ma pocichu modlić, aby drugiemu nie przeszkadzał; sam tylko Iman, abo ksiądz, głośno powinien mówić, a drudzy pocichu za nim jako kto chce, lubo cicho, lubo głośno, ale przy księdzu żaden głośno mówić nie może.

Tę modlitwę, lubo każdy sam przez się mówi, lubo też słucha tylko kiedy ją iman mówi, powinien za każdem *capitulum*, każdy siedmkroć na kolana upaść, pokłoniwszy się do samej ziemie czołem, ziemię całować.

Potem mówią niektóre modlitwy na cześć Machometowi, a po nich wysławienie Alkoranu nakształt litanij naszych. A przez wszytek czas tych modlitew nie godzi się nikomu rozmawiać z drugim (nauka nam chrześcianom, którzy kościoły nasze już za karczmy prawie u siebie mamy, i nietylko rozmawiamy w nich co chcemy, ale i zaloty czynimy, jednania odprawujemy, i schadzki różne, i sejmiki powiatowe. Zaczem też nam Pan Bóg nie błogosławi, że domu jego świętego nie szanujemy, nigdy przeto nic dobrego nie uradzimy; a jeśli co uradzimy, tedy do skutku swego nie przywiedziemy) ani przez migi co pokazować sobie, ani kaszlać nawet, chyba plunąć w chustkę, ale nie na ziemię, bo się nie godzi. I trafi się w Konstantynopolu, że kilkanaście tysięcy oraz będzie w moschei *Aya Sophia*, a tak tam cicho będzie, jakoby żaden człowiek w niej nie był, chyba co sam iman mówi, a co mu lud wszytek odpowiada.

Do tego żadna bestya ani pies nie może być wpuszczony do moschei, tak pod czas modlitew, jako kiedy niemasz nikogo, i zawsze na to są stróże u drzwi, co tego pilnują, aby z trefunku pies jaki z ulice nie wbieżał, bo go z sobą żaden Turczyn nie przywiedzie tak, jako nasza swawola czyni, że umyślnie każemy dzwonki włożyć na psa, kiedy do kościoła idziemy, i ptaka także

ze dzwonki za sobą nieść każemy. Uchowaj Boże, by jeno nas w tej mierze poganie na sądnym dniu nie potępili. Którzy chociaż nic się nabożeństwa w moschei nie odprawuje, tedy do siebie mówić nie śmieją; kiedy dwaj albo trzej tam inszej godziny po nabożeństwie wnijdą. Także gdy z nabożeństwa wychodzą, lubo ich tysiącami będzie, żaden nie krząknie idąc, żaden nie przemówi do towarzysza, aże za drzwi wyszedłszy. Tam dopiero sobie dobry dzień powiadają, abo świąt uroczystych z radością winszują.

Bożnice abo moschee wszytkie są wewnątrz pobielone, nie mając żadnego obrazu w sobie, ale ku południowi, kędy iman, abo ksiądz ich stawa, gdy modlitwę mówi, jest sklepienie okrągłe nad nim, nakształt kaplice w mur wpuszczonej, na pamiątkę tej kapliczki w Mesze, w której Machomet leży. Po lewej ręce tej kapliczki, stoi pulpit wysoki, do którego stopniami wstępuje Iman, kiedy im Alkoran czyta, abo modlitwy mówi, pospolicie w piątek, który oni miasto niedziele święcą. A zaś w kącie samej bożnice, jest miejsce na stopień wyżej uczynione, gdzie stoją kantorowie, którzy mówiącemu imanowi modlitwy głosem odpowiadają, i czytają w piątek Alkoran po kilku *capitula,* niżeli się modlitwy zaczną.

A kiedyby kto usnął słuchając kazania, tedy taka u nich sromota, że go już nigdy do moschei nie puszczą, ażby pielgrzymował do grobu Machometowego.

A wyszedłszy z moschei, powinien każdy dać jałmużnę ubogim przy moschei siedzącym, pierwej niżeli do domu swojego wnijdzie. A ma dawać z pokorą, nic nie mówiąc: Czemu żebrzesz a zdróweś? abo: Czemu nie robisz? (by tak nasi katolicy czynili, byłoby nas więcej daleko w niebie) z samej tylko miłości przeciwko bliźniemu, który ratunku potrzebuje. Ale najdują się też i tacy między żebrakami, co wielkie pieniądze z jałmużny zbierają, u robić przecię nie chcą, i żebrać nie przestają.

Białegłowy tureckie nigdy w moschei nie bywają, w domu się modlą. Nie może też do ich moschei wnijść żaden chrześcianin, ani Żyd, ani żadnej inszej religii

człowiek, tylko sami Machometanie. A jeśliby kto chciał wniść widzieć, tedy trzeba na to wielkiego faworu imana, i to nie pod czas modlitwy. A jeśliby też kto sam wszedł upornie, licencyi nie wziąwszy, spalić go powinni, jeśli Machometanem zaraz nie zostanie.

Powinien tedy każdy Machometan pięć razy modlitwy swoje mówić przez dzień, a jeśli zabawny, tedy przynajmniej raz powinien modlić się, południowe nabożeństwo odprawując. A ktoby przez tydzień nie był w moschei, tedy bardzo grzeszy, i karanie pewne popada, chyba żeby był na takiem miejscu, kędyby moschei nie było. Także powinien raz w miesiąc pościć, o czem mają srogie przykazanie w Alkoranie.

Trzecie przykazanie machometańskie jest *Gwaledin Bayathy*, to jest wyrządzanie uczciwości rodzicom, których szanować powinni, i opatrować ich żywnością jeśli są ubodzy. I kiedy się kto poturczy, a ma rodzice ubogie chrześciany, powinien ich wszelakim sposobem ratować.

Czwarte przykazanie nazwane *Elimech*, o zachowaniu małżeństwa, które powinni stanowić przy bytności imana, w moschei fary swojej, za wiadomością kadego, abo sędziego tego miejsca, który ich w księgi swoje wpisuje, i jeśliby się potem chcieli rozwieść, wymazuje. Wolno im jednak znowu mieszkać z sobą, jeśli ona nie była, odszedłszy od męża pierwszego, za drugim mężem, bo jeśli była za drugim, już z pierwszym znowu nie może mieszkać. Także kiedyby szła za drugiego, rozwiódłszy się z pierwszym mężem, a nie miała licencyi od kadego, byłaby srodze karaną.

Wszyscy jednak Machometanie mają wolność mieć żon, ile ich mogą wychować, które że pospolicie bywają niewolnice kupne, przeto jak skoro z nim brzemienna zostanie, zaraz staje się wolną i potomstwo jej, *legitime* spłodzone ma się rozumieć, i zaraz bywają wpisani w rejestr kadego, tedy jej wolność bywa zarazem zapisana.

Piąte przykazanie jest *o obrzezaniu*, aby każdy mężczyzna był trzynastego roku obrzezowany na pamiątkę Izaaka syna Abrahamowego, który też w tych leciech

był obrzezany, o którym oni twierdzą, że od niego idą. A jeśliby kto nieobrzezany miał sprawę z Machometanką, ma być do śmierci na galerę dany. Zaś Machometani wszyscy, kiedy syny swoje mają obrzezować, zachowują ten obyczaj, aby tydzień przed tem poczęli powinnych i sąsiad swoich bankietować, aż do dnia ósmego, którego syn ma być obrzezowany, mając sobie kmotra przydanego chłopca, jeszcze nieobrzezowanego.

Szóste przykazanie Negitheler Kayry, czynić dobrze za dusze umarłych. Naprzód modląc się za konającego z Alkoranu, pewne kapituła czytać, a potem kiedy umrze omyć go, pazury mu oberznąć, ubrać go w koszulę nową, i uszyć ją rękoma swemi, abo pomagać umywać drugiemu, kadzić koło niego, nozdrza mu bawełną nową zatkać, i oczy zasłonić, uszy *et partes posteriores* tąż bawełną zatkać dobrze, ręce związać, twarz bawełnicą nakryć, i nieść do grobu, abo iść za ciałem, i ziemią go przysypać. Ale w trumnie żadnego chować nie godzi się, tylko tak w ziemi, dla wypełnienia pisma świętego, które powiada, iż proch jesteś, i w proch się masz obrócić.

Bogaci jednak każą się chować w trumnach marmurowych, ale nasypawszy w nię ziemie na spód i na wierzch trupa, na poły z wapnem. I jest zaiste rzecz godna uczyć się od nich tego uczynku miłosiernego przeciwko umarłym, jako srogiemi kupami prowadzą trupa do moschee, i modlą się za niego. Bo jak skoro przyjdą do drzwi bożnice, postawią trupa i śpiewają jednę krótką modlitwę, potem go niosą do grobu, kędy stojąc na koło ich zakonnicy machometańscy, śpiewają i modlą się tak długo, póki grobu nie zasypią. A powinni, którzy szli za ciałem w żałobie, jako go skoro zasypią ziemią, zaraz z przyjaciołmi swoimi idą do domu, i czynią dla nich stypy po naszemu, żałobę zrzuciwszy. Jeno że na tej stypie jedzą soczewicę i jajca twardo warzone, mając ten zwyczaj od starych Żydów, przez który chcą wyrazić, iż jako soczewica jest okrągła i jaje, tak też i świat jest okrągły, na którym bieg swój do koła człowiek odprawiwszy, idzie zaczynając inny żywot, tak jakoby się kurczę z jaja narodziło, i z ziarka obu-

marłego soczewice, całe grono ziela, które tak wiele potem listków i ziarnek soczewice drugiej wyda, a w swoim rodzaju nigdy nie ustanie.

Zwykli też i jałmużnę ubogim przez trzy dni w domu umarłego rozdawać, a osobliwie chleb sam, a kto bogaty, i mięso surowe.

Siódme przykazanie, Cheasi Lardagusy, to jest, aby każdy Machometanin był gotów na wojnę przeciwko przeciwnikom zakonu Machometowego, a kto za wiarę ich umrze, ten ma być między męczenniki policzony. A jeśliby kto na wiarę Machometową namówił kogo, lubo to z chrześcian, lubo z Żydów, tedy mu dla poratowania powinien dać połowicę majętności swojej. I za szczęście sobie mają, kto takiemu renegatowi może dać córkę swoję, a kto nie ma córki a jest bogaty, tedy mu z dobrym posagiem da niewolnicę swoję, aby błogosławieństwo sobie w niebie zakupił. I jest tego gwałt w Konstantynopolu, co wdowy bogate idą za niewolniki swoje, kazawszy mu się poturczyć, aby przez to osiągnąć mogły to błogosławieństwo od Machometa zalecone. A żeby tem więcej mogli chrześcian pociągnąć do siebie, postanowili cesarze tureccy to prawo, aby ich poddani Machomatanie nie dawali córek swoich za Turki urodzone, tylko za poturnaki. Chyba żeby renegata jakiego nie było, tedy na ten czas wolno córkę swoję za Turczyna wydać, bo inaczej byłby srodze karany. Które prawo, aby tem większej exystymacyi było, Soliman cesarz sam nawróciwszy na swoję sektę pogańską jednego katolika, drugiego luteranina, trzeciego Żyda, a czwartego Greka, cztery jednego dnia córki swoje wydał za nich, dawszy im posagi i opatrzenie dobre. Ale teraz już nie zwykli dawać tak siła renegatom, kiedy obaczyli, że się tak siła złośliwych chrześcian do nich obróciło, chyba suknią jaką, abo szkapę, abo też aspr kilka, i obiad mu sprawią do tego.

Osme przykazanie Sadacha, aby się każdy starał czynić dobre uczynki rozmaitym sposobem, to jest: nawiedzając chore, wykupując więźnie, ciesząc utrapione, ratując upadłe, i wszytkie inne uczynki miłosierne pełniąc. A osobliwie, żeby żaden dzień nie przeminął, aby

się nie miała dać jaka jałmużna ubogiemu, (święte i chrześciańskie obyczaje, o które my katolicy teraz nic prawie nie dbamy,) przynajmniej rzeczy do jedzenia należących. I kiedy jeden żebrak drugiego potka, a rozpytawszy się, zrozumie z niego, że tego dnia żadnej jałmużny nie dostał, tedy mu ją sam daje, aby jeno w tym przykazanie Machometowe zachował.

Dziewiąte przykazanie Meszchutrayty, to jest, aby moschee abo bożnice swoje mieli w uszanowaniu, i wszytkich którzy w nich usługują, (oby tak u nas katolicy czynić chcieli, dom boży szanując, i sługi kościelne) aby drogi do bożnice umiatali, naprawiali, i ozdabiali. Aby grób Machometów mieli w uczciwości, i tych co do niego pielgrzymują, i aby go sam każdy starał się nawiedzić, przynajmniej raz przez swój żywot. A jeśliby nie mógł dla przeszkód jakich, tedy aby swym sumptem drugiego za się wyprawił na tę drogę. I z tąd to z Konstantynopola ustawnie idą karawany (to jest kompanie) do Mechy, że panowie bogaci prawie tysiącami za się innych do tego grobu Machometowego wyprawują. Które to karawany ze wszytkiego państwa tureckiego na te się dwie miejsca czasu pewnego ściągają: do Kairu i do Damaszku, aby wszyscy na jeden czas tam przybyć mogli. Ci bowiem co z Kairu wychodzą, za miesiąc tam bywać zwykli, a owi co z Damaszku, dwa miesiąca wędrować muszą, przetoż pierwej niż egiptscy w drogę wychodzą. Chodzą też tam karawany i z Persyi, na ten miły odpust, i od króla tessańskiego, i od marochickiego, i z innych królestw machometańskich, ale nawiększą spezę na to czyni cesarz turecki, wydając na tę drogę na pielgrzymy na każdy rok, więcej niżeli milion złotych. A że tam pustyniami piaszczystemi isć potrzeba, gdzie niemasz ani źrzódła, ani rzeki, ani studnie żadnej, tedy srogim sumptem dał w ziemi z ciosanego kamienia cystery po drodze porobić, aby się w nich mogła woda dżdżowa z gór przyprowadzona zachować dla pątników, gdy tamtędy idą.

A iż ta karawana jeno dwakroć z Konstantynopola do roku wychodzi, tedy chcąc i pielgrzymów ratować w tej drodze, za uczynek miłosierny to sobie ma, iż

dla nich każdą razą dziesięć tysięcy wielbłądów najmuje, aby na nich tłómoczki swoje nieśli, i któryby chodzić nie mógł, aby na wierzchu siedział na rzeczach, co czwarty dzień każdy koleją, bo się im jachać nie godzi, jeno pieszo iść mają, ale gdy kto ustanie, aby sobie czwartego dnia siedząc na wielbłądzie odpoczął.

Dziesiąte przykazanie rzeczone *Achadut*, wyznawać bóstwo z pokorą, że tylko jeden jest Bóg, że siedmdziesiąt tysięcy było proroków na świecie, i że Machomet był między nimi nawiększy, po nim Mojżesz, a nakoniec Jezus Pan Zbawiciel nasz. I też wierzyć mają, iż Mojżesz rozmawiał z Panem Bogiem, iż Jezus Pan począł się z Ducha świętego w żywocie Panny Maryi, Machomet jest prawdziwym posłańcem bożym. Do tego mają wierzyć, iż każdy cesarz turecki, idący z domu Ottomanowego, jest prawdziwym obrazem Machometowym i wikaryuszem jego, tak w świeckich jako i w duchownych sprawach. I dla tego powinni wszyscy Pana Boga prosić za niego, aby mu się szczęśliwie powodziło wszytko, i powinni go we wszytkiem słuchać, a zatem też mają wierzyć, iż umierając za jego dostojeństwo na wojnach, wszyscy zostają męczennikami, i prosto idą do nieba.

ROZDZIAŁ XXIII.

O PEREGRYNACYI DO GROBU MACHOMETOWEGO.

Powiedziałem, że każdy Machometanin powinien raz przynajmniej grób Machometów nawiedzić, a jeśli sam nie może, tedy drugiego za się swym sumptem wyprawić. Zaczem sroga wielkość tego pogaństwa zewsząd tam wlecze się, a królowie mają to sobie za wielki uczynek miłosierny, kiedy im w tej drodze ratunku jakiego dodają.

Cesarz tedy turecki prócz tego, że im pielgrzymującym najmuje wielbłądy dwa razy na rok, lepiej niż

po dziesiąciu tysięcy tych bestyj oraz, ale im też prowiduje żywność, przez wszytkie miejsca puste, to jest, nie żeby im dawał darmo, jeno żeby mieli na każdem stanowisku u kogo kupić. Najmuje tedy cesarz przekupniów w Kairze i w Damaszku, aby strawne wzięli za nimi i przedawali im po temu każdą rzecz, po czemu ją przedają w domu, a już cesarz prowiduje tym przekupniom furę, na czemby to strawne wieźli, i za ich fatygę, że się tak daleko z domów swoich wloką, daje pewną kontentacyą, a oni już powinni z pielgrzymami jachać aż do samej Mechy z karawaną. A tam gdy przyjadą, przez siedm dni dają im jeść ciż przekupniowie za połowicę tych pieniędzy, co im w drodze na dzień płacili, bo już tak się z nimi cesarz umawia, i każdemu pielgrzymowi powinni dać barana jednego na ofiarę. Którego on zabiwszy, rozda między ubogie, miasto jałmużny, abo też między drugie pielgrzymy, co z Damaszku przyszli, a ci zaś między owe, co przyszli z Kairu.

Chciał raz Amurat VI wiedzieć, wieleby też przez rok było tam w Mesze pielgrzymów temi dwiema karawanami, które on wyprawuje, tedy narachowano, że przeszło sześć kroć sto tysięcy, a rok był drogi barzo i niebezpieczny przejazd, dla wojny perskiej, którą wtenczas Amurat sam w osobie swej odprawował.

Ceremonie zaś które pielgrzymi tam przyszedłszy odprawują, są te: Naprzód nawiedzają dom ten w którym stoi trumna Machometowa, a w niej tylko jest jedno ziebro Machometowe. Powiadają Turcy, że to jest ten dom właśnie, w którym Abraham patryarcha chciał syna swego ofiarować Panu Bogu. Ale nie Izaaka, jako nas biblia uczy, ale mówią drugiego Izmaela, którego miał z niewolnicą rzeczoną *Agar*. A toż mówią, gdy Machomet urodziwszy się w Mesze, począł naprzód zakon swój w ojczyźnie swojej przepowiadać, tedy aniołowie przynieśli ten dom z Jeruzalem, i postawili go na tem miejscu. Pielgrzymi tedy nawiedzając ten dom, wchodzą do niego jednemi drzwiami, a drugiemi wychodzą, mówiąc krótką jednę modlitewkę swoję, której często używają, i zowią ją *Fathecha*. I tak tam wchodzą przez trzy dni, po trzy razy na każdy dzień ten dom prze-

chodząc. Mówią też na każdy dzień oracyą wielką w południe, jako mawiają na każdy piątek w moschei wielkiej, która się łączy z moscheą małą Machometowi poświęconą.

Są w tej moschei cztery miejsca, na których powinni mówić modlitwy, według onych czterech reguł zakonu Machometowego, o którycheśmy w przeszłym rozdziale mówili. Każdy tedy wszedłszy do bóżnice, idzie na swoje miejsce, której reguły chce modlitwę mówić. Tam na tych miejscach modlitwy odprawiwszy, starają się obcować z niewiastami tamtego kraju, mając to sobie za rzecz świętą, aby tam płód po sobie zostawić mogli. Także ktoby tam zajechał z żoną swoją, miałby to sobie za błogosławieństwo, kiedyby mu tam brzemienną została.

Te trzy dni odprawiwszy, idą do miasta rzeczonego *Medineth eluaby*, to jest, do miasta Machometa proroka, kędy leży ciało jego zamurowane w jednej kapliczce okrągłej, do której niemasz ani drzwi, ani okien, tylko sam mur miąższy wewnątrz, żelaznemi miąższemi tablicami obity, zakopane, jako powiadają, na sto sążeń w głąb, żeby go Persowie nie wykradli, którzy się już po kilka razów pod mur podkopywali. Przeto teraz tam mają Turcy ustawnie straż wielką i we dnie i w nocy.

Tę kaplicę obszedłszy, i modlitwę zmówiwszy, idą w pole naznaczone za miasto, i tam rzeżą one barany, o którycheśmy wyżej mówili, każdy jednego, ofiarując go Panu Bogu, a mięso potem dając między ubogie, aboli też pielgrzymy same. Nazajutrz trzy godziny przedniem, wsiadłszy na konie abo na wielbłądy, jadą na jednę górę, aby tam mogli być na świtaniu, a kto konia nie ma, wsiada za biodra do drugiego (bo ten co go za się na koń weźmie, ma to sobie za wielki odpust, iż uczynek świątobliwy uczynił, i przywiózł na kazanie bliźniego swego, bo tam pieszo chodzić nie godzi się) żeby zwyczajowi dosyć uczynił, iż na koniu przyjachał, nie pieszo przyszedł. Tam na górze są cztery pulpity, opodal jeden od drugiego; u każdego stoi jeden ich ksiądz abo iman, którzy głosem wielkim mówią modlitwy, a oni pielgrzymi siedząc na koniech głośno

im drugi wiersz odpowiadają, jako ich zwyczaj. A trwa ta modlitwa ze cztery godziny. I powiadają, że to na tej górze Pan Bóg pierwszych rodziców naszych postawił, Adama z Ewą, kiedy ich z raju wygnał, i tam, mówią oni, pokutę czynili, i odpuszczono im grzech. Przetoż tak wierzą, że też i onym będą odpuszczone ich grzechy, kiedy się tam w tem miejscu modlą. I dla tego poszczą w ten dzień, nie jedząc aż w wieczór, kiedy się do swoich gospód powrócą. Z mięsem jednak, bo Turcy ryb nie jadają, chyba żeby już nie miał nic inszego do jedzenia, toby dopiero z niewoli musiał jeść.

Kiedy te karawany w drogę wychodzą, tedy posyła przy nich cesarz gwardyą wielką, o kilku tysięcy, aby ich w drodze co nie potkało od rozbójników Arabów, i pułkownik tego żołnierstwa jest starszym nad wszytkim karawanem co idzie z Damaszku. A ci pielgrzymi idą z wielkiem nabożeństwem, ustawnie modlitwy swoje mówiąc (a my nie tak kiedy do Częstochowy idziemy) aboli też alternatą śpiewając, jako ich jest zwyczaj. A starszy karawany dogląda tego, aby się pielgrzymi w drodze nie mięszali, ale szli w kupie, z każdej prowincyi z sobą. Także pilnują i tego, aby ci, co dla nich konie abo wielbłądy najmują, żeby im nie pokryli się w drodze, abo nie znieważali pielgrzymów, którzy na tej tam górze modlitwy odprawiwszy, jako się mówiło, powracają zarazem do domu.

ROZDZIAŁ XXIV.

O ŚWIĘCENIU UROCZYSTYCH ŚWIĄT MACHOMETAŃSKICH.

Dwie święcie uroczyste Turcy mają do roku, z których pierwsze zowią *Orwebairan,* to jest, Wielkanoc z postem. Drugie zaś zowią *Mebachbairan,* Wielkanoc z ofiarą, bo wtenczas każdy, by też najuboższy, powinien zabić na ofiarę bydlę jakie, abo barana, i rozdać

mięso między ubogle inne. A bogaci biją bydła i owiec ile kto chce.

Obie te święta trwają po trzy dni, i to pierwsze bywa *in Augusto*, około żniw naszych, a drugie po niem w siedmdziesiąt dni. A potem jest święto, które pół święto zowią, abo dzień jałmużny za umarłe, które to święto barziej zachowują Machometani w Syryi i w Mezopotamii, i w Egipcie, niżeli w Konstantynopolu. Bo w tamtych krajach pospolicie kupcy rachunki swoje odprawują na ten dzień, i co przez rok zarobił porachowawszy, dają dziesiątą część na jałmużnę za umarłe.

Niżeli tedy zaczną pościć do orwebajranu, tedy tydzień pierwej zapusty odprawują, i basza każdy, który na ten czas w Konstantynopolu będzie, wyjedzie sobie w pole z dworem swoim na pewne miejsce wesołe barzo, nad rzeką Chewtarya, gdzie każdy każe swoje namioty porozbijać, i tak się bawią gonitwami z kopiją i z dzidą, i na myślistwo też jeżdżą, bo tam sroga rzecz zwierza rozmaitego, i tam się bankietują wzajem.

Toż zwykli czynić w dzień ś. Jerzego, którego swym językiem zowią *Chedirelles*, mając go w wielkiem poszanowaniu jako sławnego rycerza. Przetoż zjechawszy się z wielką pompą na toż pole, wszyscy się popisują w dziele rycerskiem, kto co umie, abo z łuku do celu strzelają, abo z rusznic, abo też do pierścienia goniąc, i dzidą kres zamierzony ubijając, gdzie i baszowie wszyscy wyjeżdżają. A jeśliby który przybyć nie mógł, tedy przecię dwór swój posyła, jako najstrojniej ich przybrawszy. Abowiem między trzema świętymi, których prawdziwie świętymi być wyznawają, kładą też i ś. Jerzego. To jest, pierwej kładą też ś. Mikołaja biskupa mirreńskiego. Po nim ś. Antoniego opata, a na końcu żołnierza Jerzego ś. Do których trzech, i modlitwy swoje mówią, i wota czynią, ofiarując się do nich. Lubo też i innych świętych naszych, po różnych prowincyach, za święte mają, i uczciwość im wyrządzają, i święta ich święcą.

Ale sam cesarz nie święci, tylko bajramy. Pierwszy bajram kiedy mają odprawować, tedy miesiąc cały poszczą, nic nie jedząc, ani pijąc na każdy dzień, aż w wie-

czór, kiedy już gwiazdy na niebie obaczą. A wstają dwie godziny przede dniem, i idą do moschei na modlitwę, kędy trwają dwie godziny całe, trzeci raz w wieczór, i trwają pół godziny tylko, i dopiero gwiazdę ujrzawszy, idą jeść mięsa, bo jakom powiedział wyżej, Turcy i inni Machometani ryb nie jadają. Najadłszy się, zaś znowu o wtórej godzinie idą do bożnicy, i modlą się tam godzinę. A wróciwszy się za godzinę, za dwie, trzeci raz jedzą kto chce, ale już nie mięso, tylko konfekty, i cukry różne.

Przez wszytek tedy ten miesiąc moschee uprzywilejowane stoją otwarte, mając wewnątrz lamp barzo siła rozświeconych, ba i na wieżach pełniusieńko będzie lamp gorżało w koło całą noc, pięknie ustawionych, że piękną rzecz czynią do widzenia. Ale w ostatni tydzień postu, po całej nocy siadają wszyscy w moscheach, (a my na jutrznią w święto wstać nie chcemy, nietylkoby w powszedni dzień) modląc się z nabożeństwem, i z wielkiem obserwowaniem zakonu swojego, osobliwie w ostatnie trzy nocy. Gdzie częstokroć i sam cesarz *incognito* przychodzi, i obchodzi bożnice inne z towarzystwem swojem, przebrawszy się, aby go nikt nie poznał, i kazania słucha, i jałmużny daje za umarłe powinne swoje.

A gdy przyjdzie dzień samej Wielkiejnocy, powinni wszyscy ludzie na świtaniu stanąć w moscheach, każdy w parafii swojej na modlitwie, a przełożeni onych moschei będą śpiewać, i lud też podczas wszytek za nimi. Potem na końcu będzie ksiądz mówił długo jednę modlitwę (a lud wszytek milczy) prosząc Pana Boga za cesarza, i za wszytkie Machometany, a lud wtenczas krzyknie głosem wielkim: *Amen, Amen.*

Znowu będzie czynił drugą modlitwę, prosząc Pana Boga aby wygubił tych wszytkich, którzy niechcą przyjmować wiary Machometowej, a wszytcy rzeką: *Amen.* Lecz w moschei ś. Zofii, kędy sam cesarz będzie, więcej ceremonii odprawują. Naprzód wzwyż pomienioną modlitwę będzie mówił iman nastarszy tamtej bożnicy; po nim dopiero będzie mówił Mufty, który nawyższym jest bałamutem nad wszytkiem duchowieństwem pogań-

skiem, a obaj będą błogosławić cesarzowi. Po nich na końcu lud wszytek błogosławi głosem wielkim, a cesarz przez wszytek czas klęczy, prosząc Pana Boga, aby ich modlitwy za niego czynione przyjęte były w niebie, wyznawając siebie być niegodnym tej łaski bożej, że go na tak wysokim majestacie posadził. A to mówi tak głośno, aby go ci słyszeli wszytcy, co koło niego stoją. Co więc Soliman i Amurat zwykli byli czynić z płaczem wielkim dla nabożeństwa.

Skończywszy to nabożeństwo, idzie każdy do domu, winszując przyjaciołom swoim tej uroczystości, i dając jeden drugiemu rękę z radością. A cesarz wróciwszy się do szaraju, siędzie na swym majestacie w jednej sali wielkiej, nazwanej cesarskiej, do którego wszytcy baszowie i urzędnicy dworscy przystępują pojedynkiem po starszemu, klękając przed nim na kolana z pokorą, i całując podołek szaty jego nic nie mówiąc, a on każdego dotknie ręką w wierzch głowy, i podnosi potem głowę jego, ale nie tykając się jednak żadnego, jeno ceremonią czyniąc, i pokazując łaskę swoję. Każdy potem wstawszy idzie na stronę, aby drugiemu następującemu dał miejsce. A będzie ich wszytkich tych tytułatów jakoby sto osób, abo co więcej.

Potem wstanie cesarz, i idzie do swego pokoju, do którego wnidzie naprzód Mufty, a cesarz przeciwko niemu powstanie, i idzie trzy kroki z majestatu swego, i całuje mu rękę. A potem on obie ręce swoje włoży na głowę cesarską, dając mu takie błogosławieństwo: Machomet cię błogosławi, a jać to opowiadam. Natenczas cesarz podaje mu worek ze trzema tysiącami czerwonych. A kiedy wynidzie z pokoju, podskarbi mu oddaje dwie szaty złotogłowu bogatego *di Bursia*, zrobione już według miary na niego, z rozkazania cesarskiego.

Potem wchodzi preceptor cesarski rzeczony *Odzia*, i przeciwko temu powstanie cesarz, który chce jakoby pocałować rękę cesarską, ale mu jej umknie cesarz, tylko mu się jej da dotknąć, i zaraz mu też poda worek czerwonych złotych, połowicą mniejszy od Muftego.

Idzie zatem cesarz do pałacu białychgłów, winszować im święta uroczystego, tym tylko, które są sułtanami. Te się zbiorą wszytkie na jednę salę, i czekają go, a gdy wchodzi, wszytkie mu się pokłonią nisko, winszując mu świąt tak zacnych, a on żadnej nie odpowiada, tylko im twarz wesołą uśmiechając się pokazuje. Potem się obróci do Murzyna jednego, który za nim klejnoty niesie na miednicy srebrnej, wszytkie jednako zrobione, i sam im rozdaje po jednemu, i po woreczku czerwonych złotych, aby zaś swoim służbistym rozdawały. A to zwykł tak czynić w obie uroczystości bajramu.

To też wiedzieć nie zawadzi, iż mają ten zwyczaj Turcy w Konstantynopolu, że kiedy suchość jest wielka, a dżdża pola potrzebują, żeby nie było drogości i głodu, wszyscy idą na jednę górę, która jest w polu za Galatą, i tam jeden z przedniejszych kaznodziejów machometańskich, z rozkazania cesarskiego będzie miał kazanie przez trzy godziny nie przestając, a za każdym kwadransem czyni napomnienie do ludzi, aby się poprawili, a przestawszy grzeszyć, płakali za nieprawości swoje, czyniąc ślub, że pójdą na wojnę przeciwko Gaurom; (to jest, chrześcianom, których niewiernymi zowią) i zaraz sam u pulpitu klęknie, aby lud wszytek patrząc na niego, także klęknął, i modlił się z nabożeństwem, wołając głosem wielkim do Pana Boga o odpuszczenie grzechów, ażeby ulitowawszy się nad nimi, spuścił deszcz z nieba. Po kazaniu zasię stojąc, czyni długo modlitwę za cesarza, aby go Pan Bóg błogosławił, po której rzekłszy *Amen*, rozchodzą się nawiedzać różne moschee swoje. Tak też czynią i podczas powietrza, lubo na inszych miejscach głupie szaleństwo czynią, kiedy powietrze następuje. To jest, szukają psów jako mogą jeno dostać, i zabijają ich, i każdy co przekupuje rzeczą jaką, (ale tego w Konstantynopolu nie czynią, jeno po inszych miastach) powinien przed kramem swoim psa zabitego powiesić. A czynią to czasem i bogaci, przed drzwiami swojemi psy wieszając, aby się Pan Bóg kontentował duszą tego psa, i nań gniew swój obrócił, a samych przy zdrowiu zostawił. Bo powiadają, Pan Bóg na ten czas potrzebuje tak wiele tysięcy dusz, a toż żeby nie wszytkie były

z samych Turków, przymięszywają ile mogą dusz psich, tylko żeby liczbę zamierzoną Panu Bogu wystawić.

To też wiedzieć trzeba, że kotów nie biją, ale ich mają w poszanowaniu, powiadając, iż się w nich barzo kochał Machomet, i chował ich niemało pieszcząc się z niemi. Zaczem czasu powietrza psie dusze gubią, a koty karmią jako nalepiej. I na niektórych miejscach w Arabii, w Damaszku, w Jeruzalem i w Kairze (starych to jeszcze Egipcyan trybem, którzy koty za bogi chwalili, między inszemi bogami swojemi, jak w historyach czytamy) wielkie klatki pełne kotów chowają, zostawując na to przy śmierci intraty nie leda jakie, jako na uczynek miłosierny, aby za nie koty chowano, i tych coby ich opatrowali.

I za czasu Selima wtórego była wielka kontrowersya między ludem pospolitym, którą sam cesarz sądzić musiał, iż ci co z intraty pewnej kotownią opatrowali, nie chcieli przyjmować jałmużny od ludu pospolitego na to ofiarowanej. Uczynił tedy dekret cesarz taki, aby w piątki (które oni miasto niedziele święcą) i w obie święta uroczyste bajramu, przyjmowano jałmużny od ludu pospolitego na wychowanie tych kotów, a w insze dni, aby byli opatrowani z funduszu od cesarzów, i baszów jego uczynionych.

W Konstantynopolu, niemasz wprawdzie takich domów na koty fundowanych, jednakże mają inszy sposób oświadczać swój afekt i dobrą wolą przeciwko tym bestyom, abo raczej zachować zabobony swoje pogańskie. To jest, na wielu miejscach miasta, ale osobliwie na rynku, przy moschei Sułtan Bajazeth, najdzie zawsze niemało ludzi takich, którzy pieką na wąglu płuca bydląt rozmaitych na rożenkach drewnianych, gdzie Turcy z nabożeństwa rozchodząc się, w pół przepieczone one płuca kupują, i dają je kotom jeść tamże na rynku, których się tam zbiega sroga rzecz zawsze. Takim też sposobem i psy karmią, kiedy niemasz powietrza, mając to sobie za uczynek miłosierny, i za wielką jałmużnę.

Zwykli też kupować i ptaszki, które w klatkach przedają, i zaraz je wolno puszczać, rozumiejąc, że

przez to podobają się Machometowi, iż na swobodę więźnie wypuszczają, którzy wolno latać mieli po powietrzu. Oby tak naszych więźniów chcieli wolno wypuszczać, od Tatar wykupując, których tam z Rusi tysiącami zaprowadzają.

I to też jeszcze za uczynek miłosierny być rozumieją, że gdy widzą aby miał bydlę swoje furman obciążać, i bić niezmiernie, tedy go abo do więzienia wsadzą, abo na niego samego on ciężar włożą, i każą mu go dźwigać, aby potem umiał wyrozumieć bydlęciu. A gdyby był taki niemiłosierny człowiek na bydlę swoje, którem robi, do sędziego pozwany, tedy go każe pryskować, nozdrza mu kazawszy katu rozerznąć, i każe go z miasta wyświecić, uwiązawszy go za obie ręce do ogona końskiego, a kat go z zadu batogiem siecze.

Kiedyby się trafiło, żeby się miało kędy zapalić w mieście w Konstantynopolu, jak skoro o tem dadzą znać Janczaradze, który jest kapitanem najstarszym nad janczarami, powinien tam zaraz bieżeć gasić ze wszytkiemi janczarami swoimi, którzy miasto gaszenia wszytkie rzeczy ludziom ubogim rozkradną, i większą daleko niżeli ogień szkodę uczynią. Za czasów Amurata czwartego trafiło się, że za trzy godziny niemal wszytko miasto zgorzało, jeszcze co z najprzedniejszemi budynkami, bo był srogi wiatr powstał. I gdyby był cesarz sam nie posłał dworu swojego do gaszenia ognia, którzy dziesięć tysięcy siekier mając, obrąbali na koło wszytkie budynki, że nie mógł ogień pożarem iść, dostałoby się było i szarajowi cesarskiemu. Żałując przeto szkody ludu pospolitego, kazał był wszytkie bramy do szaraju pootwierać, aby było wolno wnijść każdemu ktoby chciał, i tam im dawał jeść przez trzy dni, i każdemu swą ręką dał po czerwonemu złotemu. Po trzech dniach jeździł przypatrując się po pogorzelisku, i pytał się kupców, wieleby szkody ponieśli, którzy gdy mu powiedzieli, że przeszło cztery miliony czerwonych, żałował ich barzo, i kazał wszytkim, aby każdy ktoby się jeno chciał budować, mógł bezpiecznie w lasach jego rąbać drzewo do budynku przez trzy lata, nie dając żadnego podatku od wszelkich handlów także przez trzy lata; żeby też